

**PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK
PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO**

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW

ROZPRAW Z ZAKRESU
PRAWA KOŚCIELNEGO

Tom I.

Ks. WOJCIECH SZMYD T. J.

PROF. TEOLOGII MORALNEJ

W KOLEGIUM BOBOLANUM W LUBLINIE

PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO



K R A K Ó W 1 9 2 9
DRUKARNIA „PRZEGŁĄDU POWSZECHNEGO“

Można drukować.

Krakow, dnia 15 listopada 1928 r

Ks. Stanisław Cisek T. J.
Prowincjał Małopolski

L. 9956/28

Pozwalamy drukować

Z Księgęco - Metropolitalnej Kurji

Kraków, dnia 20 listopada 1928 r.

† Adam Stefan

(L. S.)

Ks. A. Obrubański
kanclerz

1180071730



1180071730

PAd

OD WYDAWNICTWA.

Niniejszym tomem rozpoczynamy serję prac, których zadaniem będzie naukowo, ale zarazem przystępnie oświeślać rozmaite części prawa kościelnego. W pierwszym rzędzie przeznaczamy te prace dla kapłanów i alumnów, kandydatów do służby ołtarza, sądząc, że jednym i drugim będzie pożyteczne dostać w rękę przepisy prawa kanonicznego, opracowane w języku ojczystym, ale niemniej mamy na oku w tem wydawnictwie wykształconych katolików świeckich. Wypada bowiem, aby przynajmniej ci, którzy w akcji katolickiej zajmują czołowe stanowiska, byli głębiej i wszechstronniej obrotajomieni z prawem kościelnem, by móc rozumnie go bronić i w życie wprowadzać, wypada też, by wogóle u myślących dzieci Kościoła szerzyła się gruntowniejsza znajomość jego za. d. Mamy nadzieję przez ten i następne podręczniki oddać dobre usługi zwłaszcza ojcom i matkom rodzin oraz katolickiemu nauczycielstwu, a niemniej katolickim zakładom wychowawczym.

PRZEDMOWA AUTORA.

Że serję prac z dziedziny prawa kościelnego rozpoczynamy od rozprawy o małżeństwie, to rzecz łatwo zrozumiała. Jeżeli bowiem znajomość zasad rządzących instytucją małżeństwa jest zawsze niezmiennie potrzebna, to potrzebniejsza jest jeszcze w tej chwili, gdy całe społeczeństwo nasze tak katolickie jak i to, które jest dla Kościoła obojętne lub wrogie, z napięciem oczekuje nowej dla całej Polski ustawy państwowej, małżeństwa dotyczącej. W takiej przedewszystkiem chwili trzeba jasno pouczać, czem małżeństwo wedle nauki Kościoła jest i jakimi prawami się rządzi. Już zaś do tego pouczenia brak nam było obecnie odpowiednich książek. Dzieło bowiem śp. Ks. Biskupa Pelczara już jest przestarzałe, inne są niezupełne i niedość się rozpowszechniły. W Podręczniku niniejszym znajdzie więc czytelnik całokształt prawa kościelnego, wyjąwszy przepisów dotyczących się sądownictwa, oraz wiele wskazówek ułatwiających praktykę. Nie uwzględniam ustawodawstwa cywilnego, bo jednolitą dla całej Polski ustawę małżeńską dopiero przyszłość ma nam przynieść. Ufam jednak, że praca ta nawet w te ramy ujęta, odda usługę nie tylko uczącym się i pracownikom in cura animarum, ale i świeckim, którzy pojmują całą ważność sprawy małżeńskiej i chcą się z nią gruntownie zaznajomić.

Lublin, „Bobolanum“

W październiku 1 1928

WYKAZ DZIEŁ, NA KTÓRE SIĘ W TEKŚCIE POWOŁUJĘ.

- AAS *Acta Apostolicae Sedis*, Commentarium officiale
Alphonsus de Liguori, *Theologia moralis*, Romae 1905—1912.
ASS *Acta Sanctae Sedis*.
Ballerini-Palmieri, *Opus theologicum morale*, Prati, 1894.
Berardi Aem., *Praxis confessoriorum*, Faventiae, 1899.
Cappello Fel., *De matrimonio*, Romae, 1927
Cerato, *Matrimonium a Codice iuris canonici desumptum*, Patavii, 1920.
Chelodi J., *Ius matrimoniale iuxta Codicem iuris can.*, Tridenti, 1818.
CIC. *Commisio ad interpretandos Codicis canones*.
CPF. *Collectanea S. Congregationis de Propaganda Fide*, Romae, 1907.
D. Denzinger-Bannwart, *Enchiridion*, ed. 12.
De Smet Al., *Praxis matrimonialis*, Brugis, 1920.
De Smet Al., *De sponsalibus et matrimonio*, Brugis, 1927.
Eschbach, *Disputationes physiologico-theologicae*, ed. 3, Romae
Ferrerres Ioan, *Compendium theologiae moralis*, Barcinonae, 1925.
Gasparri, *Tractatus canonicus de matrimonio*, Parisiis, 1904.
Noldin, *Summa theologiae moralis*, Oeniponte, 1925
Pesch, *Praelectiones dogmaticae*, VII, Friburgi Brisgoviae, 1897.
Schmalzgrueber, *Ius ecclesiasticum universum*, IV, Romae, 1845.
Triebbs Fr., *Praktisches Handbuch des geltenden kanonischen Eherechts*,
Breslau, 1927,
Van de Burgt-Schaepman, *Tractatus de matrimonio*, Ultraiecti, 1908
Vermeersch-Creusen, *Epitome iuris canonici*, Brugis, 1922.
Wernz Fr., *Ius decretalium*, IV, Romae, 1914.
Wernz-Vidal, *Ius matrimoniale*, Romae, 1925.
Vlaming Th., *Praelectiones iuris matrimonii*, Bussum, 1919—1921.
Wouters L., *De forma promissionis et celebrationis matrimonii*, 1919.
-

ROZDZIAŁ I.

O MAŁŻEŃSTWIE W OGÓLNOŚCI.

§ 1. Istota małżeństwa.

1. Małżeństwo można rozpatrywać jako stan (*in facto esse*) i w jego zawiązku (*in fieri*). Małżeństwo jest to prawowite złączenie się mężczyzny i niewiasty w wyłączną i nierozzerwalną społeczność życia w celu rodzenia i wychowania potomstwa.

„Złączenie się prawowite“, tj. między osobami, którym prawo przyrodzone czy pozytywne tego nie zabrania i w sposób prawem wymagany, tj. na mocy dobrowolnej i wzajemnej umowy, jako też według przepisanej formy. „Mężczyzny i niewiasty“, gdyż do rodzenia dzieci potrzeba mężczyzny i niewiasty. „W wyłączną i nierozdzieloną społeczność życia“, bo dla ziszczenia celu małżeństwa, węzeł małżeński musi mieć przymiot jedności i nierozzerwalności. Późniejsze wywody wyjaśnią i uzasadnią to określenie.

2. Ustanowienie małżeństwa. 1. Małżeństwo jest instytucją z prawa przyrodzonego. Bóg, stwórca wszechrzeczy, chce rozmnażania się rodzaju ludzkiego. Dowodzi tego niewątpliwie sam podział rodzaju ludzkiego na dwie odmienne płci, jako też udzielona ludziom zdolność rozmnażania się, oraz głęboko zaszecepiony w nich do tego popęd. Analogiczne objawy u innych istot żyjących stwierdzają również ten zamiar Stwórcy. Już zaś osiągnięcie tego celu wymaga małżeństwa, czyli złączenia się mężczyzny i niewiasty w wyłączną i nierozdzieloną społeczność życia. Zrodzenie bowiem dziecka, nakłada na rodziców obowiązek wychowania go nie tylko pod względem fizycznym, lecz także intelektualnym i moralnym i to w sposób

odpowiedni dla człowieka i rodzaju ludzkiego. Przecież dziecko przychodzi na świat zupełnie niedołężne do tego stopnia, iż tylko płacz jego jest jedynym środkiem obronnym; okres zaś bezsilnego niemowlęstwa ludzkiego jest tak długi, jak u żadnego ze zwierząt. Świadczy o tem również ten przyrodzony i nieprzeparty popęd do miłości wzajemnej, łączącej rodziców i dzieci. Dziecko czuje się instynktownie pociągnięte do rodziców; w nich zaś powstaje samorzutne przywiązanie do dzieci, jako istot, które przedłużają ich życie. Także i wychowanie nie może być dziełem jednego z małżonków, lecz wymaga koniecznie łącznego ich współdziałania. Jeśli w pierwszych latach życia, dziecko potrzebuje przeważnie opieki matczynej, to matka jego w tej właśnie dobie tembardziej potrzebuje opieki swego małżonka, aby dziecku całkowicie oddać się mogła. Wychowanie nie polega tylko na trosce o ciało, ale na wyrobieniu duchowych i moralnych zdolności dziecka. Musi ono przez wychowanie zdobyć możność wypełnienia przyszłych zadań życia, a przede wszystkim musi mieć zaszczepione zasady prawości i bojaźni bożej, aby mogło się wywiązać ze swoich obowiązków względem Stwórcy, względem bliźnich i względem siebie samego. To moralne wychowanie dziecka nieodzownie wymaga współdziałania obojga rodziców. Mężczyzna przez swoją spokojną rozagę i wytrwałą energję reprezentuje rozum, kobieta przez swoją żywą wyobraźnię i pobudliwą uczuciowość jest przedstawicielką serca. Wychowanie pozbawione wpływu ojcowskiego w większej części wypadków, jest równie niedostateczne i ułomne, jak i to, któremu brakło miłości troskliwego oka matki. Ponieważ to łączne wychowanie dziecka wymaga większej części życia ludzkiego, zatem związek małżeński w zasadzie powinien być trwały.

2. Małżeństwo jest także bezpośrednią instytucją bożą. Pan Bóg aktem swej woli bezpośrednio ustanowił małżeństwo. Czytamy w księdze rodzaju 1, 27, iż Bóg postanowił dać pierwszemu człowiekowi pomoc mu podobną. Istotnie też z kości jego utworzył niewiastę. Przyprowadził ją do Adama i pobłogosławił im mówiąc: „Roście i rozmnażajcie się“ (Gen. 2, 18). Temi słowy ustanowił małżeństwo. W tem ustanowieniu małżeństwa zawarty jest nie tylko jego istotny cel, ale także uwydatnione są jego przymioty: jedność i trwałość: „Przeto opu-

ści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednym ciele“ (Gen. 2, 23). Zatem słusznie powiedział Innocenty III, (ep. 219, 1, 3): „Małżeństwo zostało ustanowione przez Boga w raju przed grzechem“, a Leon XIII (*Arcanum*, 10/II 1880): „Małżeństwo nie z woli ludzkiej lecz powagą i rozkazem Boga zostało ustanowione“.

3. Chrystus Pan instytucję małżeństwa nie tylko z atwierdził, lecz ją do pierwotnej doskonałości przywrócił: „Już nie są dwa, lecz jedno ciało. Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza“ (Mat. 19, 6)

3. Konieczność małżeństwa. 1. Pierwsi rodzice zobowiązani byli do małżeństwa z nakazu przyrodzonego i bożego: „Roście i rozmnażajcie się“ (Gen. 2, 18).

2 Małżeństwo jest konieczne dla rozmnażania się rodzaju ludzkiego. Jednak prawdopodobnie nie ma żadnego nakazu czy z prawa przyrodzonego czy pozytywnego bożego, któryby zobowiązywał rodzaj ludzki do zawierania małżeństwa. Taki nakaz nie jest konieczny, gdyż sam popęd przyrodzony wystarczy do ziszczenia zamiaru bożego; nadto taki nakaz byłby nieskuteczny, jako nieobowiązujący poszczególnych ludzi.

3. Małżeństwo nie jest konieczne dla poszczególnych ludzi i nie jest żadnem prawem nakazane. Św. Tomasz w sumie C. Gentes (1. 111, c 136) naucza, że każdy ma obowiązek troszczyć się o rzeczy, których wymaga dobro jednostkowe; nie każdy zaś jest obowiązany troszczyć się o rzeczy potrzebne wprawdzie dla ogółu, ale niekoniecznie potrzebne dla jednostek. Wszak społeczeństwo ludzkie nie może się obejść bez uprawy pól, bez domów umiejętnie budowanych, bez odzieży, środków leczniczych; potrzebuje też nauczycieli, sędziów, kupców, urzędników i t. d. Nie każdy atoli ma obowiązek oddawać się tym zajęciom; owszem byłoby to niemożliwe. Tak samo udział w rozmnażaniu ludzkości nie wszystkich obowiązuje; owszem pożądanem jest, aby niektórzy żyli w bezżeństwie, poświęcając się zawodom pożytecznym dla społeczeństwa.

4. Małżeństwo może być obowiązkiem wyjątkowo dla poszczególnych jednostek albo dlatego, że inaczej nie potrafią żyć wstrzemięźliwie, albo że ono jest jedynym środkiem do naprawienia krzywdy wyrządzonej.

4. 5. Wszyscy i każda z osobna jednostka posiada prawo przyrodzone do zawarcia małżeństwa. Tego zaś prawa żaden prawodawca nie może nikomu odebrać, chyba, że się go dobrowolnie zrzekł i obrał sobie stan, który nie godzi się z małżeństwem. niesprawiedliwe byłyby te prawa, któreby bezwzględnie zabraniały komuś małżeństwa, np. ubogim, chorym i t. d., gdyż prawodawca ludzki nie może znosić prawa danego przez Stwórcę. Prawodawca ludzki może tylko komuś zabronić małżeństwa z oznaczoną osobą, jak o tem będzie niżej mowa

5. Małżeństwo jest instytucją religijną 1. Zdawaćby się mogło i rzeczywiście zdaje się wielom, że małżeństwo jest instytucją świecką. Tymczasem: małżeństwo, choć jest podwaliną rodziny i państwa, nie jest instytucją świecką, lecz religijną, nawet z prawa przyrodzonego. Ludzkość bowiem cała i każdy człowiek z osobna, chociaż może mieć i ma najrozmaitsze cele bliższe, to jednak ma jeden najwyższy i ostateczny cel: chwałę bożą. Ten cel, czyli przeznaczenie jest tak istotny, iż bez tego celu lub dla innego celu, nie mógł Pan Bóg człowieka stworzyć. Zatem i małżeństwo ustanowione przez Boga do współpracy w stwarzaniu ludzi, musi zmierzać do istotnego celu stworzeń: musi służyć do rodzenia i wychowywania chwalców Boga. Ten cel jest zapewne religijny, a zatem i małżeństwo jest instytucją religijną.

2. Ten cel małżeństwa jaśniej się uwydatni, gdy zwrócimy uwagę na to, że ludzkość nigdy nie istniała w porządku przyrodzonym, lecz od samego początku podniesiona była do celu nadprzyrodzonego, w którym człowiek powinien być przybranem dzieckiem Boga, powinien należeć do rodziny bożej i być dziedzicem królestwa niebieskiego. Dlatego też istotnym celem małżeństwa nie jest rozmnażanie rodzaju ludzkiego, lecz także przysparzanie Kościołowi członków, rodzenie obywateli świętych i domowników bożych, czyli inaczej małżeństwo ustanowione jest do rodzenia i wychowania czcicieli Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (Kat. rz., r VIII, n 13).

3. Nadto małżeństwo jest prawdziwym sakramentem Nowego Zakonu (Trid. s. XXIV, cn. I.). Z ustanowienia Chrystusa Pana małżeństwo jest źródłem łaski nadprzyrodzonej. Było to potrzebne dla małżeństwa, aby się utrzymało na wysokości idealnej, na którą je w raju Bóg wyniósł; było też potrzebne

dla małżonków, aby, ujarzmiwszy niepohamowane żądze, mogli spełnić obowiązki, jakie wola boża na nich nakłada. Jedno i drugie sprawia łaska tak poświęcająca jak uczynkowa, która naturalną miłość udoskonala, nierozdzielłą miłość utwierdza, małżonków zaś uświęca i umacnia (Trid. l. c.)

a) „Chrystus Pan podniósł do godności sakramentu sam kontrakt małżeński między ochrzczonymi“. (Kn 1012, § 1). Kiedy w r. 1852 uchwalono w parlamencie sardyńskim zaprowadzić małżeństwa cywilne, Pius IX w liście z 19 września 1852, wystosowanym do króla Wiktora Emanuela II, tak wyłuszczył naukę Kościoła o małżeństwie: „Jest to artykułem wiary, że Jezus Chrystus Pan nasz wyniósł małżeństwo do godności sakramentu, a Kościół katolicki naucza, że sakrament nie jest przypadkowym przymiotem umowy małżeńskiej, ale należy do istoty małżeństwa, tak, że związek małżeński między chrześcijanami staje się prawnym, jedynie za pośrednictwem sakramentu małżeństwa, a poza nim, nie jest niczem innym jak konkubinatem. Ustawa cywilna, przypuszczająca rozdział sakramentu i kontraktu dla katolików i chcąc orzekać o prawości związku małżeńskiego, sprzeciwia się nauce Kościoła, przywłaszcza sobie jego prawa i stawia w praktyce konkubinaty na równi z sakramentem małżeństwa“. To samo wypowiedział Pius IX, 27/IX 1852 r.: „Żadnemu katolikowi nie może być tajemem, że małżeństwo jest prawdziwie i istotnie jednym z siedmiu sakramentów Nowego Zakonu, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego ustanowionym, że zatem nie może być małżeństwa, któreby zarazem nie było sakramentem, tak iż wszelkie inne połączenie się niewiasty z mężczyzną pomiędzy chrześcijanami, na jakimkolwiek prawie oparte, niczem innym być nie może, jak bezecnym i zgubnym konkubinatem. Stąd wypływa, że sakramentu od węzła małżeńskiego odłączyć nie można, a następnie, że wyłącznie do władzy kościelnej należy stanowić to wszystko, co w jakimkolwiek sposób małżeństwa dotyczy“. Nadto ten sam papież potępił w Syllabusie następujące błędne zdania: „Sakrament małżeństwa jest tylko czemś dodatkowem, od niego zupełnie odrębnem, a sakrament właściwy zasadza się li tylko na błogosławieństwie kapłańskiem. Mocą tylko cywilnej umowy może między chrześcijanami zachodzić prawe małżeństwo; błędem jest twierdzenie.

że kontrakt małżeński między chrześcijanami jest zawsze sakramentem albo też, że niema kontraktu, gdzie niema sakramentu". (D. 1765, 1773).

b) Między ochrzczonymi nie może istnieć ważny związek małżeński, któryby nie był sakramentem. (Kn. 1012, § 2) Chrystus Pan przywiązał łaskę do tego związku, który już w raju ustanowiony miał być znakiem zjednoczenia się Jego z Kościołem, a o którym powiedział Apostoł: „Sakrament to wielki“. Stąd koniecznie wypływa, że jeżeli wierni ten związek ważnie zawierają, przyjmują zarazem sakrament. Gdyby zaś kto pozytywnie wykluczał przyjęcie sakramentu, ten zarazem wykluczałby intencję zawarcia małżeństwa, a zatem małżeństwo jego byłoby nieważne (Leon XIII, *Arcanum*). Żadna więc intencja zawierających małżeństwo nie potrafi odłączyć sakramentu od umowy małżeńskiej, nawet gdy małżeństwo kto zawiera przez zastępcę.

c) Chrystus Pan, podnosząc umowę małżeńską do godności sakramentu, nie zmienił nic z istoty samej umowy, gdyż każdą umowę małżeńską ważną podniósł do godności sakramentu. Która zaś umowa jest ważna, która nie, zależy od tego, czy zawarta jest prawnie, tj. według praw normujących umowy obustronne, a szczególnie umowy małżeńskie. Kto więc zamierza zawrzeć ważne małżeństwo, tem samem zamierza przyjąć sakrament, — kto kategorycznie nie chce przyjąć sakramentu, tem samem nie chce zawrzeć ważnego małżeństwa, gdyż ono bez sakramentu istnieć nie może. Gdy zachodzi wątpliwość, jaka intencja przeważa, skłaniać się trzeba za ważnością małżeństwa.

d) Ministrami sakramentu małżeństwa są strony zawierające małżeństwo, tj. narzeczeni, zawierający między sobą małżeństwo, sprawują sakrament Sama zaś umowa zawiera w sobie materję i formę. Materją jest oddanie sobie wzajemne prawa *in corpus in ordine ad generationem*, wyrażone słowami lub znakami. Formą jest wzajemne przyjęcie tego prawa, również słowami lub znakami wyrażone (Bened. XIV, *Paucis*, 19/III, 1758).

e) Sakrament małżeństwa sprawować mogą nawet wierni, którzy nie wiedzą o tem, iż są ministrami sakramentu, a nawet akatolicy, którzy nie wierzą, iż małżeństwo jest sakramentem. Powód tkwi w tem, że do ważnego sprawowania sakramentów wystarcza intencja zawarta w czynie (*implicita*), czyli

zawarta w zamiarze spełnienia tego, co czyni Kościół. W pierwszym wypadku, wierni mają intencję zawarcia małżeństwa tak jak je inni zawierają, a przez to mają intencję spełnienia tego, co czyni Kościół. W drugim wypadku, ochrzczeni mają intencję ogólną, zawarcia małżeństwa; w tej zaś intencji zawiera się intencja sprawowania sakramentu.

f) Ochrzczeni, zawierając małżeństwo, tem samem przyjmują sakrament, choć go wyraźnie przyjąć nie zamierzają albo o tem nie myślą, gdyż w woli zawarcia ważnego małżeństwa zawiera się wola przyjęcia tego, co z małżeństwem jest istotnie związane.

g) Małżeństwo ważne zawarte między nieochrzczoneymi staje się sakramentem wtedy, kiedy strony chrzest przyjmują. Wynika to z orzeczenia Piusa IX, iż między ochrzczoneymi nie może istnieć małżeństwo, nie będące sakramentem, co też powtarza kanon 1012, § 2. Powód jest ten, iż każde ważne zawarte małżeństwo jest sakramentem w szerszem tego słowa znaczeniu, tj. znakiem łaski. Każdy zaś znak łaski w Nowym Testamencie tę łaskę sprawuje, o ile kto zdolny jest do jej otrzymania. Zatem nieochrzczeni, skoro przyjmują chrzest, stają się zdolnymi do przyjęcia łaski, więc też ją otrzymują. Małżeństwo nieochrzczoneych staje się sakramentem przez przyjęcie chrztu, choć małżonkowie nie odnawiają małżeńskiego zezwolenia. Wynika to z poprzedzającego wyjaśnienia, które potwierdza praktyka Kościoła: Kościół bowiem nie żąda odnowienia zezwolenia małżeńskiego od tych, którzy w pogaństwie zawarli ważne małżeństwo (św. Oficjum 26/VI 1860, 31/VIII 1881, C P. F. n. 1195, 1557).

h) Niema wśród teologów jednomyślnego zdania, czy małżeństwo między stroną ochrzczoneą a nieochrzczoneą jest sakramentem dla strony ochrzczonej, gdy np. jedna ze stron nieochrzczoneych przyjmuje chrzest, albo gdy strona ochrzczonea zawiera małżeństwo za dyspensą ze stroną nieochrzczoneą. Jedni (Schmalzgrube, n. 307, Noldin, n. 510, Wernz, n. 44, i inni) przeczą; inni zaś twierdzą, że małżeństwo zawsze jest sakramentem dla strony ochrzczonej (Cappello, n. 36, Pesch, n. 728, Vlaming, n. 37). To ostatnie zdanie wydaje się być prawdopodobniejsze, gdyż jak powiedzieliśmy, małżeństwo jest zawsze sakramentem, o ile tylko strona zdolną jest do jego przyjęcia.

Dowód przeciwny, iż małżeństwo jako umowa indywidualna nie cierpi nierówności, niema siły przekonywającej. Wszak co innego jest małżeństwo jako umowa i wynikające z niego skutki, a co innego łaska sakramentalna przywiązana do umowy. Nierówność zachodzi także, gdy dwoje ochrzczonych zawiera małżeństwo, z których jedno otrzymuje łaskę, drugie zaś nie, bo brakuje mu koniecznego usposobienia, a jednak nikt nie twierdzi, iż wtenczas i strona usposobiona nie otrzymuje łaski.

§ 2. Istotne przymioty małżeństwa.

Jak już zauważyć można było, małżeństwo różni się pod wieloma względami od innych umów, gdyż umowa małżeńska ma z góry oznaczone, niezależne od woli umawiających się przymioty. Tak oznaczony jest cel małżeństwa: rodzenie i wychowanie potomstwa, — osoby zdolne do zawarcia małżeństwa: mężczyzna i kobieta, — osobiste, dobrowolne, obopólne zezwolenie małżeńskie, którego żadna władza ludzka zastąpić nie może. Wypada nam powiedzieć coś o dwu istotnych przymiotach małżeństwa, tj. o jedności i nierozzerwalności: „Istotnymi przymiotami małżeństwa są jedność i nierozzerwalność, które szczególne utrwalenie otrzymują z racji sakramentu małżeństwa między chrześcijanami“. (Kn. 1013, § 2).

6. Jedność małżeństwa polega na tem, iż ono jest związkiem jednoczesnym między jednym mężczyzną i jedną kobietą; wyklucza więc wielożeństwo czyli poligamię, tj. związek jednoczesny między mężczyzną i wieloma kobietami (wielożeństwo, poligamia); wyklucza też wielomęstwo (poliandcję), czyli związek jednoczesny kobiety z wieloma mężczyznami.

1. Już samo prawo przyrodzone wymaga monogamji, gdyż wielomęstwo (poliandcja) sprzeciwia się pierwszorzędnemu celowi małżeństwa, tj. wychowaniu dzieci. Dzieci bowiem takiej kobiety nie mają pewnego i oznaczonego ojca, a zatem nie mają od niego zapewnionego wychowania. — Wielożeństwo (poligamia) wprowadzie nie sprzeciwia się pierwszorzędnemu celowi małżeństwa, inaczej nie mógłby Pan Bóg pozwolić jednocześnie na więcej żon, ale sprzeciwia się celowi drugorzędnemu, jakim jest obopólna zgoda między małżonkami, równość i poskromienie zmysłowości.

2. Jedność małżeńska nakazana jest prawem bożem: „I będą dwoje w jednym ciele“. (Gen. 2, 23). Poligamia bez dyspenzy bożej była zawsze zakazana i grzeszna (D 408). Po potopie dozwolona została patriarchom (Gen. 16, 29), jak tłumaczy św. Tomasz (IV, D. 33, q. 1, a. 2), przez szczególną inspirację, a potem przez prawo mojżeszowe wszystkim Izraelitom (Deut. 21, 15; I Reg. 1, 2; II Reg 12, 8) Czy wielożeństwo pozwołone było poganom, niema jednomyślnego zdania wśród teologów. Zdaje się że tak, bo Pismo św. nigdzie nie gani za to pogan, choć o poligamji wspomina (Gen. 20).

3. Chrystus Pan przywrócił małżeństwo do pierwotnej jedności (Mat. 19, 5), tak iż chrześcijanie nie mogą mieć więcej żon: „Jeśliby kto powiedział, iż wolno jest chrześcijanom mieć więcej żon i że to nie jest zakazane żadnem prawem bożem, niech będzie wyklęty“ (Trid. s. 24, cn. 2, D. 972).

Przykazanie Chrystusa Pana co do jedności małżeństwa obowiązuje także pogan: wynika to z nauki i praktyki Kościoła, według której poganin mający więcej żon, a nawracający się do wiary chrześcijańskiej, powinien opuścić inne, a zostawić sobie tylko pierwszą, prawowitą małżonkę (Cat. rom. p. 2, c. 7, q. 19) Taką też praktykę przepisują Kongregacje rzymskie misjonarzom między poganami: „Jest to pewna zasada, iż małżeństwo poganina, zawarte za życia jednej małżonki z inną niewiastą, jest nieważne tak według prawa przyrodzonego jak bożego (Instr. św. Oficjum 20/VI 1866, C. P. F. n. 1293).

7. Drugim istotnym przymiotem małżeństwa jest nierozzerwalność tak wewnętrzna jak zewnętrzna. Nierozzerwalność wewnętrzna polega na tem, że sami małżonkowie nie mogą zerwać węzła małżeńskiego raz ważnie zaciągniętego. Nierozzerwalność zewnętrzna polega na tem, że związek małżeński nie może być rozwiązany przez władzę.

1. Każde ważne małżeństwo jest z prawa przyrodzonego wewnętrznie nierozzerwalne, tak iż tylko przez śmierć jednego z małżonków węzeł małżeński ustaje. Potępione zostało następujące zdanie: „Z prawa przyrodzonego związek małżeński nie jest nierozzerwalny“. (D. 1767). Leon zaś XIII. (*Arcanum*) naucza, iż małżeństwo z prawą przyrodzonego zasadza się na nierozzerwalnym związku mężczyzny i kobiety. Rzeczywiście, rozzerwalność małżeństwa sprzeciwia się pierwszorzędnemu celowi,

gdyż albo udaremnia wspólne wychowanie dzieci, lub uniemożliwia ich zabezpieczenie majątkowe, albo wogóle udaremnia rodzenie, gdyż małżonkowie unikaliby dzieci lub z obawy rozwodu, lub w celu zostawienia sobie drogi do niego; sprzeciwia się też drugorzędnemu celowi małżeństwa, t. j. wzajemnej pomocy i udoskonaleniu, bo sama możliwość rozwodu czyni ludzi mniej rozważnymi przy zawarciu małżeństwa, zmniejsza cierpliwość i wytrwałość w znoszeniu wzajemnych niedoskonałości, miłość i przywiązanie wzajemne, niweczy równość, owszem czyni z kobiety nie towarzyszkę życia, lecz tylko narzędzie do zaspakajania namiętności. Dalej, małżeństwo rozrywalne przestaje być węzłem do poskramiania zmysłowości, przeciwnie, staje się jej podniecią i bodźcem. Wreszcie małżeństwo rozrywalne nie może być silną podwaliną społeczeństwa, gdyż wnosi w nie wiele niezgody, nienawiści i zażaleń.

2. Małżeństwo jest nierozzerwalne z prawa bożego. Adam z natchnienia bożego ogłasza: „Opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swojej i będą dwoje w jednym ciele“ (Gen. 2, 23). Choć przez prawo mojżeszowe rozwody były dozwolone (Mat. 19, 8), to jednak P. Bóg określił przyczyny i sposób rozwodu (Deut. 24, 1—4) Chrystus Pan przywrócił małżeństwu nierozzerwalność: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ (Mat. 19, 6). „Kto opuszczoną pojmuje, cudzołoży“. „Kto opuszcza żonę swą a inną pojmuje, cudzołoży“ (Mat. 19, 9). To też sobór trydencki określił: „Ktoby powiedział, że małżeństwo może być rozerwane z powodu herezji, albo z powodu trudnego pożycia, albo z powodu złośliwego opuszczenia przez małżonka, niech będzie wyklęty“. „Ktoby powiedział, że Kościół myli się ucząc, iż według nauki ewangelicznej i apostoelskiej nie można zerwać małżeństwa z powodu cudzołóstwa i że żadna strona, nawet niewinna, która nie dała powodu do cudzołóstwa, nie może za życia współmałżonka zawrzeć nowego małżeństwa, i że popełnia cudzołóstwo, kto opuściwszy cudzołożnicę inną pojmuje i tą, która opuściwszy cudzołożnika, wychodzi za mąż, niech będzie wyklęty“ (D. 975, 977),

a) Nierozzerwalność małżeństwa z prawa bożego została przywrócona nie tylko małżeństwu między ochrzczonymi, lecz także małżeństwu między nieochrzczonymi: „A tym, którzy

są w małżeństwie, rozkazuję nie ja ale Pan, iżby żona od męża nie odchodziła, a jeśli odeszła, żeby trwała bez męża albo się z mężem pojednała. A mąż żony niech nie opuszcza“ (I Cor. 7, 10). Tak też naucza Innocenty III.: „Ktoby swą prawną małżonkę opuścił, nie może nigdy godziwie za jej życia pojąć innej, choćby się do wiary chrześcijańskiej nawrócił, chyba że ona nie chce się nawrócić, albo utrzymywać z nim pożycia bez zniewagi Stworzyciela“ (D. 408).

b) Nierozzerwalność małżeństwa między ochrzczoneymi otrzymuje swe utwierdzenie z racji sakramentu. Małżeństwo bowiem między ochrzczoneymi nie tylko teoretycznie oznacza połączenie się Chrystusa Pana z Kościołem, lecz także powinno praktycznie to połączenie naśladować (Eph. 5, 23 – 24).

3. Nierozzerwalność małżeństwa zewnętrznego. Ponieważ małżeństwo z prawa przyrodzonego i bożego jest nierozzerwalne, wynika stąd, iż żadna władza ludzka, nawet najwyższa władza państwowa, nie może rozrywać ważnego węzła małżeńskiego, gdyż nie może się wykazać, iż władzę tę otrzymała od Boga. Owszem, ponieważ władza państwowa powinna starać się o to, co przyczynia się do dobra publicznego, powinna ze względu na dobro publiczne bronić nierozzerwalności małżeństwa i prawami je sankcjonować, gdyż nierozzerwalność małżeństwa bardziej przyczynia się do dobra publicznego aniżeli rozwody.

Kościół, jako spadkobierca władzy Chrystusa Pana na ziemi: „Cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie“ (Mat. 18, 18), mógłby słusznie powołać się na prawo rozwiązywania małżeństwa. Jednakże nie przyznaje go sobie w stosunku do małżeństwa dopełnionego między ochrzczoneymi: „Małżeństwo między ochrzczoneymi dopełnione nie może być rozwiązane przez żadną władzę ludzką i dla żadnej przyczyny, jak tylko przez śmierć“ (Kn. 1118). Tej zasady trzymali się zawsze papieże i nie dawali rozwodów nawet na prośby i groźby panujących, chociaż od tego zależało powstrzymanie wielkich narodów od odstępstwa od wiary katolickiej. Kościół nie rozwiązuje także małżeństw dopełnionych, zawartych za dyspensą między stroną ochrzczoneą a nieochrzczoneą (św. Oficjum 5/VIII 1759, C. P. F. 421)

9. Rozerwalność małżeństwa niespełnionego.

1. „Małżeństwo niespełnione między ochrzczonymi albo między stroną ochrzczoneą i nieochrzczoneą, rozwiązuje się na mocy prawa przez uroczystą profesję zakonną“ (Kn 1119).

a) Że małżeństwo niedopełnione między ochrzczonymi rozwiązuje się przez uroczystą profesję zakonną, określił już sobór trydencki, mówiąc: „Ktoby powiedział, że małżeństwo niedopełnione nie rozwiązuje się przez uroczystą profesję zakonną jednego z małżonków, niech będzie wyklęty“ (D. 976) Kanon ten o tyle jest dogmatyczny, o ile określa władzę Kościoła w tym względzie, t. j. że Kościół, rozwiązując te małżeństwa, nie błądzi. Nie jest zaś dogmatycznym w tym znaczeniu, jakoby sobór orzekał, że uroczysta profesja zakonna rozwiązuje małżeństwo na mocy prawa bożego, gdyż profesja, ani z prawa przyrodzonego ani bożego, tego skutku mieć nie może. Gdyby wywierała ten skutek na mocy ślubu, to miałyby ten skutek także śluby zwyczajne; gdyby to sprawiała na mocy uroczystości ślubów, to i wyższe święcenia rozwiązywałyby małżeństwo niedopełnione. Zresztą uroczystość profesji zakonnej jest pochodzenia kościelnego. Zatem uroczysta profesja rozrywa małżeństwo niedopełnione pośrednio na mocy prawa bożego, bezpośrednio na mocy prawa kościelnego.

b) Uroczysta profesja zakonna rozrywa każde małżeństwo niedopełnione, czy zawarte między ochrzczonymi, czy zawarte między stroną ochrzczoneą i nieochrzczoneą za dyspensą papieską, czy zawarte między nieochrzczonymi, gdy jedna ze stron chrzest przyjęła.

c) By strona wolna mogła wstąpić ponownie do stanu małżeńskiego, winna na dowód wolnego stanu przynieść nie tylko świadectwo, że współmałżonek złożył uroczystą profesję zakonną, lecz także, że małżeństwo ich było niedopełnione. Dlatego też niedopełnienie małżeństwa trzeba stwierdzić jeszcze przed wstąpieniem do zakonu drugiej strony, gdyż inaczej naraziłoby się stronę pozostałą na wielki zawód. Ponieważ zaś uroczystą profesję winien poprzedzić nowicjat i śluby zwyczajne na trzy lata, dlatego w prośbie do Stolicy św. o dyspensę do kanonu 542, I, trzeba też dodać prośbę o skrócenie czasu dla strony wolnej, aby mogła jeszcze przed profesją dru-

giej strony zawrzeć nowe małżeństwo (Pius IX do bp. Meks. 25/I 1861).

10. 2. „Małżeństwo niedopełnione, zawarte między ochrzczonymi, albo między stroną ochrzczoneą i nieochrzczoneą, może być rozwiązane mocą dyspenzy od Stolicy św., udzielonej dla słusznych powodów na prośbę obojga albo jednej ze stron, chociażby przeciw woli drugiej“ (Kn. 1119).

a) Ponieważ Stolica św. daje w tym razie dyspensę od prawa wyższego ustawodawcy, dlatego do ważności tej dyspenzy wymaga się słusznego powodu. Takie powody słuszne mogą być: niezgoda i wzajemna odraza do siebie, — uzasadniona obawa przyszłych niesnasek między krewnymi, — uzasadnione podejrzenie o niemoc płciową i niebezpieczeństwa grzechów z tego powodu, — osiągnięty rozwód cywilny i z tego powodu *periculum incontinentiae* dla strony niewinnej, — niebezpieczeństwo dla wiary jednej ze stron, — niedostatecznie udowodniony brak zezwolenia małżeńskiego.

b) Dyspensę tę daje Stolica św. na prośby obojga albo jednej ze stron, choćby przeciw woli drugiej (Kn. 1119). Dyspenza ta zawiera także dyspensę od przeszkody występku, pochodzącej z cudzołóstwa i obietnicy małżeństwa albo ze związku czysto cywilnego (Kn. 1053).

11. Rozerwalność małżeństwa zawartego między nieochrzczoneymi. Małżeństwo ważne zawarte przez nieochrzczoneych, nawet niedopełnione, jest z prawa przyrodzonego i bożego nierozterwalne (7). Jednak gdy jedna ze stron nawraca się do wiary chrześcijańskiej i przyjmuje chrzest, druga zaś strona nie chce przyjąć chrztu, ani nawet żyć dalej w małżeństwie bez zniewagi Stworzyciela, wtenczas strona ochrzczonea może zawrzeć nowe małżeństwo, przez co poprzednie zawarte w pogaństwie, rozwiązuje się: „Małżeństwo prawnie zawarte między nieochrzczoneymi, nawet dopełnione, rozwiązuje się na korzyść wiary na mocy przywileju Pawłowego“ (Kn. 1120, § 1).

Istnienie tego przywileju stwierdza św. Paweł (1. Cor. 7, 12—15). Nie jest pewnem, czy Apostoł ogłasza ten przywilej dany przez Chrystusa Pana, czy też sam go nadaje mocą władzy apostołskiej. Obydwa zdania mają swoją rację.

Podstawą tego przywileju jest niedoskonałość małżeństwa, zawartego przez nieochrzczonych. Małżeństwo bowiem takie niezupełnie odpowiada celowi, gdyż nie może dać potomstwu wychowania, któreby je prowadziło do celu nadprzyrodzonego. Celu tego nie ułatwia ta okoliczność, że jedna ze stron przyjmuje chrzest, lecz jeszcze go i inne cele małżeństwa utrudnia, mianowicie: zgodne pożycie ze sobą i zgodne wychowanie dzieci, gdyż każda ze stron będzie chciała wychowywać dzieci w swojej religii. Co więcej, gdyby strona nieochrzczona, z powodu chrztu drugiej, nie chciała z nią żyć zgodnie, to strona ochrzczona musiałaby prowadzić życie bezżenne, co wielu odstraszałoby od przyjęcia wiary chrześcijańskiej, a może nawet prowadziłoby do jej utraty. Wobec tego, że małżeństwo zawarte przez nieochrzczonych nie może spełnić doskonale swego zadania, a chrzest jednego ze współmałżonków, któremu drugi jest przeciwny, jeszcze więcej cele małżeństwa utrudnia, nierozzerwalność małżeństwa w pogaństwie zawartego, musi zejść na drugi plan dla celu wyższego, jaki się osiąga przez rozerwalność takiego małżeństwa.

12. Do korzystania z tego przywileju potrzebne są następujące warunki.

1. Potrzeba, aby małżeństwo było ważnie zawarte pomiędzy nieochrzczonymi.

Przywilej ten nie ma zastosowania w małżeństwie zawartem między stroną ochrzczoną i nieochrzczoną, za dyspensą od przeszkody różnej religii (Kn. 1120, § 2). Tem bardziej przywilej ten nie ma zastosowania w małżeństwie zawartem przez ochrzczonych, gdy jedna ze stron odpada całkowicie od wiary. Wprawdzie papież Celestyn III na to pozwolił (c. 2, Comp. II, 3, 20), lecz to tłumaczenie zostało poprawione przez Innocentego III (c. 7, X, IV, 19).

2. Powtórze potrzeba, aby jedna ze stron nawróciła się do wiary przez przyjęcie chrztu, podczas gdy druga pozostaje nieochrzczona.

Podstawą tedy przywileju jest chrzest jednej strony. Zatem katechumen nie może korzystać z przywileju. Prawie ogólne jest zdanie, iż do korzystania z przywileju wystarcza chrzest jednej ze stron, przyjęty w jakiegokolwiek sekcie, niekoniecznie w kościele katolickim; jednak strona, która przy-

jęła chrzest w sekcie, praktycznie nie może korzystać z przywileju wtedy, kiedy potrzeba dyspenzy od interpelacyj.

3. Potrzeba, aby strona nieochrzczona odstąpiła, tj. aby nie chciała przyjąć chrztu, albo przynajmniej nie chciała mieszkać zgodnie ze stroną ochrzczoneą. Nie chce zaś zgodnie mieszkać, jeśli albo wcale nie chce, albo tylko ze zniewagą Stwórcy, tj. pociągając stronę ochrzczoneą do grzechu.

a) Wystarcza więc odstąpienie strony nieochrzczonej fizyczne z jakiegokolwiek powodu, nawet przymusowego, byleby ono nastąpiło po chrzcie drugiej strony. Gdyby strona nieochrzczona odstąpiła przed przyjęciem chrztu drugiej strony, a może i zawarła z inną małżeństwo, strona ochrzczonea nie może korzystać z przywileju bez interpelacyj albo bez dyspenzy od nich (Prop. Fid. 5/III 1816, n. 706).

b) Wystarcza też odstąpienie moralne, tj. kiedy strona nieochrzczona nie chce żyć zgodnie w małżeństwie. Ma to miejsce wtedy, gdy strona nieochrzczona usiłuje nakłonić stronę ochrzczoneą do niewiary albo do jakiegokolwiek grzechu, — gdy nie godzi się na katolickie wychowanie dzieci (św. Oficjum 14/XII 1848, n. 1036); nie wystarcza, gdy to czynią inni krewni (Prop. Fid. 5/III 1816, n. 704). Potrzeba jednak, aby strona ochrzczonea nie dała po chrzcie powodu do odstąpienia, np. przez cudzołóstwo (Kn. 1123, Instr. Prop. Fid. 30/I 1807, n. 690); cudzołóstwo, popełnione przed przyjęciem chrztu, nie pozbawia korzystania z przywileju (św. Oficj. 19/IV 1899, ASS. XXXI, 894, Prop. Fid. 16/I 1797, n. 634, 30/I 1807, n. 690). Strona ochrzczonea może korzystać z przywileju, chociaż po chrzcie utrzymywała pożycie małżeńskie ze stroną nieochrzczoneą, jeśli ta ostatnia odchodzi, albo nie chce dalej zgodnie żyć (Kn. 1124).

c) Gdy strona nieochrzczona nie chce przyjąć chrztu, lecz godzi się na zgodne pożycie, wtenczas strona ochrzczonea nie może zawrzeć nowych związków, choć nie ma obowiązku żyć dalej ze stroną nieochrzczoneą (św. Tomasz, IV. d. 39, q. I, a. 3). Niektórzy (Ball-Palm. n. 749, Pesch. n. 798) twierdzą, iż w krajach chrześcijańskich nie wolno stronie ochrzczonej utrzymywać pożycia małżeńskiego ze stroną, która się nie chce ochrzcić, aczkolwiek chce zgodnie żyć.

4. Potrzebne są interpelacje, ehyba że Stolica św. udzieliła od nich dyspenzy.

Przez interpelacje rozumie się akt, którym strona ochrzczona zapytuje się stronę nieochrzczoneą, czy chce przyjąć chrzest, albo czy przynajmniej chce z nią żyć zgodnie bez zniewagi Stwórcy. Ponieważ co do tych zamiarów strony nieochrzczonej powinno się mieć pewność, dlatego potrzeba się jej o to pytać, czyli interpelować: „Aby małżonek nawrócony i ochrzczony mógł zawrzeć ważne małżeństwo, powinien stronę nieochrzczoneą interpelować: czy chce i ona się nawrócić i przyjmując chrzest, albo czy chce przynajmniej zgodnie żyć bez zniewagi Stwórcy. Interpelacje powinny być zawsze wypełnione, chyba że Stolica św. co innego orzekła“ (Kn. 1121).

a) Interpelacje są konieczne z prawa bożego, o ile chodzi o osiągnięcie pewności o odstąpieniu strony nieochrzczonej. Są konieczne z prawa kościelnego tylko, o ile skądinąd istnieje pewność o odstąpieniu strony nieochrzczonej. Kościół wymaga interpelacji w każdym razie (Kn. 1121, § 2), nawet wtedy, gdy są zupełnie nieużyteczne albo niemożliwe, albo skądinąd jest pewność o odstąpieniu strony nieochrzczonej (Instr. św. Oficjum 16/IX 1824, CPF. n. 784). Gdy skądinąd istnieje pewność, że strona nieochrzczoneą odstępuje, to nowe związki małżeńskie strony ochrzczonej, ze względu na samo prawo boże, byłyby ważne (Gasparri, n. 1338, Ball-Palm. n. 691, Pcsch, n. 793), lecz ze względu na prawo kościelne są nieważne: *cumquam coniux conversus et baptisatus novum matrimonium valide contrahat* (Kn. 1121, § 1. De Smet, n. 352, Chelodi, n. 158, Vermeersch-Creusen, n. 430, Vlaming, n. 722). Przyczyna nieważności jest ta, że Kościół zastrzegł sobie sąd o fakcie odstąpienia strony nieochrzczonej i stronę nieochrzczoneą czyni niezdolną do zawarcia nowego małżeństwa bez interpelacji, albo bez orzeczenia Stolicy św. o tem, że interpelacje nie są potrzebne. Ponieważ jednak ta interpretacja nie jest zupełnie pewna, dlatego gdyby strona ochrzczona zawarła nowe małżeństwo bez interpelacji, wiedząc skądinąd o odstąpieniu strony nieochrzczonej, to w tym wypadku małżeństwo trzeba uznać za ważne i odnieść się tymczasem do Stolicy św.

b) Interpelacje powinno się wnosić po chrzcie jednej strony, a przed nawróceniem się drugiej (Kn. 1121, § 1).

„Interpelacje wnosić należy z ramienia ordynariusza strony ochrzczonej, w formie sumarycznej i poza sądowej. Ten ordy-

narjusz powinien stronie nieochrzczonej dać czas do namysłu, jeśli o to prosi, lecz pod tym warunkiem, że gdy nie da odpowiedzi w czasie wyznaczonym do namysłu, to zwłokę uważać się będzie za odpowiedź odmowną“ (Kn. 1122, § 1).

c) Interpelacje prywatne ze strony ochrzczonej są ważne i nawet dozwolone, jeśli ich nie można zrobić w formie wyżej przepisanej: w tym jednak razie o dokonanych interpelacjach trzeba dostarczyć dowodu *pro foro externo* albo przez zeznanie dwu świadków, albo przez inny prawny dowód (Kn. 1122 § 2). Interpelacje prywatne są niedozwolone, gdy warunki pozwalają na interpelacje urzędowe. Interpelacje prywatne powinny być wyraźne, tak aby strona nieochrzczone wiedziała o co chodzi (Św. Oficjum 20/I 1882, CPF n. 1581) Jako dowód uczynionych prywatnych interpelacyj służyć może n. p. powołanie się na wiadomość o tem proboszcza lub misjonarza, albo autentyczna odpowiedź pisemna strony nieochrzczonej. Gdyby interpelacje prywatne rzeczywiście miały miejsce, ale nie było na to dowodów *pro foro externo*, mimo to następne małżeństwo strony ochrzczonej byłoby ważne, gdyby strona nieochrzczone oznajmiła, że odstępuje.

d) Jako odmowną odpowiedź uważa się nie tylko tę, gdy strona nieochrzczone daje ją wyraźnie, lecz także, gdy nie daje odpowiedzi w czasie oznaczonym, gdy nic nie odpowiada, choć może to łatwo uczynić, gdy ciągle zwleka z odpowiedzią, gdy ukrywa się, aby jej nie można było interpelować. Gdy zachodzi wątpliwość co do szczerości odpowiedzi strony niewiernej, trzeba prosić o dyspensę od interpelacji.

5. Interpelacje zastąpić może orzeczenie Stolicy św, iż bez nich strona ochrzczone może zawrzeć nowe małżeństwo: „*Nisi Sedes Ap aliud declaraverit*“ (Kn 1121, § 2), „*si interpellationes ex declaratione Sedis Ap. omissae fuerint*“ (Kn. 1123). Kongregacje rzymskie i autorowie nazywają to orzeczenie dyspensą od interpelacji.

Stolica św. udziela tej dyspeny dla słusznych powodów, mianowicie, kiedy z procesu, przynajmniej sumarycznego i poza sądowego zdobyło się pewność, iż nie można zastosować interpelacji, albo że one są niepożyteczne, albo że będą szkodliwe (Instr. św. Oficjum 4/II 1891 do wik. ap. Japon.). W szczególności powody te są następujące: gdy nieznane jest miejsce po-

bytu strony nieochrzczonej, gdy ona przebywa w dalekich krajach, do których dostęp jest niebezpieczny, gdy mężczyzna nawrócony nie wie napewno, która była pierwszą jego żoną, gdyby z powodu interpelacji wynikła wielka szkoda duchowa, albo doczesna dla osoby ochrzczonej albo dla chrześcijan, gdy zachodzi uzasadniona wątpliwość, czy strona nawrócona miała prawdziwe zezwolenie małżeńskie, gdy pierwsza żona jest nieznana i nie można jej odszukać. Skutek dyspenzy od interpelacji tak określa św. Oficjum (4/II. 1891, CPF. n 1746): „Małżeństwo zawarte na mocy dyspenzy od interpelacji jest zawsze ważne, chociażby się potem okazało, że druga strona, t. j. niewierna, nie mogła żadną miarą swej woli oznajmić, albo że w tym czasie nawróciła się do wiary“.

a) Dyspenzy od interpelacji udziela Stolica św. przez kongregację św. Oficjum (Kn. 257, § 3).

b) Nadto Stolica św. udziela dyspenzy od interpelacji lub deleguje władzę do jej udzielenia w kanonie 1125: „Wszystkie przepisy dotyczące małżeństwa w konstytucji Pawła III. 1/VI 1537, *Altitudo*, Piusa V. *Romani Pontificis*, 2/VIII. 1571, Grzegorza XIII *Populis*, 25 I. 1585, a wydane dla poszczególnych miejscowości, rozciąga się niniejszem na wszystkie kraje w tych samych warunkach“. Na mocy więc przytoczonego kanonu:

1. Kto przed nawróceniem się miał kilka żon, a nie pamięta, która z nich była pierwsza, może, nawróciwszy się do wiary, zawrzeć małżeństwo dowoli z tą, z którą chce. Gdy pamięta, którą pierwszą pojął za żonę, to tę musi zatrzymać, a inne oddalić (Paweł III. „*Altitudo*“)

2. Gdy pierwsza małżonka nie chce się nawrócić, to mąż może zatrzymać jako żonę tę, która się z nim ochrzczi“. (Pius V. „*Romani Pontificis*“)

3. Grzegorz zaś XIII. nadał władzę miejscowym ordynariuszom, proboszczom i spowiednikom T. J., udzielania dyspenzy nato, aby strona ochrzczone mogła zawrzeć małżeństwo z kimkolwiek z wiernych, skoro zostało sumarycznie i poza sądow-
nie stwierdzone, że nie można strony nieochrzczonej interpe-
lować w sposób prawem przepisany, albo gdy na interpelacje
w oznaczonym czasie nie odpowiedziała

Ordynariusze więc miejscowi i proboszczowie mogą używać tej władzy względem swoich poddanych, gdziekolwiek przebywają i względem wszystkich przebywających w ich okręgu. Spowiednicy zaś T. J. mogą używać tej władzy względem tych, których mogą spowiadać, ale także i poza spowiedzią. Gdyby dali dyspensę *pro foro externo*, powinni sporządzić dokument, na dowód udzielonej dyspensy *pro foro externo*.

13. „Gdy interpelacje za dyspensą Stolicy Ap. były zaniechane, albo gdy na interpelacje strona nieochrzczona wyraźnie lub milcząco odpowiedziała odmownie, wtenczas strona ochrzczona ma prawo do zawarcia nowego małżeństwa ze stroną katolicką, chyba że sama po chrzcie dała powód stronie nieochrzczonej do odstąpienia“. (Kn. 1123).

a) Odmowna odpowiedź na interpelacje albo dyspenza od nich, nie rozwiązuje małżeństwa zawartego w pogaństwie, lecz daje prawo stronie ochrzczonej do zawarcia nowego małżeństwa. Dlatego gdyby przed zawarciem nowego małżeństwa, strona nieochrzczona zamierzała na serjo przyjąć chrzest albo go już przyjęła, wtenczas pierwsza traci prawo do zawarcia małżeństwa i powinna przyjąć dawnego współmałżonka do pożycia małżeńskiego. Gdyby zaś przed zawarciem małżeństwa, druga strona zamierzała przyjąć chrzest, albo go już przyjęła, ale nie chciała wrócić do strony pierwszej ochrzczonej, to ta potrzebuje dyspensy na nowe małżeństwo (św. Oficjum 26/IV. 1899, CPF. n. 2044).

b) Strona ochrzczona, chcąc skorzystać z przywileju, powinna zawierać nowe małżeństwo z osobą katolicką (Kn. 1123). Stolica św. mogłaby dać dyspensę od przeszkody różnej religii albo od odmiennego wyznania, jednak trudno takową otrzymać, gdyż to nowe małżeństwo ma być *in favorem fidei*.

14. „Związek małżeński zawarty w pogaństwie dopiero wtenczas się rozwiązuje, kiedy strona ochrzczona zawarła ważne nowe małżeństwo“. (Kn. 1126).

Strona więc nieochrzczona nie staje się wolną przez chrzest drugiej i swe od niej odstąpienie. Gdyby zatem przed zawarciem nowego małżeństwa przez stronę ochrzczoneą, zawarła małżeństwo, to jest ono nieważne. Gdyby strona ochrzczona nie chciała skorzystać z przywileju i wolała zostać w bezżeństwie, to także strona nieochrzczona nie może ważne zawrzeć mał-

żeństwa. Dopiero: gdy strona ochrzczona zawrze nowe małżeństwo ważnie, wtenczas strona pogańska staje się wolnego stanu. „W razie wątpliwości przywilej wiary cieszy się przychylnością prawa“. (Kn. 1127)

Wątpliwość zachodzi wtenczas, kiedy na korzyść przywileju przemawia poważna racja, w przeciwnym razie zachodzi albo niewiadomość, albo wątpliwość negatywna, które nie mają żadnego znaczenia. Wątpliwość zachodzić może: co do ważności pierwszego małżeństwa zawartego w pogaństwie, co do pierwszeństwa między żonami, co do ważności chrztu strony ochrzczonej, co do szczerości strony nieochrzczonej, co do wystarczalności powodu do otrzymania dyspenzy od interpelacyi, co do ważności nowego małżeństwa zawartego przez stronę ochrzczoneą. We wszystkich tych wypadkach, gdy zachodzi poważna wątpliwość, trzeba się skłaniać na korzyść strony ochrzczonej, tj. by mogła zawrzeć nowe małżeństwo, albo w niem pozostać, jeśli je już zawarła

15. 1. *Stolica św.* nie może rozwiązać małżeństwa zawartego przez nieochrzczonych, jak długo zostają nieochrzczeni, lub gdy oboje przyjęli chrzest i po chrzcie małżeństwo dopełnili. Na to się wszyscy zgadzają

2. Zgoda też jest co do tego, że papież może rozwiązać małżeństwo zawarte przez strony nieochrzczone, które potem chrzest przyjęły, ale ani przed chrztem ani po chrzcie małżeństwa nie dopełniły.

3. Chodzi o to, czy papież może rozwiązać małżeństwo zawarte przez strony nieochrzczone, które przed chrztem małżeństwa dopełniły, a potem jedna z nich chrzest przyjęła

Wielu twierdzi, że papież nie ma na to władzy; większa jednak część przyznaje mu tę władzę (Cappello, n. 790). Za zdaniem twierdzącem, przemawia ta racja, że papieże rozwiązują małżeństwa, o których mowa. A skoro je rozwiązują, to mają na to władzę. Że zaś rozwiązują takie małżeństwa, okazuje się z tego, iż dają takie dyspenzy od interpelacyj (12, 5), które przekraczają zakres przywileju Pawłowego i wymagają koniecznie władzy rozwiązywania małżeństwa, zawartego przez pogan i przed chrztem dopełnionego, gdy jedna ze stron chrzest przyjęła. Że tak jest, wystarczy się przypatrzeć lepiej dyspenzie, jaką dał Paweł III. konstytucją „*Altitudo*“. Pozwolił bo-

wiem nawróconemu małżonkowi zostawić sobie którąkolwiek z żon, gdy nie wie, która była pierwsza (12). To nie jest zastosowanie tylko przywileju Pawłowego, lecz jest rozwiązanie małżeństwa z pierwszą żoną, na mocy innej władzy. Dalej, nie jest tylko zastosowaniem przywileju Pawłowego pozwolenie, jakie dał Pius V., na mocy którego nawrócony małżonek obowiązany był spytać się pierwszej żony, czy chce przyjąć chrzest. Jeżeli odpowiedziała przecząco, to mógł zostawić sobie za żonę tę, która się razem z nim ochrzczyła. Najwyraźniej występuje ta władza w dyspenzie, jakiej udzielił Grzegorz XIII. Można bowiem pozwolić stronie ochrzczonej na nowe związki małżeńskie bez interpelacyj, choć może nawet druga strona w tym czasie już także chrzest przyjęła. Zresztą Stolica św. może rozwiązać małżeństwo ochrzczonej niedopełnione. Małżeństwa zaś, o których mowa, nie są tak *rata*, gdyż tylko jedna strona jest ochrzczonea.

Papież może rozwiązać małżeństwo zawarte przez pogan, choćby po przyjęciu chrztu jednej ze stron małżeństwo to było spełnione. Racja tkwi w tem, że Stolica św. nie przyznaje sobie władzy rozwiązywania małżeństwa tylko *rati et consummati*. Już zaś małżeństwo zawarte przez pogan, nawet po przyjęciu chrztu jednej ze stron, nie jest *ratum*, choć jest *consummatum*, a więc może takowe małżeństwo rozwiązać. Tak też naucza przeważna część uczonych katolickich (Cappello, n. 790).

§ 3. Władza nad małżeństwem chrześcijańskim.

16. Małżeństwo jako podwalina rodziny i społeczeństwa nie jest kontraktem prywatnym, lecz społecznym, a jako taki musi podlegać jakiejś władzy społecznej. Rozumie się samo przez się, iż władza nad małżeństwem polega na ustawodawstwie i sądownictwie. Ustawodawstwo zaś małżeńskie, jak w innych kontraktach, tyczyć się może warunków, wymaganych do ważności i godziwości małżeństwa, czyli przeszkód unieważniających i wzbraniających. Zachodzi więc pytanie, kto ma władzę ustanawiania przeszkód małżeńskich, czy Kościół, czy państwo, czy może obie instytucje.

1. Władza nad małżeństwem chrześcijan należy do Kościoła i on może ustanawiać przeszkody, jakoteż sprawy małżeńskie

rozpatrywać. Jest to artykuł wiary: „Ktoby powiedział, że Kościół nie może ustanawiać przeszkód unieważniających małżeństwo albo postanawiając je zbłądził, niech będzie wyklęty“. „Ktoby powiedział, że sprawy małżeńskie nie należą do sędziów duchownych, niech będzie wyklęty“ (Trid. s. 24, cn. 4, 12. D. 974, 982). Małżeństwo bowiem między chrześcijanami jest sakramentem, a sakrament nie jest dodatkowym przymiotem umowy małżeńskiej, lecz należy do jej istoty. Małżeństwo zaś jako sakrament, co do istoty swej, zawisło całkowicie od Kościoła, jako jedynego szafarza sakramentów i tylko Kościół ma określać, jakie warunki powinni mieć wierni, aby mogli ważne spełnić i przyjąć sakrament, czyli zawrzeć ważne małżeństwo.

2. Ta władza Kościoła jest swoista, nadana mu prawem bożem, a nie udzielona mu tylko przez władzę świecką. I ta prawda jest artykułem wiary, wszak zdanie, że prawo ustanawiania przeszkód unieważniających, a tem samem i udzielania dyspenz, należy właściwie do władzy świeckiej i że Kościół wykonywał takowe za pozwoleniem książąt, zostało potępione przez Piusa VI jako heretyckie (D. 1559). Pius IX potępił zdanie: „Kościół począł w późniejszych wiekach zaprowadzać przeszkody unieważniające, nie na mocy właściwego sobie prawa, ale opierając się na władzy, jaką otrzymał od władzy świeckiej“ (D. 1769). Zresztą rzecz jest oczywista. Przecież małżeństwo jest sakramentem. Kościół zaś władzy nad sakramentami nie otrzymał od władzy świeckiej, ale od Chrystusa Pana; więc władza Kościoła nad małżeństwem chrześcijańskim jest swoista.

3. Władza nad małżeństwem chrześcijan należy wyłącznie do Kościoła, tak, iż Kościół wyłącznie może stanowić przeszkody i wyrokować w sprawach małżeńskich. Chrystus Pan samemu Kościołowi powierzył władzę nad sakramentami, a zatem jedynie Kościół może ustanawiać przeszkody i wyrokować w sprawach małżeńskich. Tym dowodem posługuje się Pius VI (16/IX 1788, ad ep. Motulens). W Sylabusie zaś potępione jest zdanie: „Kościół nie ma prawa zaprowadzania przeszkód unieważniających małżeństwo, lecz władza ta należy do rządu świeckiego, który powinien istniejące dziś przeszkody znieść“ (D. 1768). „Sprawy małżeńskie i zaręczyny z natury swej należą do zakresu władzy cywilnej“ (D. 1774). Tę samą naukę wyłuszcza Leon XIII w „*Arcanum*“.

17. Stąd zaś jasno wynika, że rządy świeckie, czy chrześcijańskie czy pogańskie, nie mają żadnej władzy nad małżeństwem chrześcijan. Nie mogą więc:

1. Ustanawiać przeszkód unieważniających, t. j. ogłaszać małżeństw zawartych z przeszkodą tylko cywilną, za nieważne.

2. Nie mogą przepisywać formy cywilnej pod karą nieważności

3. Nie mogą przepisywać żadnych warunków, od których zależałaby nierozzerwalność małżeństwa albo powód do rozwodu.

4. Nie mogą ustanawiać żadnych przeszkód wzbraniających, obowiązujących w sumieniu

5. Sądy świeckie nie mogą wydawać wyroków, dotyczących się ważności lub nieważności małżeństwa. Tem mniej mogą rozrywać małżeństwa ważne zawarte wobec Kościoła i pozwalać na inne związki, czyli uprawiać rozwody.

6. Nie mogą nic stanowić, co się tyczy wspólnych obowiązków i praw małżeńskich, które koniecznie wynikają z natury małżeństwa: a więc wydawać wyroków w sprawach rozdziału *a mensa et thoro*.

7. Nie mogą nie uznawać za ślubne dzieci, które się zrodziły z małżeństwa wobec Kościoła ważnego, jakoteż nie uznawać prawa dziedziczenia *ab intestato* dzieci, które się urodziły z małżeństwa ważnego wobec Kościoła

8. Nie mogą karać proboszcza lub innego delegata, który asystował przy ślubie ważnym wobec Kościoła, gdyż ci w wykonywaniu posług kościelnych są niezależni od władzy świeckiej.

9. Państwo nie może także samych stron lub świadków za to, iż pominąwszy przepisy cywilne, zawarli małżeństwo, na które Kościół pozwala, np. *matrimonium conscientiae*. Nie może również wymierzać kar za niezachowanie przepisów, których bez zniewagi Kościoła przestrzegać nie można, np. za zawarcie małżeństwa bez uprzedniego kontraktu wobec państwa.

18. Władza świecka rozciąga się tylko na skutki czysto cywilne małżeństw chrześcijańskich.

1. Rozróżnić trzeba skutki cywilne małżeństwa i skutki czysto cywilne. Jedne skutki doczesne czyli cywilne małżeństwa są nieodłączne od istoty ważnego małżeństwa. Do takich należą: prawa i obowiązki małżonków względem siebie, —

prawa i obowiązki rodziców względem dzieci, zrodzonych z ważnego małżeństwa, jakoteż obowiązki dzieci względem rodziców. Do tych skutków władza świecka nie ma żadnej ingerencji, lecz powinna je uznać, jeżeli małżeństwo wobec Kościoła jest ważne, a powinna ich nie uznawać, jeśli małżeństwo wobec Kościoła jest nieważne.

2. Inne skutki małżeństwa są czysto cywilne, czyli odłączyć się dające od istoty małżeństwa. Takie skutki są: wysokość posagu, — prawo dziedziczenia czy małżonków po sobie, czy dzieci po rodzicach, — przywileje żony i dzieci. Do tych skutków władza świecka ma zupełną kompetencję, co wyraża kanon 1016: „Nie uwłaczając kompetencji władzy świeckiej co do skutków małżeństwa czysto cywilnych“ i kanon 1961: „Sprawy, dotyczące się skutków wyłącznie cywilnych, należą do władzy świeckiej“. O tej władzy świeckiej tak się wyraża Leon XIII, (*Arcanum*): „Kościół nie zapomina o tem ani tego nie zaprzecza, że małżeństwo przez to, iż służy do zachowania rodzaju ludzkiego i społeczeństwa, ma pewną wspólność ze sprawami doczesnymi, które wynikają z małżeństwa, lecz pozostają w sferze cywilnej. O tych to sprawach rządy świeckie prawnie wydają ustawy i rozpatrują je“. Zatem rządy świeckie powinny mieć na oku to, co pisał Pius IX do Wiktora Emanuela (19/IX 1852): „Innej drogi do zgody nie widziny, jedno, by cesarz zatrzymał: co cesarskiego, a pozostawił Kościołowi to, co się Kościołowi należy. O cywilnych skutkach może stanowić władza świecka, ale orzeczenie o ważności małżeństwa między chrześcijanami do samego Kościoła winno należeć. Niech więc prawo cywilne weźmie za punkt wyjścia ważność lub nieważność małżeństwa wedle orzeczeń Kościoła i dopiero na tej podstawie wydaje rozporządzenie o cywilnych jego skutkach“.

3. Władza więc świecka może i powinna: nadawać prawom kościelnym sankcję *in foro civili* i stanowić kary na gwałcicieli tychże, nie przekraczając wszakże granic, — powinna nadać skutki cywilne każdemu małżeństwu, zawartemu ważnie wobec Kościoła, — ustawami swemi określać skutki wyłącznie cywilne, które mają podstawę w prawie przyrodzonym, np. prawo dziedziczenia po rodzicach; nie może jednak małżeństwom ważnym wobec Kościoła tychże skutków zupełnie zaprzeczyć. Może ustanawiać swą mocą pewne skutki cywilne,

które nie opierają się na prawie przyrodzonym, np. udzielić pewnych przywilejów żonie albo dzieciom, — może wyrokować o tychże skutkach, — może ustanawiać warunki, od którychby zależały te skutki prawne, byleby one nie uwłaczały prawom Kościoła. Może więc władza świecka żądać, aby małżeństwo zawarte wobec Kościoła było zarejestrowane w księgach władzy świeckiej, by ono mogło stanowić dowód o zawarciu małżeństwa, — może też władza świecka nakładać kary na strony lub świadków przy małżeństwie, lub pozbawić pewnych skutków wyłącznie cywilnych tych, którzy nie zastosowali się do przepisów cywilnych, od których zależą owe skutki wyłącznie cywilne

19. Małżeństwo cywilne. Małżeństwem cywilnem nazywamy to, które się zawiera według ustaw i formy przepisanych przez władzę cywilną. Trzy są rodzaje małżeństwa cywilnego. **Obowiązkowe**, jeśli władza świecka zmusza wszystkich poddanych bez wyjątku do zawierania małżeństwa według ustaw cywilnych i tylko małżeństwa w ten sposób zawarte uważa za ważne *in foro civili*. Takie małżeństwa istniały we Włoszech, Francji, Niemczech, Portugalji, Szwajcarji, Rumunji, Holandji, Danji, Szwecji i Norwegji, na Węgrzech. — Jest ono dobrowolne, gdy zostawia stronom do woli zawieranie małżeństwa według formy kościelnej albo cywilnej. Takie małżeństwa istnieją w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki. — Jest zastępcze, gdy pozwala zawierać małżeństwo według formy cywilnej, kiedy władza duchowna jakiegobądź wyznania odmawia ślubu kościelnego dla przeszkód przez państwo nieuznanych. Takie małżeństwo istnieje w Austrii, Hiszpanji.

1. Wszystkie rodzaje małżeństwa cywilnego uważa Kościół za zniewagę dla religji i za zamach na swe prawa i na wolność sumienia obywateli.

2. Jednakże dla uniknięcia prześladowań ze strony władzy świeckiej, dla uchylenia możliwych wypadków wielożenstwa, i przez wzgląd na dobro dzieci, mogą wierni po zawarciu małżeństwa wobec Kościoła, stawić się przed urzędnikiem cywilnym w tej intencji, by przed nim dopełnić ceremonji świeckiej. Poleca też Kościół proboszczom, aby postępując z wielką ostrożnością, nie byli skorymi w przypuszczaniu do ślubu ko-

ścielnego tych, którychby władza świecka nie dopuściła do aktu cywilnego, a tem samem nie uważała za prawowitych małżonków. Należy w takim razie odnieść się do biskupa, a w trudniejszych wypadkach do Stolicy św. Ślub kościelny powinien się odbyć pierwiej niż akt cywilny. Gdyby atoli prawo cywilne tego zabraniało, natenczas trzeba pilnie baczyć, aby małżeństwo zostało zawarte wobec Kościoła jaknajprędzej i aby narzeczeni tymczasem żyli osobno. Zresztą wszystkie ustawy kościelne, dotyczące się zaręczyn, przeszkód małżeńskich i ksiąg metrykalnych, nie przestają obowiązywać (św. Penitenc. 15/I 1886, 20/II 1889 do bp. Argentyny).

3. Urzędnik cywilny może godziwie przyjmować przyzwolenie małżeńskie stron, jeśli je za dopełnienie ceremonii cywilnej uważa; inaczej jego czynność jest z natury swej niedozwolona (św. Penitenc. 15/XII 1865). Gdy urzędnik wie, że strony poprzestaną na akcie cywilnym, albo że mają kościelną przeszkodę unieważniającą, zagadnienie staje się trudniejsze do rozwiązania. Jedni opierając się na odpowiedzi św. Oficjum 27/V 1886 i św. Penitencjarji 28/II 1883, uważają czynność urzędnika za niedozwoloną; inni zaś (De Smet, n. 406, Noldin n. 677) nie uważają tej czynności za bezwzględnie niedozwoloną, lecz godziwą tylko dla bardzo ważnych powodów.

20. Władza panujących nad małżeństwem między niewiernymi.

1 Władza świecka dotyczy skutków wyłącznie cywilnych małżeństwa zawartego między niewiernymi, tem bardziej, że małżeństwo to nie jest sakramentem.

2. Jednakże władza świecka nie może wkraczać w istotę samego małżeństwa ani skutków koniecznie z niego wynikających. Albowiem małżeństwo, nawet między niewiernymi, nie jest instytucją z natury swej świecką, lecz z prawa przyrodzonego i bożego jest rzeczą religijną. Energicznie i jasno podkreślali to papieże. Tak, np. Leon XIII (*Arcanum*) mówi: „*Matrimonio inest sacrum et religiosum quiddam, non adventitium sed ingenuitum, non ab hominibus acceptum sed natura insitum, ita ut coniugium apud infideles quoque sit: sua vi, sua sponte sacrum*“. Stąd wynika, że władza świecka nie posiada i nie może posiadać swego i właściwego prawa co do małżeństwa, zawieranego nawet między niewiernymi. To też wielu teologów

odmawia panującym wszelkiej władzy nad małżeństwem, zawartem przez niewiernych (Perrone, Liberatore, Tapparelli, Zigliara, Pelczar).

3. Mimo to wielu teologów starszych i młodszych przypisuje pewną władzę panującym nad temi małżeństwami; dlatego ich zdaniem zwierzchnicy ludów niewiernych mogą ustanawiać przeszkody unieważniające (Sanchez, Schmalzgrueber, Fagnanus, Laymann, Navarrus, Ball-Palmieri, Berardi, D'Annibale, Genicot, Noldin, De Smel, n. 434). Racja ich jest następująca. Małżeństwo między niewiernymi normuje wprowadzić prawo przyrodzone i boże, lecz ani pierwsze, ani drugie nie podaje wszystkich przepisów, których wymaga tak ważny społeczny kontrakt. Widzimy przecie, ile to przepisów małżeńskich dodał Kościół, a nie można powiedzieć, że one są zbyteczne albo nieużyteczne. Z drugiej zaś strony Kościół nie może rozłożyć swej opieki i władzy nad małżeństwem między niewiernymi, gdyż nie przyznaje sobie do tego władzy; przed Kościołem zaś i poza Kościołem nie ma żadnej instytucji religijnej, któraby mogła wykazać władzę nad temi małżeństwami. Stąd znów wynikałoby, że nie ma władzy społecznej, którejby podlegało małżeństwo między niewiernymi. A ponieważ trudno przypuścić, aby tak ważny kontrakt społeczny pozbawiony był opieki władzy społecznej, przeto wnioskować trzeba, że wobec braku innej instytucji, władza ta przechodzi na państwo. To samo zapatrywanie potwierdza praktyka i instrukcje Stolicy św. I tak: Instrukcja Kongregacji *Prop. Fide.* (5/XII 1631, n. 71) dla misjonarzy w Indjach, zawiera następujące rozporządzenie: „Ci, którzy się nawracają z wieloma żonami, powinni wszystkie opuścić prócz pierwszej, która jest prawdziwą żoną, jeśli między nią nie zachodzi przeszkoda z prawa przyrodzonego albo z prawa pozytywnego, wydanego od ich panującego...”. Przyznaje więc Kongregacja, że panujący może ustanawiać przeszkody unieważniające małżeństwo. Ta sama Kongregacja (26/VI 1820, n. 741) miała postawiony do rozwiązania następujący wypadek. Mężczyzna niewierny zawarł małżeństwo z kobietą niewierną, lecz z pominięciem jakiegoś przepisu, uznanego według miejscowego zwyczaju za przeszkodę unieważniającą. Później opuścił tą żonę i zawarł małżeństwo z kobietą ochrzczoneą, a następnie sam chce się ochrzcić. Chodzi

więc o to: czy jego pierwsze małżeństwo było ważne, czy ważne jest drugie. Odpowiedź brzmiała: pierwsze małżeństwo jest nieważne, drugie także dla przeszkody różnej religii, zatem może ów mężczyzna zawrzeć nowe małżeństwo. Ta sama Kongregacja wydała instrukcję na ogólne pytanie: czy wogóle przeszkoda unieważniająca, ustanowiona przez panującego albo zwyczajem przyjęta, unieważnia małżeństwa nieochrzczonych zawarte z tą przeszkodą. W tej instrukcji znajdujemy następującą zasadę: „Świeccy panujący, tak wierni jak niewierni, mają zupełną władzę nad małżeństwami swoich poddanych nieochrzczonych do tego stopnia, iż przez ustanowienie przeszkód, byleby one nie sprzeciwiały się prawu przyrodzonemu i bożemu, mogą je unieważniać, nie tylko co do skutków cywilnych, lecz także co do samego związku (C. P. F. n. 744). Podobne zapatrywanie ma św. Tomasz (C. G. l. 4, c. 78; Supl. q. 50). Stąd też wypływa, iż aby osądzić ważność zawartego małżeństwa przez pogan np., żydów, mahometan, trzeba wprzód zbadać, czy zachowane były prawa przyrodzone i boże i przepisy pozytywne państwowe, unieważniające małżeństwo. Samo przez się rozumie się, że przeszkody ustanowione przez władzę świecką, nie mogą uwłaczać prawu przyrodzonemu i bożemu.

§ 4. Rodzaje małżeństwa.

21. 1. Małżeństwo prawne (*legitimum*) jest to małżeństwo ważne, zawarte między nieochrzczonymi. (Kn. 1015, § 3).

2. Małżeństwo niespełnione (*ratum*) jest to ważne małżeństwo, zawarte przez ochrzczonych, a zatem i sakramentalne, lecz jeszcze niedopełnione przez spółkowanie małżeńskie. (Kn. 1015. § 1).

3. Małżeństwo *ratum et consummatum*, jest małżeństwo między ochrzczonymi i dopełnione przez spółkowanie małżeńskie, przez co małżonkowie stają się jednym ciałem. Jeśli małżonkowie po ślubie razem mieszkali, przypuszcza się, że małżeństwa dopełnili, chyba że co innego udowodnią. (Kn. 1015, § 1, 2).

4. Małżeństwo mniemane (*putativum*) jest to małżeństwo w dobrej wierze przynajmniej przez jedną stronę zawarte, lecz nieważne, o czym jednak albo obie strony albo

przynajmniej jedna nie wie, dopóki obie strony o nieważności swego małżeństwa się nie dowiedzą. (Kn. 1015, § 4).

§ 5. Uprzywilejowane stanowisko małżeństwa.

22. „Małżeństwo cieszy się przychylnością prawa; dlatego trzeba uważać małżeństwo za ważne, dopóki się jego nieważności nie udowodni“. (Kn 1014).

a) Każde małżeństwo, o którym wiadomo, iż zostało zawarte, cieszy się tą przychylnością prawa, nawet małżeństwo zawarte między niewiernymi (św. Oficjum 18/XII 1872, CPF. n. 1392). Nawet wtedy trzeba uznawać małżeństwo jako ważne, kiedy na pewno niewiadomo, czy zostało zawarte, lecz małżonkowie i inni uważają je za ważne (Inst. św. Oficjum 24/I 1877, CPF. n. 1465). Tem bardziej zasadę tę trzeba stosować do małżeństw zawartych przez heretyków.

b) Powyższa zasada nie ma zastosowania wtedy, gdy zachodzi wątpliwość co do przywileju Pawłowego na korzyść wiary: „w wątpliwości przywilej wiary cieszy się przychylnością prawa“. (Kn. 1127) (14)

ROZDZIAŁ II.

O PRZESZKODACH DO MAŁŻEŃSTWA.

§ 1. O przeszkodach małżeńskich w ogólności.

23. 1. „Wszyscy mogą zawrzeć małżeństwo, którym tego prawo nie zabrania“. (Kn. 1035). Małżeństwo, jak widzieliśmy, jest tworem przyrodzonym i bożym, a nadto jest instytucją nawskróś społeczną, dlatego zawierać się je musi według prawa przyrodzonego, bożego, a nadto według prawa ludzkiego.

a) Małżeństwo między nieochrzczonymi normuje prawo przyrodzone, boże i państwowe (20); małżeństwo ochrzczonych normuje prawo przyrodzone, boże i kościelne. Prawo zaś państwowe normuje wyłącznie skutki cywilne małżeństwa chrześcijańskiego: „Małżeństwo ochrzczonych normuje nie tylko prawo boże, lecz także kościelne, przyczem władzy państwowej pozostaje prawo normowania skutków wyłącznie cywilnych tegoż małżeństwa“. (Kn. 1016).

b) Prawo czy boże czy ludzkie zabrania pewnym osobom małżeństwa. Ponieważ czyni to z powodu jakiejś okoliczności, dotyczącej się osoby, która chce zawrzeć małżeństwo, przeto przeszkodę małżeńską określa się mówiąc, iż: jest to okoliczność dotycząca osoby, z powodu której prawo zakazuje jej związku małżeńskiego

2. Zależnie od skutku, jaki przeszkody wywierają, dzielą się one na: wzbraniające i unieważniające, czyli rozrywające. „Przeszkoda wzbraniająca zakazuje pod grzechem ciężkim małżeństwa, lecz małżeństwo mimo zakazu zawarte jest ważne. Przeszkoda unieważniająca czyli rozrywająca i zakazuje zawierać małżeństwo i sprawia, że zawarte jest nieważne. Małżeństwo jest niedozwolone albo nieważne, choćby

tylko jedna ze stron miała przeszkodę wzbraniającą albo unieważniającą“ (Kn. 1036).

a) Nieznajomość przeszkody wzbraniającej uniewinnia od grzechu.

b) Przeszkoda nazywa się unieważniającą lub rozrywającą nie dlatego, że rozwiązuje małżeństwo ważne zawarte, lecz dlatego, że z powodu niej nie można zawrzeć ważnego małżeństwa. Nieznajomość przeszkody unieważniającej uniewinnia także od grzechu, lecz nie zwalnia od przeszkody samej, tj. małżeństwo zawarte z przeszkodą unieważniającą, nawet w dobrej wierze, jest nieważne: „Żadna nieznajomość praw unieważniających lub odbierających zdolność działania, nie zawiesza skutków prawnych, chyba że o jakim prawie wyraźnie co innego jest przewidziane“. (Kn. 16, § 1). Niema zaś żadnej wzmianki o tem, by która przeszkoda unieważniająca małżeństwo, traciła swą moc obowiązującą z powodu tego, że jakaś osoba o niej nie wie. Owszem, przeszkoda unieważniająca zatrzymuje swą moc, choćby jej niewiadomość była powszechna i niepokonalna (św. Oficjum 11/III 1868, CPF. n. 1326).

24. Kto ustanawia przeszkody.

1. „Tylko do najwyższej władzy kościelnej należy autentyczne orzekanie, kiedy prawo boże zabrania albo unieważnia małżeństwo“. (Kn. 1038, § 1). Przez najwyższą władzę kościelną rozumieć należy Stolicę Ap., tj. papieża i te Kongregacje rzymskie, które na mocy ogólnego prawa lub szczególnego zlecenia są do tego uprawnione.

2. „Tejże najwyższej władzy kościelnej przysługuje wyłączne prawo ustanawiania dla ochrzczonych przeszkód małżeńskich, wzbraniających lub unieważniających, czyto mających moc prawa powszechnego czy partykularnego“. (Kn 1038, § 2). Żadna więc niższa władza w Kościele nie posiada prawa ustanawiania przeszkód małżeńskich, nawet wzbraniających tylko.

3. „Ordynariusze miejscowi mogą w poszczególnym razie wzbronić małżeństwa osobom aktualnie bawiącym w ich diecezji, jako też swym poddanym bawiącym poza nią. Mogą go jednak zabronić tylko na jakiś czas, ze słusznej przyczyny, dopóki ona trwa. Atoli zakaz unieważniający małżeństwo może wydać jedynie Stolica Ap.“. (Kn. 1039).

a) Nie mogą więc miejscowi ordynariusze nikomu zakazać małżeństwa pod grozą jego nieważności. Mogą tylko zabezpieczyć małżeństwa i to w sumieniu pod grzechem ciężkim, lecz tylko w poszczególnych wypadkach, dla słusznych przyczyn, np. gdy zachodzi podejrzenie o przeszkodę, czy unieważniającą czy wzbraniającą, albo gdy zachodzi obawa, że z zawarcia małżeństwa mogą powstać zgorszenie, niezgoda, kłótnie. Zakaz ten tak długo trwać może, jak długo trwa przyczyna; więc zakaz prawdopodobnie tem samem ustaje, gdy ustaje przyczyna.

b) Proboszcz, jako nie mający jurysdykcji *in foro externo*, nie ma władzy wydawania podobnych zakazów. Wszelako i on, mocą urzędu pasterskiego, może prowizorycznie wstrzymać zawarcie małżeństwa, na czas potrzebny do odniesienia się do ordynariusza i otrzymania od niego wskazówek.

4. „Prócz rzymskiego papieża, nikt nie ma władzy znoszenia w całości albo częściowo przeszkód małżeńskich kościelnych, tak wzbraniających jak unieważniających“. (Kn. 1040)

5 „Nie uznaje się zwyczaju, zaprowadzającego nową przeszkodę małżeńską, ani zwyczaju przeciwnego istniejącym przeszkodom“. (Kn 1041).

Zwyczaj nie może znieść przeszkód z prawa bożego, gdyż zawsze jest nierozumny (Kn. 27) Zwyczaj mógłby zaprowadzić jakie przeszkody albo znieść istniejące kościelne, gdyby prawodawca na to pozwolił. A ponieważ prawodawca nie godzi się na zwyczaje takie, czy już istniejące czy powstać mogące w przyszłości, dlatego takie zwyczaje nie mogą nabrać mocy prawa (Kn 27, § 3).

25. Rozróżniamy przeszkody pewne i niepewne, według tego, czy do ich istnienia nie zachodzi żadna uzasadniona wątpliwość, czy też zachodzi. Uzasadniona wątpliwość co do przeszkody jest prawna (*iuris*), gdy się tyczy samego istnienia prawa lub jego wykładni; jest faktyczna (*facti*): gdy tyczy się jakiego faktu, którego prawo wymaga do przeszkody; jest prawna i faktyczna, gdy tyczy się i prawa i faktu

a) Wolno zawierać małżeństwo, gdy zachodzi wątpliwość prawna, tycząca się przeszkody z prawa kościelnego, bo: „Prawa, unieważniające i odbierające zdolność, nie obowiązują w wątpliwości prawnej“ (Kn 15).

b) Nie wolno zawierać małżeństwa, gdy zachodzi wątpliwość faktyczna, tycząca się przeszkody z prawa kościelnego. Atoli ordynariusz może udzielić dyspenzy, gdy idzie o przeszkodę, od której Stolica św. zwykła udzielać dyspenzy. (Kn. 15).

c) Nie wolno zawierać małżeństwa z przeszkodą, co do której zachodzi wątpliwość prawna czy faktyczna, jeśli przeszkoda ta jest z prawa przyrodzonego lub bożego, gdyż Kościół nie może udzielić dyspenzy od takiego prawa. Wyjątek od tej zasady stanowi przeszkoda niemocy płciowej: „Wolno bowiem zawierać małżeństwo, chociaż co do niej zachodzi wątpliwość czy prawna czy faktyczna“ (Kn. 1068, § 2)

26. Przeszkody publiczne i tajne. „Przeszkoda jest publiczna, jeśli się da udowodnić *in foro externo*; jest tajna, jeśli się nie da udowodnić“ (Kn. 1037). Rozstrzyga tu więc możliwość lub niemożliwość udowodnienia przeszkody. *In foro externo* przyjmuje się rozmaite dowody: przyznanie się stron, zeznanie dwu wiarogodnych świadków, stwierdzenie przez znawców, dokument publiczny, przysięga stron, przypuszczenie prawne.

a) Jedne przeszkody są z natury swej publiczne, gdyż wywodzą się z faktu prawnie publicznego i jako takie można udowodnić dokumentem prawnym. Prawie wszystkie przeszkody są z natury swej publiczne: ślub publiczny, pokrewieństwo prawne, odmienne wyznanie, różność religii, wiek, związek małżeński, wyższe święcenia, ślub uroczysty, pokrewieństwo, powinowactwo, przyzwoitość publiczna, pokrewieństwo duchowne. Inne przeszkody są z natury swej tajne, gdyż wywodzą się z faktu trzymanego w tajemnicy, n. p. niezdolność płciowa, występki, pokrewieństwo nieprawne. Lecz i przeszkoda z natury swej tajna może stać się publiczną, jeśli fakt, z którego powstaje przeszkoda, wyszedł na jaw, tak iż da się udowodnić (Triebs, str. 145).

b) Przeszkoda publiczna może być materialnie i formalnie publiczną lub materialnie publiczną lecz formalnie tajną. Przeszkoda jest materialnie i formalnie publiczną, jeśli nie tylko da się udowodnić *in foro externo*, lecz także wieść o niej rozeszła się, tak iż powszechnie jest znana lub wnet będzie znana. Jest materialnie publiczna lecz formalnie tajna, jeśli prócz stron i proboszcza

lub nawet kilku osób, znanych z zachowania tajemnicy, nikt o niej nie wie, tak iż można się spodziewać, że wiadomość o niej nie rozpowszechni się

27. Przeszkody niższego i wyższego stopnia. Przeszkody niższego stopnia są: 1) pokrewieństwo trzeciego stopnia linii bocznej, 2) powinowactwo drugiego stopnia linii bocznej, 3) przyzwoitość publiczna w drugim stopniu, 4) pokrewieństwo duchowne, 5) występki z cudzołóstwa, połączonego z obietnicą małżeństwa lub ze związkiem nawet cywilnym. (Kn. 1042, § 2. Wszystkie inne przeszkody unieważniające są stopnia wyższego.

28. Kogo przeszkody kościelne obowiązują. 1. Przeszkody z prawa kościelnego obowiązują wszystkich ochrzczonych, chyba że Kościół wyraźnie objawił swą wolę, że nie chce kogo nimi wiązać.

Przeszkody obecnie istniejące, obowiązują także heretyków i schizmatyków (obrzędki łacińskiego). Jeden jest tylko wyjątek, co do przeszkody różnej religii: heretycy i schizmatycy ważnie zawierają małżeństwo z osobą nieochrzczoneą (Kn. 1070). Nadto: akatolicy, czy ochrzczeni czy nieochrzczeni, gdy między sobą zawierają małżeństwo, nie są obowiązani do formy przez Kościół przepisanej (Kn 1099, § 2). Na to trzeba dawać pilnie baczność, skoro oboje albo jedno z małżonków akatolickich chce wrócić do Kościoła katolickiego. Gdyby bowiem przy ich małżeństwie nie były zachowane wszystkie przepisy Kościoła, wymagane do ważności, natenczas trzeba się postarać o dyspensę od przeszkody i odnowić przyzwolenie małżeńskie; albo gdyby nie chcieli tego uczynić, powinni wnieść prośbę o deklarację nieważności małżeństwa.

2. Nieochrzczeni nie są bezpośrednio obowiązani do oglądania się na przeszkody z prawa kościelnego, lecz mogą być nimi skrupowani ubocznie. Ma to miejsce w następujących wypadkach:

a) Gdy idzie o przeszkody, które są określeniem prawa przyrodzonego albo bożego, gdyż jego nieomylnym tłumaczem jest Kościół

b) Gdy strona nieochrzczonea, nie mająca przeszkody, chce zawrzeć małżeństwo ze stroną ochrzczoneą, mającą przeszkodę z prawa kościelnego, czyto osobistą (ślub, wiek), czy w odno-

śni do strony nieochrzczonej (różność religii, pokrewieństwo, przyzwoitość publiczna, powinowactwo prawne, występki). Wówczas i strona nieochrzczonej staje się ubocznie niezdolną do zawarcia małżeństwa, gdyż umowa małżeńska jako coś jednego, indywidualnego, nie może być ważna i zarazem nieważna.

Przeciwnie, jeśli strona ochrzczonej nie ma przeszkody, a strona nieochrzczonej ma przeszkodę z prawa państwowego, rzecz jest wątpliwa; jedni twierdzą, że mogą ważnie zawrzeć małżeństwo (Gasparri, n. 306, Wernz, n. 69), bo Kościół już posiada władzę nad takim małżeństwem i może na nie pozwolić; inni zaś przeczą (Vlaming, n. 195).

c) Nieochrzczony, gdy zawiera małżeństwo ze stroną katolicką, obowiązany jest do formy przepisanej przez Kościół (Kn. 1099, § 1).

3 Osoby, które będąc jeszcze nieochrzczone, miały albo dały podstawę naturalną do przeszkody kościelnej, podlegają tej przeszkodzie po chrzcie obojga lub jednej z nich. Podstawą naturalną do przeszkody kościelnej jest spółkowanie (C. P. F. 23/VIII 1852, n. 1079). Nie podlegają przeszkodzie, gdy przed chrztem dały do przeszkody podstawę tylko z prawa kościelnego.

§ 2. Przeszkody wzbraniające.

1. Ślub zwyczajny.

„Zabrania małżeństwa zwyczajny ślub dziewictwa, doskonałej czystości, bezżennego życia, przyjęcia wyższych święceń i wstąpienia do zakonu“ (Kn. 1058, § 2).

29. Ślub jest to rozważna i dobrowolna obietnica uczyniona P. Bogu spełnienia czegoś dobrego, co jest możliwe i lepsze od swego przeciwieństwa (Kn. 1307, § 1). Do istoty ślubu konieczne są pewne warunki tak ze strony przedmiotu, który się obiecuje, jak i ze strony obiecującej.

1. Przedmiot, który się przyrzeka musi być: a) dla osoby obiecującej możliwy do wykonania tak fizycznie jak moralnie. Rzeczy fizycznie niemożliwych obiecywać nie można, a niemożliwych moralnie przyrzekać się nie ma zamiaru; b) przedmiot musi być moralnie dobry z natury swej albo z jakiej okoliczności i lepszy od swego przeciwieństwa, lub lepszy ze względu na osobę, która się przyrzeka. Jeśli więc przedmiotem ślubu jest

jaka czynność, to musi ona być lepsza aniżeli jej opuszczenie i czynność przeciwna.

2. Ze strony osoby przyrzekającej potrzeba, aby obietnica była rozważna i dobrowolna.

a) Aby obietnica była rozważna, trzeba znajomości przedmiotu obietnicy i samej obietnicy, t. j. obowiązków z niej wynikających. Znajomość przedmiotu jakaś ogólna, ciemna, nie wystarcza, lecz potrzebne jest poznanie przedmiotu samego w sobie co do istoty i treści, choć nie we wszystkich szczegółach. Znajomość samej obietnicy polega na tem, że się poznaje nowe zobowiązanie z niej płynące. Poznanie tego zobowiązania powinno być jasne i niczem nieprzyćmione, tak aby mogło być podstawą do aktu ludzkiego doskonałego. Każdy jest zdolny do złożenia ślubu, jeśli ma odpowiednie używanie rozumu, chyba że mu prawo ślubu zabrania (Kn. 1307, § 2).

b) Dobrowolność obietnicy wymaga woli niczem nieprzymuszonej do jej złożenia i intencji zobowiązania się wobec Boga. Ślub spowodowany ciężką bojaźnią jest prawnie nieważny (Kn. 1307, § 3). Obietnica musi być uczyniona P. Bogu, a nie Najśw. Matce, lub któremu ze Świętych, choć może być złożona P. Bogu na cześć jakiego Świętego.

3. Ślub jest publiczny albo prywatny, zależnie od tego, czy go kto składa w imieniu Kościoła i czy go przyjmuje prawowita władza kościelna, czy też go składa w swoim tylko imieniu (Kn 1308, § 1). Ślubami publicznymi są trzy śluby: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości, które się składa w zakonach regularnych i zgromadzeniach zakonnych. Śluby publiczne jak i prywatne mogą być czasowe, tj. na rok lub więcej lat, albo wieczyste czyli dożgonne. Ślub jest albo zwyczajny albo uroczysty. Jest uroczysty, gdy go Kościół za taki uznaje; jest zwyczajny, gdy Kościół za uroczysty nie uznaje (Kn. 1308, § 2).

Przeszkodą wzbraniającą małżeństwa jest:

30. I. Ślub zwyczajny dziewictwa.

1. Dziewictwo jest to mocne postanowienie osoby, w sferze płciowej cieleśnie nienaruszonej, powstrzymania się od wszelkich czynów, przez które się nienaruszoność ciała traci po raz pierwszy. Do dziewictwa potrzeba dwu składników: materialnego i formalnego.

a) Składnik materialny polega na tem, że osoba jest w sferze płciowej cielesnie nienaruszona. Mężczyzna jest cielesnie nienaruszony, jeśli jeszcze ani raz nie dopuścił się dobrowolnie zmayı czyli polucji; polucja bezwinna, np. nocna, nie pozbawia go dziewictwa. Niewiasta jest nienaruszona, jeśli posiada całkowity wianek panieński lub straciła go bez swej winy; jest zaś naruszona, jeśli utraciła go ze swą winą, czy przez stosunek płciowy, czy przez inne grzeszne czynności.

b) Składnikiem formalnym dziewictwa jest mocne postanowienie powstrzymania się od wszelkich czynów, przez które traci się po raz pierwszy nienaruszoność ciała.

2. Ślub dziewictwa jest to obietnica P. Bogu uczyniona przez osobę, w sferze płciowej cielesnie nienaruszoną, powstrzymania się od wszelkich czynów, przez które się tę nienaruszoność po raz pierwszy traci. Przedmiotem więc zakazany przez ślub dziewictwa są te czynności, przez które się nienaruszoność ciała po raz pierwszy traci: dla mężczyzny więc dobrowolna polucja czy w stosunku płciowym, czy poza nim, dla niewiasty dobrowolna utrata wianka panieńskiego czy w stosunku płciowym, czy przez inne grzeszne czynności (Trieb, str. 209).

3. Ślub dziewictwa jest przeszkodą wzbraniającą małżeństwa dlatego, bo takiej osobie nie wolno chcieć zawierać małżeństwa z intencją spełnienia go, ani nie wolno jej narażać się na niebezpieczeństwo niedotrzymania ślubu. By jednak ślub dziewictwa był przeszkodą, potrzeba: aby był na pewno ważny; gdy nie jest na pewno ważny, zachodzi przeszkoda prawnie wątpliwa czyli praktycznie żadna (25, a.); potrzeba także, aby ślub nadal trwał, tj. nie stał się niemożliwy przez jego naruszenie lub zniesienie przez mającego na to władzę.

a) Kto związany ślubem dziewictwa zawiera małżeństwo, nie grzeszy wprost przeciw ślubowi, lecz grzeszy ubocznie albo przez zamiar spełnienia małżeństwa, albo przez to, że uniemożliwia sobie spełnienie ślubu, gdyż po małżeństwie obowiązany jest do oddawania powinności małżeńskiej.

b) Zanim utraci dziewictwo, grzeszy ciężko, domagając się powinności małżeńskiej. Skoro dziewictwo utraci, może już nie tylko oddawać, lecz także domagać się posłuszeństwa małżeń-

skiego. Gdy wykonanie ślubu stało się niemożliwe, nie potrzebuje już żadnej dyspenzy na zawarcie małżeństwa.

c) Jeżeli po rozwiązaniu małżeństwa jest jeszcze dziewicą, nie wolno jej zawierać nowego małżeństwa.

31. II. Ślub zwyczajny doskonałej czystości.

1. Czystość polega na postanowieniu nie wywoływania dobrowolnie przyjemności płciowej ani nie dawania na nią przyzwolenia. Gdy kto to postanowienie umacnia obietnicą P. Bogu uczynioną, ten składa ślub czystości. Ślub czystości jest doskonały, jeśli ktoś przez obietnicę P. Bogu uczynioną wyrzeka się dobrowolnej przyjemności płciowej tak niedozwolonej jak dozwolonej w małżeństwie. Taki ślub może złożyć dziewczica i niedziewica, nawet małżonkowie za obopólną zgodą lub jeden z nich za pozwoleniem drugiego. Ślub czystości jest niedoskonały, jeśli kto przyrzeka P. Bogu powstrzymać się od wszelkiej przyjemności płciowej niedozwolonej. Taki ślub może złożyć nawet osoba żyjąca w małżeństwie i to bez wiedzy i pozwolenia drugiej strony.

2 Ślub czystości jest przeszkodą wzbraniającą małżeństwa, gdy ma za przedmiot czystość doskonałą; obojętnem zaś jest, czy ślub jest prywatny czy publiczny, czy czasowy czy wieczysty, byleby nie był uroczysty, gdyż: „Żaden ślub zwyczajny nie jest przeszkodą unieważniającą małżeństwo, chyba że mu taką moc nadało szczególne rozporządzenie Stolicy św.“ (Kn. 1053, § 2). Taką moc unieważniającą, mają śluby zwyczajne, które składają członkowie Towarzystwa Jezusowego zaraz po nowicjacie (Grzegorz XIII, *Quanto fructuosius*, 1/II 1583, *Ascendente Domino*, 25/V 1584)

Przedmiotem więc zakazanym ślubem doskonałej czystości jest wszelka przyjemność płciowa dobrowolnie przyzwolona lub dobrowolnie wywołana czy aktem zewnętrznym czy wewnętrznym. Dlatego:

a) Związany ślubem doskonałej czystości, zawierając małżeństwo, grzeszy ciężko, bo albo ma zamiar spełnienia małżeństwa, albo naraża się na niemożliwość spełnienia ślubu

b) Po zawarciu małżeństwa nie wolno mu domagać się powinności małżeńskiej, inaczej grzeszy ciężko przeciw ślubowi. Na domaganie się powinności małżeńskiej potrzebuje dyspenzy.

Może jednak i powinien oddawać powinność małżeńską, gdy druga strona ma do tego prawo.

c) Skoro małżeństwo zostało rozwiązane, obowiązany jest do zachowania ślubu, gdy jeszcze nie upłynął czas, na jaki był uczyniony, albo nie otrzymał dyspenzy od ślubu.

32. III. Ślub bez żeństwa.

Ślub ten ma za przedmiot niezawieranie małżeństwa. Kto związany takim ślubem zawiera małżeństwo, grzeszy przeciw ślubowi. Po zawarciu małżeństwa może oddawać i domagać się powinności małżeńskiej.

33. IV. Ślub przyjęcia wyższych święceń.

a) Kto, mając ten ślub, zawiera małżeństwo, grzeszy ciężko, bo uniemożliwia sobie jego wypełnienie.

b) Po zawarciu małżeństwa może oddawać i domagać się powinności małżeńskiej.

c) Po rozwiązaniu małżeństwa obowiązany jest do ślubu, chyba że jego wypełnienie stało się niemożliwe, np. jeśli musi wychowywać dzieci, albo już sam nie jest zdolny do tego stanu

34. V. Ślub wstąpienia do zakonu.

Stan zakonny z istoty swej wymaga: wspólności życia i trzech ślubów: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości doskonałej (Kn. 487). Ślub wstąpienia do zakonu jest przeszkodą bez względu na to, czy idzie o zakon regularny, czy o kongregację zakonną, czy zatwierdzony przez Stolicę św. czy przez ordynariusza, i bez względu na to, czy w tym zakonie składa się śluby uroczyste czy zwyczajne, czy wieczyste czy czasowe.

a) Związany ślubem wstąpienia do zakonu, grzeszy ciężko zawierając małżeństwo, bo uniemożliwia sobie wypełnienie ślubu.

b) Po zawarciu małżeństwa może nie tylko oddawać, lecz także domagać się powinności małżeńskiej.

c) Po rozwiązaniu małżeństwa, obowiązany jest do ślubu, chyba że jego wykonanie stało się już moralnie niemożliwe.

35. Dyspenza od tych ślubów. 1. Śluby publiczne są zastrzeżone Stolicy św. Zatem ordynariusze nie mogą od nich udzielać dyspenzy, jak tylko na podstawie kanonu 81, tj. w wypadku niecierpiącym zwłoki i gdy nie można udać się do Stolicy św.

2. Z pośród ślubów prywatnych zastrzeżone są Stolicy św.: ślub doskonałej i dozgonnej czystości, złożony bezwarunkowo po skończonym 18 roku życia, — ślub wstąpienia do zakonu regularnego (w którym składa się śluby uroczyste), tak samo złożony bezwarunkowo i po skończonym 18 roku życia (Kn. 1309).

3. Od innych ślubów prywatnych, o ile nie wchodzi w prawo, które kto inny przez nie nabył, może dyspensować ordynariusz miejscowy swoich poddanych i podróżnych, jako też przełożony wyższy zakonu klerycznego wyjątego swoich poddanych (Kn. 1313).

2 Przeszkoda odmiennego wyznania (*mixta religio*).

„Kościół jaknajsurowiej zakazuje zawierania gdziekolwiek małżeństwa osobom ochrzczonym, z których jedna należy do religji katolickiej, a druga do sekty heretyckiej i schizmatyckiej. Takie małżeństwo zakazane jest również prawem bożem, jeśli stronie katolickiej i potomstwu zagraża niebezpieczeństwo duszy“ (Kn. 1060).

36. 1. Przeszkoda odmiennego wyznania na miejsce, gdy:

a) obie strony są ochrzczone, bez względu na to, czy chrzest jednej strony jest pewnie ważny a drugiej jest wątpliwy, albo chrzest jest wątpliwy obydwu stron i bez względu na to, czy ta wątpliwość okaże się po zawarciu małżeństwa, czy jeszcze przed jego zawarciem: „Jeśli jedna ze stron w czasie zawierania małżeństwa uważaną była za ochrzczoneą, albo jeśli jej chrzest był wątpliwy, to według kanonu 1014, trzeba to małżeństwo uważać za ważne, dopóki na pewno się nie okaże, że jedna ze stron jest ochrzczonea, a druga nie ochrzczonea“ (Kn. 1070, § 2).

b) Przeszkoda ma miejsce, jeżeli jedna ze stron należy aktualnie do Kościoła katolickiego, druga zaś zapisana jest do sekty heretyckiej lub schizmatyckiej. Nie ma zaś tej przeszkody, gdy obie strony są ochrzczone, a jedna z nich należy do Kościoła katolickiego, druga zaś od niego odpadła albo została potępiona za herezję, lecz się do żadnej sekty heretyckiej ani do schizmatyckiej nie zapisała. Przeszkoda kościelna odmiennego wyznania obowiązuje na całym świecie: podkreśla to kanon dlatego, aby zatrzeć dawne zapatrywanie, jakoby ta przeszkoda nie obowiązywała tam, gdzie nastał zwyczaj nieproszenia o dyspensę od

niej. To zapatrywanie jeszcze przed kodeksem było fałszywe (Inst. św. Oficjum 3/I 1871, C. P. F. n. 1362). Kościół zaprowadził tę przeszkodę jeszcze na soborze chalcedońskim (451), a to dlatego, że strona katolicka, zawierając małżeństwo ze stroną akatolicą, wchodzi z nią w niedozwolone uczestnictwo w obrzędach religijnych, gdyż strona akatolicka udziela sakramentu stronie katolickiej i też od niej sakrament przyjmuje. Dalej, katolicy narażają się na niebezpieczeństwo utraty prawdziwej wiary, a przynajmniej na niebezpieczeństwo obojętności religijnej. Wreszcie zachodzi obawa, że potomstwo z takiego małżeństwa nie będzie wychowane w religii katolickiej, a przynajmniej nie będzie silne w wierze, z powodu złego przykładu ojca lub matki, i że różnica zapatrywań religijnych może łatwo osłabić miłość i harmonię pożycia małżeńskiego.

2. Odmienne wyznanie jest także przeszkodą wzbraniającą z prawa przyrodzonego i bożego, gdy stronie katolickiej grozi rzeczywiście niebezpieczeństwo utraty wiary, albo gdy zachodzi uzasadniona obawa, że dzieci nie będą wychowane w religii katolickiej. Już zaś na tak wielkie zło nie wolno nikomu się narażać. Dlatego, jeśli to niebezpieczeństwo istnieje, nawet Stolica św. nie może udzielić dyspenzy od tej przeszkody, gdyż nie ma władzy dyspenzowania od praw bożych. By więc Stolica św. mogła dyspenzować od tej przeszkody, musi wpierv ustąpić zakaz z prawa bożego, czyli muszą być dane pewne rękojmie, że przynajmniej niebezpieczeństwa bliskiego ani dla strony katolickiej ani dla potomstwa nie będzie.

37. „Kościół nie udziela dyspenzy od przeszkody odmiennego wyznania, chyba że:

1. Wymagają tego słuszne powody.

2. Jeśli strona akatolicka da rękojmie, że strona katolicka nie będzie narażona na niebezpieczeństwo, i obydwie strony poręczą, że wszystkie dzieci będą po katolicku ochrzczone i wychowane.

3. Jeśli jest moralna pewność, że rękojmie będą dotrzymane“ (Kn. 1061).

Dyspenzy od odmiennego wyznania lub władzy dyspenzowania od niej udziela Stolica św. przez św. Oficjum, nawet dla krajów podległych Kongregacji *Prop. Fidei* i dla Kościoła wschodniego (Kn 247, § 3). Biskupi mogą tę władzę otrzymać

albo na kilka wypadków, albo na jakiś czas. Używając tej władzy, muszą zachować dokładnie klauzule.

Powody do udzielania tej dyspenzy winny być słuszne i poważne (Kn. 1061). Takimi są: *a)* dobro Kościoła, gdy np. panujący akatolik chce pojąć katoliczkę, a stąd można się spodziewać dobra dla religji katolickiej, — *b)* jeśli w jakiejś okolicy jest mała liczba katolików dobrych i swobodnych w wyznawaniu swej religji, a większa jest liczba akatolików, — *c)* obietnica na piśmie albo wobec świadków, że strona akatolicka po zawarciu małżeństwa przejdzie na religję katolicką, — *d)* gdy istnieje nadzieja, że jakaś rodzina przyjmie religję katolicką, skoro ktoś z jej członków pojmie stronę katolicką, — *e)* gdy małżeństwo mieszane jest jedynym środkiem do tego, by dzieci z pierwszego małżeństwa mogły być wychowane po katolicku, — *f)* gdy tylko przez takie małżeństwo można zapobiec zgorzeniu albo niesławie z powodu odmiennego stanu kobiety, albo z innej jakiej przyczyny. Powody prywatne, jak starszy wiek, szczupła ilość mieszkańców, brak posagu, nie wystarczają same; mogą wystarczyć ze względu na inne jeszcze okoliczności.

2 Strony muszą zgodzić się na warunki i dać na nie rękojmię: *a)* strona akatolicka musi dać rękojmię nato, że strona katolicka nie będzie narażona na niebezpieczeństwo, tj. że będzie miała zupełną swobodę w wyznawaniu swej religji i że wszystkie dzieci, tak płci męskiej jak żeńskiej, będą jedynie po katolicku ochrzczone i po katolicku wychowane. Strona zaś katolicka ma dać rękojmię nato, że wszystkie dzieci będą po katolicku ochrzczone i wychowane. Obecnie strona katolicka nie jest już obowiązana do rękojmi nato, że będzie się starać przyciągnąć stronę akatolicką do powrotu na łono Kościoła katolickiego.

b) Rękojmię są tak konieczne, że wymagać ich trzeba, nawet gdy chodzi o zawarcie małżeństwa w niebezpieczeństwie śmierci (Kn. 1043). Jednakże św. Oficjum (12/IV 1899, CPF., n. 2042) orzekło, iż można dać dyspenzę w niebezpieczeństwie śmierci, gdy wprowadzie strona akatolicka nie chce zgodzić się na warunki, lecz strona katolicka szczerze przyrzeka, że będzie starać się o ich dotrzymanie, albo gdy chodzi o konwalidację

małżeństwa cywilnego lub zawartego wobec duchownego akatolickiego.

c) Rękojmie muszą być dane przed zawarciem małżeństwa, zanim się wniesie prośbę o dyspensę, gdyż one są warunkiem do jej otrzymania. Jeżeliby zwierzchnik kościelny niższy od Stolicy św. udzielił dyspenzy bez rękojmi poza niebezpieczeństwem śmierci, to dyspenza jest nieważna: Stolica św. bowiem nie daje władzy dyspenzowania, jak tylko pod warunkiem, że dane będą rękojmie.

3 Rękojmie muszą być dane w ten sposób, aby zwierzchnik mógł mieć pewność nietylko o tem, że strony godzą się na warunki, lecz także o tem, że tego przyrzeczenia dotrzymają. Prawo powszechne nie określa bliżej formy rękojmi: mówi tylko, że muszą być dane z reguły na piśmie. Wypada więc żądać tych rękojmi na piśmie, tak aby one miały znaczenie wobec prawa państwowego. Jeżeli w jakiej diecezji jest przepis, określający formę tego aktu, to oczywiście trzeba danego przepisu się trzymać (199).

38. Inne obowiązki. 1. Strona katolicka ma obowiązek nakłaniania strony akatolickiej do powrotu na łono Kościoła (Kn. 1062). Obowiązek ten wynika z przykazania miłości bliźniego i obowiązuje pod grzechem ciężkim, jednakże nie w razie wielkich trudności.

2. Chociaż strony otrzymały dyspensę od przeszkody odmiennego wyznania, nie mogą, ani przed ani po zawarciu małżeństwa wobec Kościoła, udać się czy osobiście czy przez prokuratora, do duchownego akatolickiego jako do urzędnika religijnego, w celu zawarcia przed nim małżeństwa albo w celu ponowienia przyzwolenia małżeńskiego (Kn. 1063, § 1). Ten zakaz pochodzi z prawa bożego i obowiązuje pod grzechem ciężkim: albowiem stronie katolickiej nie wolno brać udziału w obrzędach religijnych akatolickich.

3. Gdyby proboszcz wiedział na pewno, że strony ten zakaz przestąpią albo go już przekroczyły, to niech nie asystuje przy małżeństwie, jak tylko z bardzo ważnych powodów i tak, by nie było z tego zgorszenia i po zasignięciu rady ordynariusza (Kn. 1063, § 2). Proboszcz więc z tą sprawą powinien odnieść się do ordynariusza, którego rzeczą jest osądzić, czy istnieją przyczyny, dla których wypada asystować przy ta-

kiem małżeństwie, a zarazem osądzić, w jaki sposób zaradzić zgorszeniu. Gdyby jednak nie było czasu do zasięgnięcia zdania ordynariusza, może proboszcz asystować, gdy przewiduje, że zwłoka może spowodować złe następstwa

a) Proboszcz i spowiednik nie mogą milczeć, lecz muszą powiedzieć prawdę, że nie wolno udawać się do duchownego akatolickiego jako do urzędnika religijnego, gdy się strony o to pytają albo o tem wyraźnie wspominają. Gdyby ten wypadek zaszedł w spowiedzi, nie możnaby stronie katolickiej udzielić rozgrzeszenia. Gdy zaś się o to nie pytają ani o tem wyraźnie nie wspominają, że pójdą ze ślubem do duchownego akatolickiego, to proboszcz czy spowiednik, choć skądinąd wie o ich zamiarze, może zaniechać tego upomnienia, jeśli przewiduje, że napomnienie będzie bezskuteczne. Owszem, proboszcz nie tylko może zaniechać upomnienia, lecz także powinien go zaniechać i powinien asystować przy małżeństwie, gdyby przewidywał, że strony poprzestaną na małżeństwie, zawartem wobec duchownego akatolickiego.

b) Gdy zaś strony zawarły już małżeństwo wobec duchownego akatolickiego i to jest faktem publicznym lub sami się do tego przyznali, a chcą dopiero teraz zawrzeć małżeństwo wobec Kościoła, wówczas nie może asystować przy małżeństwie, zanim strona katolicka skruszona nie otrzyma rozgrzeszenia od ekskomuniki *pro foro externo*, zastrzeżonej ordynariuszowi, a potem rozgrzeszenia *in foro sacramentali*.

c) Wolno jednak stronom udać się do duchownego akatolickiego, jako urzędnika tylko cywilnego, w celu objawienia przed nim przyzwolenia małżeńskiego, gdy to z przepisu prawa państwowego jest konieczne dla osiągnięcia skutków cywilnych małżeństwa (Kn. 1063, § 3). Niema w tem nic złego, gdyż w tym razie duchowny akatolicki nie występuje jako urzędnik religijny, lecz jako urzędnik państwowy, a przyzwolenie małżeńskie wobec niego ujawnione ma cechę aktu prawnopaiństwowego, któremu strony się poddają w celu osiągnięcia skutków cywilnych małżeństwa.

39. Stanowisko duchownych. 1. „Niech ordynariusze i inni duszpasterze odwodzą, o ile tylko mogą, wiernych od małżeństw mieszanych“ (Kn. 1064, 1). Gdy więc strony odmiennego wyznania objawiają chęć pobrania się, powinien dusz-

pasterz stronę katolicką odwozić od tego zamiaru, przedstawiając jej z naciskiem wszystkie niebezpieczeństwa, na jakie naraża siebie i przyszłe potomstwo.

2 „Jeśli im przeszkodzić nie zdołają, niech starają się wszelkimi sposobami, by wierni nie zawierali takich małżeństw przeciw prawom bożym i kościelnym“ (Kn. 1064, 2). Proboszcz więc powinien pouczyć stronę katolicką, pod jakimi warunkami może otrzymać dyspensę i ślub katolicki. Jeżeli strony zgadzają się na warunki i przyniosą akt umowy czyli rękojmię i jeśli można się spodziewać, iż umowy dotrzymają, winien proboszcz w piśmie do biskupa przedstawić całą sprawę, załączyć wierzytelny odpis umowy wraz ze swoim zdaniem, i prosić o dyspensę od przeszkody, popierając prośbę kanonicznymi powodami.

3. „Powinien pilnie czuwać nad małżeństwami mieszanymi, zawartymi czy w swoim czy w innym okręgu, a zwłaszcza by małżonkowie dopełnili danych przyrzeczeń“ (Kn. 1064, 3). Duszpasterz katolicki powinien małżonka katolickiego mieć w szczególnej opiece, zachęcać go do częstego przyjmowania sakramentów, do miłości chrześcijańskiej, a z drugiej strony do unikania wszelkich rozpraw religijnych, a najwięcej do unikania nabożeństw akatolickich. Jeżeli przyjdzie na świat dziecko, winien proboszcz czuwać, by było ochrzczone po katolicy, a potem miało w religji katolickiej wychowanie tak domowe jak szkolne. Tej troski o swoje owieczki mogą być wzorem, niestety, pasterze akatoliccy. Proboszcz w razie naruszenia umowy, powinien się odnieść do biskupa, a jeśli można do władzy świeckiej; w każdym razie powinien wpływać na stronę katolicką środkami moralnymi.

4. „Niech także odwodzą wiernych od zawierania małżeństwa z tymi, którzy notorycznie odstąpili od wiary katolickiej, albo z tymi, którzy należą do sekt potępionych przez Kościół“ (Kn. 1065, § 1). Ten obowiązek ciąży na pierwszym miejscu na biskupach i proboszczach. Wszyscy inni są obowiązani do tego z miłości, przedewszystkiem rodzice i ich zastępcy. Chodzi tu o zawieranie małżeństwa z tymi, co notorycznie odstąpili od wiary katolickiej, aczkolwiek do sekty akatolickiej się nie wpisali. Nie wchodzi zaś w rachubę ci, co zaniedbują obowiązki religijne ale od wiary nie odstąpili. Również chodzi

o zawieranie małżeństwa z tymi, co zapisani są do stowarzyszeń potępionych przez Kościół. Takiemi stowarzyszeniami są: sekta masońska, kilkakrotnie potępiona, ostatnio przez Leona XIII, „*Humanum genus*“, 20/IV, 1894, sekta karbonarjuszów, fenjanów, nihilistyczna, anarchistyczna, komunistyczna, socjalistyczna: te potępione są pod karą ekskomuniki. Są jeszcze inne stowarzyszenia potępione, jak: stowarzyszenia biblijne, starokatolików, stowarzyszenia szerzenia zwyczaju palenia zwłok, Y. M. C. A. (5/XI, 1920, AAS. 595).

3 Powinowactwo legalne (adopcja).

„W tych krajach, w których według ustawodawstwa cywilnego powinowactwo prawne (adopcja) zabrania małżeństwa, takie powinowactwo jest także przeszkodą kościelną wzbraniającą“. (Kn. 1059).

40. Kościelna przeszkoda prawnego powinowactwa istnieje o tyle, o ile już w jakimś kraju istnieje z prawa cywilnego. Dlatego też uważać należy, czy i z prawa państwowego jest ta przeszkoda, dalej, którym osobom zabrania małżeństwa, wreszcie, czy im zabrania małżeństwa na zawsze, czy tylko na jakiś czas, gdyż przeszkoda kościelna ustaje i zmienia się, o ile ustaje lub zmienia się przeszkoda z prawa państwowego. Przeszkoda ta istnieje u nas tam, gdzie obowiązuje prawo cywilne niemieckie. Według prawa niemieckiego (§ 1311), przeszkoda zachodzi między adoptującym a adoptowanym i jego zstępnyimi. Trwa tak długo, jak długo trwa przysposobienie. Prawo austriackie uznaje przysposobienie (§ 779—185), lecz nie jest ono przeszkodą do małżeństwa (Chelodi, n. 57, Noldin, n. 562).

§ 3. Przeszkody unieważniające.

1. Wiek (*aetas*).

„Nie mogą ważne zawrzeć małżeństwa: mężczyzna przed ukończonym szesnastym rokiem życia, a niewiasta przed ukończonym czternastym rokiem“ (Kn. 1067, § 1).

41. 1. *a)* Do zawarcia ważnego małżeństwa konieczna jest dojrzałość umysłowa czyli znajomość znaczenia małżeństwa i jego celów. Dojrzałość płciowa czyli uzdolnienie do stosunku

małżeńskiego, zdolnego do płodzenia, nie jest konieczna do ważności małżeństwa. Kontrakt bowiem małżeński polega na zezwoleniu, a nie na stosunku płciowym. Dlatego prawo naturalne nie oznacza bliżej wieku do ważnego małżeństwa, byleby strony były umysłowo dojrzałe. I Kościół uznaje za ważne małżeństwa, które zawierają nieletni, a nawet dzieci w ósmym lub dziewiątym roku życia, byleby nie miały przeszkody z prawa przyrodzonego albo bożego i dały prawdziwe przyzwolenie małżeńskie (św. Oficjum, 10/XII 1886, C. P. F., n. 1645).

b) Prawo kościelne wymaga do ważności małżeństwa: od mężczyzny skończonego szesnastego, od niewiasty czternastego roku życia. Rok liczy się tak, iż w dzień urodzin kończy się rok, a w dniu następnym nowy rok się zaczyna. Dzień urodzin trzeba liczyć według ksiąg parafjalnych, chyba że zaszła oczywista pomyłka; w tym razie za dowód może służyć zeznanie rodziców lub innych świadków.

2. Przeszkoda wieku ustać może w dwojaki sposób:

a) Przez dojście do wieku prawem przepisanego. Gdy ktoś zawarł małżeństwo bez dyspenzy przed wiekiem przepisany, to małżeństwo nie staje się ważne przez samo ukończenie wieku, lecz trzeba koniecznie odnowić przyzwolenie małżeńskie z świadomością nieważności przyzwolenia pierwszej danego.

b) Ustać może przez dyspensę, której Stolica św. udziela, jeśli strona posiada wystarczające zrozumienie istoty małżeństwa. Gdy strony tego zrozumienia nie posiadają, nawet Ojciec św. nie może dać dyspenzy, bo wtenczas istnieje brak warunku zezwolenia małżeńskiego, wymaganego prawem przyrodzonym (Benedykt XIV, *Magnae Nobis*, C. P. F., n. 364). Powody do dyspenzy muszą być bardzo ważne lub mniej ważne, według tego, czy strona jest nieletnia albo już dojrzała. Gdy jest nieletnia, do dyspenzy wymaga się przyczyn publicznych, jakimi są np. dobro kraju, pojednanie się wzajemne wielkich rodzin. Tylko w niebezpieczeństwie śmierci wystarczy powód osobisty. Gdy osoba nieletnia otrzymuje dyspensę, wtenczas zakazuje się małżonkom żyć wspólnie aż do czasu, kiedy osiągną uzdolnienie do spółkowania małżeńskiego. Ten sam zakaz dotyczy małżeństw zawartych w pogaństwie przed wiekiem pokwitania, skoro które z małżonków nawraca się do wiary chrześcijańskiej (św. Oficjum 2/V 1866, C. P. F., n. 1289).

3. „Chociaż małżeństwo zawarte po przepisany roku życia jest ważne, mimo to niech starają się duszpasterze odwracać młodzież od małżeństwa przed wiekiem, w którym według przyjętego zwyczaju w danym kraju zwykło się małżeństwo zawierać“. (Kn. 1067, § 3).

Przepis tego kanonu ma na oku wiele szkód, jakie przynosi przedwczesne małżeństwo. Według wskazań lekarzy, mężczyzna powinien zawierać małżeństwo po 24, a kobieta po 20 roku życia; wcześniejsze małżeństwo nie wychodzi na zdrowie małżonków, a i dzieci rodzą się słabe i skłonne do chorób. Nadto przedwczesne małżeństwo nie zachęca do zakładania rodziny, a stąd wiele grzechów, — nie wnosi tyle doświadczenia, jakiego małżonkom potrzeba. Wreszcie i stosunki ekonomiczne nie pozwalają na przedwczesne małżeństwo. Gdyby jednak małżeństwo było konieczne dla uniknięcia zgorszenia albo niesławy, albo wskazane dla uniknięcia grzechów, nie tylko nie trzeba sprzeciwiać się wczesnemu małżeństwu, lecz trzeba na nie pozwalać, nawet je doradzać.

2. Niemoc płciowa (*impotentia*).

42. Do poczęcia człowieka trzeba działania dwu czynników: czynności ludzkiej ze strony mężczyzny i kobiety, oraz działania przyrodzonych sił organizmu. Czynność ludzka ze strony mężczyzny odbywa się za pomocą pewnych narządów, mianowicie: jąder, które wytwarzają nasienie, członka zdolnego do wzrodu, by mógł dostać się do pochwy kobiety i tam złożyć nasienie. Czynność kobiety jest bierna, a odbywa się za pomocą pochwy, do której dostaje się członek męski i tam zostawia nasienie. Czynność ta obopólna mężczyzny i kobiety nazywa się stosunkiem płciowym naturalnym (*copula naturalis perfecta*). Działanie przyrodzone organizmu polega na tem, że nasienie męskie pędem swym naturalnym posuwa się z pochwy do macicy, z macicy zaś do wewnętrznych narządów kobiety, gdzie spotyka się z jajkiem kobiecym i z niem się łączy. To połączenie się nasienia męskiego z jajkiem niewieściem nazywa się zapłodnieniem (*fecundatio, conceptio*).

1. Zdolność więc płciowa jest to uzdolnienie mężczyzny i kobiety do stosunku naturalnego (*potentia coeundi, habilitas ad copulam naturalem*).

2. Niemoc płciowa (*impotentia*) jest to niezdolność do stosunku płciowego naturalnego czy ze strony mężczyzny czy kobiety (*impotentia coeundi, inhabilitas ad copulam naturalem*).

3 Niepłodność (*sterilitas*) jest to niezdolność do rodzenia (*impotentia generandi*), czyli niedoskonałość organizmu czy mężczyzny czy kobiety, przeszkadzająca temu, by ze stosunku płciowego naturalnego nastąpiło poczęcie.

43. „Niemoc płciowa, istniejąca przed zawarciem małżeństwa i trwała, czy po stronie mężczyzny czy kobiety, czy drugiej stronie wiadoma czy nie, czy bezwzględna czy względna, unieważnia małżeństwo z samego prawa przyrodzonego“. (Kn. 1068, § 1).

1. Niemoc płciowa jest przeszkodą unieważniającą z prawa przyrodzonego, jeśli:

a) Istniała przed zawarciem małżeństwa, a nie nastąpiła dopiero po zawarciu. Gdy co do tego zachodzi wątpliwość, to przypuszcza się, że niemoc poprzedziła małżeństwo, jeśli okazała się zaraz po jego zawarciu przy pierwszych próbach jego dopełnienia. Jeżeli okazała się dopiero później, przyjmuje się, że nastąpiła po małżeństwie.

b) Jeśli jest trwała tj. nieuleczalna. Jest zaś nieuleczalną, skoro się nie da usunąć środkami ludzkimi dozwolonymi, a zarazem nie bardzo niebezpiecznymi, więc gdy np. nie da się usunąć jak tylko przez cud, albo przez środek grzeszny, albo przez jakiś zabieg lekarski, połączony z niebezpieczeństwem śmierci lub ciężkim uszczerbkiem zdrowia.

Niemoc płciowa jest czasowa tj. uleczalna, gdy sama z siebie ustać może, albo da się uleczyć za pomocą środków godziwych, których stosowanie nie grozi niebezpieczeństwem śmierci ani poważnym uszczerbkiem na zdrowiu. Możliwość wyleczenia trzeba oceniać względnie, biorąc pod uwagę warunki miejscowe. Tak w krajach, gdzie są zdolni lekarze, niemoc może być uleczalna, w innych zaś, gdzie niema zdolnych lekarzy, jest nieuleczalna. Gdy niemoc płciowa da się uleczyć bez niebezpieczeństwa śmierci i wielkiego uszczerbku na zdrowiu, choć nie bez choroby, jest uleczalną, czyli czasową tylko.

c) Czy bezwzględna czy względna. Niemoc jest bezwzględna, gdy zachodzi między mężczyzną a wszystkimi

kobietami, lub między kobietą a wszystkimi mężczyznami. Jest względna, gdy zachodzi między oznaczonym mężczyzną i oznaczoną kobietą.

d) Bez względu na to, czy niemoc wiadoma jest drugiej stronie czy nie. Małżeństwo bowiem polega na wzajemnem oddaniu sobie i przyjęciu prawa do ciała w celu stosunku płciowego naturalnego. Już zaś strona niezdolna do aktu płciowego, nie może tego prawa dać: brak więc przedmiotu kontraktu, a przez to kontrakt jest nieważny. Dlatego też niemoc płciowa jest przeszkodą z prawa przyrodzonego i obowiązuje także nieochrzczonych.

2. Mężczyzna jest dotknięty niemocą płciową trwałą i bezwzględną, jeśli: a) pozbawiony jest obydwu jąder; tak zawyrokował Sykstus V (22/VI. 1587, *Cum frequenter*). Kto bowiem pozbawiony został jąder w dzieciństwie, pozostaje pod tym względem dzieckiem na zawsze; kto ich pozbawiony został w późniejszym wieku, może być wprawdzie zdolny do spółkowania na jakiś czas ograniczony; małżeństwo zaś jako stan dozgonny, wymaga zdolności nieograniczonej; b) jeśli obydwie jądra są widocznie zmarniałe, tak iż nie mogą wytwarzać nasienia; c) jeśli mężczyzna pozbawiony jest całkowicie członka męskiego, albo gdy ma członek za krótki, że nasienia do pochwy donieść nie może; d) gdy członek zdeformowany jest epispadją, lub hypospadją, tj. gdy otwór w członku jest tak blisko nasady, iż nie można nasienia dostawić do pochwy; e) gdy członek jest zrośnięty z moszną, bo wtedy i wzwód członka jest słaby i spółkowanie naturalne niemożliwe; f) gdy mężczyzna choruje na zimnotę płciową (*frigiditas*), polegającą na tem, że jest nieczuły na wszelkie podniety płciowe do tego stopnia, iż nie doznaje wzwodu członka albo wcale, albo tak słabo, iż także nie może dostać się do pochwy. Zimnota może pochodzić z nadużyć w dziedzinie seksualnej lub z używania pewnych lekarstw, np. jodu, złota, lub z rostroju nerwowego lub z obojętności względem kobiety, lub wreszcie wstydlivosti względem niej; g) gdy mężczyzna dotknięty jest zbytnią gorącością (*calliditas*), polegającą na tem, że zbyt szybko doznaje podniety i przebiegu rozkoszy płciowej do tego stopnia, że nie jest w stanie donieść nasienia do pochwy. Jednak dwa ostatnie objawy stanowią rzadko przeszkodę, gdyż zwykle są

uleczalne, albo są wątpliwie uleczalne. Mężczyzna, który się poddał wasektomji, posiada jądra wytwarzające nasienie, zatrzymuje wzwodliwość członka; nie może zaś prawdziwego nasienia sprowadzić do pochwy, gdyż przerwany został przewód, przez który przechodzi nasienie z jąder do zbiorników nasiennych. Takiego mężczyznę uważają niektórzy za niezdolnego (De Smet, n. 550, Ferreres, 2, 1010, Chelodi, n. 70). Jednakże jego niemoc płciowa nie jest pewna. Albowiem niemoc płciowa, jak powiedzieliśmy, jest to niezdolność do stosunku płciowego naturalnego (*impotentia coeundi*). Taki zaś mężczyzna zdolny jest do stosunku płciowego naturalnego, gdyż zachowuje jądra, wytwarzające nasienie. Ta okoliczność, że prawdziwe nasienie nie może się przedostać do członka, a stąd do pochwy, niemocy nie dowodzi, bo wydawanie prawdziwego nasienia nie jest konieczne do zdolności płciowej, jak to się powszechnie przyjmuje u starców. Zresztą choćbyśmy takiego mężczyznę uznali za niezdolnego, to niemoc jego nie jest na pewno nieuleczalna. Uczeni bowiem twierdzą, że można bez niebezpieczeństwa śmierci, a nawet bez uszczerbku na zdrowiu przywrócić na nowo przewód, przez który przechodzi nasienie na zewnątrz; owszem zapewniają, że ta operacja jest lekka i łatwa. Wobec tego wasektomja jest niezdolnością najwyżej prawnie i faktycznie wątpliwą, a więc nie jest przeszkodą unieważniającą małżeństwo (Cappello, n. 378, Vermeersch, d. cast. n. 73).

3. Mężczyzna jest niezdolny w z g ł ę d n i e: a) gdy posiada członek zbyt wielkiej objętości i dlatego nie może dostać się do pochwy oznaczonej kobiety; b) gdy z powodu psychicznego nie doznaje zupełnie lub niewystarczającego wzwodu członka, by mógł dostać się do pochwy oznaczonej kobiety.

4. Kobieta jest niezdolną bezwzględnie i nieuleczalnie, gdy: a) brakuje jej pochwy; b) gdy brakuje jej wejścia do pochwy; c) gdy pochwa jest całkowicie zajęta obcym ciałem do tego stopnia, że wejście do niej członka męskiego jest niemożliwe; d) gdy posiada wargi dotknięte słonowatością lub przerośnięte do tego stopnia, iż dostanie się członka do pochwy jest niemożliwe; e) gdy cierpi na nieuleczalny waginizm, polegający na tem, że wejście do pochwy kureczowo się zamyka przy próbie spółkowania, a nawet przy jej dotknięciu tak silnie, iż uniemożliwia wejście do pochwy.

5. Kobieta jest niezdolną względnie, gdy: a) posiada wejście do pochwy tak wąskie, iż ona staje się niedostępną dla oznaczonego mężczyzny; b) gdy posiada wianek pannieński tak silny, że oznaczony mężczyzna przerwać go nie może.

Kobieta pozbawiona macicy i jajników jest niezdolna do poczęcia. Jedni twierdzą, iż jest także niezdolną do małżeństwa (Antonelli, n. 553, Bucceroni, n. 958, Wernz, n. 345). Inni natomiast temu przeczą (Ball., n. 865, Berardi, n. 883, D'Annibale, n. 413, De Smet, n. 555, Eschbach, p. 210, Gasparri, n. 578 i wielu innych). To drugie zdanie jest prawdopodobniejsze, a praktycznie pewne, bo opiera się na decyzjach rzymskich. I tak na pytanie: „*Num mulier NN. per utriusque ovarii excisi defectum sterilis effecta, ad matrimonium ineundum permitti valeat et liceat*“, św. Oficjum odpowiedziało: „*Re mature diuque perpensa, matrimonium mulieris, de qua in casu, non esse impediendum*“. — „*Num mulier NN. cui operatione chirurgica ablata sunt duo ovaria et uterus, admitti possit ad matrimonium contrahendum*“, św. Oficjum dało odpowiedź: „*Re mature perpensa EE. CC. decreverunt matrimonium non esse impediendum*“ (23/VII. 1890) „*Utrum puella NN, cui ovaria per operationem chirurgicam ablata sunt, quaeque proinde, licet ceteroquin perfecta sit, prolem concipere nequit, matrimonium valide et legitime contrahere possit*“, św. Oficjum (31/VII 1895) dało odpowiedź: „*Detur responsum in Reginen, tj. matrimonium in casu non esse impediendum*“. Tak samo odpowiedziała Kongregacja Sakramentów 2/IV. 1909. Są wprowadzić orzeczenia Kongregacji przeciwne, jednak w tych wypadkach zachodził brak pochwy, albo przynajmniej ona była niedostępna. Wobec tego brak jajników i macicy albo nie stanowi przeszkody uniważniającej, albo stanowi przeszkodę wątpliwą teoretycznie, a praktycznie żadną.

44. 1. a) Kto jest pewny swej niezdolności płciowej nieuleczalnej, nie powinien zawierać małżeństwa, gdyż ten krok pociągnąłby bardzo złe skutki, jak nieważność małżeństwa, porzucenie drugiej strony, niebezpieczeństwo grzechów.

b) Gdy dopiero po zawarciu małżeństwa odkryła się niemoc płciowa i jest rzeczą pewną, że ona poprzedziła małżeństwo i jest nieuleczalną, małżeństwo jest nieważne, a zatem

powinna nastąpić bezzwłocznie separacja *a thoro*, tj strony mają się wstrzymać nie tylko od próby spółkowania małżeńskiego, lecz także od wszystkich poufałości dozwolonych małżonkom. Mogą też małżonkowie na własną rękę rozłączyć się *a cohabitatione*, o ile to nie wywoła zgorszenia. Nie mogą atoli rozejść się na własną rękę całkowicie, tak aby strona zdolna mogła zawrzeć nowe małżeństwo. Cała sprawa musi iść do sądu biskupiego. Tam, po udowodnieniu niemocy, sąd duchowny wyda wyrok orzekający o nieważności małżeństwa. Dawniej wolno było takim małżonkom mieszkać razem pod warunkiem, że będą żyć w czystości jak brat z siostrą. Lecz Sykstus V. (*Cum frequenter*) zniósł tę praktykę i nakazał separację *a cohabitatione*, bo takie pożycie naraża na niebezpieczeństwo grzechów. Gdyby jednak separacja *a cohabitatione* była dla jakiejś przyczyny niemożliwą, wolno i teraz takim małżonkom mieszkać razem, byleby wykluczone było bliskie niebezpieczeństwo grzechów. Na pytanie: *Quaenam esse debeat agendi ratio episcopi, parochi et confessori erga impotentes, qui ea ratione separari nequeunt, quod eorum separationi obsistat civilis Gallorum lex, quae impotentiae impedimentum non agnoscit*, Kongregacja Concilii 15/XII. 1877 odpowiedziała: „*Vivant ut frater et soror; quod si id fieri non posset sine periculo peccati, separentur omnino*“ (ASS. X, 504).

c) Gdyby penitent w spowiedzi wyjawiał jakie okoliczności, z którychby spowiednik poznał, iż ów penitent żyje w dobrej wierze w nieważnym małżeństwie z powodu przeszkody niemocy płciowej, albo gdy świadomy nieważności małżeństwa wyjawi, iż żyją dalej jak brat z siostrą, może spowiednik całą sprawę pominąć milczeniem, jeżeli przeszkoda jest tajna i przewiduje, że separacja jest moralnie niemożliwa (św. Oficjum, 8/III. 1900). Gdy przeszkoda jest publiczna i jest podejrzenie grzesznego pożycia, wtedy na takich małżonkach ciąży obowiązek usunięcia zgorszenia, a zatem obowiązek separacji *a cohabitatione*, albo obowiązek wniesienia prośby o deklarację nieważności małżeństwa. Tą ostatnią sprawą już nie spowiednik, lecz proboszcz zająć się powinien.

2. a) Kto świadomy swej niezdolności uleczalnej zawiera małżeństwo, nie grzeszy, gdy ma pewność, że ona długo trwać nie będzie. Jeżeliby ta niezdolność miała trwać długo, zawie-

rając małżeństwo grzeszy, jeśli o swej niezdolności drugiej strony nie powiadomił.

b) Po zawarciu małżeństwa mogą tacy małżonkowie razem mieszkać, gdyż małżeństwo jest ważne. Co do pożycia małżeńskiego muszą stosować się do następujących reguł: Gdy mają nadzieję dopełnienia aktu naturalnego, mogą go próbować. Gdy tej nadziei nie mają, muszą się powstrzymać od wszystkiego, co by którego z małżonków mogło narazić na bliskie niebezpieczeństwo całkowitej rozkoszy płciowej. Pieszczoty i inne poufałości są im dozwolone, o ile tego wymaga podtrzymanie wspólnej miłości, byleby wykluczone było bliskie niebezpieczeństwo zupełnej rozkoszy płciowej. Spółkowanie jest im dozwolone, jeśli mąż może nasienie donieść do wejścia do pochwy.

c) Czy kobieta niezdolna z powodu zbyt wąskiej pochwy, obowiązana jest poddać się zabiegom lekarskim, jedni przeczą, drudzy (św. Alfons, VI, n. 1099) twierdzą. Oczywiście przypuszcza się wypadek niezdolności względnej i uleczalnej, zatem ważne małżeństwo. Przez ważne małżeństwo kobieta dała prawo do używania swego ciała w celach małżeńskich, a przez to zobowiązała się do ponoszenia ciężarów małżeńskich, choćby połączonych z wielką przykrością. A skoro tak, to obowiązana jest także do umożliwienia małżonkowi korzystania z prawa, jakie mu dała, czyli obowiązana jest do poddania się zabiegom lekarskim. Gdyby im się nie poddała, małżeństwo pozostaje ważne, lecz używanie małżeństwa może być niedozwolone.

d) Gdy mąż nie może dopełnić małżeństwa z powodu zbyt mocnego wianka panieńskiego, może żona postarać się o jego usunięcie. Jedni (św. Alfons, VI, 1110) twierdzą, że jest nawet do tego pod grzechem obowiązana, inni jednak temu przeczą. Za zdaniem przeczącym przemawia ta racja, że ta niedoskonałość nie jest ze strony żony, lecz ze strony męża. Żona daje prawo do używania swego ciała w sposób naturalny, i mąż powinien wianek panieński przewyciężyć, a żona nie ma obowiązku w sposób nadzwyczajny ułatwić mężowi korzystanie z prawa. Nadto na żonie nie może ciążyć obowiązek pobawienia się możliwości zwolnienia się od tego małżeństwa, właśnie gdyby się jej mąż z powodu swej słabości męskiej nie podobał.

e) Gdyby w jakim wypadku które z małżonków uzdolniło się do stosunku naturalnego przez zabieg, połączony z niebezpieczeństwem śmierci, albo z poważnym uszczerbkiem na zdrowiu, znak to, że małżeństwo od początku było nieważne. Zatem i po zabiegu nie staje się ono ważnym, lecz do konwalidacji potrzeba nowego przyzwolenia małżeńskiego, prywatnego lub publicznego, według tego, czy niezdolność była tajna, czy publiczna.

45. „Gdy przeszkoda niemocy płciowej jest wątpliwa czy prawnie, czy faktycznie, nie trzeba stawiać przeszkody do zawarcia małżeństwa“ (Kn. 1068, § 2).

1. Niemoc płciowa wątpliwa nie jest przeszkodą. Jest zaś wątpliwa, gdy zachodzą poważne powody do przypuszczenia, że ktoś dotknięty jest niezdolnością do stosunku płciowego naturalnego i to niezdolnością uprzedzającą małżeństwo i nieuleczalną, czy bezwzględną czy względną. Pod tym względem może zachodzić wątpliwość prawna (*iuris*) i faktyczna (*facti*)

a) Wątpliwość jest prawna, gdy wogóle, teoretycznie rzecz biorąc, podzielone są zdania uczonych, czego potrzeba do zdolności płciowej. Klasyczny przykład wątpliwości prawnej, zachodzi u niewiasty pozbawionej macicy, albo obydwu jajników, albo i macicy i jajników razem. Wątpliwość prawna, co do mężczyzny zachodzi w wypadku wasektomji.

b) Wątpliwość faktyczna co do zdolności płciowej ma miejsce wtedy, kiedy pewnem jest, że jakiegoś warunku wymaga się do zdolności, lecz właśnie zachodzi wątpliwość, czy ten warunek w danym razie istnieje, czy nie. Wątpliwość faktyczna może zachodzić bardzo często, gdy idzie o niemoc psychiczną, np. czy istniała przed zawarciem małżeństwa, czy jest uleczalna, jakoteż, gdy idzie o niemoc z powodu wadliwego ustroju narządów płciowych.

2 Kto ma poważną wątpliwość co do swej zdolności, nie powinien zawierać małżeństwa, zanim nie użyje stosownych środków do usunięcia tej wątpliwości. Naraża bowiem sakrament na nieważność, a drugą stronę na szkodę. Gdy po użyciu środków stosownych, poważna wątpliwość co do zdolności nadal zostaje, wolno mu zawrzeć małżeństwo, powiadomiwszy jednak wprzód o tym szczególnie drugą stronę. Skoro po zawar-

ciu małżeństwa okaże się wątpliwość co do zdolności płciowej, trzeba uważać małżeństwo za ważne. (Kn. 1014).

Wolno więc małżonkom próbować stosunku małżeńskiego, dopóki istnieje nadzieja udania się próby. Dozwolone są im także inne poufałości, które ich nie narażają na bliskie niebezpieczeństwo zupełnej rozkoszy płciowej. Mogą też starać się o rozwiązanie tego małżeństwa, prosząc o dyspensę *a matrimonio rato et non consummato*. Po nieudanych próbach, wypadnie małżonkom postarać się o rozwiązanie małżeństwa lub przynajmniej o separację, gdy z jednej strony pożycie małżeńskie naturalne okaże się niemożliwe, a z drugiej grozi niebezpieczeństwo grzechów.

46. „Niepłodność nie jest przeszkodą do małżeństwa ani unieważniającą ani wzbraniającą“ (Kn. 1068, § 3)

Niepłodność po stronie mężczyzny zachodzi, gdy wydaje nasienie nieżywe albo bez plenników; po stronie niewiasty, gdy zdolna jest do spółkowania naturalnego, ale niezdolna jest do zapłodnienia.

47. Zdolność do małżeństwa obojnaków. Obojnaki (*hermaphroditae*) są trojakiego rodzaju: doskonali, niedoskonali i pozorni.

Obojnakiem doskonałym byłby ten, ktoby posiadał narządy płciowe i mężczyzny i kobiety zarazem do tego stopnia rozwinięte, iżby co do możności rodzenia mógł przybierać do woli rolę mężczyzny albo kobiety. Dawniej utrzymywano, że istnieją tego rodzaju obojnaki (św. Alfons, VIII, 412), dzisiejsi uczeni temu przeczą (Eschbach, p. 57).

Obojnakiem niedoskonałym jest osoba, która posiada narządy płciowe obojga płci, tak nierozwinięte i pomieszane, że nawet znawcom trudno nieraz się wyznać, do której płci ona należy.

Obojnakiem pozornym jest osoba, która zdaje się posiadać narządy obojga płci, w rzeczywistości zaś jest albo mężczyzną albo kobietą, lecz prócz tego posiada coś z narządów innej płci, np. u mężczyzny znajduje się jajnik, u kobiety jądro.

2. Co do ważności małżeństwa obojnaków trudno wydać pewny sąd. Prawo rzymskie stosowało zasadę: obojnaka trzeba zaliczać do tej płci, która u niego przeważa. Tą zasadą kierowano się dotychczas, gdy chodziło o zawarcie małżeństwa

z tem zastrzeżeniem, że obojnak nie mógł pełnić funkcji drugiej płci. Jeżeli żadna płeć się nie wybijała: dawniej pozwalano obrać sobie płeć do woli, lecz raz obranej nie wolno było zmieniać. To zapatrywanie opierało się na przypuszczeniu, że istnieją obojnacy doskonali.

Obojnak niedoskonały będzie przeważnie musiał się powstrzymać od małżeństwa, bo trudno płeć rozpoznać i prawie zawsze dotknięty jest niemocą płciową. Co do tego muszą biegli wydać orzeczenie. Klasyczny przykład znajdujemy w ASS. 1888, 480. Obojnak pozorny może zawrzeć małżeństwo. Proboszcz świadomy sprawy powinien od niego zażądać świadectwa biegłych i zasięgnąć rady biskupa.

3 Węzeł małżeński (*ligamen*).

„Nieważnie zawiera małżeństwo, kto związany jest węzłem poprzedniego małżeństwa, choćby jeszcze nie spełnionego; wyjątek stanowi wypadek przywileju na korzyść wiary“ (Kn. 1069, § 1)

48. Przeszkoda istniejącego związku małżeńskiego ma swą podstawę w dogmacie o jedności i nierozzerwalności małżeństwa: następny związek małżeński nie może być ważny, tak u chrześcijan jak i u pogan, dopóki trwa pierwszy. By jednak przeszkoda związku małżeńskiego miała miejsce, potrzeba, aby pierwsze było ważne, bez względu na to, czy ono jest dopełnione czy nie. Jeśli było ważne, potrzeba, aby nie było jeszcze ważnie rozwiązane. I nie wchodzi tu w rachubę zła albo dobra wola zawierających drugie małżeństwo; miarodajnym jest tylko stan przedmiotowy, tak iż gdyby kto zawarł drugie małżeństwo w mylnem przekonaniu, że pierwsze rozwiązała już śmierć swego współmałżonka, mimo to nieważnie zawiera drugie. Przeciwnie, ważne może zawrzeć małżeństwo, kto mylnie sądzi, iż pierwsze jego małżeństwo dalej trwa, nie nie wiedząc o śmierci swego współmałżonka.

1. Do ważności następnego małżeństwa potrzeba, aby pierwsze było nieważne, albo ważnie rozwiązane. Małżeństwo prawnie zawarte i dopełnione rozwiązuje śmierć jednego ze współmałżonków. Wyjątek stanowi małżeństwo dopełnione, zawarte między nieochrzczonymi, które na mocy przywileju Pawłowego rozwiązuje się, gdzie strona ochrzczona zawiera nowe

związki małżeńskie ze stroną katolicką (14). Małżeństwo między chrześcijanami niespełnione rozwiązuje uroczysta profesja zakonna (9) albo dyspenza dana od Stolicy św. (10).

2. „Lecz chociaż pierwsze małżeństwo jest nieważne albo ważnie rozwiązane, mimo to nie wolno zawierać innego małżeństwa, zanim nieważność, lub rozwiązanie pierwszego nie jest prawnie na pewno stwierdzone“ (Kn. 1069, § 2).

Do godziwości ponownego małżeństwa nie wystarcza prawdopodobieństwo o nieważności lub rozwiązaniu pierwszego, lecz wymaga się pewności moralnej. Nie wystarcza też pewność prywatna, lecz wymaga się pewności, stwierdzonej w sposób prawem przepisany.

49. Dla zapobieżenia małżeństwom z przeszkodą węzła małżeńskiego, wydał Kościół stosowne instrukcje: jedną św. Oficjum 21/VIII 1670, zatwierdzoną ponownie 27/XII 1827, która podaje sposób stwierdzania wolnego stanu; inne zaś instrukcje wydały: św. Oficjum 13/V 1868, CPF. n. 1321, 20/VI 1882, CPF. n. 1588, 29/VIII 1890, 6/V 1891, które podają sposób stwierdzenia śmierci jednego z małżonków. Najważniejsza z nich jest instrukcja z 13/V 1868.

Według niej: 1. Sama nieobecność małżonka i brak wieści o nim przez dłuższy czas, nie jest dostatecznym dowodem jego śmierci, choćby był wzywany do zgłoszenia się obwieszczeniem urzędowym, cywilnem.

2. Pewnym dowodem śmierci jest dokument autentyczny, wydany przez proboszcza na podstawie ksiąg zmarłych, przez kapelana szpitala lub kapelana wojskowego; również zaświadczenie urzędowe kierownika szpitala, dowódcy okrętu lub oddziału wojskowego, zgodnie z aktami. opatrzone podpisem i pieczęcią, w razie potrzeby zatwierdzone przez wyższą władzę.

3. W braku autentycznego dokumentu, wystarcza zeznanie dwu wiarogodnych i zaprzysiężonych świadków, którzy stwierdzają fakt śmierci lub pogrzebu, na własne oczy oglądany, a zgodnie co do miejsca, czasu i co do innych okoliczności. Jeżeli to są krewni zmarłego, albo towarzysze czy podróży jego, czy przedsiębiorstwa, czy służby wojskowej, świadectwo ich ma większe znaczenie.

Jeżeli ci świadkowie opowiadają, że widzieli, jak chowano zmarłego, albo jak życie zakończył w szpitalu lub na pobojo-

wisku, wedle instrukcji z 21/VIII 1670 nie można pozwolić na ponowny związek małżeński, zanim albo proboszcz kościoła, w którym odbył się pogrzeb, albo zarządca szpitala, albo dowódca oddziału wypadku śmierci autentycznym dokumentem nie potwierdzą. Przy badaniu świadków naocznych trzeba zachować ostrożność, by nie wkradła się pomyłka co do osób. W każdym razie konieczna jest interwencja biskupa, jako instancji, wydającej kompetentne wyroki w sprawach małżeńskich.

4. W braku dwu świadków naocznych wystarczy zeznanie jednego, o ile jego zeznanie potwierdzą inne zewnętrzne wskazówki i okoliczności. Gdy zaś nie można zebrać żadnych wskazówek, potwierdzających jego zeznania, to wystarczy świadectwo jednego naocznego świadka, jeśli wydaje się zewszeczmiar wiarogodne i prawdopodobne.

5. Wystarcza też zeznanie wiarogodnych świadków nie-naocznych, jeżeli stwierdzają, że słyszeli o śmierci danej osoby od innych świadków, którzy nie mogą być przesłuchani, bo albo są nieobecni, albo już pomarli, albo z powodu jakiejś innej słusznej przeszkody nie mogą się zjawić.

6. Jeżeli niema ani jednego świadka, wtedy dla przeprowadzenia dowodu trzeba się uciec do poszlaków, przypuszczeń, wskazówek i okoliczności. Przytem trzeba postępować ostrożnie, zestawiając fakta, więcej lub mniej dowodzące, tak aby można urobić sobie bardzo prawdopodobny sąd o zaszłej śmierci. O tem, czy w pojedynczych wypadkach poszlaki i przypuszczenia dostarczają dowodu, wyrokuje sędzia duchowny.

7. Źródła, z których te poszlaki się czerpie są następujące: Przedewszystkiem trzeba zbadać okoliczności, dotyczące zmarłego, do czego mogą się przydać opowiadania jego krewnych, przyjaciół, sąsiadów i znajomych. Przy badaniu tychże trzeba pytać, czy ten, o którego śmierci jest mowa, odznaczał się dobrymi obyczajami, życiem religijnem i przywiązaniem do współmałżonka, — czy posiada dobra nieruchome, albo spodziewał się spadku, czy wydalil się z domu z wiedzą i za zezwoleniem drugiej strony i krewnych, jaki był jego wiek i stan zdrowia, czy kiedy pisał ze swego miejsca pobytu i czy objawił chęć rychłego powrotu.

Odnosnie do rozmaitych przyczyn nieobecności mogą być różne wskazówki. I tak: jeżeli poszedł do wojska, należy za-

pytać jego starszych, co wiedzą o jego losach, czy był w jakiej bitwie, czy się nie dostał do niewoli, czy nie zbiegł z obozu, albo nie został posłany na niebezpieczny posterunek. Jeżeli udał się w świat w celach kupieckich, trzeba dochodzić, czy nie był narażony na wielkie niebezpieczeństwa, czy sam podróżował, czy w towarzystwie, czy w kraju, przez który przejeżdżał nie było wojny, rozruchów, głodu albo zarazy. Jeżeli się puścił na morze, wypadnie badać, z jakiego portu wypłynął, z kim i dokąd, jak się nazywał statek i jego kapitan, czy statek ten nie rozbił się i czy jakie towarzystwo asekuracyjne nie spłaciło zań umówionej sumy.

8. Nawet wieść o czyjejs śmierci, obok innych wskazówek, może stanowić dowód, ale pod następującymi warunkami: by ją poświadczili dwaj wiarogodni i zaprzysiężeni świadkowie, — by tę wieść świadkowie otrzymali od większej i rozumniejszej części ludności tego miejsca, przedewszystkiem zaś od osób nie podejrzanych o własny interes, — dalej, by ta wieść miała rozumną podstawę, np. okoliczność, że ktoś płynął na statku, który wśród burzy utonął, albo że znajdował się w bitwie i z niej nie wrócił, — wreszcie aby świadkowie oświadczyli, że wieść tę uważają za uzasadnioną.

9. W razie potrzeby można do poszukiwań użyć pism publicznych i dać im potrzebne informacje.

10. Gdyby mimo zastosowania tych reguł pozostawała jeszcze wątpliwość, trzeba by odnieść się do Stolicy św., przesyłając jej wszystkie akta albo dokładne sprawozdanie. Deklaracja śmierci, czyli ogłoszenie kogoś za zmarłego na mocy sądu cywilnego, nie jest jeszcze dowodem ostatecznym (św. Oficjum 28/VI 1865, CPF. 1273).

50. Proboszcz więc, nie odnosząc się do ordynariusza, może dopuścić do ślubu osobę, która była związana węzłem małżeńskim, jeżeli ta ostatnia przyniesie dowód autentyczny o rozwiązaniu małżeństwa przez władzę, albo dowód autentyczny o śmierci swego małżonka.

1. Jeżeli strona związana kiedyś węzłem małżeńskim przyniesie dowód autentyczny, potwierdzający rozwiązanie pierwszego małżeństwa przez władzę kościelną albo przez śmierć współmałżonka, udowodnioną tak jak wytłumaczyliśmy wyżej pod 2, to proboszcz może ją dopuścić do nowego małżeństwa.

Jeżeli strona przyniesie dowód na śmierć swego współmałżonka tylko taki, jak wyżej pod 3 i 4, powinien proboszcz zasięgnąć rady ordynariusza. W innych wypadkach powinien całą sprawę odnieść do biskupa.

2. Biskup zaś ma prowadzić dochodzenie w sposób przepisany przez powyższą instrukcję. Po zebraniu wszystkich możliwych wiadomości powinien sądownie albo poza sądownie (św. Oficjum 27/IV 1887, A. S. S. XI, 198) rozpatrzyć dowody. Gdy to czyni sądownie, roztrząsanie dowodów winno się odbyć wobec obrońcy węzła małżeńskiego; gdy zaś poza sądownie, nie potrzebuje koniecznie wzywać obrońcy węzła małżeńskiego (św. Oficjum 22/VIII 1890, C. Concil. 14/XII 1889, A. S. S. XXII, 546, XXIV, 747). Ordynariusz może pozwolić na nowe związki małżeńskie wtedy, kiedy na podstawie zebranych dowodów wyrobi sobie pewny sąd o śmierci pierwszego małżonka, a nawet i wtenczas, gdy wyrobi sobie bardzo prawdopodobny sąd, czyli zdobędzie pewność moralną w szerszym znaczeniu: *si deficientibus veris probationibus, talis iudiciorum et coniecturarum cumulus habeatur, ut assertus obitus maxime probabilis seu moraliter certus appareat* (Instr. św. Oficjum 13/V 1868, n. 6) Kongregacja Sakramentów (29/IV 1915, 25/VI 1915, A. A. S. VII, 235, 479, 25/II 1916, A. A. S. VIII, 151, 19/I 1917, IX, 120, 18/II 1920, XIV, 96), przyjmuje tę samą zasadę.

3. Gdy ordynariusz nie może sobie urobić sądu, iż najprawdopodobniej zaszła śmierć małżonka, nie może też pozwolić na nowe małżeństwo, lecz gdy strona tego żąda, powinien całą sprawę odnieść do Stolicy św., czyli do Kongregacji Sakramentów, posyłając wszystkie akta albo dokładne sprawozdanie.

4. Strona, której ordynariusz nie pozwolił na nowe małżeństwo, może próbować rekursu do Kongregacji Sakramentów, bo ta już nieraz po zbadaniu podobnej sprawy pozwoliła na małżeństwo, choć biskup odmówił pozwolenia (25/VI 1915, 25/II 1916, 19/I 1917, 18/II 1920).

51. Co robić, gdy ktoś zawarł małżeństwo za życia współmałżonka. Lucjusz III (c. 2, d. sec. nupt., IV, 21) postawił następującą zasadę: „Kto zawarł małżeństwo, powątpiewając, czy pierwszy współmałżonek zszedł z tego świata, nie może się domagać powinności małżeńskiej, ale może być posłusznym domagającemu się jej. Jeżeli kto zawarł nowe małżeństwo, wie-

dząc, że jego współmałżonek żyje, musi bezwzględnie zerwać drugie małżeństwo, choćby ono było niespełnione, a drugie spełnione. Do pierwszego zaś ma obowiązek wrócić, chyba że są powody do separacji“. Zatem:

a) Jeżeli pierwszy małżonek żyje, trzeba koniecznie rozwiązać drugie małżeństwo i wrócić do pierwszego, chyba że istnieją powody do separacji.

b) Jeżeli oboje małżonkowie w dobrej wierze zawarli nowe małżeństwo, trzeba ich zostawić w dobrej wierze, dopóki nie ma pewnych dowodów o życiu pierwszego współmałżonka (św. Oficjum 22/III 1865, CPF. n. 1272).

c) Jeżeli jedna ze stron zawarła nowe małżeństwo w złej wierze, tj. wiedząc o życiu współmałżonka, to nie może ani domagać się ani oddawać powinności małżeńskiej.

d) Jeżeli jedna ze stron, będąc w złej wierze, tj. w wątpliwości co do życia współmałżonka, zawarła nowe małżeństwo, to nie może domagać się powinności małżeńskiej, ale stronie domagającej się i zostającej w dobrej wierze może ją oddawać. Jeżeli obie strony zawarły nowe małżeństwo w wątpliwości, co do życia współmałżonka, to żadna nie może ani domagać się ani oddawać powinności, lecz muszą rzecz zbadać. Jeżeli po gruntownym badaniu, pozostaje dalej poważna wątpliwość co do życia małżonka, mogą wymagać i oddawać sobie powinność małżeńską.

e) Jeżeli strony zawarły małżeństwo w dobrej wierze, a potem powstała wątpliwość, to najprzód muszą zarządzić badanie, a tymczasem nie wolno im używać małżeństwa. Skoro po badaniu zostaje nadal wątpliwość, mogą żyć po małżeńsku.

2. Kto zawarł nowe małżeństwo za życia swojego współmałżonka, choćby i w dobrej wierze, jego małżeństwo nie stanie się ważnem przez samą śmierć onego współmałżonka, lecz do konwalidacji trzeba nowego przyzwolenia małżeńskiego. Małżeństwo, zawarte w złej wierze za życia współmałżonka, nawet po jego śmierci nie może być konwalidowane bez dyspenzy od przeszkody występu.

4. Różność religji (*disparitas cultus*)

„Nieważne jest małżeństwo, zawarte przez osobę nieochrzczonej z osobą ochrzczonej w Kościele katolickim, albo doń nawróconą z herezji lub schizmy“. (Kn. 1070, § 1).

52. 1. Ta przeszkoda istnieje: między osobą wcale nie-ochrzczonej a osobą ochrzczonej i należącą aktualnie *in foro externo* do Kościoła katolickiego. Niema zaś przeszkody unieważniającej między osobą nieochrzczonej a osobą ochrzczonej, lecz należącą do sekty heretyckiej lub schizmatyckiej.

a) Ochrzczony w Kościele katolickim jest ten, kto przez chrzest został wcielony do zewnętrznej społeczności kościelnej katolickiej, czy przez osobisty akt woli, jeśli już jako dorosły chrzest przyjmował, czy przez akt woli tych, co się o jego chrzest starali, albo przez akt tego, który go ochrzcił. Zatem ochrzczone są w Kościele katolickim: dzieci, dla których postarali się o chrzest rodzice albo ich zastępcy w tym celu, aby należały do społeczności katolickiej, — dalej dorośli, którzy z własnej woli chrzest przyjęli, by należeć do Kościoła katolickiego. Dzieci rodziców akatolickich, nieprawnie ochrzczone przez duchownego katolickiego i wychowane od młodości w herezji lub schizmie, nie są ochrzczone w Kościele katolickim. Co do dzieci rodziców akatolickich, które były ochrzczone przez duchownego katolickiego w niebezpieczeństwie śmierci, albo za zgodą któregoś z rodziców, lecz potem od młodości wychowane były w herezji lub schizmie, zachodzi wątpliwość, czy uważać je trzeba za ochrzczonych w Kościele katolickim, czy nie.

b) Ci, którzy byli ochrzczeni w Kościele katolickim, albo do niego się nawrócili z herezji lub schizmy, prawnie należą do Kościoła katolickiego, choćby później od niego odpadli, jeśli się nie zapisali do żadnej sekty heretyckiej lub schizmatyckiej. Jeżeli się zaś do jakiej sekty zapisali, nie uchodzą już za ochrzczonych w Kościele katolickim.

2. Co się tyczy chrztu, to przeszkoda zależy od przedmiotowego stanu rzeczy. Niewiadomość i fałszywe przekonanie, stanu rzeczy nie zmienia. Z osobą ochrzczonej ważnie zawiera małżeństwo osoba ochrzczonej, choć sama i inni uważają ją za nieochrzczonej. Przeciwnie, nieważne jest małżeństwo między osobą wychowaną po katolicku, lecz nieochrzczonej, choć sama i inni uważają ją za ochrzczonej, jeśli zawiera małżeństwo z osobą ochrzczonej w Kościele katolickim.

b) Gdy przed zawarciem małżeństwa zachodzi poważna wątpliwość co do ważności chrztu strony katolickiej, ta ostatnia powinna przyjąć chrzest warunkowo dla zabezpieczenia

sobie zbawienia, jakoteż i dla ważnego przyjęcia sakramentu. Lecz: gdy idzie o samą ważność małżeństwa, to chrzest, czy prawnie czy faktycznie wątpliwy, uważa się za ważny (św. Oficjum 4/II 1891, CPF. n. 1746). Gdy przed zawarciem małżeństwa zachodzi poważna wątpliwość co do ważności chrztu strony akatolickiej, to i ona powinna się postarać o chrzest warunkowy dla zabezpieczenia sobie zbawienia. Jednakże duchownemu katolickiemu nie wolno takiej osoby chrzcić nawet warunkowo, jeśli ona nie chce przejść na łono Kościoła katolickiego (św. Oficjum 13/IV 1878; Wernz, n. 507). Atoli chrzest strony akatolickiej wątpliwy, uważa się także za ważny, odnośnie do ważności małżeństwa.

53. Gdy idzie o sąd co do ważności małżeństwa, trzeba stosować następującą zasadę: „Jeżeli strona w czasie zawierania małżeństwa uważana była powszechnie za ochrzczoneą, lub chrzest jej był wątpliwy, trzeba według przepisu kanonu 1014 obstawiać za ważnością małżeństwa, dopóki na pewno nie będzie stwierdzone, że jedna strona jest ochrzczoneą, druga zaś nieochrzczoneą“ (Kn. 1070, § 2).

1. a) Skoro po zawarciu małżeństwa osób katolickich wyniknie poważna wątpliwość co do chrztu jednej lub obydwu stron, trzeba najpierw zrobić dochodzenia, aby dojść do pewności. Gdy po dokładnem zbadaniu pozostaje uzasadniona wątpliwość, to chrzest należy warunkowo powtórzyć. Małżeństwo jednak, mimo wątpliwego chrztu, uważa się *in foro externo* za ważne i dopiero wtenczas trzeba je uznać za nieważne, gdy się napewno stwierdzi, że jedna strona jest ochrzczoneą, a druga nieochrzczoneą.

b) Gdy po zawarciu małżeństwa okaże się, że chrzest strony katolickiej jest ważny, a chrzest strony akatolickiej jest wątpliwy, albo że chrzest obojga jest wątpliwy, mimo to małżeństwo *in foro externo* uważa się za ważne. Ponieważ jednak co do ważności tego małżeństwa jest tylko przypuszczenie, dlatego wypada postarać się o dyspensę *ad cautelam* (De Smet, n. 588, Wernz-Vidal, n. 268).

2. Dowód chrztu stanowi autentyczny dokument, wyciągnięty z ksiąg metrykalnych, lub inny dokument, czy publiczny czy prywatny. Może też wystarczyć za dowód zeznanie dwu, a nawet jednego wiarogodnego świadka i zeznanie zaprzysię-

zone samej osoby, jeśli ochrzczona była w wieku dorosłym (Kn. 742, § 1, 779). Często wypadnie zadowolić się dowodem ubocznym o udzieleniu chrztu. Do usunięcia wątpliwości faktycznej co do chrztu św. Oficjum (1/VIII 1883, C. P. F., n. 1605) podało następujące normy:

a) Nie przypuszcza się chrztu, jeśli osoba, o której chrzest idzie, pochodzi od rodziców należących do sekty, która nie uznaje chrztu, lub uznaje tylko chrzest dorosłych. Nie przypuszcza się także chrztu, jeśli osoba miała rodziców, którzy za życia swego głosili, iż nie chcą należeć do żadnej sekty. Przypuszcza się zaś udzielenie chrztu, jeżeli rodzice należeli do sekty, która uznaje chrzest za konieczny i w której chrztu udziela się dzieciom, a rodzice byli gorliwymi zwolennikami sekty. Przypuszcza się także chrzest, jeśli jedno z małżonków, które miało szczególną troskę o wychowanie dzieci, było gorliwym zwolennikiem sekty, uznającej chrzest za konieczny, chyba że wiadomo, że drugi małżonek sprzeciwił się udzieleniu chrztu. Gdy zaś oboje z małżonków byli obojętnymi zwolennikami sekty, albo należeli do sekty, która wprawdzie zatrzymała chrzest, ale go nie uznaje za konieczny, wtenczas trzeba się odnieść do Stolicy św.

b) Co do wątpliwości prawnej o ważności chrztu, św. Oficjum (17/XI 1830, 20/VII 1840, A. S. S. XIII, 457, XXV, 258) podało następujące normy: Trzeba zbadać poszczególny wypadek, gdy chodzi o osobę pochodzącą z sekty, której książki liturgiczne podają sposób udzielania chrztu. Przypuszcza się chrzest ważny, gdy osoba otrzymała chrzest w sekcie, której księgi liturgiczne podają chrzest ważny. A jeśli w takim wypadku jeszcze zachodzi jaka wątpliwość, to odnośnie do małżeństwa uważa się taki chrzest za ważny. Jeżeli istniejąca praktyka wykazuje, że w danej sekcie udziela się chrztu nieważnie, to chrzest taki, nawet odnośnie do małżeństwa, uważa się za nieważny.

54. Jak ustaje przeszkoda. Różność religii jest przeszkodą wzbraniającą z prawa bożego, a przeszkodą unieważniającą z prawa kościelnego.

1. Jako przeszkoda wzbraniająca i unieważniająca ustaje, gdy strona nieochrzczona przyjmuje chrzest w kościele katolickim.

2. Jako przeszkoda unieważniająca kościelna może ustać przez dyspensę, której udziela św. Oficjum (Kn. 247, § 3). Do otrzymania jednak dyspensy od tej przeszkody, potrzeba, aby wprzód ustała przeszkoda, wzbraniająca z prawa bożego, tj. by było usunięte bliskie niebezpieczeństwo dla strony katolickiej i potomstwa. Dlatego też do otrzymania dyspensy od tej przeszkody, muszą strony zgodzić się na warunki i dać podobne rękojmie, jak to było wyjaśnione przy przeszkodzie odmiennego wyznania (37). „Wszystko, co o małżeństwach mieszanym przepisują kanony 1060 – 1064, winno być zastosowane również do małżeństw, którym zawadza przeszkoda różności religii“ (Kn. 1071)

a) Stolica św. bardzo rzadko udziela dyspensy na zawarcie małżeństwa z żydami i mahometanami w krajach katolickich. Przy dyspensie na takie małżeństwo dodana jest następująca klauzula: gdy idzie o małżeństwo z żydami i mahometanami, trzeba szczególnie baczyć na to, czy strona pogańska jest napewno wolnego stanu, by usunąć niebezpieczeństwo wielożeństwa, — nadto, by wykluczone było niebezpieczeństwo obrzezania dzieci, — wreszcie, aby przyzwolenie małżeńskie, które może trzeba będzie wyrazić wobec przedstawiciela władzy pogańskiej lub żydowskiej, nie było żadną ceremonią religijną, lecz tylko aktem cywilnym.

b) Dawniej dyspenza od przeszkody różnej religii zawierała także dyspensę od przeszkód kościelnych, które obowiązywały stronę katolicką odnośnie do strony nieochrzczonej, lecz nie obowiązywały strony nieochrzczonej (Instr. św. Oficjum do arbp. Queb. 16/IX 1824, C. P. F. n. 784) Dyspenza ta nie odnosiła się do przeszkód z prawa bożego i do przeszkód kościelnych, od których Stolica św. zwykle nie daje dyspensy: nie obejmowała też formy małżeństwa. Kodeks o tem nic nie wspomina, lecz prawdopodobnie i teraz jeszcze dyspenza od przeszkody różnej religii zawiera te same dyspensy (Chelodj, n. 81, Vermeersch-Creusen, n. 322, Wernz-Vidal, n. 274)

5. Wyższe święcenia (*Ordo sacer*).

„Nieważnie zawierają małżeństwo duchowni, mający wyższe święcenia“ (Kn. 1072).

55. Jest tu mowa o duchownych obrządku łacińskiego, mających wyższe święcenia. Do wyższych święceń należą: subdiakoniat, diakonat, prezbiterat i episkopat.

1. Do tej przeszkody potrzeba:

a) Aby święcenia były ważne, bo święcenia są jej podstawą. Kto utrzymuje, że jego święcenia są nieważne, musi to udowodnić w sądzie i otrzymać podwójny wyrok zgodny, przychylny (Kn. 1993).

b) Aby święcenia były przyjęte dobrowolnie. Święcenia, przyjęte pod przymusem fizycznym, są nieważne, gdyż przyjmujący nie miał intencji ich przyjęcia. Kto przyjął święcenia pod przymusem moralnym, tj. skłoniony do tego wielką obawą, tego święcenia są ważne, jeśli miał intencję ich przyjęcia, lecz wolny jest od obowiązków, związanych ze święceniami, chyba że dobrowolnie zgodził się na fakt dokonany i po ustaniu przymusu spełniał funkcje duchowne z tym zamiarem, że przyjmuje obowiązki, wynikające ze święceń (Kn. 131, § 1, 214, § 1). Obawa musi pochodzić z lęku wielkiego zła, którym mu groziła przyczyna wolna, bez względu na to, czy miała prawo czy nie do skłonienia go groźbą do święceń. W żadnym bowiem razie nikt nie ma prawa zmuszać drugiego do przyjęcia święceń wyższych, gdyż one nakładają obowiązki heroiczne, do których nikt nie może być obowiązany bez własnej i nieprzymuszonej woli. Dyspenza w tym razie nie jest konieczna, lecz wystarczy deklaracja Stolicy św. Pierwej jednak musi być przeprowadzony proces wobec obrońcy ważności święceń, według normy kn. 1993–1998, i dopiero po ścisłym sprawdzeniu przymusu moralnego, oraz że nie nastąpiła zgoda ani wyraźna ani milcząca co do obowiązków, związanych ze święceniami, może być wydany wyrok, że wyświęcony nie jest obowiązany ani do celibatu ani do brewiarza (Kn. 214).

c) Potrzeba jeszcze, aby święcenia były przyjęte ze znajomością zakazu małżeństwa i obowiązku zachowania ślubu czystości. Obecnie trudno przypuścić, by kto przystępując do wyższych święceń, nie wiedział o tym obowiązku. Dawniej, kiedy dawano wyższe święcenia nieletnim, było to możliwe. Lecz i dawniej, nieletni nie byli obowiązani do zachowania czystości. Dopiero po ukończeniu szesnastu lat życia musieli oświadczyć, czy chcą pozostać w stanie duchownym i wraz.

z przywilejami przyjąć wszystkie ciężary, czy nie. Spełnianie funkcji duchownych przed tym czasem nie pozbawiało ich prawa wyboru; z drugiej strony, dokonanie wyboru po szesnastym roku życia wystarczało milczące (Benedykt XIV, *Eo quavis*, 4/V 1745, § 28, *Anno vertente*, 19/VI 1750, § 5, 7, 11).

2 Wyższe święcenia są przeszkodą unieważniającą tylko z prawa kościelnego: „Ktoby powiedział, że duchowni wyższych święceń mogą zawierać małżeństwo, i że małżeństwo, zawarte przeciw zakazowi prawa kościelnego, jest ważne, niech będzie wyklęty“. (Trid. s. XXIV, c. 9. D. 979). Że ta przeszkoda pochodzi tylko z prawa kościelnego, dowodem tego są małżeństwa duchownych obrządku wschodniego. Bezpośrednią podstawą tej przeszkody jest uroczysty ślub doskonałej czystości, którym z nakazu Kościoła muszą się związać wszyscy, przyjmujący wyższe święcenia. „Duchowni wyższych święceń mają zabronione małżeństwo i obowiązani są do zachowania czystości w ten sposób, że wykraczając przeciw niej, popełniają także świętokradztwo“. (Kn. 132, § 1). Ślub ten czystości jest uroczysty (Bonifacy VIII, Cap. un. d. vot. e. vot. ret., III, 15, Benedykt XIV, *Inter praeteritos*, 3/XII 1741, § 41). Nie składa się go wyrażnie, lecz faktycznie, tj. przez to, że się dobrowolnie przyjmuje wyższe święcenia i obowiązki z nimi związane. I właśnie dlatego podstawą przeszkody nie jest tylko sam ślub uroczysty, lecz także wola Kościoła, która ten ślub do wyższych święceń przywiązuje; innemi słowy, ktoby przystępując do wyższych święceń, wykluczył ślub czystości, nie byłby do niego obowiązany; Kościół jednak i takich do jego zachowania zobowiązuje.

3. Dyspensę od tej przeszkody daje Stolica św., lecz nigdy biskupom, bardzo rzadko kapłanom, natomiast częściej diakonom i subdiakonom.

Kapłanom udziela dyspenzy Stolica św. dla dobra ogólnego. Tak kiedy za królowej Marji wróciła Anglja na łono Kościoła katolickiego, Juljusz III (*Dudum*, 8/III 1554) dał pełnomocnictwo do udzielania dyspenzy i do konwalidacji małżeństw kapłanów, diakonów i subdiakonów kleru świeckiego. Pius VII (*Etsi apostolica*, 15/VIII 1801) udzielił tego samego pozwolenia duchownym francuskim, którzy się w czasie rewolucji pożenili. Tenże Pius VII nie konwalidował jednak małżeństwa biskupa

z Autun, Talleyranda W pojedynczych razach udziela Stolica św. tej dyspenzy dla dobra publicznego, np. gdy jaki znakomity ród wygasa, albo gdy kto przez przymus przyjął święcenia, czego jednak dostatecznie udowodnić nie może. Czasem może otrzymać kapłan dyspensę z następującej przyczyny: gdy idzie o konwalidację małżeństwa cywilnie zawartego, a nie dającego się rozerwać, przyczem kobieta została uwiedziona, tj zawierając małżeństwo nie wiedziała o stanie kapłańskim małżonka, pod warunkiem atoli, że w miejscu, gdzie bawia, stan ten jest nieznany i niema nawet niebezpieczeństwa, że się rozgłosi. Depozycja, degradacja, przywrócenie do stanu laickiego nie zwalniają od celibatu (Kn. 213, § 2, 2303, § 1, 2305, § 1); mogą jednak być wystarczającym powodem do dyspenzy.

4. Przyjęcie wyższych święceń po zawarciu małżeństwa. Związany węzłem małżeńskim ma przeszkodę do święceń (Kn. 987, 2). Gdyby kto bez pozwolenia Stolicy św., nawet w dobrej wierze przyjął święcenia, nie może sprawować funkcji duchownych (Kn. 132, § 3). Przyjęcie wyższych święceń nakłada mu obowiązek zachowania ślubu czystości. Stosunki małżeńskie są mu zakazane do tego stopnia, że potomstwo po przyjęciu święceń zrodzone, uważa się za dzieci nieprawego łoża (Kn. 132, § 1, 114). Małżeństwo niedopełnione nie rozwiązuje się przez przyjęcie wyższych święceń i żona dopiero po śmierci swego małżonka, który przyjął wyższe święcenia, może ważnie zawrzeć nowe małżeństwo. Księża rusczy wdowcy, nie mogą ważnie zawrzeć nowego małżeństwa (synod w Zamościu 1720).

Duchowni niższych święceń mogą zawierać małżeństwo, lecz przez nie *ipso facto* zostają wykreśleni ze stanu duchownego, chyba że małżeństwo to było nieważne, lub zawarte pod przymusem fizycznym albo moralnym (Kn. 132, § 2).

6. Śluby zakonne uroczyste

„Nieważnie zawierają małżeństwo osoby zakonne, które złożyły uroczystą profesję albo śluby zwyczajne, którym została przydana przez Stolicę św. moc unieważniająca małżeństwo przez szczególny przepis“. (Kn. 1073).

56. Przeszkodę stanowi uroczysta profesja zakonna, czyli śluby zakonne uroczyste, jakie się składa w zakonach regu-

larnych męskich i żeńskich. W zakonach istniejących w Polsce uroczystą profesję składają: Benedyktyni, Karmelici, Franciszkanie, Kapucyni, Reformaci, Bernardyni, Dominikanie, Jezuici, Augustianie, Cystersi, Kameduli, Kamiljanie, Kanonicy regularni lateran., Paulini, Pijarzy, Bonifratrzy; Karmelitanki, Benedyktynki, Norbertanki, Dominikanki, Klaryski. Wizytki, Franciszkanke od Najśw. Sakramentu. Przeszkodą unieważniającą są też śluby zakonne zwyczajne, którym tę moc nadał szczególniejszy przepis Stolicy św. Taki szczególny przywilej nadał Jezuitom Grzegorz XIII (*Quanto fructuosius* 1/II 1583, *Ascendente Domino*, 25/V, 1584), postanawiając, że śluby zwyczajne, które składają członkowie Towarzystwa Jezusowego zaraz po ukończeniu nowicjatu, unieważniają małżeństwo po nich zawarte. Żaden inny zakon tego samego przywileju nie posiada.

By jednak uroczysta profesja, czy śluby zwyczajne, były przeszkodą, muszą być ważnie złożone, tj. mieć wszystkie warunki do ważności. Według kanonu 572, do ważności każdej profesji wymaga się: *a*) wieku prawem przepisanego, tj. do profesji czasowej 16, do wieczystej 21 lat skończonych; *b*) by do złożenia ślubów dopuścił przełożony, oznaczony w konstytucjach; *c*) ważnego nowicjatu według Kanonu 555; *d*) aby profesja była złożona bez przymusu tak fizycznego jak moralnego; *e*) aby profesja była wyraźna; *f*) przyjęta od przełożonego według przepisu konstytucyj; *g*) nadto do profesji uroczystej wymaga się poprzedniej profesji czasowej, według kanonu 574, § 1. Gdy profesja z braku jakiego z tych warunków jest nieważna, nie wywiera żadnych skutków. Ktoby atoli twierdził, że jego profesja jest nieważna, musi tego dowieść wobec miejscowego ordynariusza, który przed wydaniem i ogłoszeniem wyroku ma przeprowadzić proces, według konstytucji Benedykta XIV (*Si datam*, 4/III 1748) i w tym celu ustanowić obrońcę profesji (C. Concil. in Col. 22/I, 12/II 1746, *Roman.* 19/I 1805). Gdyby okazały się poważne racje za nieważnością profesji, a zakonnik nie chciał jej odnowić, lub prosić o jej sannać, trzeba tę sprawę odnieść do Stolicy św. (Kn. 586, § 3).

2. Przeszkoda ta pochodzi tylko z prawa kościelnego, a nie, jak uczy św. Tomasz (Supl. q. 53, a. 2), z prawa bożego. Ślub bowiem z natury swej zakazuje tylko małżeństwo; potrzeba więc, aby profesja otrzymała moc unieważniającą od

kompetentnej władzy publicznej, jaką jest Kościół. Kościół postanowił, że śluby uroczyste unieważniają małżeństwo, a ślub uroczysty jest ten, który Kościół za taki uznaje (Kn. 1308, § 2). Śluby więc uroczyste unieważniają małżeństwo dlatego, że z postanowienia Kościoła akty przeciwne tym ślubom są nie tylko niedozwolone, lecz także nieważne (Kn. 579). Że śluby zwyczajne mają tę moc od Kościoła, zaznacza kanon 1073.

3. Dyspenzy od tej przeszkody udziela Stolica św., jednak nie tak, aby ktoś pozostając zakonnikiem, mógł zawrzeć małżeństwo, lecz tak, by zakonnik, przestając być zakonnikiem, mógł pojąć żonę, albo zakonnica wyjść zamaż. Dyspensę można otrzymać nie tylko dla przyczyny publicznej, lecz także prywatnej.

a) Kto otrzymał indult sekularyzacji, zwolniony zostaje od ślubów (Kn. 640, § 1, 2, 638). Lecz mimo indultu sekularyzacji, przeszkoda do małżeństwa istnieje, jeśli zakonnik ma wyższe święcenia.

b) Ustaje także przeszkoda unieważniająca, gdy kto mający śluby uroczyste, przejdzie za pozwoleniem Stolicy św. do kongregacji zakonnej (Kn. 636).

c) Członkowie Towarzystwa Jezusowego mogą otrzymać dyspensę od ślubów zwyczajnych od swego Jenerała. Od tychże ślubów zwalnia także otrzymanie dymisji.

4. Jak długo trwa związek małżeński, żaden z małżonków, nawet za pozwoleniem drugiego, nie może wstąpić do zakonu i ważnie odbywać nowicjat (Kn. 542). Małżonek, który za zgodą drugiej strony i za pozwoleniem Stolicy św. wstąpił do zakonu i złożył śluby uroczyste, przez stosunek małżeński dopełnia świętokradztwo i potomstwo z tego stosunku zrodzone jest nieprawego łoża (Kn. 1114). Uroczyste śluby, złożone w zakonie po zawarciu małżeństwa, rozwiązują małżeństwo jeszcze niedopełnione, tak iż współmałżonek może zawrzeć nowe małżeństwo. Jeżeli zaś małżeństwo było dopełnione, związek małżeński trwał nadal (Kn. 1118, 1119).

7. U p r o w a d z e n i e (*raptus*).

„Między mężczyzną uprowadzającym a kobietą uprowadzoną w celu małżeństwa, jak długo ta pozostaje w mocy uprowadziciela, nie może zaistnieć ważne małżeństwo. Odnośnie do nieważności małżeństwa, uprowadzeniu równa się przytrzyma-

nie kobiety przemocą, mianowicie, jeśli mężczyzna w celu małżeńskim zatrzymuje przemocą kobietę w miejscu, gdzie ona przebywa, albo dokąd dobrowolnie przybyła" (Kn 1074, § 1, 3).

57. Przeszkoda ta zależy od następujących warunków:

1. Stroną uprowadzoną albo przytrzymaną musi być kobieta, gdyż tylko o uprowadzeniu lub przytrzymaniu kobiety mówi prawo. Gdyby mężczyzna został uprowadzony i zmuszony do zawarcia małżeństwa, to byłoby ono nieważne, nie dla uprowadzenia, ale z powodu braku przyzwolenia małżeńskiego. Obojętną jest rzeczą, jaka to jest kobieta, czy panna, czy wdowa, czy dobrych czy złych obyczajów, gdyż każdej przez uprowadzenie lub przytrzymanie wyrządza się krzywdę. Jeżeli narzeczony uprowadza narzeczoną, zachodzi również przeszkoda, gdyż i jej dzieje się krzywda

2. Kobieta ma być uprowadzoną lub przytrzymaną. Jest uprowadzona, gdy wbrew jej woli przeprowadza się ją z jednego miejsca na drugie. Nie według odległości ocenia się miejsce uprowadzenia, lecz według tego, że w danym miejscu pobytu nie była w mocy uprowadziciela, a w obecnym w jego mocy pozostaje. Jest przytrzymaną, gdy pozostaje w mocy mężczyzny, tak iż nie może się udać do innego miejsca, gdzieby wolna była od jego przemocy. Obojętną też jest rzeczą, czy przytrzymana pozostaje we własnym mieszkaniu, czy gdzie indziej, dokąd dobrowolnie się udała.

3. Uprowadzenie lub przytrzymanie ma być dokonane przemocą, czy fizyczną czy moralną, tj. groźbą wielkiego zła, bądźto sprawiedliwą bądź niesprawiedliwą, byleby musiała gwałtem, wbrew swej woli, w miejscu uprowadzenia lub przytrzymania pozostawać, albo zawrzeć małżeństwo. Nie zmienia stanu sprawy zgoda jej rodziców na uprowadzenie albo przytrzymanie.

Niema przeszkody, gdy kobieta pełnoletnia, albo nawet niepełnoletnia daje się uprowadzić w celu zawarcia małżeństwa, dlatego że rodzice sprzeciwiają się małżeństwu, gdyż podstawą przeszkody nie jest krzywda względem rodziców lub opiekunów, ale względem mającej zawrzeć małżeństwo. Uprowadziciel musi jednak udowodnić, że kobieta zgodziła się na uprowadzenie lub przytrzymanie i na małżeństwo. Niema też

przeszkody, jeżeli kobieta zgodziła się na uprowadzenie lub przytrzymanie pod wpływem pochlebstwa, próśb lub namów.

4. Uprowadzenie lub przytrzymanie ma być dokonane w celu zawarcia małżeństwa, a nie dla innego celu, np. dla wyłudzenia pieniędzy, pomszczenia się, albo dogodzenia zmysłowości.

5. Przeszkoda powstaje między uprowadzicielem albo przytrzymującym a kobietą uprowadzoną lub przytrzymaną. Jako uprowadziciela rozumieć tu należy mężczyznę, który dla własnego małżeństwa uprowadza albo przytrzymuje, czy sam osobiście, czy przez kogo innego, mocą swego nakazu albo zlecenia. Niema zaś przeszkody między faktycznym uprowadzicielem lub przytrzymującym, który to czyni na korzyść innego, z jego polecenia lub prośby.

Powodem do ustanowienia tej przeszkody jest niebezpieczeństwo braku przyzwolenia małżeńskiego ze strony uprowadzonej i krzywda jej wyrządzona. Zatem przeszkoda ta jest zupełnie inna od braku dobrowolnego przyzwolenia na małżeństwo. Przeszkoda ta trwa tak długo, jak długo kobieta uprowadzona albo przytrzymana pozostaje w mocy uprowadziciela albo przytrzymującego.

58. Ustać może w dwojaki sposób. 1. Ustaje przez to, że uprowadziciel albo przytrzymujący zwolnił kobietę z pod swej przemocy. Czyni to wtedy, gdy rozłącza się z uprowadzoną, odstawiając ją do miejsca, gdzieby już była wolna i od jego wpływów zupełnie niezależna: „Gdyby jednak porwana, odłączona od uprowadziciela i w miejscu bezpiecznym a swobodnym zostająca, zgodziła się mieć go za męża, przeszkoda ustaje“ (Kn. 1074, § 2). Nie wystarcza więc do ustania przeszkody to samo, że kobieta, pozostając w miejscu uprowadzenia, już nie jest strzeżona, tak że może łatwo uciec. Nie wystarcza też umieszczenie jej w innym domu lub u swej rodziny, lub u swego przyjaciela, choćby ona już godziła się na małżeństwo. Lecz potrzeba koniecznie, aby kobieta uprowadzona została odstawiona do domu rodzicielskiego, albo do jej krewnych, albo do przyjaciół, którym nic nie zależy na tem małżeństwie, albo odprowadzona na to miejsce, skąd była uprowadzona. Gdyby kobieta była przytrzymana, potrzeba koniecznie, by odzyskała zupełną swobodę od wpływu przytrzymującego. Po ustaniu

uprowadzenia albo przytrzymania małżeństwo może być ważne, byleby kobieta godziła się na nie dobrowolnie. Jednakże proboszcz, wiedząc o wszystkim, nie powinien bez porady ordynariusza asystować przy małżeństwie, lecz dopiero gdy ordynariusz stwierdzi, że kobieta została zwolniona od wpływów uwodziciela lub przytrzymującego i zupełnie dobrowolnie godzi się na małżeństwo.

2. Ta przeszkoda może także ustać przez dyspensę, jeżeli kobieta godzi się dobrowolnie na małżeństwo, choć nie została odstawiona na miejsce bezpieczne. Jednakże do otrzymania dyspensy, wymagany jest bardzo ważny powód, mianowicie ten, że z jednej strony nie można kobiety odstawić na miejsce bezpieczne, a z drugiej strony nagle inne przyczyny do szybkiego zawarcia małżeństwa (CPF. 31/I 1796, Instr. św. Oficjum 16/II 1901, CPF n. 1268, 2101).

8. Występek (*crimen*).

„Ważnie zawrzeć małżeństwa nie mogą:

1. Którzy w czasie trwającego tego samego, prawowitego związku małżeńskiego, dopuścili się z sobą cudzołóstwa i wzajem sobie przyrzekli zawrzeć małżeństwo, albo też zawarli z sobą związek, choćby tylko cywilny.

2. Którzy w czasie trwającego tego samego, prawowitego związku małżeńskiego, popełnili z sobą cudzołóstwo i jedno z nich dopuściło się małżonkobójstwa.

3. Którzy współdziałaniem fizycznym albo moralnym zadali śmierć współmałżonkowi, choćby z sobą cudzołóstwa się nie dopuścili“ (Kn. 1075).

59. Trzy są rodzaje tej przeszkody.

1. Pierwszy ma miejsce między osobami, które w czasie trwającego tego samego, prawowitego związku małżeńskiego, dopuściły się z sobą cudzołóstwa i zarazem dały sobie obietnicę na przyszłe małżeństwo lub je zawarły, choćby tylko cywilne. Do istnienia więc tej przeszkody, potrzeba:

Aby cudzołóstwo i obietnica przyszłego małżeństwa, lub cudzołóstwo i zawarcie małżeństwa, choćby cywilnego, miało miejsce podczas trwania tego samego związku małżeńskiego. Obojętną jest rzeczą, jaki odstęp czasu istniał między cudzo-

łostwem a obietnicą małżeństwa lub jego zawarciem, — również, czy poprzedziło cudzołostwo, czy obietnica przyszłego małżeństwa lub jego zawarcie. Atoli, jeśli poprzedziła obietnica przyszłego małżeństwa, to wymaga się do przeszkody, aby nie była odwołana przed cudzołostwem, choćby tylko przez jednego współnika cudzołostwa i wbrew woli drugiego. Jednakże odwołanie to nie wystarcza wewnętrzne, lecz musi być na zewnątrz ujawnione słowami lub znakami, tak aby druga strona o tem wiedziała. Odwołanie obietnicy dopiero po cudzołostwie, nie ma znaczenia, gdyż przeszkoda już powstała.

Nie powstaje przeszkoda między osobami, które podczas trwania jednego związku małżeńskiego, popełniły cudzołostwo, po rozwiązaniu zaś jego i po zawarciu nowego, ważnego małżeństwa, wzajem sobie przyrzekają małżeństwo. Nie mają też przeszkody, którzy podczas jednego małżeństwa dali sobie wzajem obietnicę na przyszłe małżeństwo, a po rozwiązaniu tegoż i zawarciu nowego, popełnili cudzołostwo.

2. Potrzeba również, aby cudzołostwo było :

a) Prawdziwe, tj. aby przynajmniej jedna ze stron, popełniających cudzołostwo, była związana ważnym węzłem małżeńskim. Gdyby małżeństwo z jakiegokolwiek przyczyny było nieważne albo zostało rozwiązane, nie byłoby przeszkody, choćby strony mylnie sądziły, że małżeństwo jest ważne, albo że trwa nadal, i że zatem dopuszczają się cudzołostwa. Natomiast przeszkoda powstaje bez względu na to, czy małżeństwo jest spełnione czy nie; tudzież, czy małżonkowie utrzymują pożycie małżeńskie, czy są rozłączeni.

b) Cudzołostwo formalne, tj. aby obie strony wzajemnie wiedziały, że przynajmniej jedna z nich jest związana ważnym węzłem małżeńskim, a zatem, że popełniają cudzołostwo. Niema więc przeszkody, gdy żonaty popełnia cudzołostwo z osobą wolną, która go także za wolnego uważa, — również, gdy żonaty popełnia cudzołostwo z kobietą zamężną, lecz ani on nie wie, że ona jest zamężną, ani ona nie wie, że on jest żonaty, gdyż w tym razie cudzołostwo nie jest popełnione z formalną krzywdą dlatego samego małżeństwa. Gdy niewiadomość o istniejącym węźle małżeńskim jest ciężko zawiniona, przeszkoda jest prawnie wątpliwa (św. Alfons, n. 1036). Jeżeli zaś obie strony wzajemnie wiedzą, że jedna z nich była związana

węzłem małżeńskim, ale wątpią, czy współmałżonek jeszcze żyje, przeszkoda powstaje, gdyż przypuszcza się, że żyje, dopóki się nie stwierdzi, że umarł (św. Alfons, n. 1031). Gdyby jednak później okazało się, że już w tym czasie umarł, niema przeszkody.

c) Cudzołostwo zupełne, tj. przez stosunek zupełny dopełnione; stosunek np. onanistyczny nie spowodowałby przeszkody. Gdy stosunek miał miejsce, przypuszcza się *in utroque foro*, że był zupełny, chyba że są przeciwne dowody

3. Z cudzołostwem musi się łączyć obietnica przyszłego małżeństwa. Obietnica ta musi być:

a) Prawdziwa, tj. nie tylko objawieniem chęci lub postanowieniem, lecz obietnicą szczerą, połączoną z wolą zobowiązania się względem drugiej strony do przyszłego małżeństwa. Obietnica udana choćby niespostrzegalnie, nie spowoduje przeszkody; jednakże *in foro externo* trzeba udowodnić, że była udana.

b) Dobrowolna, tj. nie wymuszona bojaźnią lub podstępem.

c) Zewnętrznie ujawniona słowami, pismem lub innymi znakami i przez drugą stronę przyjęta. Przyjęcie tej obietnicy musi być wyraźne, a nie wystarcza tylko milczące (Ball-Palm., n. 679, Cappello, n. 483, Wernz, n. 524).

d) Wzajemna, tj. druga strona musi także wyrazić obietnicę przyszłego małżeństwa (*fidem sibi mutuo dederunt*).

e) Bezwarunkowa (św. Alfons, n. 1040, Noldin, n. 581). Co do tego punktu, czy obietnica ma być bezwarunkowa, czy wystarcza do przeszkody warunkowa, jeśli się warunek spełnił w czasie tego samego małżeństwa, zachodzi wątpliwość prawna, gdyż autorowie się nie zgadzają i o to spierają: zatem niema przeszkody, gdy obietnica była warunkowa, choć się warunek spełnił.

f) Ma być obietnica przyszłego małżeństwa, tj. po rozwiązaniu istniejącego (De Smet, n. 659, Ball-Palm., n. 678), gdyż inaczej nie byłoby różnicy między obietnicą małżeństwa a zawarciem małżeństwa. Niema przeszkody, gdy cudzołożnik obiecuje drugiej stronie małżeństwo po otrzymaniu rozwodu cywilnego.

4. Ta sama przeszkoda powstaje, gdy cudzołostwo łączy się, zamiast z obietnicą przyszłego małżeństwa, z zawarciem małżeństwa, choćby cywilnego.

Obojętnem jest, czy to małżeństwo zawarte zostało wobec Kościoła, czy wobec duchownego akatolickiego, czy wobec urzędnika cywilnego. Atoli musi to być przyzwolenie małżeńskie prawdziwe, wyrażone na zewnątrz, za życia współmałżonka. Gdyby jedna ze stron nie wiedziała o istniejącym jeszcze związku małżeńskim drugiej strony i zawarła małżeństwo, przeszkoda powstaje, gdy mimo poznania tej okoliczności trwa dalej w pożyciu małżeńskim

Przeszkodę tę mają ci, co zawarliszy ważne małżeństwo, starają się o rozwód czy u władzy jakiej sekciarskiej, czy cywilnej, a otrzymawszy go, zawierają nowe związki. To nowe małżeństwo nie może być konwalidowane bez dyspenzy, nawet po śmierci zawadzającego współmałżonka.

60. II. Cudzołóstwo połączone z zabiciem współmałżonka. Przeszkoda powstaje między osobami, które podczas trwania tego samego, prawowitego związku małżeńskiego, dopuściły się z sobą cudzołóstwa i jedno z nich zabiło małżonka. Do powstania przeszkody z tego tytułu, potrzeba:

1. Cudzołóstwa. Musi ono mieć te same własności, jak wyżej omówiliśmy (59, 2).

2. Małżonkobójstwa. Musi ono być:

a) Dokonane przez jednego ze współników cudzołóstwa, choćby nawet bez wiedzy drugiego. Obojętnem jest, czy cudzołożnik zabija własnego współmałżonka, czy też małżonka swojego współnika, czy małżonkobójstwo było dokonane osobiście, czy przez kogo innego z jego rozkazu lub na skutek jego prośby.

b) W zamiarze zawarcia małżeństwa ze współnikiem cudzołóstwa, a nie z innego powodu, np. ze zemsty, lub w celu zawarcia małżeństwa z inną osobą. Ten zamiar zawarcia małżeństwa ze współnikiem cudzołóstwa, powinien być jemu objawiony. Wprawdzie jedni (Noldin, n. 582, Vlaming, n. 321) temu przeczą, bo prawo o tym warunku nie wspomina; atoli inni (św. Alfons, n. 1036, Gasparri, n. 739) twierdzą; inni wreszcie (Noldin, n. 582) wymagają, by ten zamiar był przynajmniej znany współnikowi cudzołóstwa. Wobec tych wątpliwości prawnych, przeszkoda powstaje, jeżeli zamiar przyszłego małżeństwa ujawniony był współnikowi cudzołóstwa.

c) Małżonkobójstwo winno być dokonane po cudzołóstwie, gdyż musi być spełnione z zamiarem zawarcia małżeństwa ze współnikiem cudzołóstwa (Van de Burgt, n. 142, Vlaming, n. 322).

d) Śmierć małżonka musi nastąpić jako bezpośredni skutek zamachu fizycznego albo moralnego jednego z cudzołożników, np. rozkazu, skutecznej rady, usilnej i skutecznej namowy. Samo usiłowanie zabójstwa nie spowoduje przeszkody, ani też śmierć z innej bezpośredniej przyczyny, np. z niedbalstwa lekarza lub samego pobitego.

e) Śmierć małżonka musi nastąpić po cudzołóstwie, gdyż zabójstwo musi być dokonane w zamiarze małżeństwa ze współnikiem cudzołóstwa.

61. III. Samo małżonkobójstwo. Sprowadza ono przeszkodę, gdy istnieją następujące warunki:

1 Gdy zamordowany jest prawdziwym małżonkiem, bez względu na to, czy małżeństwo było spełnione czy nie. Nie wystarczy do przeszkody zabicie małżonka domniemanego.

2. Gdy śmierć nastąpiła jako bezpośredni skutek zamachu fizycznego lub moralnego, a nie z innej przyczyny.

3. Gdy zamach na małżonka pochodził ze wspólnej umowy osób, które chcą się pobrać i dokonany był przez obie strony, czy fizycznie czy moralnie. Zamach więc na życie współmałżonka musi być wynikiem obopólnej zgody, choćby tylko jedna z nich lub tylko ktoś inny czynnie dokonał zamachu. Nie wystarczy więc do przeszkody, gdy jedna strona bez wiedzy drugiej dokonała zamachu, a druga dopiero potem czyn pochwaliła, — lub gdy jedna ze stron objawia zamiar zabicia małżonka, a druga milczy, choćby wewnętrznie na to się godziła, lub gdy nawet wyraziła pochwałę dla zamiaru zabicia współmałżonka, lecz ta pochwała na wykonanie zamiaru skutecznie nie wpłynęła. Nie wystarczy też zamach na małżonka bierny, np. jeśli go tonącego nie ratuje.

4 Gdy obie strony dopuściły się zbrodni w celu zawarcia z sobą małżeństwa i cel ten sobie objawiły.

Nie ma więc przeszkody, gdy zabójstwo dokonane zostało z innego powodu, np. ze zemsty, dla ułatwienia sobie rozpusty, lub w celu zawarcia małżeństwa nie ze współnikiem zbrodni, albo gdy zamiar poślubienia się powstał dopiero po dokonaniu

zabójstwa. Niema też przeszkody z powodu następujących wątpliwości prawnych:

a) Gdy zamiar zawarcia małżeństwa ze współnikiem małżonkobójstwa ma tylko jedna strona; jedni bowiem teologowie (św. Alfons, n. 1034, Gasparri, n. 735, Wernz, n. 528) sądzą, że wystarcza do przeszkody zamiar zawarcia małżeństwa u jednego ze współników zabójstwa, inni zaś (Cappello, n. 497, Vlaming, n. 324) wymagają tej intencji u obojga, bo, powiadają, wynika to z celu prawa i ze wzajemnej zмовы na zabicie małżonka.

b) Gdy zamiar zawarcia małżeństwa ze współnikiem zabójstwa nie był drugiemu wyjawiony; jedni bowiem wymagają do przeszkody, by taki zamiar był drugiej stronie wyjawiony (św. Alfons, n. 1038, Gasparri, n. 739, Van de Burgt, n. 148), inni zaś wymagają tylko, by zamiar ten był wyjawiony komukolwiek (Noldin, n. 583), inni wreszcie wcale nie wymagają do powstania przeszkody zewnętrznego ujawnienia zamiaru zawarcia małżeństwa (Wernz, n. 531). — Jednak, gdy mężczyzna i kobieta za wspólną umową dokonali małżonkobójstwa, przypuszcza się *in foro externo*, że to uczynili w celu zawarcia małżeństwa.

62. Przeszkodę występku można zaciągnąć wielokrotnie. I tak:

1. W występku samego zabójstwa, przeszkoda jest podwójna, jeśli obaj współnicy mieli swoich małżonków i pozbyli się ich przez zabójstwo w celu zawarcia z sobą małżeństwa.

2. Przy cudzołóstwie i zabiciu współmałżonka powstaje przeszkoda podwójna, gdy współnicy cudzołóstwa mieli swoich małżonków i pozbyli się ich przez zabójstwo.

3. Przy występku cudzołóstwa, połączonego z obietnicą małżeństwa lub jego zawarciem, powstaje podwójna przeszkoda, gdy współnicy cudzołóstwa mieli swoich małżonków i o tem nawzajem wiedzieli (Ball-Palm., n. 691, Vlaming, n. 314).

4. Każdy z tych występków tyle stanowi przeszkód, ile razy kolejno się powtarza, t. j. przy drugim, trzecim małżeństwie. W prośbie o dyspensę od tych przeszkód trzeba wymienić ich wielorakość; nie potrzeba jednak wymieniać ich liczbowo, t. j. ile razy dana przeszkoda zachodzi, gdyż i znawcom trudno jest czasem zdecydować o tem, ile razy ona zachodzi.

dzi. Wystarcza do ważności dyspenzy, gdy się opisze wszystkie okoliczności, jakie miały miejsce w danym wypadku.

63. 1. Przeszkoda występku pochodzi z prawa kościelnego i dlatego nie wiąże nieochrzczonych, nawet po chrzcie, jeśli obydwie strony przed chrztem dopuściły się którego z tych występków.

2. Gdy jedna ze stron jest ochrzczona, a druga nieochrzczona, powstaje przeszkoda:

a) Jeżeli dopuszczają się z sobą cudzołóstwa i przyrzekają sobie przyszłe małżeństwo (C. P. F. 23/VIII, 1852, ad 2)

b) Jeżeli przy cudzołóstwie małżonkobójstwa dopuściła się strona ochrzczona, gdyż w tym razie strona ochrzczona zaciąga wprost przeszkodę, strona nieochrzczona ubocznie.

c) Gdy strona ochrzczona była współnikiem w zabiciu małżonka.

Nie mają zaś przeszkody, gdy cudzołóstwa dopuścili się jeszcze przed chrztem, a potem, po chrzcie jednej ze stron, przyrzekli sobie małżeństwo, — również, gdy strona ochrzczona nie zabiła małżonka, ani nie była współnikiem w jego zabiciu.

64. Przeszkoda występku ustać może tylko przez dyspensę. Jednakże:

a) Gdy idzie o małżonkobójstwo publiczne, czy *uno* czy *utroque patrans*, Stolica św. nie udziela dyspenzy (Benedykt XIV, *Aestas anni*, 28/X 1757).

b) Gdy zachodzi małżonkobójstwo tajne, można otrzymać dyspensę z przyczyny bardzo ważnej.

c) Od przeszkody z cudzołóstwa i obietnicy małżeństwa lub związku małżeńskiego można łatwiej otrzymać dyspensę, np. gdy kobiecie grozi niesława, lub gdy zachodzi obawa zgorzienia.

9. Pokrewieństwo naturalne (*consanguinitas*).

65. Pokrewieństwo jest to związek tej samej krwi, istniejący między osobami, które od siebie pochodzą bezpośrednio przez rodzenie, albo wywodzą swój ród od tego samego przodka. Pokrewieństwo jest prawne lub nieprawne, zależnie od tego, czy pochodzi z urodzenia w małżeństwie prawdziwym albo mniemanym, czy przez rodzenie poza małżeńskie. Pokrewieństwo może być zupełne lub niezupełne, stosownie do tego,

czy ktoś odziedziczył tożsamość krwi od tego samego ojca i matki, albo tylko od tego samego ojca lub tej samej matki.

66. Przy oznaczaniu przeszkody pokrewieństwa uwzględnić trzeba okoliczności:

1. Przodek (*stipes*) jest to para albo jedna osoba, w której krewni jako we wspólnym pniu się schodzą, czyli od niej przez rodzenie, czy bezpośrednio czy pośrednio, pochodzą. Przodkiem, czyli pniem, jest zwykle para, mężczyzna i kobieta; jednakże może być tylko jedna osoba, mężczyzna lub kobieta, jeśli miała dzieci nie z jedną, lecz z wieloma osobami. Obojętnem zaś jest, czy dzieci pochodzą z małżeństwa, czy z pożycia poza małżeńskiego. Dzieci, pochodzące od tego samego ojca i matki, nazywają się *germani*, rodzeni; pochodzące od tego samego ojca, nazywają się *consanguinei*, od tej samej matki *uterini* (przyrodni).

2. Linja prosta jest to szereg osób, pochodzących jedna od drugiej, poczynawszy od przodka. Linja może być prosta i uboczna.

a) Linja prosta jest to szereg osób, bezpośrednio przez rodzenie od siebie pochodzących, np. pradziadek, dziadek, ojciec, syn, wnuk. Krewni w linii prostej nazywają się zstępnymi, jeżeli się ich liczy, poczynając od przodka, od którego pochodzą, np. syn, wnuk, prawnuk; krewni w linii prostej nazywają się wstępnymi, jeżeli się ich liczy, poczynając od tych, którzy od przodka pochodzą, np. ojciec, dziadek, pradziadek.

b) Linję uboczną tworzy szereg osób, które wprawdzie jedna od drugiej przez rodzenie od siebie nie pochodzą, ale wszystkie mają wspólnego przodka, np. bracia, bracia stryjeczni. Pokrewieństwo w linii ubocznej może być jednostronne, jeżeli dwie osoby mają wspólny pień tylko męski, albo tylko żeński; dwustronne, jeżeli mają wspólny pień i męski i żeński. Krewni, pochodzący od pnia tylko męskiego, zowią się *agnati*, po mieczu; pochodzący od pnia tylko żeńskiego, zowią się *cognati*, po kądzieli.

3. Odległość pokrewieństwa między dwoma osobami oznacza się zapomocą stopni.

a) Odległość pokrewieństwa w linii prostej oznacza się według następującej zasady: „Tyle jest stopni, ile jest osób, bezpośrednio od siebie pochodzących, odjawszy wspólnego przodka, czyli tyle jest stopni, ile jest rodzeń” (Kn. 96, § 2).

Syn z ojcem spokrewniony jest w pierwszym stopniu linii prostej, gdyż jedna jest osoba bezpośrednio od ojca pochodząca, czyli jedno jest rodzenie; wnuk z dziadkiem spokrewniony jest w drugim stopniu linii prostej, bo zachodzą dwa rodzenia, czyli, odjąwszy dziadka jako przodka, dwie są osoby bezpośrednio od siebie pochodzące.

b) Linja uboczna może być równa (*aequalis*) i nierówna (*inaequalis*), według tego, czy dwie osoby od wspólnego przodka jednakowo są odległe, tj. rachując od przodka z jednej i z drugiej strony, albo zachodzi równa liczba urodzin albo nierówna. W linii ubocznej równej tyle jest stopni, ile jest osób, z jednej strony od siebie bezpośrednio pochodzących, odejmując wspólnego przodka, czyli: „Tyle jest stopni, ile jest rodzeń z jednej strony“ (Kn. 96, § 3).

Siostra z bratem spokrewniona jest w pierwszym stopniu równym linii ubocznej, — dzieci brata i siostry, spokrewnione są w drugim stopniu, — wnuki brata i siostry, w trzecim stopniu równym.

c) W linii ubocznej nierównej tyle jest stopni, ile jest rodzeń w linii dłuższej, czyli: tyle jest stopni, ile jest osób w linii dłuższej, odjąwszy wspólnego przodka.

67. Jak daleko sięga przeszkoda. 1. „W linii prostej pokrewieństwa małżeństwo jest nieważne między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi, zarówno prawymi jak i naturalnymi“. (Kn. 1076, § 1).

a) Krewnymi w linii prostej wstępnej są: 1 st.: ojciec i matka względem dzieci; — 2 st.: dziadek i babka względem wnuków; — 3 st.: pradziadek i prababka względem prawnuków; — 4 st.: prapradziadek i praprababka względem praprawnuków itd.

b) Pierwszy stopień linii prostej jest przeszkodą z prawa przyrodzonego. Świadczy o tem nauka Ojców i teologów (św. Ambroży, ep. 66, *ad Paternum*, Tertuljan, Ap. c. 9, św. Tomasz, IV, d. 40, a. 3). Powód jest ten, że małżeństwo zrównuje mężczyznę i kobietę; dzieci zaś nie mogą stać na równi z ojcem i matką, gdyż, jako zrodzone, winny im uszanowanie i cześć.

c) Co się tyczy dalszych stopni linii prostej, różne są poglądy teologów. Jedni utrzymują, że dalsze stopnie są przeszkodą z prawa przyrodzonego i to w nieskończoność (Noldin, 588). Inni sądzą, że są przeszkodą z prawa przyrodzonego, lecz

do pewnego stopnia tylko (Schmalzgrueb., n. 30, Ball-Palm., n. 658, Gasparri, n. 764). Inni znowu, że są przeszkodą z prawa bożego (Gasparri, Wernz), a inni wreszcie, że są przeszkodą z prawa kościelnego tylko (św. Tomasz, IV, d. 40, a. 3). Ponieważ istnieje prawdopodobieństwo, że pokrewieństwo w dalszych stopniach linii prostej jest przeszkodą z prawa przyrodzonego, dlatego Kościół nigdy nie dawał dyspenzy w linii prostej (Benedykt XIV, *Aestas*, 28/X 1757), a obecnie postawił zasadę: „Nigdy się niema pozwalać na małżeństwo, jeśli zachodzi jaka wątpliwość, że strony są spokrewnione w którymkolwiek stopniu linii prostej“ (Kn. 1076, § 3).

2. „W pokrewieństwie linii ubocznej małżeństwo jest nieważne do trzeciego stopnia włącznie“ (Kn. 1076. § 2).

Krewnymi w linii ubocznej równej są: 1 st.: dzieci tego samego ojca lub matki, tj. bracia i siostry rodzeni lub przyrodni; 2 st.: dzieci powyższych, wzgl wnuki, tj. dzieci dwu braci, czyli bracia i siostry stryjeczne (*patrueles*), dzieci dwu sióstr, czyli bracia i siostry cioteczne (*consobrini*), dzieci brata i siostry (*amitimi*); 3 st.: dzieci powyższych, względnie prawnuki, tj. dzieci brata dziadka (*patrueles magni*), dzieci siostry babki (*amitimi magni*), dzieci brata i siostry dziadka (*consobrini magni*).

Krewnymi w linii ubocznej nierównej są: 2 st. dotyczący pierwszego: stryj, tj. brat ojca (*patruus*), ciotka, tj. siostra ojca (*amita*), wujek, tj. brat matki (*avunculus*), ciotka, tj. siostra matki (*matertera*); 3 st. dotyczący pierwszego: brat dziadka (*patruus magnus*), siostra dziadka (*amita magna*), brat babki (*avunculus magnus*), siostra babki (*matertera magna*).

b) Pierwszy stopień linii ubocznej zdaje się być przeszkodą z prawa przyrodzonego drugorzędnego, a nie pierwszorzędnego, gdyż synowie Adama poženili się z siostrami i Abraham pojął swą siostrę Sarę (Gen. XX, 12). Kościół zaś stawia zasadę: „Nigdy się niema pozwalać na małżeństwo, jeśli zachodzi jaka wątpliwość, czy strony są spokrewnione w stopniu pierwszym linii bocznej“ (Kn. 1076, § 3). Dlatego, gdy które z małżonków, spokrewnionych w pierwszym stopniu linii bocznej, przyjmuje chrzest, trzeba ich rozłączyć, a rozłączeni mogą zawrzeć nowe małżeństwo.

c) Drugi i trzeci stopień linii ubocznej jest przeszkodą z prawa kościelnego.

3. Przeszkoda pokrewieństwa zachodzi tyle razy, ile jest przodków, w których strony się schodzą, czyli ile jest przodków, od których strony pochodzą. (Kn. 1076, § 2).

Dawniej zachodziła przeszkoda tyle razy, ile razy strony schodziły się w tym samym przodku, czyli ile razy od tego samego przodka pochodziły. Obecnie przeszkoda mnoży się tylko tyle razy, ile razy pień wspólny się mnoży. Ma to miejsce:

a) Gdy kto ma potomstwo z osobą spokrewnioną, na której pojęcie potrzebował dyspenzy.

b) Gdy kto ma potomstwo z kilkoma osobami, z sobą spokrewnionymi.

c) Gdy osoby spokrewnione mają potomstwo z osobami spokrewnionymi

Wiele jest powodów do ustanowienia tej przeszkody. Naprzód, gdyby związki małżeńskie między krewnymi były dozwolone, mogłaby na tem ucierpieć wolność w wyborze, a prócz tego czystość obyczajów, gdyż pod pozorem zawarcia małżeństwa w przyszłości łatwiejby się zawiązywały nieprawne stosunki. Dalej, małżeństwo ma być łącznikiem obcych sobie rodzin, kitem spajającym społeczeństwo i środkiem do rozkrzewiania miłości chrześcijańskiej. Gdyby wolno było zawierać małżeństwo między krewnymi, miłość bliźniego zamknęłaby się w ciasnem kole rodzinnem, z czego łatwo wyrodziłby się niezdrowy egoizm. Wreszcie małżeństwa między krewnymi nie osiągają pierwszorzędnego celu, gdyż, jak doświadczenie uczy, są one często niepłodne, a dziedziczne przekazywanie wad i ułomności wiedzie do degeneracji pokoleń. Tak pewien lekarz w Stanach Zjednoczonych skonstatował, że na 6321 małżeństw między krewnymi drugiego stopnia, z 3667 małżeństw urodziły się dzieci słabe, z 1834 głupkowate, z 1116 dzieci głuchonieme, z 468 dzieci ślepe, z 237 skrofuliczne.

68. Chcąc sprawdzić, w jakim stopniu dane osoby są z sobą spokrewnione, kreśli się tak zwane drzewo genealogiczne. Można to uczynić w dwojaki sposób. Gdy wspólny przodek jest znany, pisze się nazwisko przodka, a potem nazwiska osób zstępnych, dopóki się nie dojdzie do osób, o które

chodzi, a następnie oblicza się stopień. Gdy wspólny przodek jest nieznany, wtenczas pisze się nazwiska osób, o które chodzi, a potem nad nimi nazwiska wstępnych, tj. rodziców, dziadków, pradziadków i t. d. Na takim obrazie uwidoczni się, czy dane osoby wywodzą ród od jednego czy od więcej przodków, jako też czy przodkiem była jedna osoba, czy para. Trudniejsza jest sprawa z pokrewieństwem ze stosunku nieprawego, którego z ksiąg metrykalnych często wykryć nie można. Tu jako dowód służyć może zeznanie świadków, publiczna opinia, zeznanie pod przysięgą matki. Samo zeznanie matki zamężnej nie wystarcza, gdyż za ślubnem pochodzeniem dziecka przemawia domniemanie prawne (C. Concil. 20/III 1734; Kn. 1115, § 1).

10. Powinowactwo (*affinitas*).

69. Powinowactwo jest to bliskość osób, pochodzących z ważnego małżeństwa, tak spełnionego jak niespełnionego, tj. między mężem a krewnymi żony i między żoną a krewnymi męża (Kn. 97, §§ 1, 2). Podstawą więc powinowactwa jest ważne małżeństwo, tak dopełnione jak niespełnione. Małżonkowie nie są powinowaci, lecz są przyczyną powinowactwa w ten sposób, że mąż sam staje się powinowatym krewnych żony, a żona staje się powinowatą krewnych swego męża. Gdyby więc Jan wdowiec, mający synów z pierwszego małżeństwa, ożenił się z Anną wdową, mającą córki z pierwszego małżeństwa, to Jan sam staje się powinowatym córek Anny, a Anna staje się powinowatą synów Jana. Synowie zaś Jana i córki Anny z poprzedniego małżeństwa nie stają się powinowatymi. Podobnie jak w pokrewieństwie, rozróżniać należy w powinowactwie linię prostą i linię uboczną. Oblicza się zaś powinowactwo według następującej zasady: „Krewni męża stają się w tej samej linii i stopniu powinowatymi żony“, a „krewni żony stają się w tej samej linii i stopniu powinowatymi męża“. (Kn. 97, § 3).

70. Kiedy jest przeszkoda. „Powinowactwo w linii prostej unieważnia małżeństwo w jakimkolwiek stopniu“. (Kn. 1077, § 1).

Przeszkoda powinowactwa w linii prostej wstępnej zachodzi: 1 st.: między żoną a ojcem męża czyli świekre (socer), między mężem a matką żony czyli teściową (socrus); 2 st.:

między żoną a dziadkiem męża i między mężem a babką żony; 3 st.: między żoną a pradziadkiem męża i między mężem a prababką żony i t. d.

W linii zaś zstępnej, 1 st.: między żoną a pasierbem (*privignus*), czyli synem męża z pierwszego małżeństwa i między mężem a pasierbicą (*privigna*), czyli córką żony z pierwszego małżeństwa; 2 st.: między żoną a synem pasierba lub pasierbicy i między mężem a córką pasierba lub pasierbicy; 3 st.: między żoną a wnukiem pasierba lub pasierbicy i między mężem a wnuczką pasierba lub pasierbicy i t. d.

2. „Powinowactwo w linii ubocznej unieważnia małżeństwo do drugiego stopnia włącznie“. (Kn. 1077, § 1).

Przeszkoda powinowactwa w linii ubocznej zachodzi: 1 st.: między żoną a bratem męża (*levir*), między mężem a siostrą żony (*glos*); 2 st.: między żoną a synem brata męża, czyli jego bratankiem; między żoną a synem siostry męża, czyli jego siostrzeńcem; między żoną a synem stryja męża, czyli jego bratem stryjecznym; między żoną a synem wujka męża, czyli jego bratem wujecznym; między żoną a synem ciotki męża, czyli jego bratem ciotecznym; między mężem a córką brata żony, czyli jej bratanicą; między mężem a córką siostry żony, czyli jej siostrzenicą; między mężem a córką stryja żony, czyli jej siostrą stryjeczna; między mężem a córką wujka żony, czyli jej siostrą wujeczną; między mężem a córką ciotki żony, czyli jej siostrą cioteczną. W linii ubocznej wstępnej: 2 st. dotyczący pierwszego: między żoną a stryjcem męża, czyli bratem ojca męża; między żoną a wujkiem męża, czyli bratem matki męża; między mężem a stryjcem żony, czyli bratem jej ojca; między mężem a wujkiem żony, czyli bratem jej matki.

3. „Przeszkoda powinowactwa mnoży się:

a) Tyle razy, ile razy mnoży się przeszkoda pokrewieństwa, od którego pochodzi.

b) Przy powtórzeniu kolejno małżeństwa z krewnym zmarłego małżonka“. (Kn. 1077, § 2).

71. Przeszkoda powinowactwa pochodzi z prawa kościelnego tylko (Kn. 1043). Jako taka nie wiąże nieochrzczonych, gdy między sobą zawierają małżeństwo (Cerato, n. 72, Chelodi, n. 95, De Smet, n. 621, Noldin, n. 594, Wernz-Vidal, n. 367). Czy powstaje przeszkoda z małżeństwa, zawartego między nie-

ochrzczonymi, z których jedno z małżonków przyjęło chrzest, lub z małżeństwa, zawartego za dyspensą od przeszkody różnej religii, przeczy Cappello, n. 538, twierdzi Pigghi, n. 78. Naszem zdaniem przeszkoda z takiego małżeństwa wiąże ochrzczonych

72. Przeszkoda powinowactwa ustać może tylko przez dyspensę. Jednak Kościół zwykle nie udziela dyspenzy od przeszkody w linii prostej (Kn. 1043) z dopełnionego małżeństwa, choć w ostatnich czasach były wypadki tej dyspenzy dla bardzo ważnych powodów. Łatwo zaś można otrzymać dyspensę od tej przeszkody w linii bocznej; drugi stopień w linii bocznej należy do przeszkód niższego rzędu (Kn. 1042, § 2)

11. Przyzwoitość publiczna (*publica honestas*)

73. „Przeszkoda przyzwoitości publicznej powstaje z małżeństwa nieważnego, czy to spełnionego czy też nie, i z konkubinatu publicznego albo notorycznego“ (Kn. 1078)

1. By powstała przeszkoda z nieważnego małżeństwa, musi ono mieć następujące właściwości:

a) Musi to być związek między mężczyzną a kobietą, który ma pozory prawdziwego małżeństwa.

b) Musi być nieważne, czy tylko dla braku formy, czy dla przeszkody unieważniającej. Obojętnem jest, czy ono zostało spełnione czy nie, czy zawarte w dobrej czy w złej wierze. Powstaje także przeszkoda z małżeństwa nieważnego dla braku przyzwolenia, chyba że nieważności nie można udowodnić *in foro externo*; wtenczas zachodzi przeszkoda powinowactwa (Chelodi, n. 104, Noldin, n. 597, Vlaming, n. 360, contra Cerato, n. 73, Ferreres, n. 1043). Nie powstaje przeszkoda z małżeństwa cywilnego, gdyż ona i dawniej nie powstawała (C. Concil. 17/III 1879, CPF. n. 1515), a kodeks nigdy związku cywilnego nie nazywa małżeństwem (Ferreres, n. 1043).

2. By z konkubinatu powstała przeszkoda, potrzeba:

a) Aby konkubinaty był prawdziwy. Konkubinaty jest to grzeszne obcowanie mężczyzny z kobietą, mające cechę jedności i stałości. Jedność polega na tem, że mężczyzna i kobieta żyją wyłącznie z sobą. Obcowanie, mające pozór wielożeństwa, nie nazywa się konkubinatem i dlatego też nawet częste stosunki z nierządnicą nie są konkubinatem. Stałość po-

lega na tem, że ma pozór stanu małżeńskiego, jakoby mężczyzna należał do niewiasty, a ona do niego i tem różni się od częstego porubstwa. Konkubinat rozpoznaje się najłatwiej z tego, że mężczyzna bierze nałożnicę na swe utrzymanie, czyto w swoim czy w innym domu.

b) Nadto, konkubinat musi być publiczny lub notoryczny. Jest publiczny, jeśli wiadomość o nim się rozeszła, lub jeśli słuszenie sądzić można, iż się rozejdzie. Jest notoryczny prawnie, jeśli wydany został wyrok sądowy, albo jeśli żyjący w nałożnictwie przyznał się do niego w sądzie. Jest notoryczny faktycznie, jeśli powszechnie znany i w takich zdarzył się warunkach, że go żadną miarą nie można ukryć, ani też wytłumaczyć.

74. „Przeszkoda przyzwoitości publicznej unieważnia związek małżeński w pierwszym i drugim stopniu linii prostej między mężczyzną a krewnymi niewiasty i odwrotnie“ (Kn. 1078).

a) Zachodzi więc ta przeszkoda między mężczyzną a matką, babką, córką i wnuczką kobiety i między kobietą a ojcem, dziadkiem, synem i wnukiem mężczyzny.

b) Przeszkoda ta może powstać wielokrotnie, tj. ilekroć ta sama osoba zawiera małżeństwo nieważne, albo ilekroć żyje w konkubinacie z krewnymi linii prostej drugiej strony (Chelodi, n. 104, Vlaming, n. 365). Ponieważ jednak kodeks o tem nie wspomina, wielokrotność tej przeszkody jest prawnie wątpliwa, a więc praktycznie nie istnieje.

c) Przeszkoda ta pochodzi z prawa kościelnego. Nie obowiązuje więc nieochrzczonych, nawet po przyjęciu chrztu, gdy zrywają konkubinat lub małżeństwo, albo małżeństwo konwalidują (Cerato n. 73, Ferreres n. 1043, Vermeersch-Creusen, n. 440). Przeczy temu Vlaming, n. 364, utrzymując, że przeszkoda przyzwoitości publicznej, wynikająca z konkubinatu i z małżeństwa nieważnego (dopełnionego, obowiązuje także nieochrzczonych. Z małżeństwa nieważnego, lub z konkubinatu strony ochrzonej z nieochrzoną, albo obojga nieochrzczonych, skoro jedno przyjmie chrzest, najprawdopodobniej przeszkoda powstaje. Powstaje napewno, gdy strony nieochrzone, przyjmą chrzest, dalej żyją w nieważnem małżeństwie albo w konkubinacie.

75. Przeszkoda przyzwoitości publicznej ustać może tylko przez dyspensę, gdyż nie zmienia się ona na przeszkodę po-

winowactwa, chociaż żyjący w konkubinacie albo w nieważnem małżeństwie, zawarli ważne małżeństwo. Przeszkoda ta w stopniu drugim należy do przeszkód niższego rzędu (Kn. 1042, § 2, 3). Można także otrzymać dyspensę od pierwszego stopnia, byleby nie zachodziła żadna obawa o to, że jedna ze stron jest potomkiem drugiej (Kn. 1076, § 3).

12. Pokrewieństwo duchowne (*cognatio spiritualis*).

Na podobieństwo pokrewieństwa naturalnego istnieje pokrewieństwo duchowne. Ponieważ przyjęcie chrztu jest narodziem się duchownem do życia łaski, przeto ci, którzy przy udzielaniu chrztu biorą udział, zaciągają z osobą ochrzczoną pokrewieństwo duchowne i na mocy tego stają się niezdolnymi do zawarcia między sobą małżeństwa. Chociaż pokrewieństwo duchowne zaciągają także ci, co biorą udział w udzielaniu bierzmowania, jednak z bierzmowania nie powstaje przeszkoda małżeńska (Kn. 797).

76. Przeszkoda pokrewieństwa duchownego zachodzi: Między udzielającym chrztu a otrzymującym go i między otrzymującym chrzest i chrzestnymi rodzicami (Kn. 1079).

Do przeszkody wymaga się:

1. Ze strony chrztu.

a) By był prawdziwy; dopełnienie tylko ceremonii chrztu nie spowoduje przeszkody.

b) Aby był ważny. Z chrztu wątpliwego i z chrztu udzielonego warunkowo powstaje przeszkoda między otrzymującym chrzest i chrzestnymi rodzicami tylko wtenczas, jeżeli ci sami byli przy pierwszym i przy drugim chrzcie (Kn. 763, § 2). Kodeks nic nie wspomina, czy w tym samym wypadku powstaje przeszkoda między ministrem chrztu a otrzymującym go. Dlatego jedni (Chelodi, n. 106, Vlaming, n. 376) utrzymują, że zachodzi przeszkoda wątpliwa faktycznie, od której trzeba dyspenzy; inni zaś (Cappello, n. 558) utrzymują, że zachodzi przeszkoda prawnie wątpliwa, od której nie potrzeba dyspenzy. Że zaś w tym razie przeszkoda prawnie nie istnieje, wnioskować można stąd, że ustawodawca dążył do zmniejszenia przeszkód, zatem, pomijając ten wypadek milczeniem, nie chciał ustanawiać przeszkody. Obojętnem jest, czy chrzest był udzie-

lony uroczyście, czy prywatnie, gdyż kodeks nie czyni różnicy; owszem zaznaczając, że chrzestni rodzice przy samych ceremoniach nie zaciągają przeszkody (Kn. 762, § 2), uznaje przeszkodę z chrztu prywatnego.

2. Ze strony udzielającego wymaga się, by był ochrzczony. Zatem nieochrzczony, udzielając chrztu, nie zaciąga przeszkody z przyjmującym chrzest, gdyż nie podlega prawom Kościoła. Przeszkoda nie powstaje nawet po przyjęciu chrztu przez udzielającego (Chelodi n. 105, Noldin, n. 599, Wernz, n. 490).

3. Ze strony chrzestnych rodziców wymaga się, aby ważnie tę funkcję spełnili.

a) Jako warunek do ważności tej funkcji ze strony osoby, wymaga się, by była: ochrzczona, miała używanie rozumu, nie była zapisana do sekty heretyckiej lub schizmatycznej, ani nie była pod ekskomuniką z wyroku orzekającego lub skazującego, nie podlegała infamji *iuris*, nie była wykluczona od aktów prawno-kościelnych, nie była ojcem, matką, lub współmałżonkiem przyjmującego chrzest. Jeśli chodzi o osobę duchowną, potrzeba, żeby nie była deponowaną lub zdegradowaną.

b) Wymaga się, aby do tej funkcji była wyznaczona albo przez otrzymującego chrzest, albo przez jego rodziców lub opiekunów, albo, w ich braku, przez ministra.

c) Ze strony samego aktu wymaga się do ważności, aby osoba dobrowolnie chciała być chrzestnym ojcem lub matką, i aby chrześniaka albo sama, albo przez zastępcę podczas aktu chrztu trzymała, lub fizycznie dotykała się go, albo przynajmniej po chrzcie od szafarza go przyjęła (Kn. 765). Gdy chrzestny ojciec lub matka mieli intencję spełnienia tej funkcji i spełnili ją, zaciągają przeszkodę, choćby nie mieli intencji wejścia z chrześniakiem w pokrewieństwo duchowne.

Z pokrewieństwa duchownego może mieć ktoś więcej przeszkód tylko wtenczas, gdy był w tym samym wypadku i ministrem chrztu i zarazem chrzestnym ojcem, rozumie się przez zastępcę.

77. Przeszkoda pokrewieństwa duchownego ustaje tylko przez dyspensę. Obecnie łatwo ją otrzymać, gdyż należy do przeszkód niższego rzędu.

13. Pokrewieństwo prawne (*cognatio legalis*).

„Którzy z prawa cywilnego są niezdolni do wejścia z sobą w związek małżeński z powodu pokrewieństwa prawnego, powstałego z adopcji, nie mogą na mocy prawa kanonicznego zawierać ważnie między sobą małżeństwa“ (Kn. 1080)

78. Przeszkoda kościelna, unieważniająca z przysposobienia, istnieje w tych państwach, w których istnieje ta przeszkoda z prawa państwowego. Kościół w tym względzie przyjmuje przeszkodę z prawa państwowego i w jego granicach jako przeszkodę kościelną. Ta przeszkoda ustać może za dyspensą kościelną; nie wystarczy otrzymanie dyspenzy cywilnej.

§ 4. Władza dyspensowana od przeszkód małżeńskich.

79. Przeszkody małżeńskie, jak to już nieraz wspominaliśmy, ustać mogą: *a)* albo z upływem czasu (przeszkoda wieku), *b)* albo przez usunięcie przyczyny przeszkody (np. wprowadzenia, różności religji, odmiennego wyznania), *c)* albo przez otrzymanie dyspenzy. Dyspenza jest to uwolnienie od zachowania prawa w poszczególnym wypadku (Kn. 80).

1. Władzę dyspensowania od przeszkód małżeńskich posiada obecnie sama Stolica św. „Nikt nie może dyspensować od przeszkód z prawa kościelnego, tak wzbraniających jak i unieważniających, jeśli ta władza nie jest mu udzielona prawem powszechnem, albo indultem szczegółowym Stolicy Ap.“ (Kn. 1040). I słusznie, bo dyspenza jest to uwolnienie od zachowania prawa w poszczególnym wypadku. Uwolnić zaś od zachowania prawa może tylko ten, kto prawo ustanowił. Ponieważ zaś obecnie sama Stolica św. może ustanawiać przeszkody małżeńskie tak dla całego Kościoła, jak dla poszczególnych miejscowości (Kn. 1038, § 2), przeto i sama Stolica św. może udzielać dyspenzy od przeszkód.

a) Stolica św. nie może dyspensować od przeszkód z prawa przyrodzonego i bożego. Może zato wydawać autentyczne orzeczenia, kiedy prawo boże zabrania lub unieważnia małżeństwo (Kn. 1038, § 1). Przeszkodami z prawa naturalnego i bożego są: niemoc płciowa, związek małżeński po spełnieniu małżeństwa, pokrewieństwo pierwszego stopnia linii prostej i bocznej.

b) Stolica św. nie daje też dyspenzy od przeszkód, co do których istnieje prawdopodobieństwo, iż pochodzą z prawa bożego, np. dalsze stopnie pokrewieństwa linii prostej.

c) Stolica św., aczkolwiek posiada pełną władzę dyspenzowania od wszystkich przeszkód z prawa kościelnego, jednakże nie zawsze jej używa. I tak: nie daje dyspenzy od przeszkody z konsekracji na biskupa i poza niebezpieczeństwem śmierci od publicznego małżonkobójstwa. Bardzo rzadko i tylko z bardzo ważnych powodów udziela dyspenzy od przeszkody powinowactwa pierwszego stopnia linii prostej z dopełnionego małżeństwa, — od przeszkody uprowadzenia i święceń kapłańskich. Rzadko udziela dyspenzy i tylko z ważnych powodów od przeszkody występku z nastawiania na życie małżonka, czy jednej czy obydwu stron, nawet w wypadku tajnym, — od przeszkody różnej religii poza krajami misyjnymi, — od przeszkody wieku, wyższych święceń i uroczystej profesji zakonnej.

2. Stolica św. udziela dyspenzy od przeszkód publicznych za pośrednictwem Kongregacji św. Oficjum, Kongregacji Sakramentów, Kongregacji dla Kościoła Wschodniego. Od przeszkód tajnych udziela dyspenz za pośrednictwem św. Penitencjarji.

a) Kongregacja św. Oficjum udziela dyspenz od przeszkody odmiennego wyznania i różnej religii. Jeżeli z wymienionymi przeszkodami łączą się inne, to wtedy św. Oficjum udziela także i od nich dyspenzy (Kn. 247, § 3).

b) Od innych przeszkód (z wyjątkiem dwu wyżej wymienionych) udziela dyspenz Kongregacja Sakramentów. Ona też rozpatruje sprawy małżeństwa niespełnionego i powody do dyspenzy (Kn. 249, § 3).

c) Kongregacja dla Kościoła Wschodniego udziela dyspenz od wszystkich przeszkód, z wyjątkiem dwu, należących do św. Oficjum, i to nawet wtedy, gdy tylko jedna ze stron należy do obrządku wschodniego. (Kn. 257).

d) Św. Penitencjarja udziela dyspenz od wszystkich przeszkód tajnych *pro foro interno sacramentali* albo *extra sacramentali* (Kn. 258). Jeżeli zatem w jakim wypadku zachodzi i przeszkoda publiczna i tajna, wtenczas trzeba prośbę o dyspensę od przeszkody publicznej wnieść do odpowiedniej Kongregacji, prośbę zaś o dyspensę od przeszkody tajnej do św.

Penitencjarji, czyniąc wzmiankę, że wnosi się równocześnie prośbę o dyspensę od przeszkody publicznej.

3. Aczkolwiek Stolica św. może ważnie udzielać dyspenzy od przeszkód z prawa kościelnego bez żadnego powodu, jednakowoż nie może tego czynić godziwie, gdyż przez to robiłaby różnicę między poddanymi i jednymby schlebiała, innych zaś prawami obciążała, a przez to dałaby powód do wielu skarg i narzekań. Ponieważ Stolica św. nie może godziwie dyspenzować od przeszkód z prawa kościelnego bez przyczyny, dlatego też wszyscy niżsi od Stolicy św., mający władzę delegowaną do dawania dyspens, nie mogą ich ważnie udzielać bez przyczyny, gdyż Stolica św. udziela im tej władzy tylko pod tym warunkiem (Kn. 84, § 1). Jednakże, gdy zachodzi uzasadniona wątpliwość, czy istnieje przyczyna wystarczająca, można godziwie prosić o dyspensę i można jej godziwie i ważnie udzielić. (Kn. 84, § 2).

§0. 1. Powody do udzielania dyspens jedne są skłaniające (*causae motivae*), drugie zaś ułatwiające (*causae impulsivae*) według tego, czy pewne powody skłaniają przełożonego do udzielenia dyspenzy. tak iż gdyby ich nie było, prośba zostałaby odrzuconą, albo też, czy jedynie ułatwiają otrzymanie dyspenzy. Które są powody skłaniające, a które ułatwiające, o tem poucza prawo i praktyka Kurji Rzymskiej. Niekazdy atoli powód skłaniający wystarcza do dyspenzy od każdej przeszkody. Im ważniejsza jest przeszkoda, tem ważniejszy musi być powód.

2. Powody dzielą się na: uczciwe (*causae honestae*) i nieuczciwe (*inhonestae, infamantes*). Pierwsze tak się nazywają, gdyż nie uwłaczają charakterowi i dobrej sławie stron. Drugie mają za podstawę jakiś czyn niemoralny, albo niesławę pełentów. Te ostatnie skuteczniej mogą służyć do otrzymania dyspenzy niż pierwsze, nie dlatego wszakże, jakoby Kościół sprzyjał grzechom, lecz dlatego, że pragnie usuwać zgorszenie i ratować zbłąkanych.

3. Jedne powody nazywają się kanoniczne, drugie niekanoniczne, stosownie do tego, czy prawo wyraźnie je uznaje za skłaniające, czyli wystarczające do otrzymania dyspenzy, czy też tylko praktyka Kurji Rzymskiej nam na nie wskazuje. W kwestji powodów dyspenzy, miarodajnymi są wskazania: instrukcji Kongregacji *de Prop. Fidei* 9/V 1877, *Formulae*

Ap. Datariae 1901, Praxis Ap Dispensationum super impedimentis matrimonialibus 1902.

81. Następujące powody kanoniczne podaje instrukcja Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 9/V 1877, n. 1470.

1. *Angustia loci sive absoluta sive relativa (ratione tantum oratricis), cum scilicet in loco originis vel etiam domicilii cognatio feminae ita sit propagata, ut alium paris conditionis, cui nubat, invenire nequeat nisi consanguineum vel affinem; patriam vero deserere sit ei durum.*

a) Ten powód jest wystarczający dla kobiety do otrzymania dyspenzy od przeszkody pokrewieństwa albo powinowactwa. Atoli i mężczyzna może się nań powołać, jeśli nie może znaleźć w miejscu odpowiedniej żony, zwłaszcza, jeśli doda powód, że kobieta nie ma dostatecznego posagu. Ten sam powód można podać dla obu stron.

b) Istnieje on wtenczas, kiedy kobieta, z uczciwej i bogobojnej rodziny pochodząca, nie może znaleźć odpowiedniego męża co do rodu, stanu wykształcenia, majątku, prócz krewnego lub powinowatego, a to dlatego, że miejsce jej urodzenia lub obecnego zamieszkania, albo urodzenia i zamieszkania, jest nieznaczące co do liczby mieszkańców, albo że w niem jej ród bardzo się rozkrzewił.

c) Miejsce nie oznacza parafji ani gminy, lecz miejscowość, tj. miasto, miasteczko, wieś, albo osiedle z przedmieść lub przysiółków złożone, mające własną nazwę i odległe od innej miejscowości 1500 metrów, czyli mniej więcej ćwierć mili (Cong. Concil. 8/VII 1876). Wystarcza mniejsza odległość od innej miejscowości, jeżeli drogi są bardzo złe i niedogodne (Cong. Concil. 8/III 1884).

d) Miejscowość jest szczupłą bezwzględnie, jeśli liczba ognisk domowych nie przenosi 300, a w niej liczba mieszkańców każdego wieku nie przechodzi 1500 dusz. Akatolików nie bierze się w rachubę. Miejscowość jest szczupłą względnie, jeśli kobieta nie może znaleźć odpowiedniego męża.

e) Nie przeszkadza otrzymaniu dyspenzy ta okoliczność, że kobieta odrzuciła poprzednio starających się o jej rękę; wystarczy, że obecnie nikt inny nie zgłasza się po nią.

2. *Aetas feminae superadulta.* Ten powód jest wystarczający, gdy narzeczona skończyła 24 lat życia i obecnie nie znaj-

duje odpowiedniego męża. Stosuje się to do panien, a nie do wdów.

a) Rok 24 musi być ukończony. Nie wymaga się tu, by miejscowość była szczupłą. Nie ma też znaczenia ta okoliczność, iż przedtem odrzuciła starających się o swą rękę. Wystarczy, że skończyła 24 lat życia i obecnie nie znajduje odpowiedniego męża (św. Peniten. 5/IV 1902). Zwyżki ponad 24 rok życia nie potrzebuje dokładnie podawać, ale o ile zwyżka jest większa, tem łatwiej otrzymać dyspensę.

b) Jeżeli kobieta nie skończyła 24 lat życia, to jej wiek jest już wystarczającym powodem, gdy doda się tę okoliczność, że pozbawiona jest ojca. Powód ma większą wagę, gdy pozbawiona jest matki, a jeszcze większą, gdy pozbawiona jest i ojca i matki.

3 *Deficientia aut incopetentia dotis*. Jako powód służyć może ta okoliczność, że kobieta nie posiada aktualnie takiego posagu, iżby w miejscu swego zamieszkania mogła znaleźć innego odpowiedniego sobie męża, któryby nie był jej krewnym lub powinowatym. Powód ten staje się ważniejszym, jeśli kobieta nie ma żadnego posagu, a krewny lub powinowaty chce ją pojąć za żonę bez posagu, lub nawet dać jej posag.

a) Przez posag rozumie się dobra doczesne, mające służyć do utrzymania rodziny. Nie ma posagu, która nie ma pewnego prawa do niego, lecz tylko nadzieję otrzymania go od krewnych, choćby poprzednio zrzekła się spadku lub legatu. Posag jest niedostateczny, jeśli ze względu na stan rodziny lub pewne okoliczności (brak urody), uważany bywa w pewnem miejscu za mały. Powód ten wystarczy, choćby petentka poza miejscem zamieszkania mogła znaleźć odpowiedniego sobie męża.

b) Nie można powoływać się na brak posagu lub jego niedostateczność, jeśli rodzice są zamożni, gdyż mają obowiązek wyposażyć córkę, chyba że prawo ich do majątku jest sądownie zakwestjonowane, albo że wyznaczenie odpowiedniego posagu pozbawiłoby rodziców utrzymania, innym zaś dzieciom uszczupliłoby należną część. Nie można powoływać się na brak posagu, gdy petentka ma zapewniony spadek i nabyła tytuł do niego, albo gdy mającą posag dostosowany do jej stanu, chce poślubić jakiś bogaty krewny lub powinowaty. Dyspenza

bowiem nie ma na celu schlebienia ludzkim ambicjom, lecz ułatwienia małżeństwa tym kobietom, które z powodu ubóstwa musiałyby pozostać w stanie bezżennym.

c) Brak posagu i jego niedostateczność stanowią dwa różne powody skłaniające (*causae motivae*). Jeżeliby więc petentka podała w prośbie brak posagu, a miała tylko niedostateczny, dyspenza jest ważna (Congr. Concil. 4/VII 1722).

4 *Lites super successionem bonorum iam exortae vel earundem grave aut imminens periculum*. Powód ten zachodzi, gdy o spadek, odziedziczony przez kobietę, albo o jej posag toczy się proces, albo przynajmniej lękać się go trzeba, a niema nikogo, ktoby ją chciał poratować i proces własnym kosztem prowadzić, prócz krewnego lub powinowatego, ofiarującego jej rękę. W związku z tym powodem jest inny: *dos luitus involuta*, istniejący wtedy, gdy kobieta nie może znaleźć innego męża, prócz petenta, któryby jej pomógł majątek odzyskać. Trzeba więc sprawdzić, czy ów upatrzony jest kobiecie konieczny i jest w stanie dopomóc jej tak, iż bez niego pozbawioną byłaby koniecznej pomocy.

5. *Paupertas viduae, quae numerosa prole sit onerata et vir eam alere polliceatur*. Powód ten ma miejsce, jeśli wdowa obciążona jest licznem i to niedorośłem potomstwem z pierwszego małżeństwa. Potomstwo jest liczne, gdy jest czworo lub troje dzieci. Gdy jest jedno dziecko, można też prosić o dyspensę, zwłaszcza gdy wdowa jest jeszcze młodą i znajduje się *in periculo incontinentiae*.

6. *Bonum pacis*. Ten powód zachodzi, jeżeli między stronami albo między ich rodzicami powstały zawiłe spory prawne, czyli procesy o rzeczy ważne, byle nie z powodu zamierzonego małżeństwa, albo jeżeli między temi osobami powstały wielkie rozdwójenie i nienawiść, albo jeżeli po zakończeniu sporu konieczne jest utrwalenie pokoju i zgody, a z drugiej strony zamierzony związek małżeński może czy proces przerwać, czy usunąć nieprzyjaźń, czy pokój umocnić.

82. Następnie przytoczona instrukcja wylicza powody zniesławiające.

7. *Nimia, suspecta, periculosa familiaritas, necnon cohabitatio sub eodem tecto, quae facile impediri non possit*. Jest to zbyt, podejrzana i niebezpieczna poufałość między dwoma

osobami, chcącemi się pobrać, zwłaszcza, gdy doszła do tego stopnia, że te osoby razem mieszkają pod jednym dachem i gdy nie można ich rozłączyć. Rozłączenie musi nastąpić przed podaniem prośby o dyspensę, a jeżeli takowe jest niemożliwe, należy to w prośbie umieścić.

8. *Copula cum consanguinea vel affine vel alia persona impedimento laborante, et praegnantia ideoque legitimatio prohis.* Jeżeli stosunek płciowy rzeczywiście miał miejsce i został ogłoszony, a tem bardziej jeżeli kobieta zaszła w ciążę, powód ten wystarcza do otrzymania dyspensy, nawet w bliskich stopniach pokrewieństwa. Okoliczność, że strony dopuścili się stosunku w intencji łatwiejszego uzyskania dyspensy, utrudnia jej otrzymanie, jednakowoż zamilczenie w prośbie tej okoliczności, nie unieważnia dyspensy (św. Oficjum 25/VI 1885, 18/III 1891). Jeżeli stosunek płciowy jest tajemny i nie trzeba się lękać jego rozgłoszenia, wówczas nie może być powodem kanonicznym do dyspensy. Można atoli podać w prośbie i tę okoliczność i otrzymać dyspensę dla zapobieżenia dalszemu niebezpieczeństwu.

9. *Infamia mulieris.* Zniesławienie kobiety, pochodzące stąd, że dwie osoby krewne lub powinowate były z sobą na stopie bardzo poufałej, co dało ludziom powód do fałszywego podejrzenia, że między nimi przyszło już do stosunku, aczkolwiek go nie było. Podejrzenie to musi być rozpowszechnione, ale nie konieczne notoryczne i ma dotyczyć się stosunku cielesnego, a nie innych jakich poufałości.

10. *Revalidatio matrimonii bona fide et publice contracti* Żąda się więc: aby obie strony, a przynajmniej jedna, działały w dobrej wierze, t. j. żeby zawarły małżeństwo, nie wiedząc o przeszkodzie, dalej związek ten winien być zawarty z zachowaniem wszystkich formalności, a więc po ogłoszeniu zapowiedzi lub otrzymaniu dyspensy od nich, winien też być zawarty wobec Kościoła, w przepisanej formie. Obecnie, choć obie strony działały *mala fide*, mogą otrzymać dyspensę, zwłaszcza, jeżeli już miał miejsce akt cywilny i przyszły na świat dzieci.

11. *Periculum matrimonii mixti vel coram acaholico ministro celebrandi.* Jest to uzasadniona i na pewnych podstawach oparta obawa, żeby strony lub jedna z nich, wskutek odmowy dyspensy, nie odpadły od wiary katolickiej i nie za-

warły małżeństwa wobec duchownego akatolickiego. Obawa ta zachodzi wtenczas, jeżeli petent jest obojętnym w wierze i żyje w takich warunkach, które do odstępstwa usposabiają, np. pozostaje w służbie u akatolików, mieszka pośród ludności przeważnie akatolickiej, chce zawrzeć małżeństwo mieszane (św. Oficjum 14/VIII 1822, Instr. Prop. Fid. 17/IV 1820).

12. *Periculum incestuosi concubinatus*, czyli obawa, aby strony, po odmówieniu dyspenzy, nie żyły w kazirodczym konkubinacie ze zgorszeniem wiernych i zgubą własnych dusz (Istr. Congr. Prop. Fid. 1820).

13. *Periculum matrimonii civilis*. Jest to uzasadniona obawa, że petenci, w razie odmowy dyspenzy, zawrą małżeństwo cywilne, gdzie ono jest dozwolone, albo też poprzestaną na formie tylko cywilnej, gdzie ona jest obowiązkową. W prośbie trzeba zaznaczyć, czy ta obawa opiera się na zeznaniu stron, czy na zdaniu proboszcza. Powód ten istnieje i wtenczas, kiedy strony zawarły już małżeństwo cywilne. Niema potrzeby, dla ważności dyspenzy, nadmieniać w prośbie, że strony to uczyniły dla ułatwienia sobie dyspenzy (św. Penitencjarja 18/IV 1831).

14. *Remotio gravium scandalorum*, t. j. usunięcie wielkiego zgorszenia, tak ze strony petentów jak ze strony innych, byleby tylko przez małżeństwo można je usunąć.

15. *Cessatio publicis concubinatus*, t. j. ustanie jawnego nałożnictwa. Wyliczone powody kanoniczne są powszechne. Są jeszcze inne, nie tak często zachodzące, jak:

16. *Excellentia meritorum*, czyli znakomite usługi, jakie ktoś oddał religii katolickiej, jużto walcząc mieczem, słowem lub piórem z wrogami wiary, jużto okazując się hojnym dla Kościoła, jużto odznaczając się nauką lub cnotą. Zasługi te niekoniecznie mają być ze strony petentów, lecz wystarczają ze strony rodziców albo przodków.

17. *Praerogativa dignitatis regiae vel principalis*, t. j. godność królewska lub książęca. Chodzi tu bowiem o dobro państwa lub społeczeństwa, jako też o wyjednanie u rządzących opieki nad Kościołem.

18. *Conservatio familiae illustris*, czyli potrzeba zachowania wysokiego rodu przez wzgląd na dobro powszechne.

19. *Conservatio bonorum in eadem familia illustri*, czyli potrzeba utrzymania majątku w jakimś znacznym rodzie. Ma to zastosowanie, gdy jaka rodzina, nie mająca męskiego potomka, pragnie połączyć się z inną linią tego rodu, a to w tym celu, by ród nie wygasł, albo by przynajmniej jego dobra nie przeszły w obce ręce i pod inne nazwisko, również gdy ktoś dla zachowania swego świetnego rodu zapisuje znaczny majątek krewnej, ale pod tym warunkiem, by oddała swą rękę jednemu z krewnych.

83. *Formulae Apostolicae Datariae* wymieniają 28 powodów. Niektóre z nich są te same, jak wyżej wymienione powody kanoniczne. Inne, nieco odmienne, są następujące: 1) petentka pozbawiona jest ojca lub matki, lub obojga, — 2) petentka jest nieprawego łoża, — 3) petentka jest słabego zdrowia lub lichiej urody, albo inne posiada braki, — 4) petentka została pozbawiona panieństwa przez kogoś innego, — 5) petent jest słabego zdrowia, — 6) wdowiec potrzebuje dobrej matki dla dzieci z pierwszego małżeństwa, — 7) mężczyzna lub kobieta potrzebuje pomocy do prowadzenia gospodarstwa, — 8) wszystkie przygotowania do ślubu już są poczynione, — 9) głośna wieść o tem, że ktoś miał pojąć jakąś oznaczoną kobietę, albo ma niezmiennie postanowienie ożenienia się z jaką kobietą, — 10) dobre obyczaje obu stron, — 11) trafny dobór narzeczonych, — 12) hojność obydwu stron względem społeczeństwa, — 13) dobro ich rodziców, t. j. kiedy ojciec lub matka potrzebują ich opieki, którejby inaczej nie mieli, — 14) wzajemna pomoc w starości, — 15) hojniejsza jałmużna na cele pobożne. Na ten ostatni powód nie można się powoływać, gdy prosi się o dyspensę św. Penitencjarję lub biskupa.

§ 5. Władza dyspensowania od przeszkód ordynarjuszów, proboszczów, spowiedników.

84. Jako ordynarjuszów miejscowych należy rozumieć: biskupa rezydencjalnego, administratora apostolskiego, opata i prałata *nullius*, wikariusza i prefekta apostolskiego, wikariusza generalnego, kapitułę katedralną przed wyborem wikariusza kapitułarnego, wikariusza kapitułarnego (Kn. 198, § 1). Każdy ordynarjusz miejscowy posiada władzę dyspensowania od prze-

szkód małżeńskich, udzieloną mu przez prawo, w następujących wypadkach:

1. W wątpliwości faktycznej, dotyczącej się przeszkód z prawa kościelnego, od których Stolica św. zwykła udzielać dyspenzy (Kn. 15).

a) Wątpliwość faktyczna zachodzi wtenczas, gdy wiadomo, kiedy prawnie zachodzi przeszkoda, lecz istnieje wątpliwość, czy zaszedł jakiś szczegół, od którego zależy istnienie przeszkody, np. czy stosunek mężczyzny do kobiety można nazwać konkubinatem publicznym, czy też nie.

b) Władza ta nie rozciąga się na wątpliwości prawne i faktyczne, dotyczące się przeszkód z prawa przyrodzonego lub bożego, jakoteż na wątpliwości faktyczne, dotyczące się przeszkód z prawa kościelnego, od których Stolica św. zwykle nie udziela dyspenzy. Takimi przeszkodami są: wiek, święcenia kapłańskie, uprowadzenie, publiczne małżonkobójstwo, powinowactwo w linii prostej po dopełnienia małżeństwa.

2. Każdy ordynariusz ma władzę dyspenzowania od przeszkód wzbraniających. Wyjęte są przeszkody: odmiennego wyznania, ślubów zakonnych, czyli publicznych, i ślubu prywatnego doskonałej, dozgonnej czystości lub wstąpienia do zakonu regularnego, jeśli złożone zostały bezwarunkowo po ukończonym 18 roku życia.

§5. 3. W niebezpieczeństwie śmierci. „W grożącym niebezpieczeństwie śmierci, dla uspokojenia sumienia i jeśli zachodzi wypadek, dla legitymacji potomstwa, ordynariusze miejscowi mogą udzielić dyspenzy zarówno od formy, obowiązującej przy zawieraniu małżeństwa, jakoteż od wszystkich i poszczególnych przeszkód z prawa kościelnego, czy to publicznych czy tajnych, nawet wielokrotnych, z wyjątkiem przeszkód: kapłaństwa i powinowactwa w linii prostej z dopełnionego małżeństwa. Dyspenzy tej mogą udzielić własnym poddanym gdziekolwiek przebywającym i wszystkim przebywającym w ich diecezji, po uprzednim usunięciu zgorszenia, a po złożeniu zwyczajnych rękojm, jeśli się udziela dyspenzy od różnej religii lub odmiennego wyznania“. (Kn. 1043).

Co do tej władzy tak obszernej, a w sobie jasnej, niech wystarczą następujące uwagi:

a) Ordynariusz może tej władzy użyć, choćby miał czas odnieść się po dyspensę do Stolicy św., jeśli zachodzi wypadek, że jedna ze stron pozostaje w niebezpieczeństwie śmierci. Obojętnem jest, z jakiej przyczyny to niebezpieczeństwo pochodzi, czy z choroby, czy z powodu ciężkiej operacji, czy z niebezpiecznego porodu, czy z wyroku skazującego na śmierć. Obojętnem też jest, której stronie grozi niebezpieczeństwo śmierci, czy tej, która związana jest przeszkodą, czy wolnej od przeszkody. Niebezpieczeństwo to wystarcza prawdopodobne, tj. gdy prawdopodobnem jest, że dana osoba może wyjść cało, ale też umrzeć może.

b) Do udzielenia dyspensy upoważniają dwa następujące powody: odzyskanie spokoju sumienia i legitymacja potomstwa. Uspokojenie sumienia przychodzi przez usunięcie grzechu lub okazji do niego, lub wielkiej do niego pokusy. Obojętnem jest jednak, z jakiej przyczyny rozterka sumienia pochodzi, czy z powodu grzechu nieczystości, czy z powodu wyrządzonej niesławy lub szkody materialnej, czy z nienawiści. Nie wymaga się obecnie jak dawniej, by strony żyły w konkubinacie, albo w związku cywilnym. Legitymacja potomstwa. Ten powód wystarcza, jeśli chodzi o potomstwo jeszcze nieurodzone, lecz poczęte, gdyż przez zawarcie małżeństwa legitymują się dzieci, jeśli małżonkowie, przynajmniej w czasie urodzin dzieci, nie mają już przeszkody unieważniającej. Gdy idzie o legitymację dzieci już zrodzonych, to powód ten wystarczy, o ile nie chodzi o dzieci zrodzone z cudzołóstwa i świętokradztwa (Kn. 1051).

e) Władza dyspensowania odnosi się do formy małżeństwa, tj. by małżeństwo mogło być zawarte bez świadka urzędowego i bez świadków zwyczajnych; odnosi się też do wszystkich przeszkód z prawa kościelnego, tak publicznych jak tajnych, tak pojedynczych jak wielorakich. Z pod władzy dyspensowania wyjęte są jedynie przeszkody, wynikające: z święceń kapłańskich i z potomstwa w linii prostej z dopełnionego małżeństwa. Władzy tej może użyć ordynariusz względem swoich poddanych, gdziekolwiek bawiących, i względem wszystkich, przebywających aktualnie w jego diecezji.

d) Ordynariusz, udzielając dyspensy, powinien zachować przepisane klauzule. Naprzód, gdy idzie o przeszkodę różnej

religii lub odmiennego wyznania, winien wprzód zażądać rekojmi: „*praestitis consuetis cautionibus*“. Jednakże klauzula ta nie jest wymagana do ważności dyspenzy, byleby usunięta była przeszkoda z prawa bożego, bo Kościół nie udziela dyspenzy od przeszkody kościelnej, póki nie usunięto przeszkody z prawa bożego. „*Remoto scandalo*“. Znaczenie tej klauzuli wyjaśnił Leon XIII: „Jeżeli w tych warunkach otrzymał dyspensę subdiakon lub diakon, lub związany uroczystym ślubem czystości, a po zawarciu małżeństwa przyszedł do zdrowia, natenczas ordynariusz powinien o udzieleniu dyspenzy powiadomić Kongregację św. Oficjum, a tymczasem starać się o usunięcie zgorszenia, jeśliby jakie było, nakłaniając strony, aby przeniosły się na inne miejsce, w którym ich stan duchowny albo zakonny jest nieznany, albo gdyby tego od nich wymóc nie było można, by przez odprawienie rekolekcij i zbożne życie stały się przykładem dla innych“.

§6. 4. W wypadkach naglących. „Ordynariusze miejscowi mogą pod wymienionemi w kanonie 1043, a wyżej objaśnionemi klauzulami, udzielać dyspenzy od wszystkich przeszkód wzmiankowych w kanonie 1043, ilekroć wykryłaby się przeszkoda, kiedy już wszystko jest przygotowane do zawarcia małżeństwa, a nie można go odłożyć bez prawdopodobnego niebezpieczeństwa wielkiego zła, aż do czasu, zanimby się otrzymało dyspensę od Stolicy św.“ (Kn. 1045, § 1).

a) Władza ta odnosi się do tych samych przeszkód jak w niebezpieczeństwie śmierci. Jednakowoż wykluczona jest władza dyspenzowania od formy małżeństwa, gdyż niema o tem wzmianki w kanonie, a nie można przypuścić, by władza dyspenzowania od formy, zawierała się we władzy dyspenzowania od przeszkód.

b) Władzy tej użyć może ordynariusz, gdy z jednej strony przeszkoda się odkrywa wtedy, gdy wszystko przygotowane do ślubu, a z drugiej strony nie można go odłożyć na tak długo, aż się otrzyma dyspensę od Stolicy św. Odkrycia przeszkody wtenczas, kiedy wszystko już przygotowane do ślubu, nie trzeba brać w ścisłym znaczeniu, jakoby nikt przedtem o przeszkodzie nie wiedział, a dopiero wyszła na jaw tuż przed ślubem; lecz w tem znaczeniu, że dopiero wtedy doszła do wiadomości ordynariusza lub proboszcza i wogóle do władzy ko-

ścielnej, gdy już wszystko było przygotowane do zawarcia małżeństwa (C. I. C. 1/III 1921). Dlatego też można użyć tej władzy, chociaż strony wiedziały o przeszkodzie i umyślnie odłożyły jej wyjawienie aż do czasu, kiedy do ślubu było wszystko gotowe. Wszystko zaś przygotowane do zawarcia małżeństwa, rozumieć należy w znaczeniu kościelnym, tj po egzaminie przedślubnym i po ogłoszeniu zapowiedzi. Niebezpieczeństwo zła wystarcza prawdopodobne. To zło może być duchowne albo materialne, albo własne albo cudze, np zgorzenie, niesława, grożąca kara, straty materialne, niebezpieczeństwo konkubinatu, wielka niezgoda, właśnie. Ponieważ nikt nie jest obowiązany prosić o dyspensę telegraficznie ani telefonicznie, przeto czas potrzebny do otrzymania dyspensy do Stolicy św. trzeba liczyć dla Włoch do dwu tygodni, dla innych zaś krajów do 20 – 30 dni.

c) Jeśli prośba została wysłana do Stolicy św., ordynariusz nie powinien używać tej władzy, chyba że zachodzi niebezpieczeństwo śmierci. Gdy wymienione okoliczności nie istnieją, ale inne jakieś okoliczności wymagają szybkiego zawarcia małżeństwa, może ordynariusz użyć władzy, jaką mu daje kn. 81: „gdy trudno odnieść się do Stolicy św., a niebezpieczeństwo wielkiej szkody nagli i idzie o dyspensę, której Stolica św. zwykle udziela”.

87. 5. W celu konwalidacji małżeństwa. „Ta władza przysługuje również do konwalidacji małżeństwa już zawartego, jeśli zagraża to samo niebezpieczeństwo, a niema czasu na odniesienie się do Stolicy św.” (Kn. 1045, § 2).

a) Warunkiem do użycia władzy w tym wypadku, jest prawdopodobne niebezpieczeństwo wielkiego zła, z powodu którego nie można czekać z konwalidacją przez czas potrzebny na otrzymanie dyspensy od Stolicy św. To wielkie zło oceniać trzeba jak wyżej (86, b); przede wszystkim zaś będzie *periculum incontinentiae*, gdyż z jednej strony nie można małżonków rozłączyć bez zgorzenia lub niesławy, a z drugiej strony małżonkowie nie zdołają razem mieszkać bez niebezpieczeństwa grzechów.

b) Władza dyspensowania, jaką posiadają ordynariusze tak w wypadku niebezpieczeństwa śmierci, jak gdy wszystko przygotowane do zawarcia małżeństwa, lub dla konwalidacji zawartego małżeństwa, jest zwyczajna (*ordinaria*). Mogą ją zatem

ordynariusze delegować innym, czy na stałe, czy na jaki wy padek (Cappello, n. 234, Vlaming, n. 808).

32. Władza proboszczów. „W tych samych okolicznościach, jakie przypuszcza kan. 1043 i jedynie w wypadkach, kiedy nie można się dostać do ordynariusza miejscowego, tę samą władzę dyspensowania posiada tak proboszcz, jak i kapłan asystujący przy zawarciu małżeństwa, w myśl kanonu 1098, § 2, oraz spowiednik; lecz ten ostatni tylko przy spowiedzi *in foro interno*“ (Kn. 1044).

1. Proboszcz, t. j. każdy, którego w rozumieniu prawa uważa się za proboszczą (93, 3a), posiada względem stron, z których jedna pozostaje w niebezpieczeństwie śmierci, taką samą władzę jak ordynariusz (85), lecz o tyle ograniczoną, iż nie może jej używać jak tylko wtedy, kiedy niema czasu na zwrócenie się do ordynariusza miejscowego z prośbą o dyspensę. Proboszcz więc nie może użyć tej władzy, lecz musi się zwrócić po dyspensę do ordynariusza, kiedy ma moralną pewność, iż odniesienie się do ordynariusza nie pozbawi chorego zawarcia małżeństwa.

a) Niemożliwość postarania się o dyspensę od ordynariusza należy mierzyć czasem, jakiego potrzeba na odniesienie się pisemne albo osobiste zwyczajnym sposobem komunikacyjnym. Nikt nie jest obowiązany starać się o dyspensę telegraficznie lub telefonicznie, ani imać się w tym celu środków komunikacyjnych nadzwyczajnych, jak np. samolotu, samochodu, nawet kolei. Zwyczajny sposób odnoszenia się po dyspensy jest pismo lub stawienie się osobiste.

b) Proboszcz może użyć tej władzy względem swoich poddanych, nawet bawiących poza swą parafją, i względem wszystkich, bawiących aktualnie w jego parafji

c) Udzielając dyspensy, musi zachować klauzule, o których mówiliśmy (85, d)

2. Gdy wszystko przygotowane do ślubu. „W tych samych okolicznościach, tę samą władzę posiadają wszyscy, o których w kanonie 1044, ale jedynie w wypadkach tajnych, kiedy nie można się dostać do ordynariusza miejscowego, albo tylko z niebezpieczeństwem naruszenia tajemnicy“ (Kn. 1045, § 3)

Gdy wszystko gotowe jest do ślubu (86, *b*), proboszcz posiada tę samą władzę dyspensowania jak ordynariusz, lecz ograniczoną dwoma zastrzeżeniami: kiedy bez niebezpieczeństwa wielkiego zła nie można odłożyć ślubu na tak długi czas, jakiego potrzeba do otrzymania dyspenzy od ordynariusza, lub kiedy nie można udać się po dyspensę do ordynariusza bez niebezpieczeństwa zdrady tajemnicy, — nadto może proboszcz dyspensować jedynie w wypadkach tajnych

a) Już wytłumaczyliśmy (86, *b*), jakie to są przyczyny, które nie pozwalają na odłożenie małżeństwa. Tutaj zaznaczyć należy, iż przyczyny muszą być takie, iżby z powodu nich nie można było odłożyć małżeństwa do czasu, ażby się otrzymało dyspensę od ordynariusza. Czas ten zależy od okoliczności, stosownie do tego, jak szybko można wysłać prośbę i otrzymać dyspensę pisemnie, lub osobiście udać się do ordynariusza zwykłym sposobem komunikacyjnym. Proboszcz może użyć tej władzy i wtedy, gdy udanie się do ordynariusza po dyspensę jest możliwe, lecz nie można tego uczynić bez niebezpieczeństwa zdrady tajemnicy. Obojętną jest tu rzeczą, z jakiego źródła pochodzi tajemnica, czy ona jest sakramentalna, czy urzędowa, czy wynikająca z natury rzeczy, np. gdy idzie o przeszkodę z natury swej tajną i zniesławiającą, jak występki. Obojętnem też jest, skąd pochodzi niebezpieczeństwo zdrady tajemnicy, czy od tego, który tajemnicą jest związany, jak spowiednik lub proboszcz, czy ze strony tych, którzy listy wysyłają i doręczają, np. listonosze, władza świecka, przegladająca listy; obojętnem jest wreszcie, wobec kogo grozi niebezpieczeństwo zdrady tajemnicy, czy wobec ludzi zupełnie obcych, czy wobec ordynariusza lub członków jego kurji, gdyż strony mają prawo do sławy, nawet wobec ordynariusza.

b) Władza proboszcza rozciąga się do wszystkich przeszkód z prawa kościelnego, wyjąwszy przeszkodę z kapłaństwa i powinowactwa linii prostej z dopełnionego małżeństwa, lecz ogranicza się jedynie do wypadków tajnych, t. j. do przeszkód przynajmniej formalnie tajnych (26). Na zapytanie: „czy słowa kanonu 1045, § 3 w wypadkach tajnych, rozumieć należy o przeszkodach małżeńskich tajnych z natury swej i faktycznie, czy także z natury publicznych, lecz faktycznie tajnych“, CIC 28/XII 1927 (AAS XX, 61) odpowiedziała: „rozumieć należy o prze-

szkodach także z natury swej publicznych, ale faktycznie tajnych“.

Tę samą władzę dyspensowania, jak wyżej, i z temi samemi ograniczeniami (88, 2, *a*, *b*), posiada także proboszcz dla konwalidacji małżeństwa.

Władza dyspensowania, jaką posiada proboszcz, czy w wypadku niebezpieczeństwa śmierci, czy gdy wszystko gotowe do zawarcia małżeństwa, czy w celu konwalidacji małżeństwa, jest zwyczajna (*ordinaria*), dlatego może ją proboszcz innym delegować (Cappello, n. 236, Vlaming, n. 808).

39. Władza kapłanów. Taką samą władzę dyspensowania od przeszkód małżeńskich, jaką posiada proboszcz, i w tych samych warunkach (88, 1, 2, 3), posiada także kapłan, asystujący przy małżeństwie, które strony mogą ważnie zawrzeć bez świadka urzędowego wobec tylko dwu świadków zwyczajnych (170).

90. Władza spowiedników. Taką samą władzę dyspensowania od przeszkód małżeńskich, jak proboszcz, posiadają także spowiednicy, t j. w niebezpieczeństwie śmierci (88, 1), gdy wszystko gotowe do ślubu (88, 2), dla konwalidacji małżeństwa (88, 3). Lecz władza ich ogranicza się:

a) Do wypadków formalnie przynajmniej tajnych (88, 2, *b*).

b) Mogą jej używać tylko *in foro interno sacramentali* (Kn. 1044). Dlatego też, skoro spowiednik udzielił dyspenzy od przeszkody, z natury swej publicznej, ale faktycznie tajnej, powinien niezwłocznie postarać się o dyspenzę *pro foro externo*, albo *pro foro interno extrasacramentali*.

c) Władza spowiedników nie jest *ordinaria* i dlatego nie mogą jej delegować

ROZDZIAŁ III.

ZARĘCZYNY.

§ 1. Istota i warunki ważnych zaręczyn.

91. Małżeństwo jest kontraktem. Jak każdy kontrakt może uprzedzić umowa zawarcia go, tak zawarcie małżeństwa poprzedzić może umowa zawarcia małżeństwa w przyszłości. Umowa ta nazywa się zaręczynami (*sponsalia*). Zaręczyny więc są umową obopólną, mocą której mężczyzna i kobieta przyrzekają sobie zawrzeć z sobą małżeństwo w przyszłości.

Kościół nie wymaga koniecznie zaręczyn przed małżeństwem, lecz uznaje je i władzą swą prawodawczą chroni. Zaręczyny bowiem mają swe uzasadnienie w celach, jakie przez nie osiągnąć można. Zmierzają one do tego, aby narzeczeni z większym rozmysłem i wypróbowaną miłością przystępowali do małżeństwa; by pilniej i usilniej gotowali się do tak ważnego stanu, by łatwiej można odkryć przeszkody; przede wszystkim zaś ustawy kościelne o zaręczynach mają zapobiec lekkomyślnym obietnicom małżeństwa, ustrzec młodzież przed łatwowiernością w nie, oraz zatamować nieobliczalne szkody, z tej łatwowierności wynikające.

92. Warunki do ważnych zaręczyn. Zaręczyny są obopólną umową poślubienia się w przyszłości. Jako umowa są przyrzeczeniem, czyli zobowiązaniem się do czegoś godziwego i możliwego, wzgl. do zawarcia w przyszłości ważnego i dozwolonego małżeństwa. Zatem do ważności zaręczyn potrzeba tych samych warunków, jakich się wymaga do ważności każdego innego przyrzeczenia obopólnego, t. j. by były: 1) świadome, — 2) dobrowolne, — 3) prawdziwe, — 4) obopólne, — 5) między

osobami uprawnionemi do zawarcia małżeństwa, — 6) na zewnątrz ujawnione.

1. Przyrzeczenie małżeństwa winno być świadome, uczynione ze znajomością tak przedmiotu obietnicy, jak i obowiązku z niej wynikającego. Nikt bowiem nie ma zamiaru brać na siebie ciężkiego obowiązku, którego nie poznaje.

a) Ponieważ przedmiotem przyrzeczenia jest przyszłe małżeństwo, dlatego zaręczający się powinni znać istotę małżeństwa, czyli powinni wiedzieć, że małżeństwo „jest związkiem mężczyzny i kobiety w celu rodzenia potomstwa“ (Kn 1082, § 1). Do ważności więc zaręczyn nie wystarczy używanie rozumu, wystarczające do popełnienia grzechu ciężkiego, lecz potrzeba rozumu rozwiniętego, czyli poznania istoty i celu małżeństwa.

b) Zaręczający się winni jeszcze poznawać znaczenie zobowiązania, jakie wynika z zaręczyn: *nihil volitum nisi prae-cognitum*. Znajomość tego zobowiązania wystarcza taka, jaka jest konieczna do popełnienia grzechu ciężkiego.

Dla braku tego warunku nie mogą zawierać ważnych zaręczyn: dzieci przed siódmym rokiem życia, a nawet i starsze, o których trudno przypuścić, iż w tym wieku mają poznanie istoty i celu małżeństwa; głusi, ślepi i niemi zarazem: wyjąwszy tych, co w późniejszym wieku popadli w to potrójne kalectwo, lub w stosownym instytucie otrzymali odpowiednie wykształcenie. Nie mogą ważne zawierać zaręczyn chorzy umysłowo, czyli obłąkani i idjoci. Zaręczyny, zawarte przez obłąkanych w chwili odzyskania przytomności, mogą być ważne. W razie wątpliwości przypuszcza się, że stan obłąkania trwa bez przerwy.

2. Przyrzeczenie powinno być dobrowolne: tj z rozważą i bez wpływu przemocy, tak fizycznej jak moralnej.

a) Nieważne są zaręczyny uczynione bez rozważa, bez zastanowienia się, z pędu, w stanie nietrzeźwym albo gwałtownej namiętności.

b) Nieważne również są, jeśli były zawarte pod wpływem przemocy fizycznej lub moralnej, pochodzącej od przyczyny wolnej i skłaniającej niesłusznie do zawarcia zaręczyn. Zaręczyny nie mogą być ważne, jeśli w tych samych warunkach małżeństwo byłoby nieważne. Już zaś małżeństwo, zawarte pod

wpływem przemocy fizycznej albo pod wpływem obawy wielkiego zła, pochodzącego od przyczyny wolnej i niesprawiedliwej, jest nieważne (Kn. 1087, § 1). Zaręczyny, zawarte pod wpływem lekkiej obawy, której powodem była przyczyna dobrowolnie działająca, są ważne, ale dają prawo do ich zerwania. Ważne jednak są zaręczyny zawarte pod wpływem lęku wielkiego zła, pochodzącego od przyczyny niedobrowolnie działającej, jako też od przyczyny dobrowolnie działającej, lecz słusznie skłaniającej do ich zawarcia.

3. Zaręczyny winny być przyrzeczeniem prawdziwym, tj. płynącym z postanowienia woli, nie zaś udaniem tyłko, bez woli zobowiązania się.

a) Przyrzeczenie udane, lub dane na żart tylko, nie ma mocy obowiązującej. Atoli w ten sposób przyrzekający grzeszy ciężko przeciw sprawiedliwości i obowiązany jest do naprawienia krzywdy, jeśli jaka z tego wyniknęła. *In foro externo* jednak, przypuszcza się, że przyrzeczenie było prawdziwe, dopóki pozornie przyrzekający nie udowodni, że to był żart lub udawanie.

b) Kto prawdziwie chce się zobowiązać, lecz nie ma zamiaru dotrzymania obietnicy, ten zawiera ważne zaręczyny.

4. Przyrzeczenie małżeństwa winno być obopólne. Możliwe jest przyrzeczenie małżeństwa jednostronne, tj. jedna strona przyrzeka drugiej zawrzeć z nią małżeństwo. Do ważności takiego przyrzeczenia potrzeba, by druga strona to przyrzeczenie wyraźnie przyjęła. Nie jest ono jednak zaręczynami. Zaręczyny bowiem są przyrzeczeniem obopólnym, tj. jedna strona winna małżeństwo przyobiecać, druga zaś winna tę obietnicę przyjąć i nawzajem to samo przyobiecać.

5. Zaręczyny mogą być ważne między osobami uprawnionymi do zawarcia małżeństwa. Uprawnionymi do zawarcia małżeństwa są ci, którzy mogą zawrzeć ważne i godziwe małżeństwo.

a) Nieważne są zaręczyny zawarte między uprowadzicielem i uprowadzoną, dopóki ona pozostaje pod jego władzą, gdyż i małżeństwo zawarte byłoby nieważne.

b) Nieważne są zaręczyny między osobą wolną a zamężną, albo między dwoma osobami związanymi ważnym węzłem małżeńskim, choćby chodziło o zawarcie małżeństwa po rozwiąza-

niu węzła małżeńskiego, gdyż takie zaręczyny sprzeciwiają się dobrem obyczajom.

c) Nieważne są zaręczyny zawarte przeciw słusznej woli rodziców, gdyż małżeństwo przeciw słusznej woli rodziców jest niedozwolone, a do rzeczy niedozwolonej nikt nie może się ważnie zobowiązać. Rodzice słusznie się sprzeciwiają małżeństwu, jeżeli z powodu niego przewidują spory, nienawiści, niesławę rodziny i wogóle małżeństwo nieszczęśliwe.

d) Nieważne są zaręczyny, jeśli narzeczeni ułożyli sobie, iż małżeństwo zawrą bez ceremonij kościelnych, lub bez uprzedniej spowiedzi, gdyż takie małżeństwo jest niedozwolone.

e) Nieważne są zaręczyny zawarte między osobami, mającemi do nich przeszkodę kanoniczną, jeśli są zawarte bezwarunkowo. Jeżeli zawarte są warunkowo, tj. gdy otrzymają dyspensę, zaręczyny mimo to są nieważne. Chociaż bowiem takie zaręczyny teoretycznie mogą być ważne, jako zawarte pod warunkiem możliwym i godziwym, jednak Congr. Concilii stale uznawała takie zaręczyny za nieważne; ważnemi mogły się stać dopiero po otrzymaniu dyspensy i odnowieniu przyrzeczenia (*Brugnat.* 26/I 1709, *Ianuen.* 12/XII 1733, *Sypont.* 22/V 1857, *Benevent.* 27/II 1858). Owszem, ta sama Kongregacja wydała następującą deklarację: *Decernit talia sponsalia (unita sub conditione: si R. P. dispensaverit) nulla esse omnino, etsi agatur de consanguinea violata, cui etiam sit facta promissio dispensationis obtinendae et ideo obtenta dispensatione necessarium esse novum consensum et interim utrique contrahenti liberum esse alia inire sponsalia, etsi non sit secundum honestatem* (Congr. Concil. 2/X 1857).

6. Przyrzeczenie winno być ujawnione na zewnątrz w sposób prawem przepisany: „Obietnica małżeństwa, tak jednostronna, jako też obustronna, czyli zaręczyny, jest nieważna *in utroque foro*, jeśli nie była zrobiona (uczyniona) na piśmie, podpisaniem przez strony i albo przez proboszcza lub ordynariusza miejscowego, albo przez dwóch przynajmniej świadków“ (Kn. 1017, § 1).

93. 1. Do ważności więc zaręczyn wymaga się, by umowa była sporządzona na piśmie.

Nie jest konieczne, by tekst umowy pisali sami zaręczający się; owszem, może to uczynić kto inny, a nawet można.

się posługiwać w tym celu gotowym formularzem. W formularzu tym musi być wyrażona umowa przyszłego małżeństwa i wszystko to, co umowę więcej określa, zwłaszcza warunki. Nadto musi się zawierać data umowy, tj. dzień, miesiąc i rok. Wprawdzie kodeks o tem nie wspomina, lecz ponieważ ustawę tę przejął z dekretu „*Ne temere*“, przeto trzeba ją przyjmując z dawnym tłumaczeniem. Już zaś Congr. Concil. (27/VII 1908) tłumacząc dekret, wymagała daty do ważności zaręczyn. Brak więc daty lub data fałszywa unieważnia zaręczyny, chyba że datę fałszywą można sprostować na podstawie reszty tekstu. Wyrażenie miejscowości, w której zawarte zostały zaręczyny, jest bardzo pożyteczne, lecz nie jest konieczne do ważności (Cappello, n. 99, Vlaming, n. 94).

2. Zaręczyny muszą być podpisane przez strony i albo przez proboszcza lub ordynariusza miejscowego, albo przynajmniej dwóch świadków.

Podpis musi być własnoręczny i nie wystarczy podpis na maszynie, albo wyciśnięty pieczęcią. Wszyscy ci, których podpis jest konieczny, muszą być razem obecni i zaręczyny podpisać (Congr. Concil. 27/VII 1908). „Jeśli żadna strona, albo jedna z nich nie umie pisać albo nie może, do ważności trzeba to w samem piśmie zaznaczyć i przydać innego świadka, który pismo podpisze z proboszczem lub z ordynariuszem, albo z dwoma świadkami, o których mowa w § 1“ (Kn. 1017, § 2). W razie gdy strony dokumentu podpisać nie mogą, wystarczy jeden świadek podpisujący go, niezależnie od tego, czy jedna ze stron, czy obie swego podpisu nie dają.

3. Prócz stron lub świadka podpisującego się za nich, ma dokument podpisać albo proboszcz, albo ordynariusz miejscowy, albo dwaj świadkowie.

a) Proboszcz. Nie jest wymagane do ważności, by dokument podpisał proboszcz własny obojga lub przynajmniej jednej ze stron, lecz może to uczynić każdy proboszcz, byleby go podpisał, bawiąc w granicach własnej parafji (Congr. Concil. 27/VII 1908).

Proboszczem nazywa się nietylko kapłan, któremu powierzona została parafja, jako tytuł z obowiązkiem duszpasterzowania pod kierunkiem biskupa (Kn. 451, § 1), lecz także: *quasi* proboszcz, który zarządza częścią wikarjatu albo prefek-

tury apostolskiej (Kn. 216, § 3; Kn. 451, § 2, 1), — wikariusz aktualny, który spełnia obowiązki proboszcza w imieniu osoby moralnej (Kn. 471, § 4), — wikariusz ekonom, który z postanowienia biskupa zawiaduje tymczasowo osieroconą parafją (Kn. 472), — wikariusz zastępca, który z upoważnienia biskupa zawiaduje parafją w zastępstwie proboszcza, nieobecnego dłużej niż tydzień (Kn. 465, § 4; 474), — wikariusz zastępca, który zawiaduje parafją w zastępstwie nieobecnego dłużej niż tydzień proboszcza, dla braku czasuznaczony tylko przez proboszcza (CIC. 13/III 1921), — wikariusz zastępca,znaczony przez biskupa, który rządzi parafją za proboszcza pozbawionego probostwa, lecz apelującego do Stolicy św., chyba że biskup sprawy małżeńskie wyjął z pod władzy zastępcy (Kn. 474, 1923, § 2), wikariusz pomocnik (pierwszy lub starszy urzędowaniem), lub proboszcz najbliższej parafji, albo przełożony zakonny, gdzie idzie o parafję powierzoną zakonowi, który zawiaduje osieroconą parafją, zanim biskup naznaczy ekonoma, chyba że biskup tę sprawę inaczej unormował (Kn. 472, § 2), — wikariusz pomocnik (administrator *in spiritualibus*), który dodany jest proboszczowi niedołącznemu lub często nieobecnemu, chyba że w dekrete sprawy małżeńskie zostały mu odjęte (Kn. 475), — kapelan albo rektor jakiego zakładu pobożnego, wyjątego z pod władzy proboszcza, lecz tylko względem osób mu powierzonych i w obrębie miejsca mu powierzonego (Kn. 464, § 2). Co do władzy kapelanów wojskowych, pod tym względem trzeba się trzymać szczegółowego postanowienia apostolskiego (Kn. 451, §§ 2, 3). Wikariusze kooperatorowie, choćby według ustaw diecezjalnych mogli ważnie asystować przy małżeństwach, nie mogą, jak proboszczowie, podpisywać ważnie zaręczyn, a proboszcz też nie może ich do tego ważnie delegować (Congr. Concil. 28/III 1908). Proboszczowie, ustanowieni w pewnym okręgu nie dla wszystkich mieszkańców, lecz dla poszczególnych narodowości albo poszczególnego języka, mogą podpisywać zaręczyny wszystkich mieszkańców danego okręgu, a nie tylko danej narodowości lub danego języka (Kn. 216, § 4, Congr. Concil. 1/II 1908). Proboszcz, mający swych poddanych w okręgu wspólnym z innymi proboszczami, może podpisywać zaręczyny swoich poddanych na całym okręgu (Congr. Concil. 1/II 1908).

Proboszcz, który jeszcze kanonicznie nie objął parafji, nie może ważnie podpisywać zaręczyn (Cappello, n. 93, Chelodi, n. 17). Proboszcz zasuspendowany *ab officio* z wyroku orzekającego lub skazującego, nieważnie podpisuje zaręczyny (Kn. 2279, § 1, 2284), tak samo proboszcz, pozostający pod ekskomuniką, jako *vitandus* (Kn. 2266).

b) Ważnie podpisuje zaręczyny także ordynariusz miejscowy, byleby przebywał w swojej diecezji (Congr. Concil. 28 III 1908). Nie może on atoli dać nikomu delegacji, aby jako świadek urzędowy mógł podpisać zaręczyny (Congr. Concil. 28/III 1908). Ordynariuszem miejscowym jest nie tylko biskup rezydencjalny, lecz także opat i prałat *nullius* i ich wikariusz generalny, jako też administrator, wikariusz i prefekt apostolski i ci, którzy w ich braku na urząd wstępują na mocy prawa, albo na mocy potwierdzonych konstytucyj (Kn. 198).

c) Obok stron, albo proboszcza, lub miejscowego ordynariusza, muszą podpisać zaręczyny dwaj świadkowie. Prawo nie wymaga od tych świadków żadnych szczególnych przymiotów. Mogą więc być świadkami tak mężczyźni jak kobiety, pełnoletni i małoletni, tak bliscy jak dalecy, byleby zdolni byli świadczyć o zawarciu zaręczyn i takowe podpisać. Świadczeni mogą być ważnie także odstępcy od wiary, heretycy i schizmatycy i obłożeni cenzurą; lecz nie wolno takich używać na świadków (św. Oficjum 19/VIII 1891), chyba że ordynariusz z ważnej przyczyny na to pozwoli i niema z tego niebezpieczeństwa zgorzenia.

94. Kogo obowiązuje forma kościelna zaręczyn. Do zawierania zaręczyn, w sposób prawem przepisany (93), obowiązani są wszyscy ochrzczeni obrządku łacińskiego (Cappello, n. 95, Vlaming, n. 95), gdyż prawo nikogo nie wyłącza od zachowania tej ustawy. Dawniej dekret: „*Ne temere*“, wyjmował heretyków i schizmatyków i wogóle akatolików, jeśli między sobą zawierali zaręczyny, lecz kodeks ten wyjątek umyślnie skreślił. Nadto obowiązani są do tej formy zaręczyn Rusini, należący do metropolji lwowskiej (Congr. Prop. Fid. 5/V 1911).

95. Zaręczyny przez pełnomocnika. Można się zaręczyć przez prokuratora, czyli przez pełnomocnika. Nie potrzeba do ważności takich zaręczyn, aby pełnomocnictwo było

wydane w ten sposób, jak do zawierania małżeństwa (Kn. 1089). Wystarczy do ważności, że ktoś otrzymał polecenie do zawarcia w czyjś imieniu zaręczyn z oznaczoną osobą i aby to polecenie było pewne i nieodwołane.

96. Zaręczyny warunkowe. Zaręczyny są umową i jako każda umowa mogą być zawarte pod rozmaitemi warunkami.

1. Zaręczyny, zawarte pod warunkiem teraźniejszym lub przeszłym, są zaraz ważne albo nie, zależnie od tego, czy warunek się ziścił czy nie.

2. Zawarte pod warunkiem przyszłym i koniecznym, są także ważne.

3. Zawarte pod warunkiem przyszłym, lecz niemożliwym, są nieważne, chyba że narzeczeni udowodnią, iż warunek dodali tylko na żart, nie na serjo.

4. Zawarte pod warunkiem przyszłym i niekoniecznym, rozwiązującym, są ważne, lecz rozwiązują się, jeżeli warunek się spełni.

5. Zawarte pod warunkiem przyszłym zawieszającym i uczciwym, np. poślubię cię, jeśli odziedziczysz majątek, tak długo zostają w zawieszeniu, jak długo warunek się nie spełni. Po ziszczeniu się warunku, zaręczyny te stają się bezwarunkowymi, bez ponowienia zezwolenia i pociągają za sobą wszystkie następstwa prawne ważnych zaręczyn. To samo ma miejsce, jeśli obie strony zrzekają się warunku wyraźnie lub milcząco, np. godząc się na stosunek płciowy. Gdyby która ze stron, nie czekając spełnienia się warunku, zawarła inne zaręczyny, to te drugie są ważne. Gdy warunek się nie spełni, ustaje umowa.

6. Zaręczyny, zawarte pod warunkiem przyszłym nieuczciwym, są nieważne tak przed spełnieniem się warunku, jak po jego spełnieniu się, chyba że po jego spełnieniu się strony odnowiły umowę.

7. Zawarte pod warunkiem sprzeciwiającym się istocie małżeństwa, albo dobru potomstwa, albo wierności małżeńskiej, są nieważne.

97. Inne okoliczności przy zawieraniu zaręczyn. Przy zawieraniu zaręczyn może być dodany *modus*, tj. obowiązek włożony na jeden lub obie strony, np. „przysięgam cię poślubić, ty zaś staraj się o posadę”. *Modus* nie ma mocy

warunku, ani zawieszającego, ani rozrywającego zaręczyny, lecz daje tylko stronie prawo do zerwania zaręczyn, jeśli druga tego zlecenia nie wypełni.

2. Przy zawieraniu zaręczyn może być dodana *causa*, czyli pobudka, skłaniająca kogoś do zaręczyn, np. „przyrzekam ci małżeństwo, bo jesteś bogata i piękna“. Zaręczyny są ważne, choćby pobudka była fałszywa, chyba że zachodzi jakaś pomyłka, unieważniająca zaręczyny, albo pobudka dodana była jako warunek.

3. Zaręczynom może być dodana „*demonstratio*“, czyli przedmiot osoby, z którą ktoś się zaręcza, np. „przyrzekam ci małżeństwo, jako pierwородnej dziewczycy“. Dodanie przymiotu nie ma wpływu na ważność zaręczyn, choćby się okazał fałszywy, chyba że zaszła pomyłka unieważniająca.

4. Do zaręczyn można dodać przysięgę. W tym razie obowiązek dotrzymania umowy wypływa i z cnoty sprawiedliwości i z cnoty religijnej. Jednak przysięga, jako coś drugorzędnego, nie zmienia istoty zaręczyn. Dlatego, gdy zaręczyny są nieważne, przysięga nie czyni ich ważnymi; gdy są ważne, można je zerwać, gdy istnieje po temu słuszny powód.

5. *Poenā conventionalis*. a) Jeżeli strony przy zawieraniu zaręczyn naznaczyły karę na zrywającego zaręczyny, bez względu na to, czy ma słuszną do zerwania przyczynę czy nie, wtenczas kara, jako przeciwna wolności, jest niedozwolona i nieważna.

b) Jeżeli zaś kara ma spotkać tego, który bez słusznej przyczyny odstępuje od zaręczyn, zdania są rozdwojone. Za nieważnością przemawia dekret Grzegorza IX (C. Gemma 29 De Spons): „*In matrimonis et sponsalibus debet esse libertas, unde in eis promissio poenae non obligat*“.

6. Wolno zaś przy zaręczynach dawać dary (*arrhae*) na znak zaręczyn i zadatek małżeństwa, nawet pod warunkiem, że kto odstępuje niesłusznie od zaręczyn, traci to co dał, a zwrócić musi, co otrzymał.

§ 7. Skutki zaręczyn.

98. Skutki ważnych zaręczyn są następujące:

1. Osoby ważnie zaręczone nie mogą godziwie (*licite*) zawrzeć małżeństwa z inną osobą; małżeństwo jednak jest ważne.

2. Nie mogą ważnie zawrzeć zaręczyn z inną osobą.

3. Osoby zaręczone obowiązane są do dotrzymania sobie wierności i dlatego powinny unikać wszelkich poufałości z innymi osobami, a przede wszystkim grzechów przeciw szóstemu przykazaniu. Prawdopodobne jednak jest zdanie (św. Alfons, n. 847), że okoliczność zaręczyn powiększa tylko grzech, ale nie zmienia rodzaju grzechu.

4. Obowiązane są do zawarcia małżeństwa. Obowiązek ten wypływa z cnoty wierności (*fidelitas*), jeśli przyrzeczenie małżeństwa było jednostronne, ze sprawiedliwości zaś (*iustitia*), jeśli przyrzeczenie było obustronne, czyli zawarte były zaręczyny. Obowiązek ten jest ciężki. Zatem powinni zaręczeni zawrzeć małżeństwo w czasie oznaczonym; jeśli zaś czas nie był oznaczony, wtedy, kiedy jedna ze stron słusznie i rozumnie tego się domaga.

a) Zaznaczyć jednak należy, że obowiązek zawarcia jest tylko naturalny, lecz nie jest prawny, tj. nie jest poparty prawem: „Atoli z obietnicy małżeństwa, chociaż jest ważna i żadna słuszna przyczyna nie uwalnia od jej spełnienia, niema skargi do żądania zawarcia małżeństwa; istnieje jednakowoż do wynagrodzenia szkód, jeżeli się jakie winno”. (Kn. 1017, § 3). Osoba więc, która zawarła ważne zaręczyny i nie ma słusznej przyczyny do ich zerwania, obowiązana jest w sumieniu pod grzechem ciężkim do zawarcia małżeństwa. Jednak obowiązek ten nie jest poparty prawem pozytywnym, które nie dopuszcza skargi sądowej, wymuszającej małżeństwo. C. I. C. 2/VI 1918 orzekła także: „nie dopuszcza się skargi, co do słusznego powodu zerwania zaręczyn, a skarga o naprawienie szkód nie wstrzymuje zawarcia małżeństwa z inną osobą” (A. A. S. X, 345). Taki sam skutek mają zaręczyny, ważnie zawarte, przed wejściem w życie kodeksu (19 maja 1918). Do tego dnia zaręczyny ważne, choć zawarte niepisemnie, tj. nie w formie przez Kościół przepisanej, są nadal ważne, jednak nie dopuszczają skargi w celu wymuszenia małżeństwa, tylko dopuszczają skargę o naprawienie szkód, wynikłych z zaręczyn, bez słusznego powodu zerwanych (C. I. C. 2/VI 1918, A. A. S. X, 345).

b) Prawo kościelne dopuszcza tylko skargę o naprawienie szkód materialnych, jeśli jakie wynikły. Skargę tę można wnieść

albo do sądu kościelnego, albo do sądu świeckiego (C. I. C. 2/VI 1918).

c) Z zaręczyn nieformalnych, tj. zawartych nie na piśmie, jak prawo kościelne przepisuje, nie wynika żaden obowiązek ani zawarcia małżeństwa, ani naprawienia szkód z powodu ich zerwania, choćby bez słusznego powodu. Gdyby nawet ktoś wymógł stosunek płciowy przez danie obietnicy zawarcia małżeństwa, nie jest obowiązany w sumieniu do zawarcia małżeństwa. Byłby on obowiązany do utrzymania dziecka, jeżeliby się urodziło; innych szkód nie byłby obowiązany w sumieniu naprawiać, chyba że kobietę zgwałcił, lub użył do tego podstęp.

§ 3. Zerwanie zaręczyn.

Ważne zaręczyny mogą być rozwiązane, i to tak, że: albo siłą faktu przestają obowiązywać obie strony, albo tak, że jedna strona ma prawo do odstąpienia, podczas gdy druga pozostaje nadal związana przyrzeczeniem, dopóki druga ze swego prawa nie uczyniła użytku.

99. 1. W pierwszy sposób rozwiązuje zaręczyny:

1. Śmierć jednej ze stron.

2. Obopólna zgoda. Nawet zaręczyny przysięgą umocnione mogą być w ten sposób rozwiązane. Zerwanie zaręczyn za obopólną zgodą nie wymaga żadnej przepisanej formalności; wypada jednak dokument zaręczynowy zniszczyć, dla przeszkodzenia wszelkim możliwym, niepożądanym następstwom.

3. Spełnienie się warunku, znoszącego zaręczyny. Potrzeba jednak, aby strona nie była winna spełnienia się warunku; gdyby bowiem warunek spełnił się z winy jednej ze stron, to strona niewinna miałaby prawo do odstąpienia od zaręczyn, ale nie strona winna.

4. Wybór stanu doskonalszego. Zaręczyny zawsze zawierają wyraźny lub milczący warunek: jeśli nie obiorę sobie stanu doskonalszego, tak iż gdyby kto chciał wykluczyć ten warunek, zaręczyny jego byłyby niedozwolone i nieważne, jako sprzeciwiające się prawu moralnemu. Stanami doskonalszemi są: stan zakonny, stan duchowny, ślub doskonałej czy-

stości, lub dziewictwa, lub bezżeństwa, albo ślub wstąpienia do stanu duchownego lub zakonnego.

a) Stan zakonny rozwiązuje zaręczyny, bo z natury swej jest dozgonny, a zatem z małżeństwem pogodzić się nie da. Nietylko złożenie uroczystej profesji zakonnej jest stanem z natury swej dozgonnym, lecz także złożenie profesji czasowej, gdyż każdy, składający profesję czasową, powinien mieć zamiar pozostania w zakonie na zawsze. Owszem, samo wstąpienie do zakonu jest stanem dozgonnym; gdyż wstępując doń z dobrą intencją, tem samem zamierza się złożyć w zakonie śluby.

b) Przyjęcie wyższych święceń oznacza stan doskonalszy dozgonny, zatem rozwiązuje zaręczyny. Nietylko przyjęcie wyższych święceń, lecz także niższych i nawet tonsury, jest stanem z natury swej dozgonnym. Tonsurę bowiem i święcenia mniejsze powinno się dawać tylko tym, którzy mają postanowienie przyjęcia presbiteratu i o których słuszenie można wnioskować, iż będą godnymi kapłanami (Kn. 973, § 1). Owszem, nawet wstąpienie do seminarjum duchownego z dobrą intencją jest przyjęciem stanu dozgonnego, gdyż do seminarjum powinno się przyjmować tylko tych, których zdolności i dobra wola dają nadzieję, że z pożytkiem i na zawsze będą się oddawać posługom duchownym (Kn. 1363, § 1).

c) Ślub wstąpienia do zakonu rozwiązuje zaręczyny, gdyż, jeśli jest szczerze uczyniony, zawiera wolę złożenia ślubów zakonnych, a zatem przez ślub wstąpienia do zakonu obiera się stan dozgonny. To samo zastosować należy do ślubu doskonałej czystości, dziewictwa, bezżenności i wstąpienia do stanu duchownego. Gdyby jednak ktoś nieszczerze wstępował do zakonu lub do seminarjum, czyli dlatego, żeby uwolnić się od zaręczyn, to strona opuszczona miałaby dostateczny powód do zerwania zaręczyn, na stronie zaś, chwytającej się takiego podstępu, ciążyłyby obowiązki płynące z zaręczyn.

Prawdopodobnie nie grzeszy, kto bez wiedzy lub przeciw woli narzeczonej przyjmuje wyższe święcenia (św. Alfons, n. 871, Ball-Palm., n. 336), lub wstępuje do seminarjum, albo czyni ślub, którym sobie obiera stan doskonalszy. Gdyby kto z tych, co obrali sobie stan doskonalszy, wymógł był stosunek płciowy, lub narzeczoną zgwałcił, byłby obowiązany zawrzeć z daną

osobą małżeństwo o tyle, o ile nie mógłby inaczej krzywdy wyrządzonej wynagrodzić.

5. Rozwiązuje zaręczyny przeszkoda, unieważniająca lub wzbraniająca małżeństwo, zaciągnięta po zawarciu zaręczyn. Jedne przeszkody rozwiązują zaręczyny, drugie zaś zawieszają obowiązek dotrzymania obietnicy z jednej strony, podczas gdy druga jest zupełnie wolną.

Rozwiązuje zaręczyny:

a) Przeszkoda trwała, od której nie można otrzymać dyspenzy. Taką przeszkodą jest: niemoc płciowa nieuleczalna, powinowactwo w linii prostej z dopełnionego małżeństwa, związek małżeński z inną osobą. Niektórzy (św. Alfons) utrzymują, iż zawarciu małżeństwa z inną osobą nie rozwiązuje zaręczyn, lecz daje tylko stronie niewinnej prawo do ich rozwiązania. Przeciwnie jednak zdanie jest prawie pewne, gdyż związek małżeński jest stanem stałym, który nie może się pogodzić z obowiązkiem zaręczyn; owszem, przypuściwszy, że obowiązek zaręczyn istnieje, zaręczyny takie sprzeciwiałyby się dobrem obyczajom (Ball-Palm., n. 272) Związek tylko cywilny nie rozwiązuje zaręczyn, jak to kilkakrotnie rozstrzygnęła Congr. Concil. (*Bellmen* 20/VIII 1887, *Ostum*. 10/IX 1887, *Melev*. 25/VII 1896), strona zaś opuszczona ma prawo odstąpienia od zaręczyn.

b) Jeżeli tymczasem zaszła przeszkoda trwała, od której można otrzymać dyspensę, wtedy: zaręczyny rozwiązują się, gdy przeszkoda nastąpiła bez winy narzeczonych, albo z winy obojga. Jeżeli zaś przeszkoda zaszła z winy jednej ze stron, to strona niewinna ma prawo do odstąpienia od zaręczyn, a jeśli tego nie czyni, strona winna obowiązana jest postarać się o dyspensę lub takową przyjąć (św. Alfons, n. 868).

c) Gdy przeszkoda jest czasowa tylko, zaręczyny pozostają w mocy, jeśli przeszkoda zaszła bez ich winy. Jeżeli przeszkoda zaszła z winy obojga, zaręczyny rozwiązują się. Jeżeli przeszkoda zaszła z winy jednej ze stron, strona niewinna ma prawo odstąpić od zaręczyn, strona zaś winna ma obowiązek przyrzeczenia dotrzymać, skoro przeszkoda ustanie.

100. Powody, dla których wolno jednej stronie odstąpić od zaręczyn, podczas gdy na drugiej nie przestaje ciążyć obowiązek dotrzymania umowy, są następujące:

1. Niewierność. Mianowicie:

a) Jeżeli jedna ze stron zawiera z inną osobą zaręczyny. Zaręczyny te są nieważne i strona wiarołomna pozostaje zaręczynami związana; strona niewinna wolna jest od zobowiązania, wynikającego z zaręczyn (Noldin, n. 541).

b) Jeżeli jedna ze stron dopuściła się z inną osobą porubstwa, strona niewinna, czy to jest mężczyzna czy kobieta, jest wolna od zobowiązań narzeczeńskich, gdyż pod tym względem zaciągnęli oboje równe obowiązki i prawa (Ball-Palm., n. 298, Wernz, n. 115). Gdy obie strony dopuściły się porubstwa, jedni sądzą, iż zaręczyny zostają dalej w mocy, gdyż krzywda się wyrównała; inni (św. Alfons, n. 362) sądzą, iż mężczyzna może opuścić kobietę, lecz niewiasta mężczyzny opuścić nie może; inni jeszcze (Berardi, n. 756), Gasparri, n. 113, Wernz, n. 115, Noldin, n. 543, Cappello, n. 129) twierdzą, iż obydwie strony mają prawo do zerwania zaręczyn, gdyż obie naruszyły ten sam obowiązek. To samo prawo mają narzeczeni, gdy idzie tylko o dotykania i pieszczoty z inną osobą (Berardi, n. 756, Wernz, n. 115).

c) Jeżeli jedna ze stron nie chce zawrzeć małżeństwa w czasie umówionym, albo zbyt długo bez ważnej przyczyny z niem zwleka.

Jeśli co do czasu zawarcia małżeństwa była umowa *ad finem* *obligationem*, to zaręczyny rozwiązują się. Jeśli zaś umowa była *ad urgendam obligationem*, strona niewinna może odstąpić od zaręczyn. Gdy do czasu zawarcia małżeństwa nie było wyraźnej umowy, strona może odstąpić od zaręczyn, jeśli druga ze swą winą zwleka z jego zawarciem, albo choćby bez winy ociągałaby się za długo. Czasu tego nie można dokładnie oznaczyć, zależy tu dużo od rozmaitych okoliczności. Wogóle czas półroczny uważa się za krótki, czas dłuższy nad sześć miesięcy, uważa się za długi. Jeśli zwłoka jest bezwinną i na krótki czas, zaręczyny pozostają w mocy. Nawet wtedy strona ma prawo odstąpić od zaręczyn, gdy druga bez wiedzy, albo mimo sprzeciwu drugiej strony, przenosi się na długi czas w inne okolice, choćby to było z konieczności (D' Annibale, n. 376, Gasparri, n. 120).

2. Wolno też zerwać zaręczyny, jeśli między narzeczonymi zajdzie, albo po zaręczynach wyjdzie na jaw taka zmiana, że

zaręczyny nie byłyby przysły do skutku, gdyby ta okoliczność przedtem była zaszła lub była znana. Strony bowiem nie obowiązują się bezwzględnie, lecz pod warunkiem, jeżeli ważna zmiana nie nastąpi albo nie będzie odkryta. Taka zmiana może nastąpić lub wyjść najaw co do: duszy, ciała, stanu lub majątku.

a) Zmiana co do duszy tyczyć się może: umysłu, religji, dobrych obyczajów. Zatem można zerwać zaręczyny, jeśli druga strona dostaje jakiej choroby umysłowej, — jeśli przechodzi na religję akatolicą, albo wyrzeka się wszelkiej religji, — jeżeli oddaje się występkom, np. pijaństwu, grze, marnotrawstwu, — jeśli dopuszcza się zbrodni, lub wykroczeń, ściągających niesławę, — jeśli okazuje się gwałtowną, złośliwą, lub obarczoną innemi silnemi popędami. Zmiana co do duszy zachodzi także, jeśli narzeczeni powezmą do siebie wstręt i odrazę, — jeśli odkryje się nieobyczajne życie przed zawarciem zaręczyn.

b) Zmiana co do ciała zachodzi, gdy która ze stron zapadnie w ciężką chorobę, np. syfilis, paraliż, suchoty, albo popadnie w jakie kalectwo, np. utratę nosa, wzroku, ręki, nogi, albo zostanie zeszpecona lub zniekształcona, i wogóle jeśli się stwierdzi jakiś brak fizyczny, któryby mógł utrudnić pożycie małżeńskie, np. niemożność karmienia dzieci, nieznośną woń (Bernardi, n. 756).

c) Zmiana co do stanu majątku zachodzi, jeśli jedna ze stron zubożeje, zaciągnie wielkie długi, utraci posag, lub gdy odkryje się, że druga strona nie pochodzi z szlacheckiej rodziny, gdy otrzyma wielki majątek (Ball-Palm., n. 359, 378, Noldin, n. 543), gdy oboje popadną w ubóstwo.

d) Ponieważ każda poważna zmiana upoważnia do zerwania zaręczyn, zachodzi pytanie, czy przed zaręczynami ma się obowiązek wyjawienia braków tajemnych. Zapewne istnieje obowiązek wyjawienia takich braków, z powodu których małżeństwo byłoby nieważne, jakimi są braki, stanowiące konieczny warunek, np. jeżeli jesteś panną, jeśli nie miałaś z kim innym stosunków, albo braki, z powodu których pożycie małżeńskie byłoby dla drugiej strony szkodliwe albo bardzo utrudnione, np. syfilis, i wogóle każda choroba zaraźliwa, niepłodność, wdowieństwo, inna religja, niesława osoby, lub rodziny. Niema zaś obowiązku wyjawienia braków, które mogą uczynić małżeństwo mniej pociągające, jednak nieszkodliwe, gdyż nikt

nie jest obowiązany zniesławiać się, jeśli to nie jest konieczne dla uszanowania prawa drugiego. Do rzędu tych ostatnich braków zalicza się: ubóstwo, niskie pochodzenie, brak urody, niezbyt dobry temperament. Niema też obowiązku wyjawiać stosunku płciowego, jaki miał miejsce przed zaręczynami, chyba że narzeczona została w ciąży, gdyż mąż musiałby żywić cudze potomstwo.

3. Wreszcie zaręczyny mogą być zerwane, gdy takie zachodzą okoliczności, że małżeństwo byłoby z pewnością nie-szczęśliwe (Noldin, n. 543, Vlaming, n. 122, Wernz, n. 117). Również można zerwać zaręczyny, jeśli rodzice słusznie się opierają związkowi małżeńskiemu, albo choć niesłusznie opierają się, jednak lękać się trzeba niesnasek domowych (Congr. Concil. Feroliv. 29/XI 1783, Melphict. 26/VI 1841, Neap 28/VIII 1852).

4. Stolica św może także unieważnić zaręczyny i odpuścić obowiązek z nich wynikający. Nie jest to prawdziwa dyspenza, bo i papież nie może znieść obowiązku z prawa przyrodzonego, lecz raczej jest unieważnieniem umowy na mocy władzy panującego (*potestate dominativa*). Ordynariusze miejscowi mogą tylko orzekać, czy zaręczyny były ważnie zawarte, czy zostały rozwiązane, czy która ze stron ma prawo odstąpić od zaręczyn.

101. 1. Strony mogą się uważać za zwolnione od zaręczyn, albo mogą od nich odstąpić na własną rękę, kiedy istnieje pewny albo prawdopodobny do tego powód. Niema bowiem żadnego przepisu, aby strony w tych sprawach uciekały się do sędziego duchownego. Owszem obecnie, ponieważ z zaręczyn ważnie zawartych wynika tylko obowiązek naturalny zawarcia małżeństwa, sprawa ta należy przedewszystkiem, choć nie wyłącznie, do spowiednika. W dwu wypadkach poleca się zwrócić do sędziego duchownego: dla uniknięcia zgorzzenia, mianowicie, gdy zaręczyny były zawarte publicznie, a przyczyna zerwania ich jest tajna, chyba że przyczyny zerwania zaręczyn nie można bez niesławy wyjawić, albo kiedy powód do zerwania zaręczyn nie jest pewny i słabo uzasadniony, gdyż dla wątpliwego powodu nie można drugiego pozbawić prawa, jakie nabył. Dla udowodnienia powodu do zerwania zaręczyn *in foro conscientiae*, wy-

starczy jeden wiarogodny świadek, a nawet ogólna pogłoska (Ball-Palm., n. 386).

2. Kto bez słusznego powodu odstępuje od zaręczyn, jako też kto słuszny powód naumyślnie zataił lub sprowadził, obowiązany jest drugiej stronie naprawić szkody z tego wynikłe. Szkody te zaś obejmują wydatki i dary, uczynione w celu zawarcia małżeństwa, i straty, polegające na tem, że narzeczona z powodu byłych zaręczyn nie może znaleźć odpowiedniego męża, albo że doczekała się potomstwa. Jeżeli więc odstępuje od zaręczyn narzeczona, prawie zawsze wystarczy, gdy zwróci narzeczonemu dary i wydatki, poczynione w celu małżeństwa. Jeśli odstępuje narzeczony, powinien nadto wynagrodzić szkody wynikłe, uposażając ją stosownie, aby mogła łatwiej znaleźć innego męża.

3. Z tego, że tak liczne są powody do zerwania zaręczyn, wynika, że nie łatwo przez ich zerwanie popełnić grzech ciężki, gdyż prawie zawsze można znaleźć słuszny powód do odstąpienia od nich. Dlatego też spowiednik czy proboszcz powinien być ostrożny w nakładaniu obowiązku dotrzymania słowa. Na potwierdzenie tego wystarczy przytoczyć to, co powiedziała Cong. Concilii przy sprawie *Nullius Ferentili Sponsalium* 29/V 1852: „*Imo, si non intercesserit iuramentum, etiam ex levi et levissima causa ab eis resilire permittitur, uti cum communi doctorum sententia docet s. Congregatio in Calaritana Sponsalium* 8/V 1824, & *Itaque (Causae selectae in Congr. Conc. Trid ab a: 1823—1869, n. 517, p. 882).*

4 Z odstępującym od zaręczyn powinien spowiednik czy proboszcz tak postąpić. Powinien zapytać się, czy ważnie zawarł zaręczyny. Jeśli tak, powinien dalej zapytać się o powody do odstąpienia; gdy powód istnieje, powinien mu ozuajać, iż bez grzechu może odstąpić. Jeśli nie ma żadnego powodu do odstąpienia, wtedy powinien go nakłaniać do dotrzymania umowy, a jeśli się do tego skłonić nie da, powinien zapytać się, czy druga strona jakie szkody poniosła. Jeśli tak, powinien się dalej spowiednik zapytać, czy ma zamiar szkody wynagrodzić, i jeśli strona, bez żadnego powodu odstępująca, ma zamiar szkody wynikłe wynagrodzić, może i powinna rozgrzeszenie otrzymać; jeżeli zaś wzbrania się naprawić szkody, nie jest godna rozgrzeszenia. Względem strony opuszczonej ma

postąpić w następujący sposób. Powinien ją skłaniać do tego, aby zgodziła się na zerwanie zaręczyn, a jeśli poniosła jakie szkody, może jej zwrócić uwagę, iż ma słuszną przyczynę wymagania naprawienia ich i powinien ją namawiać, aby się naprawieniem szkody zadowoliła. Jeśli nie poniosła żadnej szkody, albo choć poniosła, nie chce się zadowolić ich naprawieniem, powinien jej zwrócić uwagę na to, iż małżeństwo przez to samo będzie nieszczęśliwe i że właśnie już to samo, kiedy przewiduje się, że małżeństwo będzie nieszczęśliwe, stanowi słuszny powód, uprawniający drugą stronę do odstąpienia od zaręczyn.

ROZDZIAŁ IV.

CZYNNOŚCI PRZYGOTOWAWCZE DO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA.

§ 1 Egzamin przedślubny.

102. 1. „Przed zawarciem małżeństwa, powinno być rzeczą niewątpliwą, iż nie przeszkadza ważnemu i godziwemu jego zawarciu“ (Kn. 1019, § 1).

Małżeństwo jest kontraktem społecznym i sakramentem. Zatem ci, którym oddana jest piecza nad tym sakramentem, są obowiązani upewnić się, czy strony mogą zawrzeć ważne i godziwe małżeństwo, zanim je do ołtarza dopuszczą.

2. „Proboszcz, który ma prawo asystować przy zawarciu małżeństwa, winien przedtem w czasie sposobnym pilnie zbadać, czy zawarciu małżeństwa nie stoi co na przeszkodzie“. (Kn. 1020, § 1).

a) Uprawnionym do tego badania jest proboszcz, któremu przysługuje prawo asystowania przy zawarciu danego małżeństwa, tj. proboszcz, w którego parafii mają strony albo stałe, albo czasowe, lub miesięczne zamieszkanie, albo, jeśli są tułaczami, w jego parafii aktualnie przebywają. Jeżeli strony należą do różnych parafii, obaj proboszczowie mają to samo prawo i obowiązek. Wypada jednak, aby to czynił proboszcz narzeczonej, gdyż on z reguły ma asystować przy małżeństwie. (Kn. 1097, § 2).

b) Do tego badania proboszcz nie tylko ma prawo, ale i ciężki obowiązek, od którego żaden powód nie uwalnia. Nawet gdy idzie o małżeństwo w niebezpieczeństwie śmierci, powinien proboszcz to badanie przeprowadzić, o ile ono w takich wypadkach jest możliwe: „Niechaj ordynariusze przypominają proboszczom, iż nie wolno im asystować przy małżeństwie dla

żadnego powodu i dla żadnego celu, nawet choćby zamierzali przeszkodzić pożyciu na wiarę, albo małżeństwu jedynie cywilnemu, jak tylko po sprawdzeniu, w sposób prawem przepisany, stanu wolnego mających się pobrać". (Congr. Sacram. 4/VII 1921, AAS. 348).

c) Chociaż prawo nakłada ów obowiązek na proboszcza, może on się w tej czynności kim innym wyręczyć.

d) Dochodzenie to winno się odbyć w czasie odpowiednim przed zawarciem małżeństwa (*opportuno antea tempore*). Wypada jednak, by odbywało się przed głoszeniem zapowiedzi.

103. Środki, służące do upewnienia się o tem, iż stronom nie nie przeszkadza do zawarcia ważnego i godziwego małżeństwa, sprowadzić można do następujących czynności: 1) do egzaminu przedślubnego, 2) do głoszenia zapowiedzi, 3) do postarania się o dyspensę, jeśli tego zachodzi potrzeba, 4) do pouczenia stron o sakramencie małżeństwa, 5) do postarania się o potrzebne pozwolenia i świadectwa.

1. Egzamin przedślubny. Niema przepisu prawa powszechnego, w jaki sposób ma się odbywać egzamin przedślubny: „Rzeczą jest ordynariusza miejscowego wydać przepisy szczegółowe o takowem badaniu przez proboszcza". (Kn. 1020, §3).

W każdym razie, proboszcz przedewszystkiem upewni się, czy jest uprawnionym do przeprowadzenia tego badania i w tym celu zbada:

a) Czy przynajmniej jedna ze stron, zwłaszcza narzeczona, ma w jego parafii albo stałe, albo czasowe, albo miesięczne zamieszkanie, lub przynajmniej jako tułacz bawi aktualnie w jego parafii i ma zamiar tam zawrzeć małżeństwo. Jeśli żadna z tych okoliczności nie zachodzi, proboszcz odeśle strony do proboszcza narzeczonej.

b) Gdy stwierdzi, że jest uprawniony do odbycia egzaminu, powinien się upewnić co do parafii, w których *nupturjentów* zapowiedzi powinno się głosić (108).

c) Powinien stwierdzić, czy nie zachodzi jaka okoliczność, z powodu której musiałby się odnieść do ordynariusza. I tak: czy oboje są pełnoletni, czy też która ze stron jest małoletnia i podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej (141, 3), czy która ze stron nie jest tułaczem (141, 1), czy po wieku dojrzałości przebywała w innej parafii (108, 5), czy nie mają ja-

kiej przeszkody lub jakiej formalności do spełnienia, wymaganej przez prawo cywilne i czy gotowi są temu zadośćuczynić (19), czy oboje są katolikami, czy może która ze stron należy do tych, o których mówi kanon 1065, 1066 (141, 4), czy która ze stron była już zamężna, gdyż może zajść konieczność stwierdzenia śmierci pierwszego małżonka (50)

104. „Tak narzeczonego jak narzeczoną, nawet osobno i ostrożnie, niech się pyta, czy nie mają jakiej przeszkody, czy dobrowolnie, zwłaszcza niewiasta, godzą się na małżeństwo, i czy dostatecznie pouczeni są w nauce chrześcijańskiej, chyba żeby to ostatnie pytanie okazywało się zbyteczne, ze względu na rodzaj osób“. (Kn. 1020, § 2).

Sam egzamin przedślubny ma na celu stwierdzić następujące okoliczności:

1. Czy strony nie mają jakiej przeszkody i czy dobrowolnie godzą się na to małżeństwo.

a) W tym celu proboszcz winien pytać naręczonych, czy nie mają jakiej przeszkody publicznej. Potem osobno każde z nich ma badać, czy niema jakiej przeszkody tajnej, np. niemocy płciowej, występku, ślubu; nadto czy nie zachodzi jaka okoliczność, któraby czyniła małżeństwo nieszczęśliwe, np. czy która ze stron nie ma jakiej choroby zaraźliwej, np. syfilisu, czy naręczona nie jest niepłodna, czy może jest brzemienna. Strony mają ciężki obowiązek odpowiadać prawdę na te pytania, chociażby chodziło o przeszkody tajne i zniesławiające, chyba że otrzymali już dyspenze *pro foro interno*, albo wolą odstąpić od tego małżeństwa. Proboszcz zaś, choć dowie się o jakiej przeszkodzie tajnej, to ona przez to nie staje się publiczną.

b) Następnie winien proboszcz pytać się osobno naręczonych, czy dobrowolnie i z własnego upodobania godzą się na to małżeństwo, czy czynią to skłonieni gwałtem, bojaźnią, albo przynajmniej natrętnymi prośbami. To pytanie przede wszystkim dotyczy się naręczonej, gdyż częściej ona zmuszeniu podlega. Odpowiedzi naręczonych przyjmie proboszcz do wiadomości; tam zaś, gdzie egzamin odbywa się podług stałej modły i na piśmie, wciąga je do protokołu, który podpisują narzeczeni, proboszcz i świadkowie, jeśli ci są wymagani.

2. Dalej następuje egzamin, dotyczący się znajomości zasad wiary. Słuszną bowiem jest rzeczą, aby wstępujący w związek

małżeński mieli dostateczną znajomość prawd i obowiązków religijnych, gdyż oni mają być pierwszymi nauczycielami własnych dzieci. Proboszcz tedy winien przekonać się, czy narzeczeni wiedzą przynajmniej to, co jest konieczne do zbawienia *necessitate medii et praecepti*, jakoto główne tajemnice wiary, modlitwę pańską, pozdrowienie anielskie, skład apostołski, siedm sakramentów, przykazania boże i kościelne, czy umieją udzielić chrztu w konieczności. I ten egzamin nakazany jest pod grzechem. Jeżeli atoli proboszcz ma uzasadnione przekonanie, że narzeczeni są dostatecznie wykształceni w religii, może ich uwolnić od tego egzaminu. Przy tym egzaminie trzeba mniej żądać od osób starszego wieku lub tępego umysłu. Zdarza się bowiem, iż te osoby znają tajemnice wiary, jednak na pytania ani mądrej odpowiedzi dać ani też przykazań wyliczyć nie umieją. Tych trzeba tylko zachęcić, aby często słuchali nauk katechizmowych, by im z pamięci nie wypadło to, czego się nauczyli (Bened. XIV, d. syn. d. 1, VII, c. 14, n. 6).

Jeśli okaże się, że albo narzeczony albo narzeczona nie zna dostatecznie nauki wiary, proboszcz nie ma prawa odmówić im ślubu lub go odłożyć, lecz powinien wypełnić wszystko, co kodeks przy tej sposobności wypełnić nakazuje, tj. pouczyć ich przynajmniej najważniejszych prawd wiary. Jeżeli zaś wzbraniał się przychodzić na naukę, mimo to nie może im odmówić ślubu (CIC. 2/VI 1918, AAS.).

3. Przy egzaminie ślubnym proboszcz winien zażądać od narzeczonych pewnych świadectw, z których jedno zaraz przy egzaminie przedślubnym, inne przynajmniej przed zawarciem małżeństwa złożone być powinny. Świadectwa te są:

Metryka chrztu. „Jeżeli chrzest nie był udzielony w jego własnej parafji, proboszcz winien zażądać świadectw chrztu od obojga stron, albo tylko od strony katolickiej, jeśli idzie o zawarcie małżeństwa za dyspensą od przeszkody różnej religji“. (Kn. 1021, § 1).

Małżeństwo jest sakramentem, dlatego stwierdzić trzeba, czy strony są ochrzczone. Nadto świadectwo chrztu służy do stwierdzenia, czy strony nie mają jakiej przeszkody. Albowiem podług kanonu 470, § 2, w księgach metrykalnych zaznaczyć należy, że ochrzczone zawarł małżeństwo, że otrzymał subdiakoniat, że złożył uroczystą profesję, że małżeństwo wyro-

kiem sędziego kościelnego zostało uznane za nieważne. (Kn. 1988). Metryka więc chrztu służy do stwierdzenia, czy nie zachodzi przeszkoda istniejącego związku małżeńskiego, wyższych święceń, uroczystej profesji, różnej religii. Świadcstwo chrztu strony akatolickiej służy tylko do stwierdzenia, że nie zachodzi przeszkoda różnej religii. Dlatego też proboszcz obowiązany jest pod grzechem ciężkim żądać metryki, choćby napewno wiedział, iż strony są ochrzczone. By jednak to świadectwo chrztu mogło służyć do celu, musi być:

a) Autentyczne, tj. wyciągnięte z ksiąg metrykalnych, podpisane przez proboszcza i opatrzone pieczęcią parafjalną. Dla większej pod tym względem pewności radzi się, aby, jeśli chodzi o świadectwo z innej diecezji, prosić o nie i przysyłać je przez kurję biskupią (Congr. Sacram. 4/VII 1921).

b) Świadcstwo to nie powinno być zbyt dawne, gdyż nie może służyć do stwierdzenia stanu wolnego. Dlatego też w niektórych diecezjach nie przyjmuje się świadectwa chrztu, starszego nad trzy miesiące.

Jeśli otrzymanie świadectwa chrztu, wyciągniętego z ksiąg metrykalnych, stało się niemożliwe, bo te księgi zaginęły lub nie można odnieść się po świadectwo, można je zastąpić świadectwem wiarogodnego świadka, albo przysięgą samego ochrzczonego, jeśli otrzymał chrzest w wieku dorosłym (Kn. 779). Mogą też je zastąpić inne świadectwa, np. świadectwo zawartego pierwiej małżeństwa, świadectwo bierzmowania albo pierwszej komunii św.

Inne świadectwa zaraz potrzebne mogą być: świadectwo śmierci współmałżonka, świadectwa rozwiązania poprzedniego małżeństwa lub orzeczenie o jego nieważności, świadectwo dyspenzy od wyższych święceń lub od ślubów zakonnych.

105. Samo się przez się rozumie, iż gdy chodzi o zawarcie małżeństwa w niebezpieczeństwie śmierci, nie można takiego badania skutecznić. Dlatego też przepisuje kanon 1020, § 2: „W niebezpieczeństwie śmierci, jeśli nie można mieć innych dowodów i jeżeli niema przytem oznak przeciwnych, wystarcza zaprzysiężone zeznanie pobierających się, że zostali ochrzczeni i że żadną nie są związani przeszkodą“.

106. Skoro więc proboszcz, przeprowadzający badanie, wykryje jaką przeszkodę, od której nie można otrzymać dy-

spenzy, powinien wręcz to oświadczyć stronom i jeśli to jest wskazane, ich rodzicom, aby odstąpili od małżeństwa. Jeśli przeszkoda da się usunąć, powinien odradzać małżeństwo, a jeśli od zamiaru odstąpić nie zechcą, postarać się o dyspensę. Jeśliby się zaś spowiednik w spowiedzi dowiedział o przeszkodzie, powinien penitentowi na to zwrócić uwagę i kategorycznie żądać, by albo odstąpił od małżeństwa, albo postarał się o dyspensę. Jeżeliby penitent wzbraniał się tego uczynić, spowiednik winien mu odmówić rozgrzeszenia. Gdyby zaś spowiednik zapomniał napomnieć o tem penitenta, prawdopodobnie nie ma obowiązku upominać go o tem poza spowiedzią, gdyż to prawie zawsze połączone jest z jakimś zgorszeniem albo z wielką przykrością dla penitenta.

§ 2. Zapowiedzi.

107. Do wykrycia przeszkód służą także zapowiedzi, tj. publiczne ogłoszenie zawrzeć się mającego małżeństwa w tym celu, aby każdy, kto wie o jakiej przeszkodzie, powiadomił o niej zawczasu proboszcza lub miejscowego ordynariusza: „Proboszcz winien publicznie ogłosić, między kim małżeństwo ma być zawarte“ (Kn. 1022).

a) Ogłoszenie zapowiedzi obowiązuje pod grzechem ciężkim nawet wtedy, kiedy proboszcz ma moralną pewność, iż strony nie mają żadnej przeszkody, gdyż prawo, oparte na przypuszczeniu ogólnego niebezpieczeństwa, obowiązuje, choćby niebezpieczeństwo w pojedynczym wypadku było wykluczone. Głoszenie zapowiedzi cywilnych przed małżeństwem cywilnem, nie może zastąpić zapowiedzi kościelnych (św. Oficj. 12/I 1881, CPF. n. 1545). Obowiązek głoszenia zapowiedzi ustaje jedynie w wypadku niecierpiącym zwłoki, kiedy małżeństwa nie można odłożyć bez wielkiej szkody, a niema czasu na odniesienie się do ordynariusza. Ma to zastosowanie nie tylko w niebezpieczeństwie śmierci, lecz także wtedy, gdy z odłożenia małżeństwa grozi zgorszenie albo niesława, np. gdy strony żyją już po małżeńsku albo w cywilnem małżeństwie i teraz zgłaszają się do zawarcia małżeństwa, a żadną miarą nie wróciliby po otrzymaniu dyspenzy (św. Alfons, n. 1007).

b) Grzechem ciężkim atoli jest opuszczenie wszystkich trzech zapowiedzi bez zezwolenia ordynariusza i poza wypad-

kiem nagłym. Opuszczenie dwóch zapowiedzi jest prawdopodobnie także grzechem ciężkim, chyba że proboszcz ma moralną pewność, iż nie zachodzi żadna przeszkoda. Opuszczenie tylko jednej z zapowiedzi jest grzechem powszednim (Ferrerres, n. 943, Noldin, n. 547).

c) Zapowiedzi trzeba głosić przed każdym małżeństwem, wyjąwszy, gdy idzie o *matrimonium conscientiae*, albo o małżeństwo za dyspenzą od różnej religii lub odmiennego wyznania, chyba że ordynariusz pozwoli na ich głoszenie. Pozwolić zaś może, kiedy już nadeszła dyspenza i pod warunkiem, że nie będzie z tego zgorszenia i że się nic nie wspomni o religii strony akatolickiej: „Zapowiedzi nie należy głosić przy małżeństwach, które się zawierają za dyspenzą od przeszkody różnej religii lub odmiennego wyznania, chyba że ordynariusz miejscowy, wedle swej roztropności, bez zgorszenia uważałby za stosowne pozwolić na nie, byle tylko dyspenza apostolska poprzedziła, a opuściło się wzmiankę o religii strony niekatolickiej”. (Kn. 1026).

108. „Zapowiedzi małżeństw winny być głoszone przez właściwego proboszcza” (Kn 1023, § 1). Własnym proboszczem jest ten, w którego parafji strony mają albo stałe (*domicilium*) albo niestałe zamieszkanie (*quasi domicilium*). (Kn. 94, § 1). Zamieszkanie stałe (*domicilium*) nabywa się przez pobyt w jakiejś parafji, z zamiarem pozostania tam na zawsze, albo przez pobyt tamże przez dziesięć lat pełnych (Kn. 92, § 1) Zamieszkanie czasowe, niestałe (*quasi domicilium*), nabywa się przez pobyt w jakiej parafji, z zamiarem pozostania tamże przez większą część roku, albo przez pobyt tamże rzeczywisty przez większą część roku. Zamieszkanie stałe lub niestałe może być parafjalne albo diecezjalne według tego, czy ktoś przebywa w parafji, albo tylko w diecezji. Proboszczem własnym tych, co mają stałe lub niestałe zamieszkanie tylko w diecezji, jest ten, w którego parafji strony aktualnie przebywają (Kn. 94, § 3). Małoletni zatrzymują zamieszkanie tych, pod których władzą jeszcze pozostają, lecz prócz tego zamieszkania, mogą nabyć niestałe zamieszkanie, jeśli ukończyli lat siedem. Tułaczem jest ten, który nigdzie nie ma ani stałego ani niestałego zamieszkania (Kn. 91). Własnym proboszczem tułacza jest ten, w którego parafji tułacz aktualnie przebywa. Zatem:

1. Jeśli strony są pełnoletnie, zapowiedzi ich ma głosić proboszcz, w którego parafii mają albo stałe albo niestałe zamieszkanie. Jeżeli więc strony obie mają w tej samej parafii zamieszkanie, to tylko w tej parafii; jeżeli mają zamieszkanie w różnych parafjach, wtenczas w obydwu parafjach muszą być zapowiedzi głoszone. Jeśli pełnoletni mają w jednym miejscu stałe, a w drugim niestałe zamieszkanie, zapowiedzi winny być głoszone w miejscu tak stałego, jak niestałego zamieszkania.

2. Jeśli która ze stron jest niepełnoletnia, wtenczas zapowiedzi trzeba głosić i w miejscu zamieszkania prawnego, tj. tam, gdzie mają zamieszkanie ci, których władzy podlega, i tam, gdzie ma niestałe mieszkanie.

3. Zapowiedzi żołąnierzy trzeba głosić w miejscu, gdzie przebywają, a jeśli są niepełnoletni, i w miejscu zamieszkania ich rodziców lub opiekunów; jeżeli zaś są pełnoletni, to i w miejscu, gdzie przed wstąpieniem do wojska mieli zamieszkanie, chyba że je opuścili.

4. Zapowiedzi tułaczy i tych, którzy mają zamieszkanie tylko diecezjalne, mają być głoszone w parafii, w której aktualnie przebywają. W miejscu miesięcznego zamieszkania niema potrzeby głosić zapowiedzi, jeśli strona nie ma zamiaru przebywać tam przez większą część roku i ma gdzieindziej stałe lub czasowe zamieszkanie.

5. Nadto: „Jeżeli strona przebywała na innem miejscu przez sześć miesięcy po osiągnięciu dojrzałości (mężczyźni po 14, niewiasty po 12 roku życia), proboszcz przedłoży rzecz ordynarjuszowi, który wedle swej roztropności albo zażąda, żeby tam ogłoszono zapowiedzi, albo nakaże zebrać inne dowody czy przypuszczenia o wolności stanu. Jeżeli jest jakie podejrzenie o zachodzącej przeszkodzie, proboszcz także w razie krótszego pobytu ma się poradzić ordynarjusza, który na małżeństwo nie ma pozwolić, zanim wpierw podejrzenie, stosownie do przepisu § 2, nie zostanie usunięte“. (Kn. 1023, §§ 2, 3). Wykonanie przepisu tego kanonu jest dość trudne w praktyce, zwłaszcza, gdy strona po dojrzałości przebywała w dalekich stronach lub krajach. Dlatego trudność ta spowodowała następujące zapytanie: „Czy wystarczy na stwierdzenie wolnego stanu zeznanie pod przysięgą strony oraz świadectwo dwu albo

jednego świadka, który z nią w dalekich krajach przebywał“, CIC (2/VI 1918) odpowiedziała: „iż zostawia się to roztropności ordynariusza, który może zarządzić inny sposób stwierdzenia wolności stanu, przyczem nie jest wykluczone zeznanie strony pod przysięgą“.

a) Głoszenie zapowiedzi jest funkcją zastrzeżoną proboszczowi (Kn 462, 4), za którą może pobierać jakieś wynagrodzenie, byleby było przyjęte zwyczajem albo naznaczone przez ordynariusza według kanonu 1507, tj. było oznaczone na zjeździe biskupów prowincji kościelnej i zatwierdzone przez Stolicę św.

b) Proboszcz może głosić zapowiedzi albo osobiście, albo przez kogoś delegowanego. Delegację tę może dać proboszcz nie tylko kapłanowi, lecz także duchownemu czy wyższych, czy nawet niższych święceń; nie wypada jednak, aby do tego posługiwał się laikiem.

109. Kiedy. „Zapowiedzi mają się głosić w trzy następujące po sobie niedziele i inne święta, nakazane w kościele, wśród mszy uroczystej, lub wśród innego nabożeństwa, na które lud licznie przybywa“. (Kn. 1024).

1 Zapowiedzi mają być głoszone w niedziele i w święta, nakazane czy prawem powszechnem, czy partykularnem, w które wierni mają obowiązek słuchania mszy św. i wstrzymania się od ciężkich robót. Nie wolno zaś głosić zapowiedzi w święta zniesione lub w dni robocze, chociażby się lud licznie zbierał na jakie nabożeństwo. Biskup nie może dać stałego pozwolenia na głoszenie zapowiedzi w dni nieświęteczne; ponieważ jednak może od zapowiedzi udzielić dyspenzy, może także dla słusznej przyczyny, w wypadku szczególnym, pozwolić na głoszenie zapowiedzi w dni nieświęteczne: *qui potest facere plus, potest et minus*. Zapowiedzi mogą być głoszone we wszystkie niedziele i święta całego roku, nie wyłączając niedziel i świąt nawet wielkiego postu. A powinny być głoszone bez przerwy tak, aby żadnej niedzieli lub święta nie opuścić, choćby po sobie bezpośrednio następowały. Jeśliby proboszcz dobrowolnie opuścił jakie święto lub niedzielę, miałby za to grzech powszedni (św. Alfons, n. 992). Jeśliby pomiął więcej świąt lub niedziel, miałby grzech śmiertelny. Niektórzy w pierwszym wypadku uwalniają proboszcza od grzechu, w drugim od grzechu

ciężkiego, gdyż i tak, mówią, cel prawa się osiągnie; lecz nie tylko trzeba zważać na spełnienie prawa i cel jego, lecz także na dobro wiernych, którym prawo zamierza ułatwić małżeństwo.

2. Zapowiedzi należy głosić w kościele, rozumie się parafjalnym, gdyż tam proboszcz odprawia nabożeństwo. Jednakże można i w innym kościele zapowiedzi ogłosić, jeśli wierni licznie się tam zbierają; owszem, wypadaloby tam głosić, o ile w kościele parafjalnym mało jest wiernych, a w innym wiele. Można też głosić zapowiedzi poza kościołem, z okazji np. wielkiej procesji albo kazania, gdyż to bardziej służy do celu (św. Alfons, n. 991).

3. Podczas mszy św. lub innych nabożeństw, na które wierni licznie się zbierają. Można więc głosić zapowiedzi czy na mszy rannej, czy na sumie, albo na innych nabożeństwach, np. na nieszpórach, procesjach, nowennach itp.

Prawo powszechne nie przepisuje żadnej formy głoszenia zapowiedzi. Atoli sama rzecz wskazuje, iż je trzeba głosić w języku ojczystym, wyraźnie, przyczem wymienić należy: imię i nazwisko mających się pobrać, nazwisko ich rodziców, ich stan, miejsce zamieszkania, liczbę zapowiedzi i przypomnieć obowiązek doniesienia o przeszkodzie. Rytuał rzymski (t. VII, cp. I, n. 8) podaje następującą formułę: Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkim obecnym, iż NN. syn NN., zamieszkały w N. zamierza wstąpić w związki małżeńskie z NN., córką NN., zamieszkałą w N. Dlatego napomina się wszystkich i przypomina się, iż, gdyby kto wiedział o jakiej między nimi przeszkodzie, powinien o tem uwiadomić urząd parafjalny zawczasu, gdyż zapowiedź jest pierwsza (druga).

110. Inny sposób zapowiedzi. Głoszenie zapowiedzi w sposób omówiony, może ordynarjusz miejscowy w swoim okręgu zastąpić innym, mianowicie: przez wywieszenie u drzwi kościoła parafjalnego lub innego nazwisk mających się pobrać, na przeciąg ośmiu dni, tak atoli, by w ciągu tychże ośmiu dni wypadły dwa dni świąteczne (Kn. 1025).

111. Dyspenza od zapowiedzi. „Ordynarjusz miejscowy właściwy wedle swego roztropnego sądu może dla słusznej przyczyny udzielić dyspenzy od głoszenia zapowiedzi także w innej diecezji. Jeżeli więcej jest ordynarjuszów właściwych,

ten ma prawo dyspensowania, w którego diecezji ma się ślub odbyć; gdyby się jednak małżeństwo miało zawrzeć poza właściwymi diecezjami, każdy ordynariusz właściwy może udzielić dyspenzy“ (Kn. 1028).

Władzę dyspensowania od zapowiedzi mają wszyscy, których prawo nazywa ordynariuszami miejscowymi (93, 3, *b*). Władza ta jest zwyczajna, zatem mogą ją ordynariusze delegować innym, jak dziekanom, proboszczom. Do ważności dyspenzy potrzeba słusznej przyczyny, gdyż biskup nie dyspensuje od własnego prawa, lecz papieskiego. Jeżeli istnieje moralna pewność, że w danym wypadku niema przeszkody, można dać dyspensę nawet od wszystkich zapowiedzi dla jakiegokolwiek przyczyny, nawet tylko dla tej, że narzeczeni o nią proszą. Gdy zaś pozytywnie podejrzewa się jakąś przeszkodę, ordynariusz nie może udzielić dyspenzy od wszystkich trzech zapowiedzi, nawet dla przyczyn bardzo ważnych. Stosując się do tych dwu reguł, ordynariusz może i powinien udzielić dyspenzy od zapowiedzi w następujących wypadkach: jeżeli dwie osoby, udające małżonków i w miejscu zamieszkania za małżonków uchodzące, chcą zawrzeć małżeństwo, — jeżeli między narzeczonymi istnieje uderzająca różnica stanu, albo wieku, albo wzrostu, tak że głoszenie zapowiedzi nabawiłoby ich wielkiego wstydu, — jeżeli muszą wyjechać coprędzej do innego kraju, — jeżeli z opóźnienia małżeństwa grozi stronom wielkie niebezpieczeństwo dla duszy, lub na zdrowiu, lub na majątku, — jeśli jest uzasadniona obawa, że ludzie złośliwi przeszkodzą zawarciu małżeństwa, — jeśli zachodzi obawa, że z powodu odłożenia małżeństwa, jedna ze stron odstąpi od niego z wielką szkodą dla drugiej strony. Za udzielenie dyspenzy nie można pobierać opłat, wyjąwszy małych datków na wydatki kancelaryjne, o ile to uświęcił zwyczaj (Kn. 1057, § 1).

112. Obowiązek donoszenia o przeszkodach. „Wszyscy wierni są obowiązani donieść przed zawarciem małżeństwa proboszczowi lub ordynariuszowi miejscowemu o przeszkodach, jeśli wiedzą o jakich“ (Kn. 1027).

Od obowiązku doniesienia o przeszkodzie nie są wolni ci, którzy sami tylko o niej wiedzą i udowodnić jej nie mogą; — owszem nawet ci, którzy wiedzą pod sekretem naturalnym lub przyrzeczonem, choćby nawet popartym przysięgą, gdyż sekret

nie obowiązuje, gdy wychodzi na szkodę bliźniego lub na zniewagę sakramentu. Nawet po zawarciu małżeństwa można donieść o przeszkodzie; niema jednak obowiązku, chyba że przeszkoda jest publiczna, albo też tajna, od której małżonkowie na pewno nie otrzymali dyspenzy.

113. Obowiązek doniesienia o przeszkodzie ustaje w następujących wypadkach: *a)* Jeżeli kto dowiedział się o przeszkodzie podczas wykonywania czynności urzędowych, np. spowiednik, proboszcz, lekarz, aptekarz, położna: zdradzenie bowiem tajemnicy urzędowej wyszłoby na szkodę powszechną, wobec której szkoda prywatna musi ustąpić. — *b)* Jeżeliby wyjawienie przeszkody mogło na donosiciela lub jego bliskich spowodować znaczną szkodę na duszy lub na ciele, albo na sławie lub majątku; niektórzy to samo utrzymują, jeśli podobna szkoda groziłaby jakiej innej trzeciej osobie (Ball-Palm, n. 806, Noldin, n. 550). — *c)* Jeśli kto słusznie przypuszcza, że doniesienie nie odniesie skutku, a tem bardziej jeśli się spodziewa, że przez doniesienie popsuje dobrą wiarę mających się pobrać. — *d)* Jeśli można temu zaradzić w inny sposób, np. upominając strony, by od małżeństwa odstąpiły albo postarały się o dyspensę. — *e)* Wolny też jest od obowiązku donoszenia, kto nie ma moralnej pewności albo przynajmniej uzasadnionego podejrzenia o istnieniu przeszkody, lecz tylko coś tam posłyszał z niejasnych pogłosek, albo dowiedział się z opowiadania osoby, nie zasługującej na wiarę.

114. I. Jak ma postąpić proboszcz, skoro dowie się o przeszkodzie. „Skoro powstała wątpliwość o istnieniu jakiejś przeszkody:

1. Proboszcz ma rzecz zbadać dokładniej, zapytując się pod przysięgą dwóch przynajmniej świadków wiarogodnych, byle tylko nie chodziło o przeszkodę, której wiadomość zrodziłaby stronom niesławę, a w razie konieczności także same strony“.

W razie powstałej wątpliwości o jakiej przeszkodzie, proboszcz ma ciężki obowiązek dalszego dochodzenia. W tym celu może użyć innych także sposobów, prócz tych, na które prawo wyraźnie wskazuje.

2. „Powinien zapowiedzi głosić albo je dokończyć, jeżeli wątpliwość powstała przed rozpoczęciem lub dokończeniem zapowiedzi“.

3. „Małżeństwu ma nie asystować bez poradzenia się ordynariusza, jeśli roztropnie sądzi, że wątpliwość wciąż jeszcze istnieje“. (Kn. 1031, § 1).

Jeśli więc proboszcz, uwzględniając zeznania świadków i inne dane, urobi sobie sąd moralnie pewny, że wątpliwość nie ma żadnej podstawy, albo przynajmniej, że niema pozytywnego powodu do przypuszczenia przeszkody, może dopuścić strony do ślubu. Jeżeli zaś sądzi, że powód do przypuszczenia przeszkody jest pozytywny i prawdopodobny, powinien nie dopuścić stron do ślubu, lecz całą rzecz przedstawić winien ordynariuszowi. Ordynariusza rzeczą będzie albo zarządzić nowe dochodzenia, albo pozwolić na ślub.

II. „Po wykryciu pewnej przeszkody:

1. „Jeśli przeszkoda jest tajna, proboszcz zapowiedzi ogłosi albo je dokończy, a o rzeczy, zamilczając nazwiska stron, doniesie ordynariuszowi miejscowemu albo świętej Penitencjarji“.

2. „Jeżeli jest publiczna i wykryje się przed rozpoczęciem zapowiedzi, proboszcz nie ma ich głosić, dopóki przeszkoda nie zostanie usunięta, chociażby wiedział, że dyspenza została otrzymaną *pro foro conscientiae*; jeżeli zaś wykryje się po pierwszej lub drugiej zapowiedzi, proboszcz dokończy zapowiedzi i doniesie ordynariuszowi o rzeczy“.

3. „Wreszcie, jeśli się nie wykryje żadnej przeszkody, ani wątpliwej, ani pewnej, proboszcz, po dopełnieniu zapowiedzi, dopuści strony do zawarcia małżeństwa“ (Kn. 1031, § 2).

§ 3. Staranie się o dyspensę od przeszkód małżeńskich.

114. Każdy może się sam starać o dyspensę od przeszkód małżeńskich, gdyż wszystkim wiernym wolno udawać się do Kurji Rzymskiej ze swoimi sprawami (Normae, c. X, n. 1, AAS. 1909, 53). Owszem, można się starać o dyspensę dla kogo innego, nawet bez jego wiedzy (Kn. 37). Jednak, praktycznie rzecz biorąc, sprawa ta oprze się o proboszcza, gdy rozchodzi się o dyspensę od przeszkody publicznej, o spowiednika zaś, gdy idzie o przeszkodę tajną.

a) Proboszcz, proszony o pomoc w tym względzie, nie powinien się okazywać zbyt skorym do tej usługi, chyba że idzie o zawarcie małżeństwa dla usunięcia zgorszenia, albo

o konwalidację nieważnie zawartego. W każdym razie, jeśli przeszkoda jest taka, od której dyspenza jest niemożliwa lub bardzo trudna, powinien powstrzymać strony od dalszych kroków. To samo winien uczynić, jeśli niema powodów dostatecznych do otrzymania dyspenzy. Jeżeli zaś powodów nie brak, a strony nie chcą porzucić swego zamiaru, może je pouczyć, jak się mają starać o dyspenzę, i gdy o to proszą, winien być im pomocnym, lecz zawczasu nie powinien im robić zbytniej nadziei.

b) Gdy idzie o dyspenzę *pro foro externo*, a przeszkoda dotyczy się tylko jednej strony (ślub), lub obydwu stron, lecz pochodzi z winy jednej strony tylko (przyzwoitość publiczna, profesja zakonna), staranie się o dyspenzę należy do proboszcza własnego strony. Jeżeli przeszkoda jest wspólna, np. pokrewieństwo, powinowactwo, staranie o dyspenzę należy do proboszcza narzeczonej. Gdy idzie o przeszkodę odmiennego wyznania lub różnej religii, staranie należy do proboszcza strony katolickiej

c) Prośby o dyspenzy *pro foro externo* winien proboszcz wysyłać do własnego ordynariusza, bo albo ordynariusz będzie miał władzę dyspenzowania, albo, choć nie ma władzy, kurja biskupia lepiej ułoży prośbę według stylu Kurji Rzymskiej; nadto prośby prywatne, bez świadectwa lub przynajmniej bez polecenia biskupa, nie mają powodzenia, wreszcie wszystkie reskrypty w sprawie dyspenz z przepisu św. Oficjum (20/II 1888, CPF. 1685) bywają odsyłane do ordynariusza.

d) Staranie się o dyspenzę od przeszkody tajnej (26, a) należy do spowiednika, który się o przeszkodzie dowiedział. Spowiednik może się starać o dyspenzę nawet bez wiedzy penitenta; tak też uczynić winien, gdy idzie o konwalidację nieważnie zawartego małżeństwa, a strona jest *in bona fide*, tj. nie wie o tem, że żyje w nieważnem małżeństwie.

e) Gdy strony mają przeszkodę publiczną i tajną, staranie się o dyspenzę od przeszkody publicznej należy do proboszcza, zaś od przeszkody tajnej do spowiednika. Lecz wtenczas spowiednik, wnosząc prośbę o dyspenzę *pro foro interno*, musi w niej zaznaczyć, iż petenci mają także przeszkodę publiczną, i że prośba o dyspenzę *pro foro externo* już została albo będzie wysłana. Gdy spowiednik jest zarazem proboszczem, to i on

osobno układa prośbę od przeszkody publicznej i osobno od przeszkody tajnej. Spowiednik może wysyłać prośby o dyspensę do ordynariusza, aby tenże, jeśli ma władzę, takowej udzielił, albo gdy władzy nie posiada, o nią się postarał. Może jednak spowiednik zawsze wysyłać prośby prosto do św. Penitencjarji, a powinien tak uczynić, gdy zachodzi obawa, iż ordynariusz domyśli się o kogo tu chodzi, chyba że strona na to wyraźnie się zgodzi.

115. Sposób. Prośby o dyspensy małżeńskie podaje się na piśmie, a nie ustnie, telegraficznie lub telefonicznie, gdyż Leon XIII rozporządził (10/XII 1891, CPF. n. 1775), aby Kongregacje rzymskie z reguły nie przyjmowały próśb niepiśmnych i aby także pasterze diecezji do tego rozporządzenia się stosowali. Dyspenza udzielona nie pisemnie na skutek prośby nie na piśmie może być ważna, gby biskup daje dyspensę mocą władzy zwyczajnej, gdyż wtenczas nie jest obowiązany pod grozą nieważności samej dyspensy do przestrzegania stylu Kurji Rzymskiej. Gdy rozchodzi się o udzielenie dyspensy mocą władzy delegowanej, przy której użyciu wymaga się zawsze zachowania stylu Kurji Rzymskiej, tak w prośbie o dyspensę jak i przy jej udzielaniu, bardzo jest trudno uwzględnić wszystkie przepisy, nie posługując się pismem, i dlatego dyspensy, nie na piśmie zanoszone i udzielane, narażone są na niebezpieczeństwo nieważności.

116. Jak się układa. Prośby o dyspensę *pro foro externo* kieruje się do ordynariusza, dlatego w nagłówku pisze się: *Illustrissime ac Reverendissime Domine* Treść prośby pisze się tak samo jak do Stolicy św. Prośbę układa się w imieniu stron, jeśli oboje są katolikami i mają przeszkodę wspólną; pisze się w imieniu jednej strony, gdy jedna jest katolicką, albo przeszkoda jest osobista.

W samej prośbie trzeba podać następujące szczegóły:

1. Imiona i nazwiska stron i to czytelnie, dokładnie, bez żadnych skrótów, nazwisko parafji, do której petenci należą (nazwisko parafji strony akatolickiej opuszcza się), nazwisko diecezji, której ordynariusz prośbę zaleca. Jeżeli strony należą do różnych diecezji, trzeba obydwie wymienić, gdy uprasza się o dyspensę ordynariusza.

2. Rodzaj przeszkody *in specie infima*, np. pokrewieństwa, powinowactwa, występku itd.; czy pokrewieństwo jest z prawego czy nieprawego łoża; przyzwoitość publiczna, czy jest z ważnego małżeństwa, czy z konkubinatu; występki, czy jest z cudzołóstwa i obietnicy małżeństwa, czy z nastawiania na życie małżonka przez jedną lub obydwie strony: ślub czystości, czy jest czasowy, czy dozgonny, czy wstąpienia do zakonu, czy bezżeństwa

3. Liczbę przeszkód nie tylko różnego rodzaju, lecz także tego samego rodzaju, tj. ilekroć zachodzi przeszkoda pokrewieństwa lub powinowactwa, lub występku. Gdy wypadek opisuje się w całości szczegółowo, wtedy nie potrzeba już zaznaczać, ile razy ta sama przeszkoda zachodzi.

4. Stopień pokrewieństwa czy powinowactwa, czy uczciwości publicznej, jako też linję. Jeżeli stopnie są nierówne, prawdopodobnie niema potrzeby dla ważności dyspenzy zaznaczać stopnia bliższego, choćby był drugi lub pierwszy; jednakże dopóki praktyka pod tym względem się nie ustali, trzeba to zaznaczać. Gdy idzie o drugi stopień pokrewieństwa, dotyczący pierwszego, powinien ordynariusz dołączyć własnoręczne pismo, w którym wyjaśnia powody prośby o dyspensę albo w niem prośbę szczególnie do uwzględnienia zaleca.

5. Religję petentów, jeżeli jedna ze stron jest akatoliczną.

6. Inne okoliczności. I tak: czy idzie o zawarcie małżeństwa, czy już o zawarte, czy zawarte zostało w dobrej wierze przynajmniej przez jedną ze stron, czy z wiadomością przeszkody, czy po uprzednich zapowiedziach i czy wobec Kościoła. Czy zawarte zostało w nadziei otrzymania łatwiej dyspenzy, czy zostało już spełnione i czy w dobrej wierze przynajmniej przez jedną ze stron. Okoliczność, że potomstwo jest poczęte lub zrodzone, trzeba koniecznie zaznaczyć, gdy ona ma być powodem do otrzymania dyspenzy, lub gdy potomstwo już jest zrodzone i nie może być legitymowane, jak tylko przez szczegółowy reskrypt Stolicy św. Według kanonu 1116, potomstwo legitymuje się przez zawarcie małżeństwa rodziców, jeśli ono poczęło się lub przynajmniej urodziło wtedy, kiedy rodzice nie mieli już przeszkody do zawarcia małżeństwa. O potomstwie więc można nic nie wspominać, gdy ono nie służy jako powód

do otrzymania dyspenzy, albo gdy ma się dopiero narodzić po zawarciu małżeństwa. Potomstwo zaś urodzone wtedy, kiedy rodzice mieli jeszcze przeszkodę do małżeństwa, może być legitymowane tylko przez reskrypt Stolicy św. Ten ostatni zawiera się w reskrypcie, którym zwierzchnik kościelny udziela dyspenzy na mocy władzy zwyczajnej (*potestate ordinaria*), albo na mocy władzy delegowanej przez indult ogólny, o ile nie chodzi o legitymację potomstwa już narodzonego z cudzołóstwa lub z świętokradztwa (Kn. 1051). Dlatego też, gdy idzie o legitymację potomstwa już narodzonego, trzeba o niem wspomnieć, jeśli prosi się Stolicę św. o dyspensę, albo choć daje się dyspensę mocą władzy zwyczajnej lub delegowanej indultem ogólnym, lecz potomstwo jest urodzone z cudzołóstwa lub z świętokradztwa.

7. Musi być podany prawdziwy powód skłaniający do udzielenia dyspenzy.

8. Nadto proboszcz, albo w samej prośbie, albo na osobnym dokumencie powinien podać w przybliżeniu stan majątkowy petentów. Przy dyspensach bowiem *pro foro externo*, których udziela Stolica św., wymaga się od bogatych: taksy, która idzie na utrzymanie kurji, *komponendy*, czyli jałmużny, którą obraca się na dobre cele, opłaty dla agentów, jeśli się nimi posługuje ordynariusz, i wydatków na pocztę. Od ubogich żąda się taksy, opłaty dla agenta i wydatków na pocztę. Od prawie ubogich wymaga się taksy zwiększonej o dziesięć lirów, opłaty dla agenta i wydatków na pocztę. Taksa przy pokrewieństwie drugiego stopnia, dotyczącego pierwszego, wynosi 32 liry, — w drugim stopniu 26, — w trzecim stopniu 21 lirów, a przy przeszkodzie z pokrewieństwa duchownego i przyzwitości publicznej 16 lirów, — przy przeszkodzie odmiennego wyznania 9 lirów. Od nędzarzy wymaga się wydatków na pocztę. Nędzarami nazywają się ci, którzy na utrzymanie zarabiają codzienną pracą. Ubogimi nazywają się ci, których majątek, po strąceniu długów, nie przenosi 3.000 franków; prawie ubogimi są ci, których majątek nie przenosi 10.000 franków. Inni nazywają się bogatymi.

9. Proboszcz winien wysłać do ordynariusza drzewo genealogiczne, gdy idzie o dyspensę od przeszkody pokrewieństwa lub powinowactwa.

10. Wreszcie, jeśli chodzi o otrzymanie dyspenzy od przeszkody odmiennego wyznania lub różnej religii, winien proboszcz posłać do ordynariusza dowód zgody na warunki, czyli rękojmię.

117. W prośbie o dyspenzę *pro foro interno* trzeba opuścić wszystko, z czegooby można rozpoznać strony. Zatem opuszcza się ich imię i nazwisko, a zastępuje się je zmyślonemi imionami; opuszcza się też nazwisko parafji, diecezji, stan, wiek petenta. Lecz co się dotyczy rodzaju przeszkód, stopnia, linii, okoliczności i powodu do otrzymania dyspenzy, trzeba je tak samo podać w prośbie, jak w prośbie o dyspenzę *pro foro externo* (116). Wkońcu dodaje się dokładny adres tego, który się o dyspenzę stara.

118. Czy za to można brać opłatę. Czy proboszcz za staranie się o dyspenzę może żądać jakiego wynagrodzenia, prawo kościelne powszechnie milczy. O ile więc nie uprawnia go do żądania taksy prawo diecezjalne, powinien okazywać się bezinteresownym. Dla ubogich winien to czynić darmo.

119. Prośba, jaką proboszcz wnosi o dyspenzę *pro foro externo*, winna być mniej więcej w następujący sposób ułożona:

Illustrissime ac Reverendissime Domine

Iosephus N. aetatis 35 annorum, viduus, parochiae N et Magdalena N. 30 annorum, parochiana mea, matrimonio inter se copulari cupiunt. Obstat vero impedimentum affinitatis in primo gradu lineae collateralis ex eo proveniens, quod orator sit viduus ex sorore oratricis. Quare humillime supplicant Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum, ut super dicto impedimento dispensationem concedere aut a S Sede impetrare dignetur, necnon prolis nascendae legitimationem.

Causae sunt: periculosa conversatio, sponsus duobus filiis minorennibus gravatus uxoris adiutorio indiget et oratrix ad eos educandos idonea videtur.

Testor oratores, orthodoxae fidei cultores, vere pauperes esse. Illustrissimi ac Reverendissimi Domini servus humillimus

N. N. parochus N

120. Ordynariusz, otrzymawszy prośbę, jeśli nie ma władzy dyspensowania od tej przeszkody, poleci ułożyć nową prośbę do Stolicy św., na podstawie podanej przez proboszcza. Forma jej będzie następująca:

Beatissime Pater.

Josephus N. aetatis 35 annorum, viduus, dioecesis N. et Magdalena N 30 annorum, dioecesis N. subdita, matrimonium inire cupientes, ad pedes Sanctitatis Vestrae humiliter provoluti, implorant dispensationem super impedimento affinitatis in primo gradu lineae collateralis aequalis, ex eo proveniente, quod oratoris uxor mortua fuit soror oratricis

Causae sunt: periculosa vitae conversatio, sponsus duobus filiis minorennibus gravatus uxoris adiutorio indiget et oratrix ad eos educandos idonea habetur.

N. N. Episcopus N. testatur oratores dioecesis N. subditos, vere pauperes esse.

Et Deus.

Adres do kurji biskupiej. Na zewnętrznej kopercie, gdy idzie o przeszkodę różnej religii lub odmiennego wyznania:

„Sacra Congregatio S. Officii, Palazzo del S Officio, Roma“.

Gdy idzie o inne przeszkody:

„Sacra Congregatio de Sacramentis, Palazzo della Cancelleria, Roma“.

121. Stolica św. udziela dyspensz albo *in forma gratiosa* albo *in forma commissoria*. Udzielenie dyspenzy *in forma gratiosa* oznacza, że sama Stolica św. udziela dyspenzy, a komu innemu powierza tylko oznajmienie stronom o otrzymaniu dyspenzy. Wywiera ona skutek od chwili udzielenia jej, czyli podpisania, a do jej ważności wymaga się, aby w tej chwili istniały słuszne powody, chyba że chodzi o przeszkody niższego rzędu.

Udzielenie dyspenzy *in forma commissoria* oznacza, że Stolica św. powierza komu innemu jej udzielenie, nadając mu odpowiednią władzę. Władza ta może być dwojaka: albo taka, że delegat powinien udzielić dyspenzy i nie może jej proszącemu odmówić (*executor necessarius*), albo taka, że zostawia się udzielenie dyspenzy uznaniu i sumieniu delegata (*executor voluntarius*). Jeżeli więc Stolica św. udzieliła dyspenzy *in forma commissoria*, to potrzebuje ona do swego skutku egzekucji, czyli *fulminacji*. W tej też chwili, kiedy delegat dyspenzy udziela, powinny istnieć prawdziwe powody do otrzymania tej dyspenzy.

122. Egzekucja dyspenzy apostolskiej *pro foro externo*. Stolica św., udzielając dyspensz *pro foro externo in forma commis-*

soria, naznacza jako wykonawcę ordynariusza, który prośbę do Stolicy św. posłał albo polecił.

a) Tenże ordynariusz może udzielić dyspenzy, chociażby strony opuściły tymczasem jego diecezję i przeniosły się do innej, z zamiarem niewrócenia do miejsca dawniejszego pobytu. W tym jednak razie powinien o udzielonej dyspensie powiadomić ordynariusza, w którego diecezji strony mają zawrzeć małżeństwo. Może także tego samego ordynariusza subdelegować do udzielenia dyspenzy (Kn. 1055).

b) Udzielenie dyspenzy, powierzone ordynariuszowi, jeśli niema wyraźnego zastrzeżenia, może egzekwować także jego wikariusz generalny, a po osieroceniu stolicy kapituła lub wikariusz kapitułarny (Kn. 198, 368, § 2, 435). Ordynariusz może także udzielenie dyspenzy powierzyć innemu kapłanowi, chyba że to wyraźnie w reskrypcie jest zabronione, albo gdy ordynariusz otrzymał władzę udzielenia dyspenzy na prośbę trzeciej osoby (*industria personae*) (Kn. 57).

c) Ordynariusz nie może rozpocząć egzekwowania reskryptu, dopóki nie otrzyma pisma od Stolicy św., choćby wiedział o jego podpisaniu; inaczej dyspenza byłaby nieważną, chyba że wiadomość o delegacji dana mu została z rozkazu Stolicy św. (Kn. 53)

d) Ordynariusz (delegat) przy wykonywaniu delegacji winien się trzymać prawa powszechnego i stylu kurji, a mianowicie: winien zbadać, czy pismo Stolicy św. nie jest sfałszowane lub podrobione, sprawdzić przytoczone tam okoliczności, uwzględnić klauzule, a gdyby spostrzegł, że reskrypt jest nieważny z powodu odkrytej obrepcji lub subrepcji, ma się wstrzymać z fulminacją dyspenzy, Dla wyjaśnienia tych czynności niech posłużą formularze, w których Stolica św. udziela władzy dyspensowania.

Formularz dyspenzy od Kongregacji Sakramentów:

Beatissime Pater.

N N e dioecesi N. et NN. e dioecesi N matrimonium inire cupientes, humiliter postulant a Sanctitate Vestra dispensationem ab impedimento, quo ligantur (consanguinitatis in 2 gradu lineae collateralis) quod obstat quominus legitime coniungantur

Rescriptum — Sacra Congregatio de disciplina Sacramentorum vigore facultatum a SSmo D. N. Pio XI, sibi tributarum, prae oculis habita causa, quae ad optatam gratiam impetrandam potissime affertur

hoc est (periculosa vitae conversatio, angustia loci) attentis expositis, Ordinario mulieris committit, ut si vera sint exposita, servatis canonicis praescriptionibus, dispensationem a memorato impedimento oratoribus benigne largiatur, quo nuptias prout desiderant contrahere valeant contrariis quibuscumque non obstantibus, erogata ab iis aliqua elemosyna iudicio eiusdem Ordinarii taxanda et applicanda.

Datum Romae ex aedibus eiusdem S. Congregationis d . mens ..
an ..

NB. Jeżeli chodzi o dyspensę od przeszkody niższego rzędu (27), to zamiast;

„prae oculis habita causa, quae ad optatam gratiam potissime affertur“
znajduje się w reskrypcie:

„ob rationabiles causas a S. Sede probatas“

a przytem opuszczone są słowa:

„si vera sint exposita“

N. Card N S C Praef. albo N. S. C. Secret

Formuła reskryptu św. Oficjum tak wygląda:

Beatissime Pater.

Ordinarius N. dioecesis N. humiliter petit a Sanctitate Vestra dispensationem super impedimento mixtae religionis, ut catholica NN. licite ac legitime matrimonium contrahere possit cum acatholico NN.

Sequentes afferuntur causae (cohabitatio et prolis iam natae legitimatio, cocontractus civilis iam initus).

Fer. V. die . 1928

SS. D N Pius divina providentia Papa XI in audientia R. P. D. Adessori S. Officii impertita benigne remisit preces prudenti arbitrio et conscientiae R. P. D. Ordinarii N (nomen dioecesis), qui remoto opportunis modis scandalo, si adsit, et disposita parte catholica ad gratiam Dei recipiendam, dispensare valeat catholicam NN ab impedimento mixtae religionis (cum facultate declarandi prolem legitimam susceptam), ut licite et legitime matrimonium contrahere possit cum acatholico NN m. dummodo prius regulariter ad praescriptum Codicis I. C. can 1061, § 2 cautum omnino sit conditionibus ab Ecclesia requisitis et ipse R. D. Ordinarius moraliter certus sit easdem impletas iri, scilicet: ex parte coniugis acatholici, de amovendo a parte catholica perversionis periculo et ab utroque nupturiente, de universa prole utriusque sexus (nata et forsitan nascitura) in catholicae religionis sanctitate omnino baptizanda et educanda; declarata insuper parti catholicae obligatione qua tenetur prudenter curandi conversionem coniugis ad fidem catholicam

Nupturientes autem moneantur se, ante vel post matrimonium coram Ecclesia initum, ministrum quoque acatholicum ad matrimoniale consensum praestandum vel renovandum adire non posse ad mentem Cod. I. C. can. 1063, § 1, sub poena excommunicationis latae sententiae Ordinario reservatae a parte catholica incurrenda iuxta can. 2319, § 1, n. 1, stricte caeteroquin servatis, quae de parochi in casu agendi ratione statuta sunt in can. 1063, § 2. In reliquis quod refertur ad publicationes, interrogationes de consensu et sacros ritus, servantur praescripta Cod. I. C. can. 1026, 1102, 1109; et matrimonio celebrato sive in proprio sive in alieno territorio, Ordinarius invigilet, ut coniuges promissiones factas fideliter impleant.

Denique in hoc sibi commissio munere explendo, R. P. D. Ordinarius expressam faciat mentionem apostolicae delegationis (Cod. I. C. can. 56)

Contrariis non obstantibus quibuscumque

123. Delegat więc, otrzymawszy reskrypt, powinien :

1 Zbadać, czy nie jest podrobiony, bądź częściowo, bądź całkowicie. Znaki sfałszowania są: brak warunków, należących do istoty formy, mianowicie: brak imienia papieża, pominięcie stylu kurji, brak daty, brak podpisu kardynała, prefekta lub sekretarza, skrobanie lub poprawki w miejscu ważnym lub decydującym, bez dodania uwagi na boku: „*correcta per me N. Regesti Magistrum*“.

2. Dalej obowiązkiem delegata jest przeczytać uważnie reskrypt i nad pojedynczemi klauzulami się zastanowić. Klauzule bowiem jedne są tylko pod grzechem nakazane, inne zaś nakazane są pod grozą nieważności dyspenzy, której delegat ma udzielić. „Tylko te klauzule są konieczne do ważności, które wyrażone są słowami: *si, dummodo*, albo innemi równobrzmiącemi“, np. *dumtaxat, tantum et non aliter*. (Kn. 39). Klauzula wyrażona *ablative absoluto* nie jest istotna (Cappello, n. 284, Vermeersch-Creusen, n. 114, Vlaming, n. 476). We wszystkich reskryptach, udzielających władzy dyspenzowania od przeszkód wyższego rzędu, znajduje się klauzula: „*Si vera sint exposita*“. W tych słowach mieszczą się dwa nakazy: obowiązek sprawdzenia, czy rzecz tak się ma, jak podano w prośbie; oraz wyrażony jest warunek do ważności dyspenzy: „jeśli się rzecz tak ma jak podano“. Zdarzyć się bowiem może, że rzecz ma się inaczej, jak podano w prośbie, z powodu pomyłki, albo że później okoliczności się zmieniły, np. ustał powód do otrzymania

dyspenzy, albo zaszła tymczasem inna przeszkoda. Dlatego samo sprawdzenie reskryptu nie jest konieczne do ważności reskryptu, byleby tylko istotnie rzecz się tak miała (28/VIII 1885, A. S. S. XXVIII 512). Rzecz ma się tak samo, jeśli nie zaszła subrepcja, czyli zatajenie prawdy, albo obrepcja, czyli przytoczenie czegoś fałszywego. Nie każda jednak subrepcja unieważnia reskrypt, lecz: „tylko ta, gdy nie zostało wyrażone to co jest konieczne do ważności według stylu kurji“. „Obrepcja zaś unieważnia reskrypt, jeśli ani jeden powód, skłaniający do dania dyspenzy, nie jest prawdziwy“ (Kn. 42).

124. 1. Według stylu kurji w prośbie winno być wymienione nazwisko stron i diecezji. Przekręcenie imienia i nazwiska strony, np. Sanislaus zamiast Stanislaus, Worna zamiast Wrona, lub opuszczenie jednego z imion, nie unieważnia reskryptu. Nawet pomyłka co do imienia i nazwiska, np. Paulus zamiast Petrus, Muller zamiast Majer, nie unieważnia reskryptu, byleby zdaniem ordynariusza nie zachodziła żadna wątpliwość, do kogo się odnosi (Kn. 47). Pomyłka co do nazwy diecezji nie unieważnia też reskryptu, gdy ordynariusz nie ma wątpliwości, do kogo reskrypt się odnosi (Kn. 47).

2. Rodzaj przeszkody *in specie infima*. Nieważny jest reskrypt, jeśli pomyłka zaszła co do rodzaju przeszkody, np. zamiast pokrewieństwa podano powinowactwo.

3. Ilość przeszkód. Ważny jest reskrypt, jeśli zatajona została przeszkoda tego samego rodzaju i tego samego lub niższego stopnia (Kn. 1052).

4. Stopień przeszkody. Nieważny jest reskrypt, gdy wyrażony został stopień dalszy zamiast bliższego; podanie stopnia bliższego zamiast dalszego nie unieważnia reskryptu (Kn. 1052).

5. Inne okoliczności. Nie jest konieczna do ważności reskryptu ta okoliczność, iż strony zawarły związek cywilny, że zawarły małżeństwo w tym celu, by łatwiej otrzymały dyspensę, że strony dopełniły małżeństwa, nawet gdy to uczyniły w złej wierze (Cappello, n. 275, Fereres, n. 963), że strony spokrewnione lub powinowate dopuściły się kazirodztwa, prawdopodobnie też ta okoliczność, że zaszło uprowadzenie, które już ustało (Cappello, n. 275, Wernz, n. 179).

6. Prawdziwy powód skłaniający. *Obrepcja*, czyli błąd co do powodu skłaniającego, nigdy nie unieważnia reskryptu, gdy

chodzi o przeszkody niższego rzędu (Kn. 1054). Co się tyczy innych przeszkód, reskrypt jest nieważny, jeżeli ani jeden powód skłaniający nie odpowiada rzeczywistości. Jednak mała przesada w powodzie prawdziwym nie szkodzi ważności.

7. Stan majątkowy. Pomyłka co do stanu majątkowego petentów nie unieważnia reskryptu (Normae, c. XI, n. 3).

Nadto Kongregacja Sakramentów stawia następujące klauzule, czyli warunki:

I. „*Dummodo scandalum nullum intercedat*“. Klauzula ta jest istotna i obowiązuje pod grozą nieważności. Ma ona miejsce, kiedy chodzi o dyspensę od przeszkody publicznej występku. Znaczenie jej jest takie: byleby nie zaszło zgorszenie albo jeśli zaszło, byleby było usunięte. Usuwa się zaś zgorszenie, przez separację stron na czas oznaczony przez ordynariusza (św. Oficjum 28/VIII 1885), albo jeśli separacja jest niemożliwa, w inny sposób (św. Penitencjarja 12/IV 1889, CPF. n. 1701), np. jeśli strony przed egzekwowaniem dyspenzy poszły do spowiedzi, lub przynajmniej separowały się od łoża, albo wobec proboszcza oświadczyły, że żałują za swoje postępowanie i że gotowe są przyjąć naznaczoną pokutę.

Św. Oficjum dodaje następującą klauzulę: „*Dummodo cautum sit conditionibus ab Ecclesia requisitis, praesertim de amovendo a coniuge catholico perversionis periculo .. et de universa prole utriusque sexus in catholicae religionis sanctitate omnino baptizanda et educanda... Dummodo neque ante neque post matrimonium coram parcho catholico inito, partes adeant ministrum acatholicum*“. Co oznacza pierwsza część klauzuli, już wyjaśniliśmy wyżej (37, 2). Jest ona istotna i konieczna do ważności dyspenzy (św. Oficjum 21/VI 1912, AAS. 442). Druga część klauzuli jest także istotną, o ile koniecznym jest, aby strony nie miały zamiaru przed ślubem wobec Kościoła pójść do duchownego akatolickiego. Jeśli zaś przed udzieleniem dyspenzy zawarły związek wobec duchownego akatolickiego, dodawana była klauzula o absolucji od cenzury i stosownej pokucie. W ostatnich czasach klauzula ta jest raczej przypomnieniem dla egzekutora dyspenzy, aby tego żądał od stron, lecz nie jest już koniecznym warunkiem do ważności dyspenzy (Vlaming, n. 483).

„*Imposita oratoribus salutari poenitentia*“. Tę klauzulę dodaje Kongregacja Sakramentów przy dyspensie od przeszkody występku, albo od przeszkody zniesławiającej, jako też św. Oficjum w reskryptach od przeszkody odmiennego wyznania, jeśli strony zawarły związek wobec duchownego akatolickiego. Ta klauzula nie jest konieczna do ważności, lecz nakłada egzekutorowi ciężki obowiązek nałożenia pokuty, stronom zaś, aby ją przyjęły i wypełniły.

„*Erogata ab eis aliqua eleemosyna iuxta vires iudicio ipsius Ordinarii taxanda et definienda*“, tj. że ordynariusz ma oznaczyć rodzaj i wielkość jałmużny i cel jej określić. Ta klauzula nie jest istotna (Kn. 39), lecz zawiera dla egzekutora obowiązek nałożenia jałmużny, a dla stron obowiązek dania nakazanej jałmużny.

125. Ordynariusz więc zanim udzieli dyspenzy, winien sprawdzić, czy rzecz ma się tak samo, jak była w prośbie przedstawiona, tj. we wstępie reskryptu, i dowiedzieć się, czy strony są gotowe spełnić postawione warunki. W tej sprawie wyręczy się ordynariusz proboszczem, który w imieniu stron starał się o dyspensę. Zatem posyłając proboszczowi kopję reskryptu, zażąda od niego, aby sprawdziwszy rzecz, odpowiedział mu na następujące pytania:

1. Czy nie ma jakiego błędu w reskrypcie co do imienia i nazwiska stron, lub co do diecezji.
2. Czy nie ma pomyłki co do rodzaju przeszkody, lub stopnia, lub co do liczby przeszkód.
3. Czy prócz przeszkód wymienionych w reskrypcie, nie została zatajona jaka inna.
4. Czy nie odkryła się lub nie powstała jaka inna przeszkoda po wysłaniu prośby.
5. Czy powody wymienione zgadzają się z prawdą.
6. Czy stan majątkowy został prawdziwie przedstawiony. Nadto. gdy chodzi o dyspensę od przeszkody różnej religii lub odmiennego wyznania, załączy ordynariusz dwa egzemplarze zgody na warunki, aby je strony podpisały na znak rękojmi, z których jeden, podpisany przez strony, im zostawi, drugi zaś każe odesłać do ordynariatu. Wreszcie odpowiednio do klauzul w reskrypcie nakazanych: oznajmi ordynariusz pokutę lub jałmużnę, jaką mają strony przyjąć i spełnić; gdy nakazane jest

naprawienie zgorśzenia, nakaże proboszczowi postarać się o naprawienie jego, jeśli jakie zaszło, albo przez rozłączenie stron od wspólnego pożycia (*a cohabitatione*) aż do czasu ślubu, lub gdyby to było niemożliwe, w inny sposób. Zażąda też od proboszcza, by mu odpowiedział: czy strony przyjęły pokutę, czy zgodziły się na oznaczoną jałmużnę, czy było jakie zgorśzenie i czy godzą się na naprawienie go i w jaki sposób.

126. Skoro ordynariusz otrzymał od proboszcza poświadczenie sprawdzenia reskryptu i stanu rzeczy, a gdzie było potrzeba, poświadczenie, że strony przyjęły pokutę lub zgodziły się na jałmużnę i na naprawienie zgorśzenia, albo podpisały zgodę na warunki, może użyć władzy danej mu przez reskrypt i udzielić dyspenzy. Atoli przy tym akcie powinien zachować przepisy kanoniczne: „*servatis canonicis praescriptionibus*“, tj. przepisy o wykonywaniu reskryptu (Kn. 55). Mianowicie:

a) Wykonanie reskryptu winno być na piśmie (Kn. 56). Ten przepis nie jest konieczny do ważności.

b) Powinien uprzednio rozgrzeszyć stronę lub strony od cenzur, gdy to w reskrypcie jest nakazane, albo gdy strona zostaje pod ekskomuniką lub pod interdyktem osobistym z wyroku orzekającego lub skazującego: w tym ostatnim wypadku, absolucja jest konieczna do ważności dyspenzy (Kn. 2265, § 2).

c) Powinien nadmienić, iż udziela dyspenzy na mocy władzy danej mu przez Stolicę św. (Kn. 1057); nie jest to konieczne do ważności dyspenzy, chyba że reskrypt wymaga tego jako warunku.

d) Powinien wyrazić akt dyspensowania i rodzaj przeszkody; jest to konieczne do ważności.

e) Powinien wyrazić akt legitymowania potomstwa już narodzonego albo urodzić się mającego; jest to konieczne do ważności legitymacji potomstwa już narodzonego.

Formuła dyspenzy może być *mutatis mutandis* następująca:

Dilectis Nobis in Christo NN. et NN. dioecesis N. salutem in Domino. Ob causas S. Sedi expositas et in examine veritate niti repperas, tamquam delegatus vi specialis facultatis a SS. DD. Pio XI Nobis concessae, vos a quibuscumque censuris si quibus quomodolibet innodati sitis ad effectum huius dispensationis consequendae dumtaxat, absolventes, vobiscum dispensamus super impedimento (consanguinitatis in gradu secundo lineae collateralis) in ordine, ut matri-

monium in facie Ecclesiae ad normam cn. 1094 valide contrahere et in eo postmodum libere et licite remanere possitis. Prolem iam natam vel nascituram legitimamus.

Datum in N. d. m. an.

Formuła dyspenzy od przeszkody odmiennego wyznania:

Auctoritate Apostolica a SS. DD. Pio XI die... anni Nobis delegata, iustis gravibusque accedentibus causis, dispensamus cum NN. catholic... subdit... dioecesis nostrae super impedimento mixtae religionis in ordine, ut licite et legitime matrimonium contrahere possit cum NN. sectae, coram parochi et duobus testibus ad normam cn. 1094, extra tamen ecclesiam, omissis bannorum proclamationibus et absque parochi benedictione ulloque alio ecclesiastico ritu: siquidem praestitae sunt cautiones ab Ecclesia praescriptae, signanter de amovendo a coniuge catholic... perversionis periculo, de universa prole utriusque sexus in catholicae religionis sanctitate baptizanda ac educanda

Parochus moneat nupturientes se, ante vel post matrimonium coram Ecclesia initum, ministrum acatholicum ut sacris addictum, ad matrimonialem consensum praestandum vel renovandum adire non posse ad mentem can. 1063, § 1. Celebrato matrimonio parochus invigilet ut coniuges promissiones factas fideliter impleant.

Datum in N.

d. m an

127. Proboszcz, otrzymawszy dekret ordynariusza, winien powiadomić strony o udzielonej dyspenzie, dokument zachować w aktach parafjalnych, a w księdze małżeństw zaznaczyć, że strony zawarły małżeństwo na mocy dyspenzy, udzielonej im przez Stolicę św.

128. Dyspenza *pro foro interno*.

Spowiednik, wysyłając prośbę o dyspenzę do św. Penitencjarji, może się posłużyć *mutatis mutandis* następującą formułą (204):

Eminentissime Princeps

Titius et Caja matrimonialiter copulari cupiunt. At vero contraxerunt impedimentum criminis ex eo, quod, vivente Titii uxore, adulterium inter se commiserint ac mutuo matrimonium promiserint, post mortem dictae uxoris ineundum. Cum autem dictum impedimentum sit occultum, pro suae conscienciae quiete vehementer exoptant per Sedem Apostolicam absolvi secumque dispensari super contracto impedimento criminis. Quare Eminentiam Vestram enixis

precibus oratores supplicant, ut sibi de opportuno remedio providere faveat.

Dignetur Eminentia Vestra rescryptum dirigere ad infrascriptum confessarium

Eminentiae Vestrae
humillimum famulum

NN. dokładny adres.

Adres na kopercie:

Sacia Poenitentiaria, Palazzo del S Officio, Roma

Św. Penitencjarja odsyła reskrypt do spowiednika, jeśli się sam o dyspensę starał; jeśli się o nią starał za pośrednictwem ordynariusza, to św. Penitencjarja odsyła reskrypt do ordynariusza z poleceniem, by go odesłał do spowiednika. Św. Penitencjarja zwykła udzielać dyspenzy *in forma commissoria*.

Spowiednik, otrzymawszy reskrypt, otwiera pierwszą kopertę i patrzy na napis na drugiej kopercie, gdyż tam oznaczony jest wykonawca reskryptu. Jeśli znajdzie tam napis: *Discreto viro confessario ex approbatis ab Ordinario* albo: *Discreto confessario ex approbatis ab Ordinario et ab oratoribus electo*, nie może tej koperty otwierać, lecz ma ją oddać penitentowi, któremu przysługuje prawo obrać sobie spowiednika, któryby mu udzielił na mocy tego reskryptu dyspenzy. Jeżeli penitent woli sobie obrać innego spowiednika, to funkcja jego spełniona. Penitent może sobie obrać każdego kapłana, który w miejscu posiada od ordynariusza jurysdykcję do słuchania spowiedzi, i tylko posiadającego jurysdykcję może sobie obrać, pod grozą nieważności dyspenzy

Spowiednik więc naznaczony przez Stolicę św. lub obrany przez penitenta, otworzywszy w spowiedzi reskrypt, powinien zbadać, czy jest autentyczny i czy rzecz zgadza się z prawdą, następnie zaś winien przepatrzyć klauzule.

1. Badanie stanu rzeczy nie jest konieczne do ważności, lecz koniecznem jest do ważności dyspenzy, by rzecz istotnie tak się miała, jak była w prośbie przedstawiona. Sposób badania jest taki sam, jak przy egzekwowaniu dyspenzy *pro foro externo* (123, 124).

2. Klauzule zwykle są następujące:

a) *Discretioni tuae comittimus, quatenus si ita sit.* Spowiednik w spowiedzi powinien sprawdzić stan rzeczy, o ile o nim nie jest pewny. Do ważności dyspenzy wymaga się tylko przedmiotowo takiego stanu rzeczy, nie zaś samego dochodzenia, które w tym razie ograniczyć się musi do pytań i zeznań penitenta.

b) *Audita prius sacramentali confessione.* Do ważności więc dyspenzy konieczna jest spowiedź penitenta, ale nie absolucja. Gdyby zatem spowiednik nie mógł w tej chwili penitentowi dać absolucji, wolno mu udzielić dyspenzy, choć starać się powinien o to, by penitenta usposobić do otrzymania absolucji (św. Penitenc. 19/V 1834, 4/I 1839). Dyspenzy trzeba udzielić: *in actu sacramentalis confessionis*, a więc przed absolucją, choć to nie pod grozą nieważności (św. Penitenc. 19/V 1834).

c) *Sublata occasione peccandi.* Musi zatem spowiednik żądać jako warunku *sine qua non*, aby penitent oddalił od siebie bliską okazję do grzechu. Gdyby strony nie mogły się rozłączyć bez narażenia się na podejrzenia, albo dla innego powodu, należy żądać od nich stosowania środków, które z okazji bliższej czynią dalszą.

d) *Iniuncta salutari poenitentia*, tj. nakładając oprócz pokuty sakramentalnej inną jeszcze. Nałożenie pokuty nakazane jest pod grzechem, jako też jej przyjęcie i wypełnienie, choć nie pod grozą nieważności dyspenzy. Dyspenza byłaby ważna, nawet gdyby spowiednik pokuty nie nałożył, albo penitent jej nie przyjął, albo przyjął ją tylko pozornie, lub przyjąwszy ją nie wypełnił (św. Penitenc. 14/IX, 12/XI 1891). Niekiedy w re-skrypcie zawiera się nakaz nałożenia penitentowi pokuty ciężkiej i długiej. Pokuta ciężka jest ta, która skądinąd obowiązuje pod grzechem ciężkim, albo obowiązywałaby, gdyby ją Kościół nakazał. Długa jest ta, która obowiązuje raz na miesiąc przez pięć lub sześć miesięcy, albo przez trzy miesiące co tydzień, albo przez miesiąc każdego dnia. Pokuta jest długotrwała (*diuturna*), jeśli ma trwać przez trzy lub dwa lata, albo przez rok co miesiąc, albo przez pół roku co tydzień, albo przez trzy miesiące każdego dnia (Genicot, n. 532, Noldin, n. 636).

e) *Dummodo impedimentum sit occultum*, ta klauzula obowiązuje pod grozą nieważności.

f) *Nullis super his testibus adhibitis aut litteris datis, sed praesentibus, post earum executionem, sub excommunicatione l. s per te laceratis.* Ta klauzula zawiera tylko nakaz, aby spowiednik po wykonaniu dyspenzy w przeciągu trzech dni podarł lub spalił reskrypt. Obowiązku tego niema, jeśli dyspenza ma służyć także *pro foro externo*. Może atoli spowiednik sporządzić sobie kopję reskryptu, tak jednak, aby się nikt nie mógł domyślić, do kogo dyspenza się odnosiła, i może ją u siebie zachować

129. Spowiednik więc, sprawdzwszy stan rzeczy, a zwłaszcza czy przeszkoda jest tajna, może udzielić dyspenzy, stosując się do wszystkich klauzul. Nałożywszy penitentowi pokutę albo oddalenie okazji do grzechu, albo udzieliwszy absolucji od cenzur, przystępuje do samego aktu dyspenszowania. Dyspenzy winien udzielić ustnie, wymieniając, iż to czyni na mocy władzy otrzymanej od Stolicy św., oraz wyrażając rodzaj przeszkody. Może posłużyć się *mutatis mutandis* taką formułą: *Et insuper auctoritate apostolica mihi specialiter delegata, dispenso tecum super impedimento (criminis ex adulterio cum promissione matrimonii) ut eo non obstante matrimonium cum dicta muliere, servata legitima forma, contrahere et in eo permanere possis et veles: In nomine Patris et Filii et Spiritus S.* Jeżeli zaś chodzi o konwalidację nieważnego małżeństwa, to mówi się: *ut eo non obstante, matrimonium denuo contrahere et in eo manere possis.* Gdy trzeba legitymować potomstwo już narodzone, dodaje się: *et insuper prolem iam susceptam legitimam declaro.*

a) Jeżeli przeszkodę miała tylko jedna strona, np. ślub, albo gdy przeszkoda pochodziła z winy jednej tylko strony, np. małżonkobójstwa, wystarcza dać dyspenzę tej tylko stronie. Gdy zaś przeszkoda jest wspólna, np. pokrewieństwa, albo gdy przeszkoda powstała z winy obojga, wtenczas trzeba udzielić dyspenzy obojgu, chociaż dana jednej stronie tylko, jest ważna (św. Penitenc. 7/II 1832). Jeżeli więc przeszkoda była wspólna, a spowiednik oznaczony miał udzielić dyspenzy, to tak samo postąpi i z drugą stroną. Jeżeli zaś spowiednik zostawiony był do wyboru penitenta, i druga strona obiera sobie do tego innego spowiednika, wtedy spowiednik pierwszej strony oddaje reskrypt drugiej stronie, ta zaś swemu spowiednikowi (św. Penitenc. 15/XI 1778).

b) Spowiednik, udzielający dyspenzy *pro foro sacramentali*, nie zapisuje nigdzie danej dyspenzy. Jeżeli zaś udzieli dyspenzy *pro foro interno extra sacramentali*, powinien o tem powiadomić ordynariusza, który to zawiadomienie chowa w archiwum tajnem kurji, i gdyby ta przeszkoda wyszła najaw, nie będzie już potrzeba prosić o dyspensę *pro foro externo*, lecz ta sama wystarcza (Kn 1047).

130. Konwalidacja nieważnego reskryptu, czyli: „*Perinde Valere*“. Przy sprawdzaniu reskryptu zdarzyć się może, iż rzecz ma się inaczej, aniżeli w prośbie była podana, a zatem i delegacja do udzielenia dyspenzy jest nieważna, jeśli ani jeden podany powód nie odpowiada prawdzie, albo podana została przeszkoda innego rodzaju, lub tego samego rodzaju, lecz w stopniu dalszym (1124, 2, 4, 6). Dyspenza jest niezupełna, gdy zaszła tymczasem przeszkoda nowa, albo inna jakaś przedtem istniejąca została pominięta. W obydwu razach prosi się o sannaację danego reskryptu, czyli tak zwane: „*Perinde Valere*“. Różni się ono od nowej dyspenzy tem, że nowa dyspenza wywiera skutek od czasu jej udzielenia, czyli fulminacji, „*Perinde Valere*“ zaś wywiera swój skutek od czasu pierwszego reskryptu, tak jakby on był ważny od początku.

2. O konwalidację reskryptu, czyli o „*Perinde Valere*“ trzeba zwrócić się do tego, który wydał pierwszy reskrypt. Zatem, gdy pierwszy reskrypt pochodził od Stolicy św., trzeba się do niej zwrócić, choćby danemu brakowi mógł już zaradzić ordynariusz (Kn. 1050). Wyjątek stanowi: niebezpieczeństwo śmierci dla strony, albo kiedy ma zastosowanie kanon 81, mocą którego ordynariusze mogą dyspensować od wszystkich ustaw prawa kościelnego, gdy odniesienie się do Stolicy św. jest utrudnione, a zarazem nagli niebezpieczeństwo wielkiej szkody.

3. Prośbę o „*Perinde Valere*“ kieruje się do Kongregacji Sakramentów, wzgl. do św. Oficjum, jeżeli pierwsza łaska tyczyła się *forum externum*, a wadliwość lub nowa przeszkoda, wyszła najaw, jest publiczna. Jeżeli wadliwość lub przeszkoda jest tajna, należy prośbę o dyspensę *pro foro interno*, a o konwalidację reskryptu *pro foro externo*, wnieść w ten sam sposób, jak gdyby w tym samym wypadku zachodziła przeszkoda publiczna i tajna (114, e). Jeżeli łaska dana została *pro solo foro interno*, a wadliwość lub nowa przeszkoda jest tajna, uprasza

się o „*Perinde Valere*“ *pro foro interno* od św. Penitencjarji. Jeżeli wadliwość albo przeszkoda jest jawną, wtenczas uprasza się o nową dyspensę *pro foro externo*, a o konwalidację danej łaski *pro foro interno*. Jeżeli łaska dana była *pro utroque foro*, a wadliwość albo nowa przeszkoda jest jawna, uprasza się o „*Perinde Valere*“ *pro foro externo*; jeżeli wadliwość albo nowa przeszkoda jest tajna, uprasza się o „*Perinde Valere*“ *pro foro interno*. Formularz prośby o „*Perinde Valere*“:

Beatissime Pater

Ioannes N. et Anna N dioecesis N a Sede Apostolica die mensis . ann... dispensationem obtinuerunt super primo affinitatis gradu lineae collateralis, quo sunt invicem coniuncti Informatione autem canonica facta, detectum est, ipsos ligatos etiam esse impedimento cognationis spiritualis, siquidem orator oratricem e sacro fonte levavit. Nunc autem ad pedes Sanctitatis Vestrae provoluti oratores, qui in bona fide erant humiliter supplicant dispensationem super eo et sanationem litterarum iam ipsis concessarum, ut matrimonium in facie Ecclesiae legitime contrahere possint.
Et Deus...

Udzielanie dyspensz na mocy indultu.

181. Ordynariusz może udzielić dyspensy, nie odnosząc się do Stolicy św., jeśli ma na to władzę mocą osobnego indultu. Indult może być ogólny albo szczegółowy. Jest ogólny, gdy nadaje władzę dyspensowania na czas nieograniczony, albo na pewien czas oznaczony; jest szczegółowy, gdy nadaje władzę na jeden lub drugi wypadek, albo dla jednej lub drugiej osoby. Władza otrzymana na czas nieograniczony, albo na oznaczoną liczbę wypadków, nazywa się władzą stałą (*habitualis*) (Kn. 66, § 1). By jednak ordynariusz mocą indultu mógł ważnie udzielić dyspensy, winien baczyć na następujące okoliczności. Najpierw, by nie przekroczył swej władzy:

1. Co do czasu, albo co do oznaczonej liczby wypadków. Jeżeliby jednak udzielił dyspensy *pro foro interno* z nieuwagi na to, że upłynął już czas indultu, albo że wyczerpał liczbę wypadków, dyspenza mimo to jest ważna (Kn. 207, § 2).

Władza dyspensowania mocą indultu, liczy się od momentu jego nadania, czyli od daty w nim oznaczonej (Kn. 37).

chyba że z klauzul indultu co innego wynika, mianowicie, jeśli do jego prawomocności wymagane było przyjęcie od indultariusza, wtedy władza liczy się od czasu przyjęcia. Stosownie do tego, władza dyspensowania na mocy indultu ustaje po upływie okresu czasu, licząc od daty oznaczonej w indulcie, albo od czasu przyjęcia indultu.

2. Co do osób, którym może udzielić dyspenzy. Władzy nadanej indultem może zwierzchnik użyć względem swoich poddanych, przebywających w granicach jego okręgu lub poza nim. (Kn 201, §§ 1, 3).

Władzy otrzymanej mocą indultu nie można ważnie użyć względem panujących i książąt rodziny panującej, gdyż władzę udzielania dyspens tymże Stolica św. zastrzegła sobie (Cong. Sacram. 7/III 1910, AAS. XI, 147).

3. Co do samej przeszkody. a) Kto posiada indult ogólny dyspensowania od jakiej przeszkody, czy do zawarcia małżeństwa, czy dla konwalidacji nieważnie zawartego, może go użyć, choćby ta sama przeszkoda zachodziła wielokrotnie w tym samym wypadku, chyba że co innego w indulcie wyraźnie jest powiedziane (Kn. 1049, § 1). Stosować się to może do przeszkody pokrewieństwa lub powinowactwa (67, 3; 70, 3), jako też do przeszkody występku, którego są trzy rodzaje i każdy rodzaj może zachodzić wielokrotnie (62).

b) Kto posiada indult ogólny dyspensowania od przeszkód różnego rodzaju, czy unieważniających, czy wzbraniających, może udzielić dyspenzy, choćby w tym samym wypadku zachodziły przeszkody różnego rodzaju (Kn. 1049, § 2).

Znaczenie kanonu jest następujące: kto ma indult ogólny dyspensowania od przeszkod *pro foro interno*, może użyć tej władzy nawet wtedy, gdy w tym samym wypadku zachodzą przeszkody tajne różnego rodzaju, choćby zachodziła jaka przeszkoda publiczna, na którą nie ma władzy. Po dyspensę od przeszkody publicznej musi się odnieść do Stolicy św. Kto ma indult ogólny dyspensowania od przeszkód różnego rodzaju *pro foro externo*, może użyć tej władzy, nawet gdy w tym samym wypadku zachodzą przeszkody publiczne różnego rodzaju i choćby zachodziła jaka przeszkoda tajna, na którą nie posiada władzy. O dyspensę od tej przeszkody tajnej musi się odnieść do św. Penitencjarii. Kto ma indult ogólny dyspenzo-

wania od przeszkód różnego rodzaju, tak *pro foro externo* jak *interno*, może użyć tej władzy, choć w tym samym wypadku zachodzą rozmaite przeszkody, tak jawne jak tajne. Lecz gdy w tym samym wypadku zachodzą przeszkody publiczne, na które ordynariusz, mający indult ogólny, ma władzę, a nadto też zachodzą przeszkody publiczne, na które nie posiada władzy, wtedy nie może użyć swej władzy, ale musi się udać po dyspensę do Stolicy św. od wszystkich przeszkód (Kn. 1050). Chodzi tu więc o przeszkody publiczne, wymagające dyspenzy *pro foro externo*. Ale gdyby jedna lub więcej przeszkód publicznych wyłoniło się dopiero po otrzymaniu dyspenzy od Stolicy św., to zwierzchnik, który posiada indult, może użyć swej władzy, jaką ma na mocy indultu, czy ogólnego, czy szczególnego (Kn. 1050).

c) Delegat, który otrzymał władzę dyspensowania od przeszkód dla konwalidacji małżeństw nieważnie zawartych, a co innego nie jest zastrzeżone, może użyć swej władzy tylko do konwalidacji małżeństw zawartych nieważnie z powodu przeszkody unieważniającej, lecz zawartych wobec Kościoła (św. Penitenc. 28/III 1816).

Nadto 4. Dyspenza od przeszkody unieważniającej, udzielona mocą indultu ogólnego, zawiera także legitymację potomstwa już zrodzonego, byleby ono nie pochodziło z cudzołóstwa, albo z świętokradztwa (Kn. 1051). Nie może więc delegat mocą indultu szczegółowego legitymować potomstwa już urodzonego, a mocą indultu ogólnego nie może legitymować potomstwa, urodzonego z cudzołóstwa lub świętokradztwa

5. Co do sposobu dyspensowania. Delegat, udzielający dyspenzy, winien zachować normy, jakich się trzyma odpowiednia Kongregacja przy udzielaniu dyspenzy od danej przeszkody (św. Penitencjarja 1/VI 1858). Dlatego:

a) Nie może ważnie udzielić dyspenzy bez powodu kanonicznego i to takiego, jakiego wymaga w tym samym wypadku odpowiednia Kongregacja; b) nie może udzielić dyspenzy, nie zachowując klauzul, wymaganych pod grozą nieważności. By zaś godziwie udzielił dyspenzy, winien to czynić: na piśmie, powołując się na nadaną sobie władzę przez Stolicę św. i na czas, na jaki ta władza została mu udzielona. Formuła dyspenzy *pro foro externo* może być taka sama, jak przy fulminacji dyspenzy na mocy reskryptu (126).

Dyspenzy dawane przez ordynariusza na mocy władzy zwyczajnej.

132. 1. Już wiemy, kiedy proboszcz może zwrócić się do ordynariusza z prośbą o dyspensę małżeńską (85, 86). Prośbę tę sporządza proboszcz tak samo, jak to ma czynić, gdy zwraca się do ordynariusza, by ten wystarał się o dyspensę u Stolicy św. (116).

2. Ordynariusz, przy udzielaniu dyspens na mocy władzy zwyczajnej, nie jest obowiązany do przestrzegania stylu Kurji Rzymskiej, przeto można go prosić i od niego otrzymać dyspensę ustnie, telegraficznie lub telefonicznie. Jednak może to mieć zastosowanie tylko w tym wypadku, gdy przeszkoda wykryła się, kiedy już wszystko było przygotowane do zawarcia małżeństwa, a przeszkoda jest publiczna: bo wtedy sam proboszcz nie może od niej udzielić dyspenzy. W innych zaś razach, w których zachodziłaby potrzeba posłużenia się telegrafem lub telefonem, nie jest potrzebne odniesienie się po dyspensę do ordynariusza, bo sam proboszcz może udzielić dyspenzy. Prośba o dyspensę *pro foro externo, mutatis mutandis* może być mniej więcej taka (205):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

Iocephus N. 35 an. et Anna N. 25 an. parochiani mei matrimonium inter se inire cupiunt. Sed obstat impedimentum (ordinis sacri ob subdiaconatum ab oratore susceptum). Cum tamen orator in periculo mortis versetur et non adsit tempus recurrendi ad S. Sedem, humiliter rogant, ut Illustrissimus ac Reverendissimus Dominus ipsis dispensationem a dicto impedimento vi can 1043 benigne concedere dignetur

Causae sunt: matrimonium inire cupiunt ad consulendum conscientiae.

NN. parochus in N.

133. Ordynariusz, jak powiedzieliśmy, udzielając dyspenzy mocą władzy zwyczajnej, nie ma obowiązku trzymania się stylu Kurji Rzymskiej. Wystarczy więc do ważności dyspenzy, gdy udzielając jej wyrazi akt dyspenzy oraz rodzaj i stopień przeszkody i, jeśli potrzeba, akt legitymacji potomstwa. Wypada jednak, aby udzielił dyspenzy na piśmie i w sposób naśladowający styl Kurji Rzymskiej. Formuła może być następująca:

Dilectis Nobis in Christo NN et NN. dioecesis N. salutem in Domino. Vi potestatis Nobis collatae canone 1043, Vos, qui in huiusmodi casu versamini, quia orator in periculo mortis versatur, a quibilibet censuris ad effectum praesentis gratiae consequendae absolves, ob causas animum nostrum moventes, vobiscum dispensamus super impedimento subdiaconatus, ut matrimonium in facie Ecclesiae valide ac licite contrahere possitis. Insuper mandamus, ut orator postquam convalescit, ad reparandum scandalum, si quod fuerit, confessionem sacramentalem faciat semel quolibet mense per dimidium anni.

Datum in N. d .. m. . an ..

Proboszcz, otrzymawszy dekret dyspenzy. powiadomi strony o udzielonej dyspenzie i o tem, co ordynarjusz im nałożył. Dokument zachowa w archiwum parafjalnem, a w księdze małżeństw zaznaczy. iż strony zawarły małżeństwo za dyspenzą, udzieloną przez ordynarjusza.

134. Prosbę od przeszkody tajnej *pro foro interno* układa spowiednik lub proboszcz tak samo jak do Stolicy św. Może być np. taka (206):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

Titia 30 annorum, coelebs, olim octodecim annos nondum adepta votum castitatis privatum emisit. Nunc vero cupit matrimonium inire. Quare humiliter supplicat Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum, ut supra dicto voto vi en 1313, n. 1, cum ipsa dispensare dignetur.

Causa est: matrimonium inire cupit in remedium concupiscentiae.

Parochus NN. NN.

Ordynarjusz może udzielić dyspenzy *pro foro interno* albo *in forma gratiosa*, albo *in forma commissoria*. Gdy udziela dyspenzy *in forma gratiosa*, może posłużyć się podobnym formularzem:

Episcopus N.

Vi potestatis Nobis collatae can 1313, n 1, ob causam in precibus allatam, dispensamus Titiam a voto castitatis privatim emissio, ut matrimonium in facie Ecclesiae valide ac licite inire possit. Pro salutari poenitentia iniungimus Titiae confessionem sacramentalem bis faciendam.

Datum in N. d... m... an. .

Spowiednik czy proboszcz, otrzymawszy dekret, zawiadomi stronę o otrzymanej dyspenzie i o naznaczonej jej pokucie.

135. Gdy ordynariusz udzielił dyspenzy *in forma commissoria*, to na spowiedniku ciąży obowiązek egzekwowania tejże. Forma takiej dyspenzy jest mniej więcej następująca:

Rev. Dno in confessarium electo.

Vi potestatis Nobis tributae canone (1313, n. 1 albo 1043, albo 1045, § 1), Tibi per praesentes potestatem facimus et tribuimus, quatenus si ita est, ut in epistula tua de die... exponitur, dictos oratores (oratricem) audita prius (eorum, eius) confessione sacramentali, a quibusvis censuris absolvas, demum, dummodo impedimentum praefatum sit occultum, eos super impedimento (criminis ex adulterio cum promissione matrimonii) dispenses, ut eo non obstante matrimonium valide et licite contrahere possint. Praeterea facultatem facimus prolem susceptam, si quae sit, legitimam declarandam.

Haec omnia in foro conscientiae et in actu confessionis sacramentalis tantum.

Datum in N. d... m... an...

Spowiednik, otrzymawszy od ordynariusza reskrypt, postąpi z nim tak, jak przy wykonaniu reskryptu św. Penitencjarji, z tym tylko wyjątkiem, że zamiast powoływać się na władzę od Stolicy św. udzieloną, powołać się winien na władzę, daną sobie przez ordynariusza (129).

Dyspenza od proboszcza.

136. Już mówiliśmy (88), kiedy i jaką władzę dyspenzowania od przeszkód małżeńskich posiada proboszcz. Używając tej władzy, dyspenzując od przeszkody publicznej, winien jej udzielić na piśmie, chyba że nie ma na to czasu. Jednak i wtedy powinien sporządzić dokument pisemny, który trzeba zachować w archiwum parafjalnem, by służył jako dowód *pro foro externo*. Udzielając dyspenzy, winien też zachować klauzulę, o których wspomina jego władza. Może użyć formuły następującej:

NN. Parochus N.: dioecesis N.

Dilectis nobis in Christo NN. et NN. parochianis meis (albo N. parochiae N.) salutem in Domino.

Cum tenore canonis 1044, quilibet parochus, urgente mortis periculo ad consulendum conscientiae vel legitimisationis prolis, ubi

loci Ordinarius adiri nequeat, dispensare possit, tum super forma in matrimonii celebratione servanda, tum super omnibus et singulis impedimentis iuris ecclesiastici, sive publicis sive occultis etiam multiplicibus, exceptis impedimentis provenientes ex sacro ordine presbyteratus et affinitate in linea recta consummato matrimonio, cumque nobis constiterit periculum mortis imminere et deesse tempus, ut habeatur Ordinarius loci: Vos a quibusvis censuris ad effectum praesentis gratiae consequendae, vobiscum invocata facultate, dispensamus super impedimento (consanguinitatis), ut eo non obstante matrimonium inter vos in facie Ecclesiae valide ac licite contrahere valeatis. Prolem sive susceptam sive suscipiendam exinde legitimam declaramus.

Datum N. d... m... an..

Dokument ten zachowa w archiwum parafjalnem, a w księdze małżeństw zaznaczy, że strony zawarły małżeństwo za dyspensą; z nakazu kanonu 1046, powiadomi też niezwłocznie ordynariusza o udzielonej dyspensie *pro foro externo*.

137. Proboszcz może udzielić dyspenzy w wypadkach tajnych *in foro interno extrasacramentali*. Dlatego wypełniwszy klauzule, jeśli jakie są do wypełnienia, udzieli dyspenzy w ten sam sposób, jak spowiednik przy udzielaniu dyspenzy (129). Jednakże, gdyby zachodziła obawa, że przeszkoda może wyjść najaw, winien proboszcz o udzielonej dyspensie powiadomić ordynariusza (Kn. 1047), który to zawiadomienie zachowa w archiwum tajnem kurji, by służyć mogło jako dowód o udzielonej dyspensie, a gdyby przeszkoda wyjawiała się, nie potrzeba już starać się o dyspensę *pro foro externo*.

138. Spowiednik może udzielić dyspenzy od tych samych przeszkód co proboszcz, lecz tylko od przeszkód tajnych i *in foro sacramentali tantum* (90). Dlatego do ważności dyspenzy konieczna jest spowiedź penitenta, niekonieczna zaś jest spowiedź ważna lub rozgrzeszenie. Powinien wypełnić klauzule, jeśli są jakie do wypełnienia, np. żądając rękojmi, naprawienia zgorzenia. Udzieli zaś dyspenzy, rozgrzeszywszy pierwaj penitenta od cenzur, powoła się na władzę, wymieni akt dyspensowania, oznaczoną przeszkodę i stopień i udzieli legitymacji potomstwa już zrodzonego, chyba że ono pochodzi z cudzołóstwa lub świętokradztwa. Formuła dyspenzy może być następująca :

Dominus N I. Chr. te absolvat et ego auctoritate Ipsius te absolvo ab omni vinculo excommunicationis et interdicti in quantum possum et tu indiges. Insuper auctoritate mihi concessa canone 1044 (1045, § 3) dispenso tecum super impedimento (voti castitatis, impedimento criminis), ut eo non obstante matrimonium valide ac licite contrahere possis. Eadem auctoritate prolem susceptam legitimam declaro. In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti, Amen.

Deinde ego te absolvo a peccatis tuis in nomine P. etc.

Jeżeli przeszkoda jest wspólna i z winy obojga stron, wypada (choć nie jest to konieczne do ważności dyspenzy), aby i druga strona ją otrzymała i dostała pokutę. Dlatego spowiednik powinien napomnieć penitenta, który już otrzymał dyspensę, aby tenże skłonił drugą stronę, by przyszła do spowiedzi po otrzymanie dyspenzy. Udzielonej dyspenzy nigdzie nie zapisuje. Atoli, gdy przeszkoda była z natury publiczna, lecz faktycznie tajna, winien postarać się o dyspensę *pro foro externo*.

§ 4. Pouczenie pobierających się.

139. W okresie przedślubnym winien proboszcz przygotować strony do zawarcia małżeństwa przez odpowiednie nauki: „Niech proboszcz nie omieszką pouczyć narzeczonych, odpowiednio do różnego ich stanu, o świętości sakramentu małżeństwa, o obowiązkach wzajemnych małżonków i o obowiązkach rodziców względem potomstwa; usilnie też ich napomni, by przed zawarciem małżeństwa należycie się wyśpowiadali i przyjęli pobożnie Najświętszy Sakrament“ (Kn. 1033).

Rozumie się samo przez się, że to pouczenie nie może się odbywać według jakiegoś stałego schematu, lecz musi być dostosowane do stanu umysłowego i moralnego narzeczonych. Dlatego:

1. Gdy proboszcz zauważył przy egzaminie przedślubnym, że strony nie są zbyt obznajomione z prawdami wiary, powinien przedewszystkiem pouczyć ich tego, co wiedzieć i wierzyć muszą pod utratą zbawienia, jako też o tem, co jest konieczne do prowadzenia życia chrześcijańskiego.

2. Wszystkich powinien pouczyć o celu małżeństwa, o jego nierozzerwalności, o jego godności sakramentalnej, a zatem i o obowiązku postarania się o stan łaski poświęcającej przed zawarciem małżeństwa.

3. Ma też wyjaśnić stronom wzajemne obowiązki małżeńskie. Co się tyczy tego punktu, jeżeli zauważy, że ma przed sobą strony niewinne i nieuświadomione, powinien skromnie i treściwie, ale dość wyraźnie napomknąć o tem, na czym polega stosunek płciowy, potrzebny do osiągnięcia pierwszorzędnego celu małżeństwa, a przytem położyć nacisk, aby strony, mające co do tego niejasne pojęcia, zapytały się osób doświadczonych. Tylko w ten sposób oszczędzi się wielu rozczarowania i zawodu po ślubie. Powinien dalej pouczyć strony o godziwości stosunku małżeńskiego, trzymając się zasady, iż wszystkie czynności są dozwolone, które zdążają do osiągnięcia potomstwa, a natomiast zakazane są pod grzechem ciężkim te czynności, które zdążają do wykluczenia potomstwa. Pouczy także narzeczonych o obowiązku posłuszeństwa małżeńskiego, wzajemnej miłości, ustepliwości i wierności.

4. Dalszym przedmiotem pouczenia są obowiązki rodziców względem dzieci. Tu podkreśli obowiązek oszczędzania żony w ciąży, zwróci uwagę na zbrodnię umyślnego ronienia dzieci, na obowiązek rychłego starania się o chrzest potomstwa, choć może przedwcześnie na świat wydanego, pouczy o sposobie udzielania chrztu w konieczności, wreszcie o obowiązku zaznajamiania dzieci od samej młodości z prawdami wiary katolickiej, jako też wdrażania dzieci do praktyk religijnych stosownie do ich rozwoju umysłowego, przyczem podkreśli także wpływ dobrego przykładu na wychowanie dzieci, danego przez rodziców.

Gdyby proboszczowie spełniali ten obowiązek pouczenia narzeczonych, zniknęłoby wiele mętnych i fałszywych pojęć wśród katolików co do istoty i przymiotów małżeństwa, uchylłoby się wiele nieszczęść i praktyk grzesznych, nieraz wprost barbarzyńskich. Dlatego ten obowiązek ciąży na proboszczu ogólnie pod grzechem ciężkim, zwłaszcza, gdy idzie o osoby, nie mające dostatecznego wykształcenia religijnego. W każdym razie obowiązany jest proboszcz do niego pod grzechem powszednim, chyba że idzie o osoby, o których wie, iż pod tym względem są dostatecznie uświadomione.

5. Przy końcu nauczania winien proboszcz zachęcać narzeczonych, aby przed ślubem przystąpiły do spowiedzi i Komunii św. Małżeństwo jest sakramentem żywych, dlatego przystępujący doń winni posiadać stan łaski poświęcającej, o który

można się postarać tak przez spowiedź, jak przez żal doskonały. Kodeks więc nie nakłada obowiązku spowiedzi wszystkim nowożeńcom bezwzględnie, lecz nakazuje ich do tego zachęcać. Wobec tego nie można zwykłemu grzesznikowi odmówić ślubu, jeśli nie chce przystąpić do spowiedzi, a przepisy diecezjalne, wymagające koniecznie świadectwa spowiedzi przed małżeństwem, straciły moc obowiązującą. Obowiązek przystąpienia do spowiedzi przed ślubem mają tylko jawnogrzesznicy i zostający pod notoryczną cenzurą: „Jeśli jawnogrzesznik, lub notorycznie obłożony cenzurą, odmówi przystąpić wprzód do spowiedzi sakramentalnej, lub pojednać się z Kościołem, proboszcz niech nie asystuje przy jego małżeństwie, chyba że ważna zniewala przyczyna, w sprawie której, jeśli to być może, ma się poradzić ordynariusza“ (Kn. 1066). Jako jawnogrzeszników uznaje rytuał rzymski: jawne prostytutki, jawnie żyjących na wiarę, czarowników, wróżbiarzy, lichwiarzy, bluźnierców (tit. IV. c I n. 8).

Przyjęcie bierzmowania przed małżeństwem jest wskazane, lecz nie jest koniecznie wymagane: „Katolicy, którzy jeszcze nie przyjęli sakramentu bierzmowania, mają go przyjmować, zanim będą przypuszczeni do małżeństwa, jeśli to mogą bez wielkiej niedogodności“ (Kn. 1021, § 2).

§. 5. Potrzebne świadectwa i pozwolenia.

140. I. Przed zawarciem małżeństwa powinien proboszcz pozbierać wszystkie dokumenta prawem przepisane: „Po przeprowadzeniu badań i po ogłoszeniu zapowiedzi, proboszcz nie ma asystować przy małżeństwie, dopóki nie otrzyma wszystkich dokumentów potrzebnych“ (Kn. 1030, § 1). Dokumenta te są następujące:

1 Świadectwo ogłoszonych zapowiedzi w innej parafii: „Jeśli inny proboszcz przeprowadzał badanie, lub głosił zapowiedzi, zaraz po ich odbyciu ma powiadomić dokumentem autentycznym proboszcza, który winien asystować przy małżeństwie“ (Kn. 1029).

Do autentyczności dokumentu potrzeba, aby był podpisany przez proboszcza i opatrzony pieczęcią parafialną; nie potrzeba zaś posyłać go przez kurję biskupią. Gdyby proboszcz

innej parafji nie przysłał na czas tego świadectwa, może proboszcz asystować przy małżeństwie, jeśli jest pewny, że strony nie mają żadnej przeszkody, a nie można ślubu odłożyć (Vlaming, n. 177).

2. Świadectwo, że strona, mająca przeszkodę publiczną, otrzymała dyspensę.

3. Świadectwo śmierci współmałżonka, gdy chodzi o wdowca lub wdowę.

4. Świadectwo rozwiązanego małżeństwa, czy to na mocy deklaracji jego nieważności, czy na mocy dyspenzy od Stolicy św., czy na mocy uroczystych ślubów zakonnych, czy też że strona ma prawo zawrzeć nowe małżeństwo na mocy przywileju Pawłowego.

5. Świadectwo zawartego związku cywilnego, jeśli tego wymagają przepisy państwowe.

141. II. Nadto proboszcz winien mieć odpowiednie pozwolenia. I tak:

1. Winien mieć pozwolenie ordynariusza na dopuszczenie stron do ślubu, jeśli jeszcze zachodzi jakie podejrzenie o istniejącej przeszkodzie (114, I, 3).

2. Pozwolenie ordynariusza lub delegowanego kapłana na asystencję przy małżeństwie tułaczy: „Małżeństwu tułaczy, o których w kanonie 91, niechaj proboszcz nie asystuje, wyjąwszy wypadek konieczności, chyba że powiadomiwszy o rzeczy ordynariusza miejscowego albo kapłana przez tegoż wydelegowanego, otrzyma pozwolenie na asystencję“ (Kn. 1032). Odnosi się to do tych, którzy w miejscu pobytu nie mają ani miesięcznego zamieszkania (Vlaming, n. 175), a przede wszystkim do tych, którzy z Europy odjechali w dalekie kraje (Instr. Congr. Sacram. 4/VI, 1921, ASS. XIII, 349).

3. Pozwolenia ordynariusza na asystencję przy małżeństwie małoletnich bez pozwolenia rodziców: „Proboszcz upomni poważnie małoletnich, żeby nie przystępowali do małżeństwa bez wiedzy lub wbrew rozumnej woli rodziców; gdyby jednak nie posłuchali, nie ma asystować przy ich małżeństwie, nie poradziwszy się wprzód ordynariusza miejscowego“ (Kn. 1034).

Małżeństwo małoletnich bez pozwolenia rodziców jest ważne (Trid. s. XXIV, c. 1). Jednak małoletni powinni co do swego małżeństwa zasięgnąć rady rodziców, gdyż z powodu

braku doświadczenia mogą dopuścić się wielkich i szkodliwych nieroztropności. Dlatego też zaniechanie rady co do małżeństwa przez małoletnich uważają teologowie za grzech ciężki, chyba że małoletni przebywa poza domem rodzicielskim i nie może zasięgnąć rady, ani odłożyć małżeństwa. Małoletni, który zasięgnął rady rodziców, nie jest obowiązany iść za ich radą i nie grzeszy, chyba że to czyni z pogardy. Grzeszy jednak ciężko, gdy zawiera małżeństwo przeciw rozumnej i słusznej ich woli, co tylko wtedy ma miejsce, gdy z tego małżeństwa wypływa zgorzsenie, nienawiść, albo jaka inna szkoda dla rodziców. Nie uchodzi za słuszny powód sprzeciwu to, że rodzice nie chcą wogóle, by syn się żenił lub córka szła za mąż, albo gdy rodzice chcą dać inną kobietę za żonę z większym posagiem, do której on nie czuje miłości, albo gdy syn bierze za żonę kobietę niższego stanu. Wprawdzie każdy rozsądny proboszcz może ocenić, czy rodzice słusznie czy niesłusznie się sprzeciwiają małżeństwu małoletniego, jednakże ordynariusz lepiej to osądzi. Gdy rodzice słusznie się sprzeciwiają, może proboszcz na jakiś czas nie pozwolić małoletniemu na małżeństwo, chyba żeby z tego zakazu miało wyniknąć większe zło.

4. Potrzebne jest pozwolenie ordynariusza na asystencję przy małżeństwie strony katolickiej, ze stroną, która notorycznie porzuciła wiarę katolicką, aczkolwiek do żadnej sekty się nie zapisała, albo ze stroną, która jawnie zapisała się do stowarzyszenia zakazanego przez Kościół (39, 4; 139, 5).

5. Pozwolenie na asystencję przy małżeństwie jawno-grzesznika, albo pozostającego pod notoryczną cenzurą, jeśli przed zawarciem małżeństwa nie chce się spowiadać lub z Kościołem się pojednać (139, 5).

142. Skoro więc proboszcz przygotował narzeczonych do zawarcia małżeństwa, skoro zebrał wszystkie wymagane świadectwa i pozwolenia, może strony dopuścić do ślubu, po upływie trzech dni po ukończonych zapowiedziach, chyba że słuszna przyczyna czego innego wymaga (Kn. 1030). Gdyby zaś małżeństwo w ciągu sześciu miesięcy nie doszło do skutku, trzeba zapowiedzi powtórzyć, chyba że inaczej zda się ordynariuszowi (Kn. 1030, § 2).

143. „Małżeństwo można zawierać każdego czasu roku“ (Kn. 1108, § 1). Stąd wynika, że wierni mają prawo do zawie-

rania małżeństwa w jakimkolwiek czasie roku, a duszpasterze postąpiliby nieprawnie, gdyby w jakim czasie, np. w adwencie, lub w poście odmawiali wiernym ślubów. Z przepisu tegoż samego kanonu, wyciągają niektórzy wniosek, że wierni mają prawo do zawierania małżeństwa w godzinach wieczornych i że ordynariusz nie może im tego zabronić. Inni jednak twierdzą, że ordynariusz może dla słusznych powodów zakazać ślubów w godzinach wieczornych. Nie może jednak zakazać ślubów w niedzielę i święta, bo zakaz ten sprzeciwiałby się wyraźnemu prawu powszechnemu.

ROZDZIAŁ V.

ZAWARCIE MAŁŻEŃSTWA.

§ 1. Istota małżeństwa (*in fieri*).

144. „Małżeństwo stwarza zezwolenie stron prawnie zdolnych, ujawnione w sposób prawem przepisany, czego żadna władza ludzka zastąpić nie może“ (Kn. 1081, § 1).

Przyczyną sprawczą małżeństwa jest „zezwolenie“, gdyż stan małżeński stwarza umowa; każda zaś umowa polega na zezwoleniu. Zezwolenie więc jest do powstania małżeństwa istotnie konieczne a zarazem wystarczające, tak iż do istoty małżeństwa niczego innego się nie wymaga. „Zezwolenie stron“, a więc zezwolenie obopólne, gdyż to, co jest przedmiotem umowy małżeńskiej, jest w ich posiadaniu; zatem obie strony muszą wyrazić zgodę co do przedmiotu umowy. Tego zezwolenia obustronnego „żadna władza ludzka zastąpić nie może“, gdyż przedmiotem umowy małżeńskiej nie jest coś zewnętrźnie należącego do osoby, lecz coś osobistego, czego nikt w jej imieniu dać nie może. „Stron prawnie uzdolnionych“ do zawarcia małżeństwa, tj. nie mających przeszkody ani z prawa przyrodzonego i bożego, ani z prawa kościelnego. Jednakże zaznaczyć należy, iż zdolność z prawa przyrodzonego i bożego tak jest konieczna, iż bez niej zezwolenie małżeńskie w żaden sposób ważne być nie może. Zdolność zaś z prawa kościelnego, choć jest konieczna, to jednak Kościół może uznać za ważne zezwolenie małżeńskie, dane przez strony niezdolne do zawarcia małżeństwa z prawa kościelnego. Przykład tego mamy *in sanatione in radice* (184). „Zezwolenie ujawnione w sposób prawem przepisany“, gdyż zezwolenie czysto wewnętrzne przy umowach nie ma znaczenia.

145. „Zezwolenie małżeńskie jest to akt woli, mocą którego jedna i druga strona daje i przyjmuje dozgonne i wyłączone prawo do ciała, w odnośni do czynności przez się zdatnych do rodzenia potomstwa“ (Kn. 1081, § 2).

a) Zezwolenie małżeńskie jest „aktem woli“, gdyż bez woli nie może być umowy. „Mocą którego jedna i druga strona daje i przyjmuje prawo do ciała“, gdyż do istoty umowy należy koniecznie jej przedmiot. Jednakowoż nie wymaga się formalnego, czyli wyraźnego aktu oddania i wyraźnego aktu przyjęcia z obydwu stron, lecz wystarcza, że obie strony oddają sobie wyraźnie prawo do ciała, a przez to samo przyjmują nawzajem od siebie to prawo. Prawo do ciała jest dozgonne i wyłączone, gdyż jedność i nierozzerwalność małżeństwa są jego istotnymi przymiotami. Prawo do ciała w odnośni do czynności zdatnych przez się do rodzenia potomstwa: te słowa oznaczają istotny przedmiot umowy małżeńskiej, przez który różni się od innych umów, jakie być mogą między mężczyzną a kobietą. Przedmiotem więc umowy małżeńskiej jest prawo do ciała, tj. możliwość korzystania z tego prawa, a nie faktyczne korzystanie. „W odnośni do czynności przez się zdatnych do rodzenia potomstwa“, ale niekoniecznie skutecznych, gdyż od woli stron zależą tylko czynności przez się zdadne do rodzenia, nie zaś ich skuteczność. Też same słowa określają także, co w małżeństwie jest dozwolone, a co niedozwolone.

b) Ponieważ związek małżeński jest umową obopólną, przeto „do ważnego zawarcia małżeństwa potrzeba koniecznie, aby strony były obecne albo osobiście, albo przez zastępcę“ (Kn. 1088, § 1).

146. Okoliczności unieważniające przyzwolenie małżeńskie. Umowa małżeńska nakłada ciężkie obowiązki; wymaga więc do swej ważności dokładnego poznania, bo *nilhil volitum, nisi sit praecognitum*, i niezem nie przymuszonej woli. Okoliczności więc, które unieważniają zezwolenie małżeńskie, mogą być ze strony rozumu: brak używania rozumu, niewiedza i błąd, czyli pomyłka; oraz ze strony woli: udawanie, przymus, i warunek nieziszczony, albo sprzeciwiający się istocie małżeństwa.

147. 1. Brak rozumu. Ciężkiego obowiązku zaciągnąć nie mogą ci wszyscy, którzy nie mają używania rozumu. Za-

tem ważnego przyzwolenia małżeńskiego nie mogą dać: *a*) aktualnie pozbawieni używania rozumu, jak dzieci, zupełnie pijani, zahypnotyzowani, śpiący, pozostający w somnabuliźmie, — *b*) stale pozbawieni używania rozumu, jak kretyni, idjoci, ślepi i zarazem głusi i niemi, jeśli nie otrzymali szczególnego wykształcenia, — *c*) obłąkani, bez względu na to, czy są spokojni, czy szaleni. Przypuszcza się, iż małżeństwo zawarte przez obłąkanego jest nieważne, choćby on miał chwile jaśniejsze, albo w pewnych rozumowaniach lub czynnościach zdawał się być zdrowym (Kn. 2201, § 2). Przypuszcza się także nieważne małżeństwo, jeśli okaże się, że jeden z małżonków w bliskim czasie, po lub przed zawarciem małżeństwa, był umyślowo chorym. Ci, którzy tylko w pewnym zakresie nie mają używania zdrowego rozumu, mogą ważnie zawrzeć małżeństwo, byleby brak rozumu nie odnosił się właśnie do małżeństwa.

148. 2. Niewiadomość. Do ważności małżeństwa nie wystarczy używanie rozumu, wymagane do popełnienia grzechu ciężkiego, lecz potrzeba jeszcze znajomości istoty umowy małżeńskiej i przedmiotu umowy: *nilhil volitum nisi sit procoognitum*. To też kanon 1082, § 1 mówi: „Ażeby zezwolenie małżeńskie mogło zaistnieć, rzeczą jest konieczną, iżby pobierający się nie byli pozbawieni tej wiadomości, że małżeństwo jest związkiem stałym między mężczyzną a kobietą, w celu rodzenia dzieci“.

Ważnie zawiera małżeństwo, kto je pojmuje jako stały związek mężczyzny z kobietą w celu rodzenia dzieci. Przez to bowiem ogólne pojęcie o małżeństwie, umowa małżeńska różni się wystarczająco od innych umów, jakie istnieć mogą między mężczyzną a kobietą. I kto, mając takie ogólne pojęcie o małżeństwie, chce je prawdziwie zawrzeć, tem samem godzi się na wszystko, co się w tem pojęciu mieści, czyli chce zawrzeć takie małżeństwo, jakie ono jest w samej rzeczy i jakie inni zawierają. Dlatego do ważności zezwolenia małżeńskiego nie jest konieczna wiadomość tego, w jaki sposób dzieci na świat przychodzą, czyli nie jest konieczna znajomość spółkowania małżeńskiego (Gasparri, n. 68, 877, Van de Burgt, n. 136). Inni (Cappello, n. 582, Chelodi n. 110, Vlaming, n. 524) przyznają, że do ważności zezwolenia małżeńskiego nie jest konieczna znajomość stosunku płciowego, jednakowoż wymagają jakiegoś

przynajmniej mglistego pojęcia, że do tego, aby mieć dzieci, potrzeba współdziału cieleśnego małżonków, czyli połączenia się ciał małżonków. Wydaje się tym autorom, że tą poprawką wytłumaczyć zdołają tę trudność, dlaczego ważne jest małżeństwo kobiety, która gdyby jasno wiedziała, na czym polega stosunek płciowy, nigdyby nie była poszła za mąż. Lecz ta poprawka chybia celu, bo mimo takiego mglistego pojęcia o stosunku płciowym, zdarzyć się może to, czego oni uniknąć zamierzają. Naszem zdaniem nie potrzeba poprawiać kanonu, lecz rozwikłanie tej ciemniejszej kwestji tkwi w rozróżnieniu niewiadomości i błędu. Do ważnego zezwolenia małżeńskiego wystarcza wiadomość, iż małżeństwo jest stałym związkiem mężczyzny z kobietą, w celu rodzenia dzieci. Kto, mając to ogólne pojęcie, chce zawrzeć prawdziwe małżeństwo, tem samem godzi się na wszystko, co w tem pojęciu się zawiera. Błąd dodaje do niewiadomości fałszywe przekonanie o rzeczy; gdyby więc to fałszywe przekonanie wykluczało istotę rzeczy i gdyby kto do tego fałszywego przekonania przywiązał swą zgodę, godziłby się na całkiem inną rzecz. Dlatego, gdyby osoba zawierająca małżeństwo wiedziała nawet, że małżeństwo jest stałym związkiem mężczyzny z kobietą w celu rodzenia dzieci, lecz miała to przekonanie, że dzieci przynoszą bociany, albo że, aby mieć dzieci, wystarczy się pocałować z mężem, i zezwolenie małżeńskie ograniczałaby wyłącznie do tego pojęcia o małżeństwie, to zezwolenie jej byłoby nieważne, gdyż niweczyłoby całkowicie wolę zawarcia małżeństwa takiego, jakie się zawiera pod ogólnem pojęciem. Mówimy: „gdyby ograniczała zezwolenie wyłącznie do tego pojęcia“, gdyż wtedy i wtedy tylko zachodziłby błąd co do przedmiotu umowy małżeńskiej, któryby był zarazem jedyną przyczyną i warunkiem zezwolenia małżeńskiego. Gdyby zaś osoba, mająca podobne błędne mniemanie, dała zezwolenie małżeńskie, nie zacieśniając go wyłącznie do swego błędnego pojęcia, małżeństwo byłoby ważne, gdyż wtedy błąd nie jest powodem zezwolenia i postawionym przez siebie warunkiem, zatem nie wyklucza też zgody na małżeństwo pod pojęciem jego ogólnem. Stosownie do tego zapatrywania, roztrzygnięcie ważności lub nieważności zezwolenia *in foro interno*, jest łatwe. Lecz *in foro externo*, w celu otrzymania orzeczenia nieważności małżeństwa, taka osoba musiałaby udowod-

nić, że miała takie fałszywe przekonanie o przedmiocie umowy małżeńskiej, czyli o sposobie rodzenia dzieci i że do tego pojęcia ograniczyła swe zezwolenie. Każdy rozumie, że dowód na to *in foro externo* jest bardzo trudny, bo samo twierdzenie osoby interesowanej nie wystarcza; dlatego też podobne sprawy miały zawsze wynik nieszczęśliwy (15/III 1856, ASS. V, 553, 17/III 1910).

b) „Niewiomości tej (o której była co mowa), nie przypuszcza się po osiągnięciu dojrzałości“ (Kn. 1082, § 2).

149. III. Błąd, czyli pomyłka w zezwoleniu małżeńskim. Zająć może: co do osoby, z którą się zawiera małżeństwo, albo co do jej przymiotów, albo co do samej istoty małżeństwa, albo co do istotnych jego przymiotów, albo co do zdolności prawnej do zawarcia małżeństwa.

1. „Pomyłka co do osoby unieważnia małżeństwo“ (Kn. 1083, § 1).

Unieważnia je z prawa przyrodzonego, bo całkowicie unicestwia zezwolenie małżeńskie. Przedmiotem bowiem zezwolenia małżeńskiego jest prawo do ciała oznaczonej osoby; gdy więc zamiast niej jest inna, zezwolenie chybia przedmiotu i dlatego jest nieważne. Pomyłka ta unieważnia małżeństwo bez względu na to, czy poprzedziła zezwolenie, czy trwała podczas zezwolenia, czy strony wiedząc o niej byłyby nie zawierały małżeństwa, czy byłyby mimo to zawarły małżeństwo, czy była pomyłka pokonalna czy nie. W każdym bowiem razie nie ma zezwolenia na ten sam przedmiot. Dzisiaj taka pomyłka jest możliwa tylko wtedy, kiedy małżeństwo zawiera ślepy, albo je zawiera ktoś przez pełnomocnika (*Ce-Li Meridio-Occident.* 16/IV 1913, AAS. V, 372). Jeśli osoba jest znana, pomyłka co do jej imienia i nazwiska nie wpływa na ważność małżeństwa (*Compost.* 20/VIII 1744, *Roman.* 9/VIII 1817).

2. „Pomyłka w przymiocie osoby, chociażby dała powód do umowy, udaremnia małżeństwo tylko:

a) Jeśli pomyłka w przymiocie powoduje pomyłkę co do samej osoby, czyli jeśli pomyłka w przymiocie przemienia się na pomyłkę co do samej osoby; b) jeśli osoba wolna zawiera małżeństwo z osobą, którą poczytuje za wolną, podczas gdy ona podlega niewoli w znaczeniu właściwym“ (Kn. 1083 § 2).

a) Pomyłka, która powoduje pomyłkę co do samej osoby, może mieć miejsce w dwu wypadkach. Naprzód, gdy ktoś nie zna z widzenia lub z rozmowy osoby, którą chce zaślubić, a wyobrażenie o niej utworzył sobie z jakiejś cechy lub zalety, nie wszystkim wspólnej, lecz takiej, która jej tylko jest właściwą, czyli z cechy, która ją indywidualnie od innych wyróżnia. Zależy więc ta pomyłka od następujących warunków: osoba nie ma być pierwiej znana, zaleta lub cecha, z której druga strona tworzy sobie o niej wyobrażenie, nie ma być wspólną, lecz odrębną i musi tę osobę indywidualnie odróżniać. Intencja zezwalającego ma się odnosić przedewszystkiem do cechy: wtenczas bowiem osoba nie jest ta sama, którą druga strona ma na myśli i na której poślubienie zezwala. Powtórze, pomyłka co do osoby istnieje, jeśli jedna ze stron uzależnia swe zezwolenie od istnienia zalety u drugiej strony, jako od warunku. Albowiem, jeżeli ten warunek nie jest spełniony, wówczas zezwolenie nie odnosi się do tej osoby, a zatem brakuje zezwolenia małżeńskiego. W obydwu wypadkach małżeństwo jest nieważne z prawa przyrodzonego.

b) Nieważne jest małżeństwo, zawarte przez pomyłkę co do stanu niewolniczego. Nieważność ta pochodzi tylko z prawa kościelnego, a zatem nie dotyczy małżeństw zawieranych między niewiernymi. Natomiast małżeństwo jest nieważne, jeśli osoba ochrzczona przez pomyłkę zawiera małżeństwo z osobą nieochrzczoneą, podlegającą niewoli. Jest zaś ważne, jeśli osoba, nieochrzczona wolna, przez pomyłkę zawiera małżeństwo z osobą ochrzczoneą, podlegającą niewoli. Obowiążną jest rzeczą, czy pomyłka jest niezawiniona lub zawiniona. Niewolę rozumie się w ścisłym tego słowa znaczeniu, na podstawie której niewolnicy mogą być sprzedawani, wynajęci. W ścisłej niewoli nie są: słudzy, poddani, przywiązani do gleby, obowiązani do pańszczyzny, jeńcy wojenni, więźniowie na galerach.

150. Pomyłka co do samych przymiotów nie udaremnia małżeństwa, choćby była wywołana podstępem i spowodowała zawarcie małżeństwa, albo choćby tyczyła się przymiotów i okoliczności bardzo ważnych tak, iż gdyby te były znane, nigdyby nie doszło do małżeństwa. Ważne jest więc małżeństwo, choć się ktoś pomylił co do uczciwości, stanowiska, rodu, majątku, stanu

zdrowia drugiej strony i chociaż, gdyby o stanie rzeczy wiedział, nigdyby nie był zawierał tego małżeństwa, a nawet choć tę wolę przed małżeństwem objawił. Wyjątek stanowi, jeśli ktoś od istnienia jakiego przymiotu, jako od warunku, wyraźnie zależnem uczynił swe zezwolenie.

151. 3. Pomyłka co do istoty umowy, albo co do istotnego przedmiotu umowy udaremnia małżeństwo, gdyż ma inny przedmiot umowy.

Nieważne jest małżeństwo tego, co zawarł tylko umowę chwilową, w celu poróbstwa, albo umowę służebną (Rota R. 19/VIII 1914, AAS.). Przeciwnie: „prosta pomyłka co do jedności, albo co do nierozzerwalności lub godności sakramentalnej małżeństwa, chociażby dała powód do umowy, nie unieważnia zezwolenia małżeńskiego“ (Kn. 1084). Racja jest ta, że taka prosta pomyłka nie wyklucza zezwolenia małżeńskiego, które się zawiera w intencji zawarcia związku stałego, w celu rodzenia dzieci (149). Ważne jest więc małżeństwo pogan, żydów, akatolików sądzących, że małżeństwo nie jest sakramentem, albo że jest rozerwalne.

152. „Wiedza lub mniemanie o nieważności małżeństwa nie wyklucza koniecznie zezwolenia małżeńskiego“ (Kn. 1085).

Ma to zastosowanie, gdy strony nie mają przeszkody unieważniającej, a jednak jedna lub obie strony błędnie są przekonane, lub przynajmniej mniemają, że ich małżeństwo będzie nieważne, a mimo to małżeństwo zawierają. Takie małżeństwo może być ważne, gdyż strony mogą mieć wolę zawarcia małżeństwa, czyli raczej dają sobie wzajemne przyzwolenie małżeńskie warunkowo; ponieważ zaś warunek jest ziszczony, ważne też jest małżeństwo. Atoli takie małżeństwo nie zawsze jest ważne: jest nieważne, gdy strony, mając takie przekonanie lub mniemanie, nie mają zamiaru zawarcia małżeństwa. Gdy zaś strony mają przeszkodę unieważniającą, małżeństwo jest nieważne, z powodu niezdolności osobistej. Lecz i wtedy zezwolenie ich może być prawdziwe, zwłaszcza kiedy małżonkowie nie wiedzą o przeszkodzie unieważniającej, a nawet kiedy o niej wiedzą, ale chcą, o ile to od nich zależy, zawrzeć małżeństwo. Takie zazwolenie małżeńskie ma miejsce w małżeństwach cywilnych, zawieranych między akatolikami. Dlatego też św. Oficjum dało orzeczenie (2/VII 1892): Istnieje przypusz-

czenie za ważnością małżeństw, zawieranych cywilnie albo wobec duchownego akatolickiego; w trudniejszych wypadkach trzeba odnieść się do Stolicy św.

153. Ze strony woli udaremnia zezwolenie małżeńskie: zezwolenie udane, przymus, warunek nieziszczony albo sprzeciwiający się istocie małżeństwa.

1. Zezwolenie małżeńskie udane polega na tem, że ktoś zewnątrz daje niby na serjo przyzwolenie, wewnętrznie jednak zgody na małżeństwo nie ma. Udane zezwolenie może być w potrójny sposób: gdy kto nie chce zawierać małżeństwa, gdy kto chce je zawrzeć, lecz nie chce wiązać się obowiązkami, czyli nie chce wziąć na siebie obowiązków, wynikających z małżeństwa, gdy kto chce zawrzeć małżeństwo i bierze na siebie obowiązki, lecz nie ma woli ich dopełnić.

a) Nieważnie zawiera małżeństwo, kto nie ma woli wewnętrznej zawarcia go, bo bez zezwolenia małżeńskiego nie może zaistnieć małżeństwo. Udanego przyzwolenia *in foro externo* nie przypuszcza się; owszem: „zawsze przypuszcza się zezwolenie wewnętrzne, zgodne ze słowami lub znakami, użytymi przy zawieraniu małżeństwa“. (Kn. 1086, § 1). Kto więc twierdzi, że udał zezwolenie małżeńskie, musi to udowodnić. Udowodnienie to jest bardzo trudne. Dowód wystarczający można dać, jeśli schodzą się trzy okoliczności: jeśli kto zaraz po zawarciu małżeństwa utrzymuje, iż udał jego zawieranie, i gołów jest to przysięgą potwierdzić, nadto, gdy jest widoczna przyczyna udania zezwolenia, wreszcie, gdy jakie okoliczności, poprzedzające zawarcie małżeństwa, lub towarzyszące mu i następujące, na to wskazują (Congr. Concil. Cien Merid. 12/III 1729) Kto dał udane przyzwolenie, nie może doposażać się powinności małżeńskiej; nie może jednak samowolnie strony opuścić, lecz musi czekać na orzeczenie władzy duchownej.

b) Nieważnie zawiera małżeństwo, kto nie ma woli przyjąć jego obowiązków: „Jeśli jedna ze stron, albo jedna i druga pozytywnym aktem woli wyklucza samo małżeństwo, lub wszelkie prawo do stosunku małżeńskiego, albo istotny jaki przymiot małżeństwa, nieważnie zawiera małżeństwo“. (Kn. 1086, § 2). Powód tkwi w tem, że kto chce zawrzeć małżeństwo, ale pozytywnym aktem woli wyklucza to co do jego istoty należy, ten unicestwia wolę zawarcia małżeństwa. Akt pozytywny woli

przeciw istocie lub istotnym przymiotom małżeństwa, unieważnia je z prawa przyrodzonego, choćby ten akt nie był wyrażony słowami, lub nie był postawiony jako niezbędny warunek, lub bez obopólnej zgody pobierających się (św. Oficjum 11/XII 1858, 11/III 1868, 9/XII 1874, 4/II 1891, CPF. n. 1327, 1427, 1746). Ponieważ za ważnością małżeństwa przemawia przypuszczenie (Kn. 1086, § 1), dlatego trudno jest udowodnić nieważność takiego małżeństwa *in foro externo*, jeśli wykluczenie istoty lub istotnych przymiotów małżeństwa nie nastąpiło za obopólną zgodą małżonków, albo przy zawieraniu małżeństwa nie zostało postawione jako warunek (Rota 19/VI 1909, 24/VII 1909). Jednak udowodnienie tego jest możliwe (Rota 1/III 1913, 7/II 1915, AAS. V, 312, VII, 292).

c) Ważne jest małżeństwo, które ktoś zawiera z wolą przyjęcia na siebie obowiązków, lecz bez zamiaru spełnienia ich, gdyż wola niespełnienia obowiązków przypuszcza już małżeństwo ważne zawarte. Dlatego postanowienie unikania dzieci, lub ich zabijania, lub cudzołożenia, spółkowania onanistycznego, odmawiania posłuszeństwa małżeńskiego, nie unieważnia małżeństwa.

154. 2. Przymus. Ponieważ małżeństwo jest związkiem dogonnym, pizeto obustronne przyzwolenie, z którego ten związek powstaje, powinno być niewymuszone i dobrowolne. Słusznie więc przymus i płynące stąd ograniczenie wolności, unieważnia małżeństwo. Niema tu mowy o przymusie fizycznym, wywieranym na ciało, gdyż ten nie może wymusić aktu wewnętrznej woli. Niema też mowy o przymusie moralnym, który pozbawia na chwilę używania rozumu, lecz o przymusie, który nie znosi wolnej woli, lecz ją zmniejsza i w sposób niesprawiedliwy ogranicza. Przez przymus rozumie się tu groźbę, która wywołuje bojaźń; z jednej więc strony jest groźba, która wywołuje bojaźń u drugiej strony, a z obu czynników powstaje przymus. Nie każdy atoli przymus i nie każda bojaźń unieważnia małżeństwo, lecz: „Nieważnem jest małżeństwo, zawarte pod przymusem albo ciężką bojaźnią, wywartą z zewnątrz i niesprawiedliwie, od której nie można się uwolnić, jak tylko przez zawarcie małżeństwa“. (Kn. 1087, § 1).

Małżeństwo jest nieważne, jeśli bojaźń wywołana jest groźbą uzasadnioną i tak silną, iżby mogła zachwiać nawet od-

ważnego mężczyznę. Ma ona miejsce wtedy, gdy to, czem kto grozi, jest rzeczywiście wielkiem złem, np. śmierć, kalectwo, więzienie, chłosta, utrata dziedzictwa, majątku, urzędu, kłątwa, niesława. Trzeba tu brać pod uwagę usposobienie osoby, na którą się groźbami nastaje, jej płeć, wychowanie, temperament, wiek: często bowiem to, co nie zdoła zastraszyć mężczyzny, przeraża łatwo kobietę; co nie wpływa na osobę zdrową, porusza słabowitą (Rota 24/V 1655). Potrzeba jednak, aby ten, co grozi, mógł wykonać swoje pogroźki, przynajmniej według opinii tego, któremu grozi i aby była uzasadniona obawa, że groźbę rzeczywiście wykona, nadto aby nie było środka godziwego do odwrócenia zła, albo aby środki użyte okazały się bezskutecznymi. Natomiast obojętną jest rzeczą, czy zło zagraża samej osobie, która ma zawrzeć małżeństwo, czy jej najbliższym krewnym. Obojętnem też jest, kto straszy i grozi, czy osoba chcąca zawrzeć małżeństwo, czy kto inny z jej polecenia lub bez jej wiedzy. *b)* Przymus musi pochodzić z zewnątrz, tj. od człowieka. Bojaźń pochodząca z wewnątrz, np. z choroby, z wyrzutów sumienia, nie jest niesprawiedliwą i nie krępuje woli. *c)* Przymus musi być niesprawiedliwy, tj. wywarty przez tego, który nie ma prawa zmuszać kogoś do zawarcia małżeństwa, lub nie ma prawa w ten sposób wymuszać małżeństwa. *d)* Przymus musi być wywołany groźbą w celu zawarcia małżeństwa, gdyż tylko wtenczas wolność woli w tym kierunku jest ograniczona. Prawie ogólna jest zgoda na to, iż groźba musi być wywołana bezpośrednio w celu zawarcia małżeństwa (De Smet, n. 537, Noldin, n. 634, Vlaming, n. 539) Rozstrzygającym czynnikiem jest tu pobudka zawierającego małżeństwo; jeśli bowiem dla niego zawarcie małżeństwa jest jedynym środkiem do uwolnienia się od grożącego zła, małżeństwo będzie nieważne, chociażby grożący nie miał wyraźnego zamiaru zmuszania go do małżeństwa (Cappello, n. 606, Chelodi, n. 119). Z drugiej strony potrzeba, aby wybór małżeństwa był koniecznym i jedynym sposobem uwolnienia się od grożącego zła, gdyż inaczej nie byłoby przymusu do zawarcia małżeństwa. Obojętnem jest, czy ten przymus jest niesprawiedliwy do zawarcia małżeństwa z oznaczoną osobą, czy do zawarcia małżeństwa wogóle. Rozumie się, iż przymus musi istnieć w chwili zawarcia małżeń-

stwa; przypuszcza się, że istniał w chwili zawierania małżeństwa, jeśli istniał przedtem i był powodem małżeństwa.

„Żadna inna bojaźń, chociażby dała powód do umowy, nie pociąga za sobą nieważności małżeństwa“ (Kn. 1087, § 2). Ma to zastosowanie, gdy bojaźń była wywołana sprawiedliwie, albo pochodziła od przyczyny wewnętrznej, albo była lekka. Bojaźń obrażenia osób, którym należy się uszanowanie (*metus reverentialis*), nie unieważnia małżeństwa, gdyż nie wywiera przymusu (Congr. Concil. 9/V 1744). Jeżeli zaś z tą bojaźnią łączy się bojaźń ciężkiego zła, którem ktoś niesprawiedliwie się odgraża, np. zniewagi, udrczenia, bicia, bojaźń przedradza się w przymus, unieważniający małżeństwo

Niewiadomo, czy przymus unieważnia małżeństwo z prawa przyrodzonego (św. Tomasz, Suppl. q. 47, a. 3, św. Alfons, n. 1054), czy też z prawa kościelnego (Lugo, d. 22, n. 120. Schmalzgr., 1, 4, t. I, n. 406, Gasparri, n. 945). Dlatego też Kościół nie pozwala na zawarcie małżeństwa, jak długo trwa przymus (Instr. św. Oficjum do bp. Alb. 15/II 1901, CPF. n. 2101). Natomiast małżeństwo między nieochrzczonymi, zawarte pod przymusem, trzeba uważać za ważne: gdyż *in dubio standum est pro valore matrimonii*.

155. 3 Unieważnia małżeństwo warunek niespełniony, albo przeciwny istocie małżeństwa. Małżeństwo, jak każdą inną umowę, można zawierać bezwarunkowo, albo warunkowo. Ponieważ warunkiem jest okoliczność, od której istnienia zależnem się czyni przyzwolenie, przeto od spełnienia warunku zależy ważność małżeństwa. Kościół nie zakazuje kategorycznie zawierania małżeństwa pod warunkiem (Instr. Grzegorza XVI, ad ep. Hung. 30/IV 1841). Wymaga jednak do godziwości takiego małżeństwa ważnej przyczyny. Przedewszystkiem do zawarcia małżeństwa, pod warunkiem zawieszającym je, wymaga pozwolenia miejscowego ordynariusza (Congr. Concil. Ulyssipon. 18/VII 1724), co też potwierdza praktyka Kościoła (Cerato, n. 88, Noldin, n. 630). Nadto, by bez grzechu można dodać warunek, trzeba to uczynić przy samym akcie umowy małżeńskiej wobec proboszcza i świadków, albo przed zawarciem małżeństwa, w sposób dający się udowodnić i za zgodą obojga stron. Proboszcz winien też uczynić wzmiankę w księdze małżeństw o danym warunku. Kto bez wiedzy drugiej strony, albo mimo jej

sprzeciwu zawiera małżeństwo pod warunkiem, grzeszy ciężko i obowiązany jest wynagrodzić wszystkie szkody stąd wynikłe. Warunek, dodany przy małżeństwie tajemnie, ma ten sam skutek, co dodany publicznie, lecz trudno go udowodnić *in foro externo*. Warunki mogą być różne. Ze względu na czas, mogą się odnosić do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; ze względu na ich wartość moralną, mogą być uczciwe i niemoralne; ze względu na ich skutki, mogą trzymać w zawieszeniu ważność umowy, aż do czasu ziszczenia się lub nieziszczenia się warunku (*suspensivae*), albo umowę od początku ważną rozwiązywać (*resolutivae*). Nie wszystkie warunki, dodane do umowy małżeńskiej, mają jednakową moc. A zatem:

1. „Warunek, odnoszący się do przyszłości konieczny, czyli taki, który się musi ziścić, albo warunek fizycznie niemożliwy, który się ziścić nie może i warunek niemoralny, lecz nie przeciwny istocie małżeństwa, uważa się za niedodany“ (Kn. 1092, 1).

Warunki wyżej wymienione uważa się *in foro externo* za niedodane, bo istnieje przypuszczenie prawne, że stawiający takie warunki, nie czynił tego na serjo. Ktoby więc twierdził, że podobny warunek dodał rzeczywiście na serjo, powinien *in foro externo* udowodnić i dopóki tego nie udowodni, małżeństwo uważa się *in foro externo* za ważne. Ważność zaś małżeństwa, zawartego pod wymienionymi warunkami, *in foro interno* zależy od woli stawiającego je. Dlatego, jeżeliby dodający warunek udowodnił *in foro externo*, iż czynił na serjo, albo gdyby rzeczywiście uzależnił małżeństwo od warunku, to: gdy warunek odnosił się do przyszłości, a był konieczny, małżeństwo pozostaje w zawieszeniu do czasu spełnienia się warunku; gdy warunek jest niemożliwy, małżeństwo jest nieważne od początku; gdy warunek jest niemoralny, małżeństwo również pozostaje w zawieszeniu, aż do czasu spełnienia się warunku, jednak stronom nie wolno oczekiwać spełnienia się warunku, jako niemoralnego.

2. „Warunek, dotyczący się przyszłości przeciwko istocie małżeństwa, unieważnia je“ (Kn. 1092, 2). Kto bowiem chce prawdziwie zawrzeć małżeństwo, tem samem godzi się na istotę i na istotne jego przymioty; kto zaś stawia warunek, sprzeciwiający się istocie małżeństwa, ten nie chce małżeństwa samego. Warunek przeciwny istocie małżeństwa, unieważnia je

bez względu na to, czy jest godziwy czy niemoralny, czy strony wiedzą, iż dodany warunek unieważnia małżeństwo, czy o tem nie wiedzą, czy stawiają go za obopólną zgodą, czy nie. Dodany warunek musi być udowodniony *in foro externo*; inaczej małżeństwo uważa się za ważne. *In foro interno* jest nieważne, jeśli dodany warunek wyklucza samo prawo lub obowiązki małżeńskie, a nie tylko dotyczy zamiaru niewypełnienia tychże.

Warunek przeciw istocie małżeństwa jest ten, przez który wyklucza się albo prawo do stosunku małżeńskiego, albo jedność małżeństwa, albo jego nierozzerwalność, czyli gdy stawia się warunek przeciwny dobru potomstwa (*bonum prolis*), lub dobru wierności małżeńskiej (*bonum fidei*), lub dobru sakramentu (*bonum sacramenti*).

a) Małżeństwo więc jest nieważne, jeśli został dodany warunek, wykluczający samo prawo do stosunku małżeńskiego, w celu rodzenia dzieci, np. zaślubiam cię pod warunkiem, jeżeli rzekniesz się wszelkiego prawa do ciała, czyli do spółkowania małżeńskiego. Postanowienie, albo ślub, lub nawet wspólna uгода po zawarciu małżeństwa zachowania czystości w małżeństwie, nie unieważnia małżeństwa, bo nie może unieważnić ważnego małżeństwa. Niema zgody na to, czy obopólna uгода nieużywania małżeństwa, dodana przed albo przy ślubie, unieważnia małżeństwo, czy nie. Jedni twierdzą, że małżeństwo jest ważne (Ball-Palm., n. 227, Lehmkuhl, n. 882, Marc, n. 1973), gdyż mówią, co innego jest samo prawo do ciała, a co innego korzystanie z niego. Inni zaś twierdzą, że małżeństwo jest nieważne (św. Tomasz, IV, Sent. d. 28, a. 4, ad 3; d. 31, q. 1, a. 3; D' Annibale, n. 443, Chelodi, n. 125, Van de Burgt, p. 69, Vlaming, n. 546), gdyż, jak mówi Benedykt XIV, istocie małżeństwa nie sprzeciwia się nieużywanie go, lecz niemożność jego używania. Już zaś kto przez warunek wykluczył na zawsze użycie małżeństwa, ten wykluczył także możliwość używania go. Chociaż małżeństwo Najśw. Marji P. było prawdziwe (Krutzwald, Kirchenlex., Flunk, Z. f. k. Th. 1888, 663), to jednak, jak tłumaczy św. Tomasz (IV, d. 30, q. 2, ad 2), warunek zachowania czystości nie był dodany do zezwolenia małżeńskiego, gdyż unieważniałby małżeństwo, lecz Matka Najśw. mogła spokojnie zaślubić św. Józefa z postanowieniem zachowania czystości, gdyż przez objawienie wiedziała, że św. Józef ma to

samo postanowienie. Congr. Concilii, zapytana o ważność małżeństwa, zawartego z uprzednią umową na piśmie, iż strony nie będą nigdy używały małżeństwa, nie chciała rozstrzygnąć tego zagadnienia, lecz obrała łatwiejsze wyjście, godząc się na rozwiązanie małżeństwa, jako niedopełnionego (27/VII 1907). Innym razem też sama Kongregacja Concilii uznała za nieważne małżeństwo, zawarte pod warunkiem na piśmie, iż żona zrzeka się wszelkiego prawa do osoby męża i że po piętnastu dniach wstąpi do klasztoru i po nowicjacie złoży uroczystą profesję zakonną (Ulyssip. 8/I 1724). Inny warunek niemoralny przeciw dobru potomstwa jest wtedy, gdy wyklucza się zobowiązanie do pierwszorzędnego celu małżeństwa, tj. rodzenia i wychowania dzieci fizycznego, np. biorę cię za małżonkę pod warunkiem, że będziesz unikała zapłodnienia, że będziemy spółkować onanistycznie, że będziesz roniła dzieci, że będziesz je zabijała. Warunek wychowania dzieci bez religii, albo w religii heretyckiej, nie sprzeciwia się istocie małżeństwa. Warunki jak: będziemy po jednym lub dwu dzieciach unikaliby potomstwa, będziemy starać się o dzieci dopiero gdy dojdziemy do lepszego stanowiska, będziemy od czasu do czasu zachowywać czystość, unieważniają małżeństwo, jeśli wykluczają samo prawo dożgonne do ciała; nie unieważniają małżeństwa, jeśli wykluczają tylko wypełnienie obowiązków małżeńskich.

b) Warunek przeciwny dobru wierności małżeńskiej unieważnia małżeństwo, jeśli wyklucza się obowiązek; nie unieważnia go, jeśli wyklucza się tylko wypełnienie obowiązku do jedności. Warunek wykluczający jedność brzmi: jeśli wolno mi będzie cudzołożyć, jeśli innym oddawać się będziesz, jeśli mi pozwolisz mieć nałożnicę. W wątpliwości, czy warunek wykluczał obowiązek jedności, czy tylko jego wypełnienie, przypuszcza się, iż wykluczał prawdziwe zezwolenie (Instr. św. Oficjum 6/IV 1843. 9/XII 1874, CPF. n. 965. 1427).

c) Warunek przeciw dobru sakramentu jest ten, który godzi w nierozzerwalność małżeństwa, np. biorę cię za małżonkę na dwa lub pięć lat, dopóki nie znajdę bogatszej, dopóki mi będziesz wierna, dopóki będziesz dobrym i uczciwym. Takie warunki unieważniają małżeństwo. Małżeństwo zaś tych, którzy nie dodają warunku rozerwalności małżeństwa, chociaż sądzą, że ono jest rozerwalne, lub małżeństwo tych, co zawierają je

po myśli prawa, dopuszczającego w niektórych wypadkach rozwody, Kościół uważa za ważne.

3. „Warunek, odnoszący się do przyszłości, możebny i godziwy, ma ten skutek, że ważność małżeństwa pozostaje w zawieszeniu, dopóki warunek się nie spełni“ (Kn. 1092, 3).

Obojętnem jest, czy warunek został dodany przy samym akcie ślubu, czy przedtem, czy za obopólną zgodą, czy bez niej, czy tajemnie, czy publicznie. Przed spełnieniem się warunku, strony nie mogą żyć po małżeńsku, lecz powinny czekać spełnienia się warunku. Gdyby tymczasem która ze stron zawarła małżeństwo z inną osobą, to jest ono ważne. Gdy warunek nie spełni się z jakiegokolwiek przyczyny, choćby z winy jednej lub obojga stron, małżeństwo nie dochodzi do skutku. Skoro warunek się spełnia, małżeństwo staje się ważne, choćby strony o spełnieniu się warunku nie wiedziały. Aby jednak mogły żyć po małżeńsku, muszą wiedzieć, że warunek się spełnił. Zezwolenia małżeńskiego nie potrzebują ponawiać, chyba że zawarły małżeństwo pod warunkiem, jeśli otrzymają dyspensę od przeszkody. Strony mogą w każdym razie odstąpić od warunku, a uważa się za odstąpienie od warunku, gdy strony dobrowolnie godzą się na stosunek płciowy. Lecz jeśli warunek dodany został przy samym akcie ślubnym lub dodany publicznie, strony winny powiadomić o tem proboszcza, aby o tem w księdze małżeństw zaznaczył.

4. „Warunek, odnoszący się do czasu przeszłego lub teraźniejszego, sprawia, że małżeństwo jest ważne lub nieważne, według tego, czy warunek się spełnił czy nie“ (Kn. 1092, 4).

156. Do warunku zbliżony jest „*modus*“, czyli układ, mocą którego wkłada się pewien ciężar, lecz nie w formie warunku, np. zaślubiam cię, ty zaś postaraj mi się o posadę. *Modus* jako taki nie wpływa na ważność małżeństwa. Jeżeli jest godziwy i moralny, istnieje obowiązek wypełnienia go; jeżeli jest niemoralny albo niemożliwy, uważa się go jako za niedodany; gdyby atoli sprzeciwiał się istocie małżeństwa, mogłoby mieć znaczenie warunku i wtedy małżeństwo byłoby nieważne (Ball-Palm., n. 303, Cappello, n. 644).

157. „*Demonstratio*“, jest to zaleta lub cecha, która określa jaką osobę, np. zaślubiam cię jako córkę księcia. „*Causa*“, jest to powód zawarcia małżeństwa, np. zaślubiam cię, ponie-

waż jesteś bogatą. *Demonstratio* i *causa* nie wpływają na samo zezwolenie małżeńskie, ani też na jego ważność, chyba że jedno lub drugie dołączone zostało jako warunek.

§ 2. Forma prawna małżeństwa.

Z natury rzeczy do ważności małżeństwa wystarczyłaby umowa ważna z prawa przyrodzonego między osobami prawnie zdolnymi, nawet tajemnie zawarta. Ponieważ jednak umowa małżeńska jest kontraktem społecznym, może prawowita władza przepisać pewne formalności do ważności małżeństwa. Kościół więc przepisał pewne formalności, wymagane przy zawieraniu umowy małżeńskiej, które stanowią formę prawną. Nadto, ponieważ małżeństwo między ochrzczonymi jest sakramentem, przeto Kościół przepisał także formę liturgiczną.

158. Forma prawna. „Te tylko małżeństwa są ważne, które zawiera się wobec proboszcza, albo ordynariusza miejsca, albo kapłana, od którego z nich delegowanego i przynajmniej wobec dwu świadków“ (Kn. 1094).

Proboszcz, ordynariusz miejscowy i kapłan, od którego z nich delegowany do asystencji przy małżeństwie, nazywają się świadkami urzędowymi, gdyż są przez prawo wyznaczeni i muszą posiadać pewne zalety, prawem oznaczone. Inni dwaj świadkowie są świadkami zwyczajnymi. Świadek urzędowy i świadkowie zwyczajni powinni znajdować się przy zawieraniu małżeństwa razem obecni, ponieważ prawo wymaga, aby małżeństwo było zawierane wobec proboszcza i dwu świadków, lub wobec ordynariusza i dwu świadków, albo wobec kapłana, od którego z nich delegowanego i dwu świadków. Powinni oni być razem obecni fizycznie, gdyż inaczej nie można powiedzieć, że małżeństwo wobec nich zostało zawarte, winni też być obecni moralnie, tj. w takich warunkach się znajdować, aby mogli zauważyć, iż dane osoby zawierają między sobą małżeństwo i aby mogli o jego zawarciu świadczyć.

159. I. Małżeństwo wobec proboszcza i dwu świadków. 1. Aby proboszcz mógł być ważnie świadkiem urzędowym, musi być z grona tych, których prawo nazywa proboszczami. Świadkami urzędowymi mogą być ważnie:

a) Kapłan, któremu powierzona została parafia, jako tytuł z obowiązkiem duszpasterzowania nad nią (Kn. 451, § 1).

b) *Quasi Parochus*, czyli kapłan, który otrzymał zarząd części wikariatu albo prefektury apostolskiej (Kn. 216, § 3; 451, § 2, 1)

c) Wikariusz aktualny, który spełnia obowiązki proboszcza w imieniu osoby moralnej, do której należy troska o parafię (Kn. 471, § 4).

d) Wikariusz, który spełnia obowiązki proboszcza parafii, powierzonej zakonowi, zaraz po zatwierdzeniu go przez ordynariusza, choćby jeszcze nie został potwierdzony przez własnego ordynariusza, tj. wyższego przełożonego (CIC. 20/III. 1923, AAS. XVI, 114).

e) Wikariusz *cdiutor* (*administrator in spiritualibus*), który we wszystkim zastępuje proboszcza często nieobecnego albo niedołęznego (Kn. 476), chyba że ordynariusz wyjął mu sprawy małżeńskie

f) Wikariusz starszy lub pierwszy, albo proboszcz najbliższy, a jeśli chodzi o parafię zakonną, przełożony domu (chyba że ordynariusz miejsca co innego zarządził), przed ustanowieniem wikariusza ekonoma (Kn. 472, 2).

g) Wikariusz ekonom, który z ramienia ordynariusza miejscowego zarządza tymczasem osieroconą parafią (Kn. 472).

h) Wikariusz zastępca, który z potwierdzenia ordynariusza zastępuje proboszcza, nieobecnego dłużej niż tydzień (CIC. 20/III 1923).

i) Wikariusz zastępca, którego sam proboszcz nazaczył na czas swej nieobecności dłużej niż tydzień, a na którego zatwierdzenie przez ordynariusza nie mógł czekać z powodu braku czasu, ma prawo asystować przy małżeństwach, dopóki ordynariusz inaczej nie rozporządzi (CIC. 20/III 1923).

j) Wikariusz, zastępujący proboszcza, który ma być pozbawiony beneficjum, lecz narazie czeka na wynik apelacji, chyba że ordynariusz wyjął mu sprawy małżeńskie (Kn. 474).

2. By jednak proboszcz mógł ważnie asystować, potrzeba, aby kanonicznie już objął beneficjum lub oficjum (Kn. 1095, 1).

a) Objęcie beneficjum ma się odbyć w sposób prawem miejscowem przepisany, albo przyjęty zwyczajem, chyba że ordynariusz miejsca kogoś od tego sposobu wyrażnie na piśmie

zwolnił. W tym wypadku dyspensą zastępuje miejsce kanonicznego objęcia beneficjum. To kanoniczne objęcie beneficjum nazywa się instalacją albo intronizacją. Instalacja czy intronizacja musi zawsze mieć ten skutek, że beneficjariat otrzymuje prawo do korzystania z władzy przywiązanej do swego urzędu (Congr. Concil. 4/VII, 1908, Arch. f. k. Kirch-recht. 89, 327).

b) Urząd obejmuje się, czyli rozpoczyna urzędowanie od czasu, naznaczonego w dekreście nominacyjnym.

c) Czas objęcia beneficjum lub oficjum liczy się nie moralnie, lecz fizycznie, tak iż dopiero od momentu objęcia beneficjum lub oficjum, można ważnie asystować przy małżeństwach; zatem asystencja, nawet bezpośrednio poprzedzająca objęcie beneficjum lub oficjum, jest nieważna.

3. Proboszcz, po kanonicznem objęciu beneficjum lub oficjum, może ważnie asystować przy małżeństwach tak długo, jak długo je posiada, chyba że: „został przez wyrok sądowy orzekający lub skazujący ekskomunikowany, lub obłożony interdyktem osobistym, lub zasuspendowany *ab officio*“ (Kn. 1095. 1).

Upoważnienie do asystencji przy małżeństwach ustaje, skoro tylko proboszcz traci beneficjum lub oficjum. Traci beneficjum przez zrzeczenie się go, przyjęte od prawowitej władzy, przez przeniesienie, przez usunięcie z niego lub pozbawienie go w drodze karnej, względnie administracyjnej (Kn. 183, § 1). Upoważnienie do asystencji przy małżeństwach ustaje przez wyrok sądowy orzekający lub skazujący na ekskomunikę, lub interdikt osobisty, lub suspenzę *ab officio*. Nie odbiera tego upoważnienia popadnięcie w te kary *ipso facto*, choćby publiczne.

4. Proboszcz może ważnie asystować przy małżeństwach: „tylko w granicach swej parafji; tam jest on uprawniony do asystencji przy małżeństwach nie tylko własnych poddanych, lecz także obcych“ (Kn. 1095, § 1, 2).

Zasada ta jest zupełnie nowa: proboszcz, bawiący w obrębie swojej parafji, może ważnie asystować przy wszystkich małżeństwach, tak swoich poddanych jak i nie poddanych; przeciwnie, proboszcz bawiący poza obrębem swojej parafji nie może ważnie asystować przy małżeństwach nawet swoich poddanych, rozumie się bez delegacji od miejscowego proboszcza lub ordynariusza.

a) Kościoły, klasztory i inne miejsca wyjęte z pod jurysdykcji proboszcza i miejscowego ordynariusza, lecz znajdujące się w granicach parafji, odnośnie co do małżeństwa zalicza się do miejsc należących do parafji. Dlatego proboszcz może ważnie asystować przy małżeństwach, np. w klasztorach i kościołach zakonników wyjętych (Congr. Concil. 13/III 1910, AAS. XI, 193).

b) Proboszczowie, którzy nie mają odgraniczzonego okręgu, lecz na wspólnym miejscu są proboszczami dla wiernych pewnej narodowości lub innego obrządku, mogą ważnie asystować przy małżeństwach w całym tym okręgu, nawet w kościołach innych proboszczów i to przy małżeństwach nie tylko swoich poddanych, lecz także poddanych innych proboszczów (Congr. Concil. 1/II 1908, ad VIII, AAS.).

c) Proboszcz osobisty pewnych osób lub rodzin ważnie asystuje przy małżeństwach swych poddanych w całej parafji. Uprawnienie więc jego do asystowania zależy od osób i od miejsca (Congr. Concil. 1/II 1908, ad IX). Rektorowie miejsc pobożnych, np. szpitali, wyjęci z pod jurysdykcji proboszcza na mocy przywileju papieskiego lub miejscowego ordynariusza i obdarzeni całkowitą władzą proboszczowską, asystują ważnie przy małżeństwach swoich poddanych tylko w miejscu swej jurysdykcji (Congr. Concil. 1/II 1908, ad X). Tak samo proboszczowie ściśle osobiści, jak np. kapelani wojskowi, mogą asystować przy małżeństwach tylko swoich poddanych (Congr. Concil. 1/II 1908, ad VII). Upoważnienie proboszczów osobistych do asystencji przy małżeństwach swoich poddanych nie jest jednak wyłączne. Przeciwnie, osoby, podlegające władzy proboszczów osobistych, mogą zawierać małżeństwo ważnie wobec proboszcza, posiadającego własny swój okręg czy wspólny z innymi (Cappello, n. 669, Chelodi, n. 131). Jedynym wyjątkiem pod tym względem są Indie Wschodnie, gdzie proboszczowie osobiści mają wyłączną władzę asystowania przy małżeństwach swoich poddanych (Congr. Sacram. 2/VI 1910, AAS. XI, 447).

5. Wreszcie, aby proboszcz mógł ważnie asystować przy małżeństwie, powinien „pytać się o przyzwolenie małżeńskie i przyjąć je nie zmuszony do tego przemocą fizyczną lub wielką bojaźnią“ (Kn. 1095, § 1, 3).

a) Do ważności każdego małżeństwa wymaga się, aby asystujący pytał biorących się, czy mają wolę zawarcia małżeń-

stwa i by przyjął umowę małżeńską. Asystencja czysto bierna (*passiva*), polegająca na tem, że pobierający się objawiają swe przyzwolenie wobec proboszcza, nie wystarcza do ważności małżeństwa, nawet między osobami różnej religji albo odmiennego wyznania. Co więcej, proboszcz musi pytać się o przyzwolenie małżeńskie nawet wtedy, kiedy asystuje przy małżeństwie osob odmiennego wyznania, które nie zgodziły się na warunki. Wszelkie pozwolenia na asystencję czysto bierną przy takich małżeństwach zostały zniesione (CIC. 10/III 1928, AAS. XX, 120).

b) Do ważności asystencji potrzeba, aby pytanie się asystującego o przyzwolenie małżeńskie było dobrowolne, czyli niewymuszone przemocą fizyczną albo wielką bojaźnią. Obojętnem zaś jest, czy przymus pochodzi od której ze stron, czy od kogo innego, czy jest niesłuszny, czy słuszny, byleby był wywarty w celu wymuszenia asystencji. Gdyby proboszcz kłamstwem lub postępem był skłoniony do asystencji, małżeństwo byłoby ważne, gdyż one nie zmuszają do asystencji (Chelodi, n. 132, Cerato, n. 92).

160. Oprócz proboszcza musi być przy zawieraniu małżeństwa przynajmniej dwu świadków.

a) Prawo nie wymaga od tych świadków zwyczajnych żadnych szczególnych przymiotów. Każdy, mężczyzna czy kobieta, może być świadkiem, byleby byli w stanie rozróżnić zawarcie małżeństwa od innych aktów i o niem mogli świadczyć. Świadcami więc nie mogą być osoby niezdolne do rozróżnienia umowy małżeńskiej od innych aktów, — głusi i ciemni zarazem, — umysłowo chorzy, zupełnie pijani lub śpiący podczas umowy małżeńskiej. Ważnie mogą być świadkami także niekatolicy; nie wolno ich jednak dopuszczać na świadków, chyba że ordynariusz dla ważnej przyczyny na to pozwoli (św. Ofic. 19/VIII 1891, CPF. n. 1765).

b) Nie potrzeba też do ważności małżeństwa, aby świadkowie byli przedtem o to proszeni lub o tem powiadomieni. Jednak, praktycznie rzecz biorąc, trzeba świadków o to poprosić, gdyż ma się ich wpisać w protokole ślubnym. Nie potrzeba również do ważności małżeństwa, by pobierający się mieli intencję wyrażenia swego przyzwolenia wobec oznaczonych świadków, ani też by wiedzieli o tem, iż świadkowie są obecni. Wy-

starcza, by przy zawieraniu małżeństwa byli świadkowie (Congr. Prop. F. 2 VII 1827, n. 794). Gdyby strony wiedziały, iż do ważności małżeństwa potrzeba dwu świadków, a sądziły mylnie, że ich niema, małżeństwo jest ważne, jeśli chciały zawrzeć prawdziwe małżeństwo, gdyż mylne przekonanie o nieważności małżeństwa nie sprowadza koniecznie jego nieważności (152).

b) Ze strony świadków wystarcza do ważności ich obecność fizyczna, tak by można powiedzieć, iż małżeństwo zostało zawarte wobec nich, i ich obecność moralna, tj. aby zauważyli, że dane osoby zawierają między sobą małżeństwo. Nie potrzeba zaś, by świadkowie naprzód wiedzieli, że dane osoby mają zamiar zawarcia małżeństwa, ani też by mieli intencję być świadkami. Wystarcza, że się tam przypadkiem albo nawet z musu znaleźli i zauważyli, iż dane osoby zawierają między sobą małżeństwo.

161. II. Małżeństwo wobec ordynariusza miejscowego i dwu świadków.

1 Przy małżeństwach może asystować każdy, którego prawo nazywa ordynariuszem miejscowym. Takimi są każdy dla swego okręgu: biskup rezydencjalny, opat i prałat *nullius*, i ich wikariusze generalni, administrator, wikariusz i prefekt apostolski, jako też ich prawni tymczasowi następcy (Kn. 198, § 1).

2. Ordynariusz miejscowy może ważnie asystować przy małżeństwach bez wiedzy, lub nawet przeciw woli proboszczów, lecz dopiero:

1. „Od dnia kanonicznego objęcia beneficjum, według modły kanonu 334, albo objęcia oficjum“ (Kn. 1095, § 1).

Biskupi obejmują kanonicznie beneficjum, gdy w diecezji sami osobiście albo przez pełnomocnika okażą kapitułę katedralnej w obecności sekretarza kapituły lub kanclerza kurji list apostolski. Sekretarz lub kanclerz powinien ten akt wciągnąć w akta.

2. Ordynariusz może przez cały czas swego urzędowania ważnie asystować przy małżeństwach: „byleby nie był z wyroku orzekającego lub skazującego pod ekskomuniką, lub pod interdyktem osobistym, albo pod suspenzą *ab officio*“ (Kn. 1095, § 1, 1 (159, 3)).

3. Może ważnie asystować „tylko w granicach swojego okręgu i to przy małżeństwach nietylko swoich poddanych, lecz także nie poddanych“ (Kn. 1095. § 1, 2), (159, 4).

4. Byleby, nie przymuszony przemocą fizyczną albo wielką bojaźnią, pytał się i przyjął przyzwolenie małżeńskie (159, 5).

5. Co do świadków obowiązują te same przepisy, o których była mowa w numerze 160.

162. Warunki do dozwolonej asystencji. Aczkolwiek proboszcz w swej parafji, a ordynariusz w swej diecezji może ważnie asystować przy wszystkich małżeństwach, jednak „asystują w sposób dozwolony“.

1. „Kiedy się prawnie dowiedzą o wolnym stanie pobierających się, według przepisu prawa“ (Kn. 1097, § 1, 1). Proboszcz więc czy ordynariusz może godziwie asystować przy małżeństwie, jeśli wszystko to, co prawo przepisuje do wykonania przed zawarciem małżeństwa na stwierdzenie stanu wolnego stron, jest wykonane, tj. po egzaminie przedślubnym, po zapowiedziach, po zebraniu wszystkich wymaganych świadectw i pozwoleń. Jeśli więc ordynariusz czy proboszcz, który ma dawać ślub, nie stwierdzał wolności stanu stron, winien mieć wiarogodne świadectwo od odpowiedniego proboszcza, iż nie stoi na przeszkodzie zawarciu tego małżeństwa (209).

2. „Kiedy ponadto się upewnią o stałym lub tymczasowym zamieszkaniu, albo o miesięcznym pobycie, lub jeśli chodzi o tułacza, o pobycie aktualnym w miejscu małżeństwa jednego z dwojga pobierających się“. (Kn. 1097, § 1, 2).

a) Miesięczny pobyt zdobywa się przez faktyczne przebywanie w diecezji lub w danej parafji, a miesiąc liczy się według kalendarza tak, iż pierwszego dnia pobytu nie uwzględnia się, a ostatni dzień miesiąca będzie dzień tej samej liczby następnego miesiąca. Miesięcznego pobytu nie przerywa się przez wyjazd na jeden lub drugi dzień, choćby z zamiarem niewrócenia (Chelodi, n. 134, Vermeersch-Creusen, n. 399); pobyt jednak winien trwać do samego ślubu.

b) Rozróżnić należy tułacza, który jest tylko przejezdnym, od tułacza, który się zatrzymuje w miejscu przez czas krótszy od miesiąca. Ordynariusz lub proboszcz może godziwie asystować przy małżeństwie, jeśli jedna ze stron jest tułaczem i w diecezji, względnie w parafji zatrzymuje się na czas krótszy od miesiąca.

3. „Kiedy w braku warunków, o których mowa w n. 2. mają pozwolenie od proboszcza albo ordynariusza zamieszkania

stałego, czasowego, lub miesięcznego pobytu jednego z dwojga pobierających się, chyba że ważna zachodzi potrzeba, uwalniająca od proszenia o pozwolenie, albo chodzi o tułaczy przejezdnych tylko, nie mających nigdzie siedziby pobytu“ (Kn. 1097, § 1, 3).

a) Pozwolenie to potrzebne jest *ad licetatem*. Wystarczy pozwolenie ustne lub pisemne, wyraźne lub milczące. Może ono być ogólne, np. proboszczowie sąsiadujący mogą sobie dać pozwolenie ogólne, by każdy z nich mógł godziwie asystować przy małżeństwach poddanych któregośkolwiek z nich, czy z racji stałego, czy czasowego zamieszkania, lub z racji miesięcznego pobytu, lub aktualnego pobytu, gdy chodzi o tułacza.

b) Ordynariusz względnie proboszcz może godziwie asystować przy małżeństwie bez proszenia o pozwolenie w dwu wypadkach: gdy zachodzi nagła potrzeba zawarcia małżeństwa, np. nie tylko niebezpieczeństwo śmierci, lecz także niebezpieczeństwo, by strony nie zawarły małżeństwa wyłącznie cywilnego z pominięciem kościelnego, albo strony muszą udać się w podróż (Vlaming, n. 580); powtórę, gdy jedna przynajmniej ze stron jest tułaczem przejezdnym tylko tak, że nie zatrzymuje się nigdzie dłużej, np. kupiec wędrowny, majątek. Taki jednak przejezdny musi mieć pozwolenie na małżeństwo od miejscowego ordynariusza (141, 2).

163. Sankcja. „Proboszcz, który asystuje przy małżeństwie bez wymaganego pozwolenia, nie nabywa na własność dochodów stuły, lecz ma je odesłać właściwemu pobierających się proboszczowi“. (Kn. 1097, § 3).

a) Obowiązek zwrotu dochodów stuły wynika z prawa przyrodzonego; nie jest więc żadną karą. Dochody stuły obejmują tylko korzyści za samą asystencję przy małżeństwie, w diecezji przepisane albo zwyczajem przyjęte. Do dochodów stuły nie należy jałmużna za mszę św., albo inne dobrowolne datki, dane asystującemu, ani datki dane innym ministrom, biorącym udział przy ślubie (Cappello, n. 689, Vlaming, n. 583). Obowiązek zwrotu dochodów stuły ciąży tylko na proboszczu, który bez pozwolenia asystował przy małżeństwie osób, z których żadna w jego parafii nie miała ani stałego, ani tymczasowego zamieszkania, ani miesięcznego pobytu, ani jako tułacz

tam aktualnie nie przebywała, ani nie była tylko przejezdna. Obowiązek zwrotu nie ciąży wcale na proboszczu narzeczonego, który bez racji asystował przy małżeństwie, gdyż pozwolenia na to nie potrzebował (164), ani też na proboszczu, który asystował przy małżeństwie tułacza przejezdnego tylko.

b) Korzyści stuły ma się zwrócić właściwemu proboszczowi pobierających się, tj. proboszczowi narzeczonej (Cappello, n. 689, Vlaming, n. 583). Jeśli narieczona ma więcej proboszczów właściwych, np. proboszcza stałego i tymczasowego zamieszkania, to trzeba podzielić między nich dochody stuły. Proboszcz miesięcznego pobytu nie ma prawa do podziału, gdyż nie jest proboszczem właściwym (Cappello, n. 689, Ojetti, n. 130), choć niektórzy inaczej sądzą (Chelodi, n. 135, Vlaming, n. 583). Czy proboszcz, który bez pozwolenia asystował przy małżeństwie, ale dochodów nie otrzymał, bo je pobierającym się albo kapłanowi delegowanemu podarował, obowiązany jest do zwrotu korzyści stuły, jedni przeczą (Cappello, n. 689, Van de Burgt, n. 241), inni zaś twierdzą, bo darowizna ta jest niesprawiedliwa, gdyż nie jest ze swojego (Vlaming, n. 583).

164. Pierwszeństwo do asystencji. „W każdym razie ma się mieć za regułę, żeby małżeństwo było zawierane wobec proboszcza narzeczonej, jeśli nie wymawia słuszną przyczyną; małżeństwa zaś katolików mieszanego obrządku, jeśli inaczej nie jest zastrzeżone prawem partykularnem, mają być zawierane w obrządku mężczyzny i wobec tegoż proboszcza“ (Kn. 1097, § 2).

Jeżeli narieczona ma kilku proboszczów, może zawierać małżeństwo do woli albo wobec proboszcza stałego, albo tymczasowego zamieszkania, albo proboszcza miesięcznego pobytu. Nakaz zawierania małżeństwa wobec proboszcza narzeczonej nie obowiązuje pod grzechem ciężkim, gdyż każda słuszną przyczyną wystarcza do tego, aby małżeństwo mogło być zawarte wobec proboszcza narzeczonego. Taką słuszną przyczyną może być każdy rozumny powód, który narzeczeni podają, np. pokrewieństwo lub powinowactwo z proboszczem narzeczonego, bliska z nim znajomość, lepsza i krótsza droga do jego kościoła, większa wygoda w urządzaniu uroczystości weselnych (Vlaming, n. 581). Statuta diecezjalne, któreby nakazywały kategorycznie zawierać małżeństwa wobec proboszcza narzecz-

nej albo za jego pozwoleniem, nie mają siły obowiązującej, jako sprzeczne z prawem powszechnem (Cappello, n. 688). Małżeństwa między katolikami odmiennego obrządku winny być zawierane w obrządku narzeczonego i wobec jego proboszcza, chyba że co innego zastrzeżone zostało prawem partykularnem. Takie prawo partykularne istnieje dla dawnej prowincji lwowskiej obrządku łacińskiego i ruskiego (Congr. Prp. Fid. 6/X 1863, n. 1243), mocą którego małżeństwo między stroną obrządku łacińskiego i obrządku wschodniego ma być zawierane wobec proboszcza narzeczonej.

165. III. Małżeństwo wobec kapłana delegowanego przez ordynariusza lub proboszcza i wobec dwu świadków. Do ważnej asystencji przy małżeństwie potrzebuje delegacji każdy kapłan, który nie jest ordynariuszem albo proboszczem; owszem, nawet ordynariusz i proboszcz, gdy bawią poza granicami swej jurysdykcji, chociażby chodziło o małżeństwo ich własnych poddanych. By więc kapłan albo ordynariusz, bawiący poza swym okręgiem, albo proboszcz, bawiący poza swą parafją, mógł ważnie asystować przy małżeństwie nawet swoich poddanych, musi mieć na to upoważnienie, które prawo nazywa pozwoleniem (Kn. 1095, § 2), albo delegacją (Kn. 1096, § 1, 1094). Do ważności tejże delegacji potrzeba pewnych warunków, tak ze strony delegującego, jak delegowanego, jako też samej delegacji.

166. 1. Ważnie może dać delegację proboszcz albo ordynariusz miejsca, który sam może ważnie asystować i to do tego tylko małżeństwa, któremu sam może ważnie asystować: „Proboszcz i ordynariusz miejscowy, którzy mogą ważnie asystować przy małżeństwie, mogą też dać pozwolenie innemu kapłanowi, żeby w granicach ich okręgu asystował ważnie przy małżeństwie“. (Kn. 1095, § 2).

Zatem każdy, którego prawo nazywa proboszczem (159), może dać delegację do asystowania przy małżeństwie, które ma być zawierane w jego parafji, a każdy, którego prawo nazywa ordynariuszem, może dać delegację do małżeństwa, które ma być zawarte w jego diecezji, lecz: a) dopiero po kano-nicznem objęciu beneficjum lub oficjum, b) o ile nie jest z wyroku orzekającego lub skazującego pod ekskomuniką lub interdyktem osobistvm, lub pod suspenzą *ab officio*. Delegację do

asystencji może dać ważnie także delegowany *ad universalitatem causarum*, czyli delegowany do asystencji przy wszystkich małżeństwach, czy w diecezji, czy w parafji. Takim delegatem może być tylko wikariusz pomocnik (*cooperator*), gdyż on tylko może otrzymać ogólną delegację od proboszcza do asystencji przy małżeństwach, zawieranych w parafji: „Wikariusz pomocnik, który według kanonu 1096, § 1 otrzymał ogólną delegację albo od ordynariusza albo od proboszcza do asystowania przy małżeństwach, może subdelegować innego kapłana oznaczonego do oznaczonego małżeństwa”. (CIC. 28/III 1928, AAS. XX, 61). Inny kapłan, delegowany do asystencji przy oznaczonym małżeństwie, może kogo innego delegować do asystencji przy tem małżeństwie, jeśli do tego od delegującego został upoważniony. (CIC. 28/III 1928, AAS. XX, 62).

167. 2. Do ważności delegacji wymaga się, aby była dana wyraźnie kapłanowi oznaczonemu i do asystencji przy oznaczonym małżeństwie: „Pozwolenie na asystencję przy małżeństwie, udzielone po myśli kanonu 1095, § 2, winno być dane wyraźnie kapłanowi oznaczonemu do oznaczonego małżeństwa, z wykluczeniem jakichkolwiek delegacji ogólnych, chyba że idzie o wikariuszów pomocników dla parafji, do której są przydzieleni, inaczej jest ono nieważne” (Kn. 1096, § 1).

a) Delegacja winna być dana wyraźnie. Może być ważnie dana albo ustnie, albo na piśmie, albo jakim innym znakiem, choćby była groźbą wymuszona (Chelodi, n. 133, Noldin, n. 642, Vlaming, n. 572). Może być ważnie dana telegraficznie lub telefonicznie, choćby statuta diecezjalne tego sposobu delegowania zakazywały (Chelodi, n. 133, Noldin, n. 642). Nieważna jest delegacja domniemana (*interpretativa*), tj. byłbym ją dał, gdybym był o tem pamiętał lub pomyślał. Nieważna jest też delegacja przypuszczona (*praesumpta*), tj. byłbym ją otrzymał, gdybym o nią prosił. Nieważna jest też delegacja tolerowana, tj. gdy ten, który może delegować widzi, iż kto inny zamierza asystować przy małżeństwie i nie sprzeciwia się temu, ani też delegacji nie daje, gdyż mu na myśl nie przyszło, iż mający asystować nie ma na to uprawnienia i że tylko on sam może mu udzielić potrzebnej do tego delegacji (Paris, 14/XII 1889, Vlaming, n. 574). Powód, dlaczego w tych wypadkach wymienionych delegacja jest nieważna, jest ten, iż ona wcale daną nie

była. Aby bowiem delegacja dana była wyraźnie, potrzeba, aby ten, który jej może udzielić, był świadomy tego, iż może dać delegację, jako też tego, iż drugi delegacji od niego potrzebuje, — wreszcie potrzeba także, by mający władzę delegowania bodaj jakimś znakiem swą wolę dania delegacji objawił. Na przykład, ktoś przyjechał do proboszcza, by siostrze swej dać ślub. Proboszcz go przyjmuje, prowadzi do zakrystji, pomaga mu się ubrać, lecz nie mówi, iż mu udziela delegacji: jeśli proboszcz jest świadomy tego, iż ważność małżeństwa zależy tylko od jego delegacji, to dał faktycznie delegację i małżeństwo jest ważne; jeśli proboszcz o delegacji nic nie myślał, małżeństwo jest nieważne. Albo proboszcz wspomina wieczorem wikariuszowi, że rano ma być ślub, a on sam musi wyjechać do chorej matki. Chociaż nic nie wspomniał o delegacji, mimo to wikariusz może dać ślub, gdyż proboszcz faktycznie swą wolę objawił, bo złożył na wikarego obowiązek dania ślubu. Gdyby był nic nie wspomniał o małżeństwie, które miało być zawarte, wikariusz nie mógłby ważnie asystować (Vlaming, n. 574).

b) Delegację można dać ważnie tylko kapłanowi. Obojętnem jest, czy on w miejscu posiada jurysdykcję do słuchania spowiedzi, czy nie, czy należy do kleru świeckiego czy zakonnego. Delegacja winna być dana kapłanowi oznaczonemu, czy przez imię i nazwisko, np. deleguję NN., czy przez urząd, np. deleguję proboszcza parafji N., rektora kościoła N., przełożonego klasztoru N., czy w jaki inny sposób, byleby z tego oznaczenia poznać było, komu delegacja została udzielona. Można też delegować do tego samego małżeństwa kilku kapłanów oznaczonych, np. deleguję kapłanów parafji N., wszystkich ojców klasztoru N.

Nieważna jest delegacja, udzielona kapłanowi nieoznaczonemu, np. temu, którego sobie pobierający się obiorą, którego naznaczy proboszcz lub przełożony klasztoru, a nieważna jest nawet wtedy, gdy wybór zostawiony został między oznaczonymi kapłanami, np. deleguję wikarego, którego naznaczy proboszcz, lub deleguję przełożonego klasztoru lub innego z ojców, którego przełożony naznaczy, deleguję Piotra lub Pawła, według tego, którego sobie pobierający się obiorą.

c) Delegacja winna być dana do oznaczonego małżeństwa. Małżeństwo można oznaczyć imieniem i nazwiskiem mających

się pobrać, albo ich stanem, np. deleguję cię do asystencji przy małżeństwie prezydenta miasta, albo godziną zawierania małżeństwa, np. deleguję cię do małżeństwa na godzinę piątą. Ważna jest też delegacja dana dla kilku małżeństw oznaczonych, np. deleguję cię do małżeństwa NN. i twojego kuzyna i posła na sejm.

Nieważna jest atoli delegacja dana dla wszystkich małżeństw zawieranych w parafji, albo dla wszystkich małżeństw w tym miesiącu lub tygodniu. Wyjątek pod tym względem stanowią wikariusze pomocnicy (*cooperatores*), którym można waźnie dać delegację ogólną dla wszystkich małżeństw, które mają się zawierać w parafji, do której są przydzieleni. Tem samem, że są wikariuszami, nie posiadają delegacji do asystowania waźnie przy małżeństwach, chyba że im ją nadają statuta diecezjalne; gdzie takiego statutu niema, powinni od proboszcza otrzymać wyraźną delegację czy ogólną, czy szczególną dla oznaczonego małżeństwa. Jeśli otrzymali delegację ogólną, mogą ją subdelegować, ale kapłanowi oznaczonemu dla oznaczonego małżeństwa (166, 1).

168. 1. Aby delegat mógł waźnie asystować przy małżeństwie, winien to czynić w imieniu delegującego, tj. winien być świadomy swej delegacji i mieć wolę korzystania z niej.

Nieważna jest asystencja, jeśli delegowany nie wiedział o danej sobie delegacji i nie wiedział także, że ktoś inny dla niego się o nią postarał: „*posita ignorantia licentiae, matrimonium non esse validum*“ (Congr. Concil. 9/XII 1626, 15/IV, 1628, Chelodi, n. 133, Vlaming, n. 573). Ważna jest asystencja, lecz niedozwolona, jeśli delegowany sam o nią prosił, albo za jego wiedzą ktoś inny się o nią postarał, ale nie wiedział, że delegację otrzymał (Cappello, n. 675).

a) Delegowany winien pod grozą nieważności asystować przy małżeństwie tak samo jak delegujący, tj. w granicach delegującego, — winien pytać się i przyjąć zezwolenie małżeńskie, nie przymuszony do tego przemocą fizyczną lub wielką bojaźnią, oraz w granicach danej sobie delegacji. Zauważyć należy, że delegacja nie ustaje przez śmierć albo ustąpienie z urzędu delegującego, chyba że to w delegacji wyraźnie było powiedziane (Kn. 207, § 1). Czy delegat waźnie asystuje przy małżeństwie, gdy jest z wyroku orzekającego lub skazującego

pod ekskomuniką, lub pod interdyktem osobistym, lub pod suspenzą *ab officio*, jedni przeczą (De Smet, n. 122, Vermeersch-Creusen, n. 396), inni zaś twierdzą (Van de Burgt, p. 62, Vlaming, n. 573, Wouters, p. 25).

169. Obowiązani do tej formy. „Do zachowania ustanowionej powyżej formy są obowiązani:

1. Wszyscy ochrzczeni w Kościele katolickim i nawróceni do niego z herezji lub schizmy, choćby ci czy tamci odpadli później od niego, ilekroć między sobą wchodzą w związek małżeński“.

Obowiązanymi więc do zawierania małżeństwa wobec proboszcza, lub ordynariusza, lub kapłana, od którego z nich delegowanego i wobec dwu świadków, są:

a) Wszyscy zrodzeni z rodziców katolickich (nawet z małżeństwa różnej religji lub odmiennego wyznania) i ochrzczeni w Kościele katolickim (52), chociażby od młodości byli wychowani w herezji lub schizmie, albo w bezwyznaniowości, jeśli między sobą zawierają małżeństwo. Urodzeni z rodziców akatolików, lecz ochrzczeni w Kościele katolickim, ale od młodości (przed siódmym rokiem życia) wychowani w herezji lub w schizmie, lub w bezwyznaniowości, nie są obowiązani do tej formy, jeśli między sobą zawierają małżeństwo.

b) Ochrzczeni w herezji lub schizmie, lecz nawróceni do Kościoła katolickiego, chociażby potem od Kościoła odpadli, gdy między sobą zawierają małżeństwo. Obojętnem jest, czy nawrócili się do Kościoła katolickiego z własnego popędu, gdy już mieli używanie rozumu, czy też nawrócili się jako dzieci przez to, że rodzice przyjęli wiarę katolicką (De Smet, n. 140, Wouters, p. 48).

2. „Ci sami, o których wyżej (a, b), jeśli zawierają małżeństwo z akatolikami, czy ochrzczoneymi, czy nieochrzczoneymi, nawet po otrzymaniu dyspenzy od przeszkody odmiennego wyznania albo różnej religji“ (Kn. 1099, § 1, 2).

3. Należący do obrządku wschodniego, jeśli zawierają małżeństwo z łacinnikami, obowiązani do przestrzegania tej formy“ (Kn. 1099, § 1, 3).

Nie są więc obowiązani do zachowania tej formy:

a) Nieochrzczeni, gdy zawierają małżeństwo między sobą, albo z osobą ochrzczoną w herezji lub schizmie, lecz nienawróconą do Kościoła katolickiego.

b) Ochrzczeni w herezji lub schizmie, lecz nienawróceni do Kościoła katolickiego, gdy zawierają małżeństwo między sobą.

c) Urodzeni z rodziców akatolickich i ochrzczeni w Kościele katolickim, lecz od młodości wychowani w herezji lub w schizmie, skoro zawierają małżeństwo z takimi, których forma nie obowiązuje.

d) Katolicy obrządku wschodniego, gdy zawierają małżeństwo między sobą albo z akatolikami.

170. Forma prawa nadzwyczajna. Małżeństwo, jak widzieliśmy, z reguły można zawrzeć ważnie tylko wobec proboszcza, albo ordynariusza, albo kapłana od którego z nich delegowanego i wobec dwu świadków. Jednakże w wypadkach nadzwyczajnych można zawrzeć ważnie małżeństwo wobec tylko dwu świadków zwyczajnych. Wypadki te nadzwyczajne są:

1. „Jeśli nie można mieć, ani też się dostać bez wielkiej niedogodności do proboszcza, albo ordynariusza, albo kapłana wydelegowanego, którzyby mogli asystować przy małżeństwie według postanowień kanonów 1095, 1096; wtedy w niebezpieczeństwie śmierci ważnem i dozwolonem jest małżeństwo, zawarte wobec samych świadków“. (Kn. 1098).

Aby więc małżeństwo zawarte wobec dwu świadków było ważne, potrzeba trzech warunków: niebezpieczeństwa śmierci, braku proboszcza, lub ordynariusza, lub kapłana delegowanego i dwu świadków.

1. Wystarczy niebezpieczeństwo śmierci (*periculum*, a niekoniecznie *articulus*), po ludzku grożące jednej stronie. Niebezpieczeństwo to może grozić z wielu przyczyn: z choroby, z trudnego porodu, ze skazania na śmierć, bitwy wojennej, burzy na morzu, wielkiego wylewu. Jeżeliby co do niebezpieczeństwa śmierci zaszła pomyłka, małżeństwo zawarte wobec dwu tylko świadków jest ważne, byleby sąd o niebezpieczeństwie śmierci nie był widocznie lekkomyślny i bezpodstawny. Obojętnem jest, z jakiego powodu strony chcą zawrzeć małżeństwo.

2. Brak proboszcza, lub ordynariusza, lub kapłana delegowanego. Ma to miejsce, kiedy ich w danej miejscowości wcale niema; CIC. wyjaśniła, iż kanon ten trzeba rozumieć o nieobecności fizycznej proboszcza lub ordynariusza (10/III 1928, AAS. 120), a strony nie mogą się dostać bez wielkiej niedo-

godności do którego z nich. Niemożliwość dostania się do proboszcza, lub do ordynariusza, lub do kapłana delegowanego może być fizyczna, gdy np. jedna ze stron jest chora, a czasu już niema na to, by się postarać o innego kapłana delegowanego, gdyż zagraża niebezpieczeństwo, iż tymczasem chory umrze lub straci przytomność; może też być niemożliwość moralna, gdy np. strony nie mogą udać się do innego proboszcza lub kapłana delegowanego bez niebezpieczeństwa niesławy lub wielkich wydatków.

3. Potrzebni są dwaj świadkowie, którzy muszą być obecni fizycznie i moralnie przy zawarciu małżeństwa; nie potrzebują zaś pytać się o przyzwolenie małżeńskie. Nie wymaga się od tych świadków żadnych innych zalet prócz tej, żeby umieli rozróżnić zawarcie małżeństwa od innych aktów i mogli o tem zaświadczyć.

II. „Także poza niebezpieczeństwem śmierci, byleby się tylko rozsądnie przewidywało, że ten stan rzeczy trwać będzie przez miesiąc“ (Kn. 1098, § 1).

Do ważnego małżeństwa wobec dwu tylko świadków poza niebezpieczeństwem śmierci, potrzeba:

a) Aby proboszcz, lub ordynariusz, lub kapłan delegowany był fizycznie nieobecny (CIC. 10/III 1928), a z drugiej strony, aby nie można było fizycznie lub moralnie do którego z nich się dostać. Nie można się dostać fizycznie, np. z powodu braku środków komunikacji, gdy się podróżuje na morzu, gdy się kto znajduje w obrębie ścisłego terenu wojennego, w czasie wielkiego wylewu, zasp śnieżnych. Nie można dostać się moralnie, gdy tego uskutecznić nie można bez poważnej szkody na ciele, na sławie, na dobrach materialnych. Wiele może być takich trudności, np. słabe zdrowie, odległość miejsca, grasująca zaraza, względnie duże wydatki, prześladowanie.

b) Potrzeba jeszcze uzasadnionego przypuszczenia, że te warunki trwać będą przez miesiąc. Nie wystarcza nieobecność proboszcza, lub ordynariusza, albo kapłana delegowanego, lecz potrzeba moralnej pewności, że ich nie będzie przez miesiąc i że nie będzie można dostać się przez miesiąc do którego z nich bez wielkiej trudności (CIC. 10/XI 1925, AAS. XVII, 583).

Tę moralną pewność trzeba sobie wyrobić ze zwykłych okoliczności, a nie z tego, co przypadkiem stać się może (Congr. Concil. 27/VII 1908, ad VI) Nie wymaga się, aby te warunki trwały już przez miesiąc, lecz można zawrzeć małżeństwo, skoro tylko niema proboszcza, lub ordynariusza, lub kapłana delegowanego i przypuszcza się roztropnie, iż ten stan rzeczy trwać będzie przez miesiąc. Małżeństwo w takich warunkach ważnie zawierają nawet ci, którzy umyślnie odłożyli zawarcie małżeństwa na taki czas, lub udali się w takie strony, gdzie są takie warunki (Congr. Sacram. 13/III 1910, AAS. II, 193).

Gdy proboszcz, albo ordynariusz, albo kapłan delegowany jest obecny, lecz nie może asystować przy małżeństwie z powodu zakazu prawa cywilnego, grożącego za to karami, małżeństwo można zawrzeć w niebezpieczeństwie śmierci jednej ze stron, gdyż wtedy ordynariusz, względnie proboszcz (88) może dyspensować nawet od formy przy zawarciu małżeństwa, gdy strony chcą zawrzeć małżeństwo dla spokoju sumienia, albo dla legitymacji potomstwa. Co do możliwości zawarcia małżeństwa wobec dwu świadków poza niebezpieczeństwem śmierci, rzecz zdaje się być przesądzoną wobec deklaracji CIC., że nieobecność proboszcza lub ordynariusza musi być fizyczna. W tej samej myśli odpowiedziała już Kongr. Sakramentów 31/I 1916, 12/VII 1916, tj. że trzeba odnieść się w pojedynczych wypadkach do Stolicy św.

3. Gdy można ważnie zawrzeć małżeństwo wobec dwu świadków, czy w niebezpieczeństwie śmierci, czy poza niem, trzeba zawołać kapłana, jeśli jest pod ręką, aby razem z świadkami asystował przy małżeństwie: „W pierwszym i drugim razie, jeśli znajduje się na miejscu inny kapłan, któryby mógł być obecny, winien być przywołany i wraz z świadkami asystować przy małżeństwie, z zastrzeżeniem ważności małżeństwa wobec samych świadków“. (Kn. 1098, § 2).

Asystencja kapłana w tym razie nie jest konieczna do ważności małżeństwa, chociażby łatwo mógł to uczynić. Jednakże strony mają obowiązek poproszenia go o to, jeśli jaki kapłan jest obecny, byleby nie był *vitandus* albo z wyroku orzekającego lub skazującego pod ekskomuniką lub inną karą, jeśli łatwo go zawołać, a jemu łatwo przybyć. Jeżeli kapłan w tych warunkach asystuje przy małżeństwie, nie ma potrzeby

pytać się o przyzwolenie małżeńskie. Gdyby strony miały jaką przeszkodę do małżeństwa, to ów kapłan może udzielić dyspensy od wszystkich przeszkód z prawa kościelnego, wyjąwszy przeszkodę z święceń kapłańskich i powinowactwa z dopełnionego małżeństwa w linii prostej, tak samo jak proboszcz (89). Gdyby strony miały przeszkodę do małżeństwa, a nie było kapłana, niektórzy sądzą (św. Alfons, n. 613, Cerato, n. 95, Van de Burgt, p. 294, Wouters, p. 42), iż przeszkody ustają w niebezpieczeństwie śmierci, lub gdyby ktoś długo musiał być pozbawiony małżeństwa. Nie ustają zaś przeszkody, gdy idzie o zawarcie małżeństwa w nieobecności miesięcznej proboszcza, lub ordynariusza, lub kapłana delegowanego.

§ 3 Forma liturgiczna małżeństwa.

171 Miejsce małżeństwa. 1 „Małżeństwo między katolikami ma się zawierać w kościele parafjalnym; w innym zaś kościele lub kaplicy, czy publicznej, czy napół publicznej, może się zawierać tylko za pozwoleniem ordynariusza miejscowego lub proboszcza“. (Kn. 1109, § 1).

Tekst kanonu jasno orzeka, że za pozwoleniem można zawierać małżeństwa także i w kościołach nieparafjalnych. Ktoby zatem stawiał zasadę, iż nie daje się pozwolenia na zawarcie małżeństwa poza kościołem parafjalnym, nietylko grzeszyłby przeciw miłości bliźniego, ale uchybiłby także przeciwko przytoczonemu kanonowi, gdyż ten, uprawniając do udzielania pozwolenia, oczywiście chce, aby takiego pozwolenia udzielano, jeśli zachodzą rozumne i godziwe powody. Rzec ma się tu podobnie, jak z przywilejami; a „*privilegia, quae principaliter propter bonum publicum et universale concessa sunt, quoad usum non pendent ab arbitrio singulorum privilegiatorum, sed omnino applicari debent*“. (Wernz, I, n. 161).

2 „Na zawarcie małżeństwa w domach prywatnych ordynariusze miejscowi mogą pozwolić w nadzwyczajnym tylko jakimś wypadku i przytem zawsze z słusznej oraz rozumnej przyczyny; lecz w kościołach lub w kaplicach, tak seminarjalnych jak i zakonnic, ordynariusze niechaj nie pozwalają, chyba w naglącej potrzebie i z zastosowaniem pewnych ostrożności“. (Kn. 1109, § 2)

Konieczność zawarcia małżeństwa w kaplicy seminarjalnej lub zakonne może mieć miejsce, gdy niema blisko innego kościoła, lub gdy dostęp do niego jest bardzo utrudniony. Ostrożności powinny zmierzać do tego, by mieszkańcy seminarjum lub zakonnice nie poniosły szkody, lub nie doznały zakłócenia spokoju domowego

172. „Poza wypadkiem konieczności, przy zawieraniu małżeństwa mają się zachowywać obrzędy przepisane w księgach liturgicznych, przez Kościół zatwierdzone, lub przyjęte chwalebniemi zwyczajami“ (Kn. 1100).

a) Przepis zachowania obrzędów przy zawieraniu małżeństwa obowiązuje pod grzechem ciężkim, nawet gdy się zawiera powtórne małżeństwo (św. Oficj. 6/VII 1817, Congr. Prop. Fid. 20/II 1801, 29/II 1836, n. 658, 846). Uwalnia od ich zachowania niebezpieczeństwo śmierci, brak czasu, uniknięcie zgorszenia. Obrzędy odpowiednie przepisane są w rytuale rzymskim (Tit VII, c 2), albo rytuałach diecezjalnych.

b) Istotną cześcią obrzędu, konieczną do ważności małżeństwa, jest tylko pytanie się o przyzwolenie małżeńskie i jego przyjęcie. Inne części nie są istotne. Poświęca się pierścionek, nawet przy powtórnym małżeństwie, choćby ten sam był już poświęcony przy pierwszym (Cong. Rit. 27/VIII 1836, n. 2743). Gdyby pierścionek ślubny zaginął, można na jego miejsce poświęcić inny tą samą formułą. Można mieć przemowę do nowożeńców, czy na początku, czy na końcu obrzędu. Małżonkowie, którzy zawarli prywatnie małżeństwo, albo gdy dwoje pogan nawraca się do wiary katolickiej, nie mają obowiązku uzupełniać tych obrzędów, ale czynią to chwalebnie (św. Oficj. 26/VI 1860, CPF. n. 1195). W tym razie, przy uzupełnianiu obrzędu, opuszcza się pytanie o zezwolenie małżeńskie i słowa: *ego vos coniungo* (Congr. Rit. 27/VIII 1836, n. 2743)

b) „Narzeczeni mają wyrazić przyzwolenie małżeńskie słowami; i nie wolno im używać znaków równoznacznych, jeśli mogą mówić“ (Kn. 1088, § 2).

173. Drugą część obrzędu przy zawieraniu małżeństwa stanowi uroczyste błogosławieństwo: „Niech proboszcz ma staranie o to, by nowożeńcy otrzymali uroczyste błogosławieństwo, jakie im może być dane nawet po długiem pożyciu w małżeń-

stwie, lecz tylko podczas mszy, z zachowaniem osobnych rubryk i poza czasem zakazanym“ (Kn. 1101, § 1).

a) Nowożeńcy nie mają ciężkiego obowiązku przyjęcia tego błogosławieństwa (Congr. Prop. Fid. 21/IX 1843, n. 971). Z reguły winni je przyjąć w dniu zawarcia małżeństwa; lecz jeśli go wtedy nie przyjęli, mogą je otrzymać później, choć do tego nie są obowiązani. Gdy je chcą przyjąć, muszą być oboje obecni (Congr. Rit. 27/V 1911, n. 4269); nie są jednak obowiązani przystąpić do Komunii św. (Congr. Rit. 30/VIII 1886). Nie daje się tego błogosławieństwa przy małżeństwach odmiennego wyznania i gdy wychodzi za mąż wdowa, która przy pierwszym małżeństwie błogosławieństwo otrzymała (Kn. 1143). Daje się jednak pannie, która się źle prowadziła. Znajduje się ono w mszy *pro sponso et sponsa*, a składa się z trzech modlitw: *Propitiare, Deus qui potestate* i *Deus Abraham*. Dwie pierwsze benedykcje daje się bezpośrednio po *Pater Noster*, ostatnią zaś przed oracją: *Placeat*. Błogosławieństwo to jest tak ściśle związane z mszą, iż nie wolno go dawać poza mszą (Congr. Prp. Fid. 30/VI 1896, n. 3922), albo poza kościołem, bez pozwolenia Stolicy św.

b) Uroczyste błogosławieństwo można dać zawsze, z wyjątkiem od pierwszej niedzieli adwentu aż do dnia Bożego Narodzenia włącznie i od środy popielcowej aż do niedzieli wielkanocnej włącznie. Ordynariusze jednak miejscowi mogą, o ile rubryki na to pozwalają, dla słusznej przyczyny, pozwolić na jego udzielenie także w czasie zakazanym, upomniawszy nowożeńców, żeby się wstrzymali od zbytnej okazałości (Kn. 1108, §§ 2, 3). Kiedy wolno udzielić uroczystego błogosławieństwa na mocy prawa powszechnego, lub na mocy pozwolenia ordynariusza, wtedy trzeba odprawić mszę *pro sponso et sponsa*, czy cichą czy śpiewaną, z wyjątkiem następujących dni: niedziel, — dni świątecznych, nawet zniesionych, — dni 1 i 2 klasy, — oktaw uprzywilejowanych 1 i 2 rzędu, tj. Wielkanocy, Zielonych Świąt, Trzech Króli, Bożego Ciała, — feryj uprzywilejowanych, tj. Środy popielcowej, poniedziałku, wtorku, środy wielkiego tygodnia, — wigilij uprzywilejowanych: Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Zielonych Świąt, — dnia zadusznego, — dnia obowiązującego do mszy konwentualnej, gdy niema kogo innego, któryby ją odprawił, — dni krzyżowe, jeśli się odpra-

wia procesję, a jest tylko jeden kapłan. W tej mszy *pro sponso et sponsa* bierze się kolor biały, opuszcza się *Gloria* i *Credo*; poza tygodniem Męki Pańskiej bierze się trzy oracje (chyba, że przypada kommemoracja *duplicis*), tj. 1. *propria missae*, 2. *officii currentis*, 3. kommemoracja przypadająca, lub druga oracja przepisana *in semiduplici*, prefacja albo *propria officii commemorati*, albo *propria de tempore*, albo *communis*, — na końcu mówi się *Benedicamus* i ewangelję św. Jana, chyba że przypada *commemoratio feriae maioris* albo wigilji, albo święta mającego własną ewangelję (Congr. Rit. 30/VI 1896, n. 3922). W dniu, w których *missa pro sponso et sponsa* nie jest dozwolona, bierze się mszę dnia i po pierwszej oracji *sub una conclusione* dodaje się orację z mszy *pro sponso et sponsa*, i to zawsze (Congr. Rit. 14/VI 1918). W ten sposób odprawia się mszę, przy której ma się udzielić nowożeńcom uroczystego błogosławieństwa nawet wtedy, kiedy się tej mszy nie aplikuje za nowożeńców, bo stypendjum nie dali (św. Oficjum 1/IX 1841. CPF. n. 938). Podczas tej samej mszy może to błogosławieństwo otrzymać wiele par, a wtedy daje się je wszystkim razem, zmieniając formułkę na liczbę mnogą, gdzie potrzeba (św. Oficj. 1/IX 1841).

c) „Uroczyste błogosławieństwo tylko ten kapłan dać może sam osobiście albo przez drugiego, który może ważnie i godziwie asystować przy małżeństwie“ (Kn. 1101, § 2).

Nie jest zakazane, aby jeden kapłan asystował przy małżeństwie, a drugi kapłan odprawiał mszę i udzielał błogosławieństwa (św. Oficj. 1/IX 1841). Delegat, który asystuje przy małżeństwie, może się zastąpić przy odprawianiu mszy i udzielaniu błogosławieństwa (Cappello, n. 710, Wouters, p. 57).

174. Zawieranie małżeństwa między stroną katolicką a niekatolicką. 1. „Przy małżeństwach między stroną katolicką a niekatolicką, pytanie o przyzwolenie małżeńskie winno się czynić według przepisu kanonu 1095, § 1, 1^a. (Kn. 1102, § 1).

Do ważności małżeństwa osób różnej religji lub odmiennego wyznania trzeba się pytać o przyzwolenie małżeńskie i przyjąć je tak samo, jak przy małżeństwach między katolikami (159, 5). Nawet przy małżeństwach odmiennego wyznania, choćby strony nie zgodziły się na warunki i nie dały rękojmi.

trzeba koniecznie pytać się o przyzwolenie, a pozwolona dawniej *assistentia passiva* zniesiona została kanonem 1102, § 1, jak to orzekła CIC 10/III 1928 (AAS. 120).

2. „Małżeństwa między stroną katolicką a stroną akatolicką mają się zawierać poza kościołem; gdyby jednak ordynariusz sądził roztropnie, że tego nie można zachować bez wywołania większego zła, zostawia się jego uznaniu dyspensowanie w tej sprawie, z zachowaniem jednak w mocy przepisu kanonu 1102, § 2“ (Kn. 1109, § 3). Takim większym złem może być: rozgoryczenie akatolików, nienawiść względem katolików, niebezpieczeństwo małżeństwa cywilnego, albo wobec duchownego akatolickiego, zniechęcenie się do wiary strony katolickiej (św. Oficj. 26/XI 1862, CPF. n. 1232). Takie małżeństwa wolno zawierać w zakrystji kościoła albo w kaplicy prywatnej (Instr. Sek. Stan. 15/XI 1858, św. Oficj. 16/VII 1885, CPF. n. 1169, 1638).

3. „Wszystkie święte obrzędy są zakazane; gdyby się jednak z tego zakazu przewidywało większe zło, ordynariusz może pozwolić na jakąś z zwyczajnych ceremonij kościelnych, z wykluczeniem zawsze odprawienia mszy św.“ (Kn. 1102, § 2).

Złe następstwa, dla których mógłby ordynariusz pozwolić na jakie ceremonje, są podobne jak wyżej (2). Nigdy jednak ordynariusz nie może pozwolić na odprawienie mszy św. i to nie tylko mszy *pro sponso et sponsa* z uroczystem błogosławieństwem, lecz także na mszę prywatną, któraby miała pozór dopełnienia uroczystości ślubnych (CIC. 10/III, 925, AAS. XVII, 583), tj. mszy, któraby się odprawiała po ślubie wobec nowożeńców i ich otoczenia (św. Oficj. 17 I 1872, CPF. n. 1379).

175. Małżeństwo przez pełnomocnika i tłumacza. Małżeństwo można zawrzeć przez pełnomocnika. Do tego wymaga się następujących warunków:

1. „Zachowując w mocy statuta diecezjalne, wydane dodatkowo w tym przedmiocie, wymaga się do ważności małżeństwa, zawartego przez pełnomocnika, pełnomocnictwa szczegółowego do zawarcia umowy z oznaczoną osobą, podpisanego przez mocodawcę i albo przez proboszcza lub ordynariusza miejsca, gdzie pełnomocnictwo się wydaje, albo przez kapłana od którego z nich wydelegowanego, albo przez dwóch świadków.

2. Jeżeli mocodawca nie umie pisać, ma się to zaznaczyć w samym pełnomocnictwie i dodać jeszcze jednego świadka, który sam również podpisze pismo; inaczej pełnomocnictwo nie ma znaczenia.

3. Jeśliby, zanim jeszcze pełnomocnik zawrze umowę imieniem mocodawcy, ten odwołał pełnomocnictwo lub popadł w chorobę umysłową, małżeństwo jest nieważne, chociażby albo zastępca albo druga strona, zawierająca małżeństwo, nie wiedzieli o tem

4. Ażeby małżeństwo było ważne, pełnomocnik powinien sam osobiście pełnić swój urząd. (Kn. 1039).

175. „Małżeństwo może być zawarte także przez tłumacza“ (Kn. 1090).

„Przy małżeństwie, zawieraniem przez pełnomocnika albo przez tłumacza, proboszcz tylko wtedy może asystować, kiedy jest słuszną przyczyna i o autentyczności mandatu albo rzetelności tłumacza nie godzi się w żaden sposób wątpić, mając. jeśli czas starczy, pozwolenie ordynariusza“ (Kn. 1091)

177. Wpis zawartego małżeństwa do ksiąg kościelnych. 1. „Po zawarciu małżeństwa powinien proboszcz albo jego zastępca jak najprędzej zapisać w księdze małżeństw nazwiska małżonków oraz świadków, miejsce i dzień zawartego małżeństwa, tudzież wszystkie inne okoliczności, w sposób przepisany w księgach liturgicznych i przez własnego ordynariusza, i to choćby asystował przy małżeństwie inny kapłan, wydelegowany albo przez niego albo ordynariusza“ (Kn. 1103, § 1).

Obowiązek wciągnięcia zawartego małżeństwa do księgi małżeństw, ciąży na proboszczu lub jego zastępcy tej parafii, w której małżeństwo zostało zawarte, a nie na ordynariuszu albo proboszczu własnym, który asystował przy małżeństwie nie w swej parafii, choćby swojego poddanego, ani nie na kapłanie delegowanym. Ten obowiązek jest ciężki i trzeba go spełnić jaknajprędzej, tj. w ciągu trzech lub czterech dni, lecz to już nie pod grzechem ciężkim, chyba że proboszcz naraziłby się na niebezpieczeństwo niezanotowania (Chelodi, n. 156, Noldin, n. 653, Vlaming, n. 603). Sposób zapisywania małżeństw podaje rytuał rzymski tit. XIII. cp. 4, którego wypada się trzymać, w braku innych wskazówek diecezjalnych.

2. „Prócz tego, stosownie do przepisu kanonu 470, § 2, proboszcz powinien również zaznaczyć w księdze ochrzczonych, że dana osoba w tym a tym dniu zawarła małżeństwo w jego parafii. Gdyby jednak które z małżonków było ochrzczone w innej parafii, wtenczas proboszcz, w którego parafii ślub się odbył, ma przesłać wiadomość o zawartym związku proboszczowi chrztu, czy to wprost, czy też przez kurję biskupią, żeby małżeństwo zostało wciągnięte do księgi ochrzczonych“ (Kn. 1103, § 2).

a) Gdy które z nowożeńców w tej samej parafii zostało ochrzczone, to proboszcz zaznacza zawarcie jej małżeństwa w księdze ochrzczonych, wymieniając jej nazwisko, wiek, imiona i nazwiska rodziców, imiona i nazwiska świadków, miejsce, dzień, miesiąc i rok, imię i nazwisko proboszcza lub kapłana, który przy małżeństwie asystował (Instr. Congr. Sacram. 6/III 1911, 26/VI 1921, AAS. III, 102, XIII, 348). Gdy małżeństwo zostało zawarte z osobą niekatolicką, to zaznacza się w księdze ochrzczonych zawarcie małżeństwa tylko strony katolickiej.

b) Jeżeli które z nowożeńców zostało ochrzczone w innej parafii, to proboszcz, w którego parafii zostało zawarte małżeństwo, powinien proboszczowi chrztu donieść o zawarciu małżeństwa, wymieniając imię i nazwisko nowożeńców, ich wiek, jako też nazwiska ich rodziców, świadków, miejsce i dzień ślubu i nazwisko proboszcza. By pewniej ta wiadomość doszła do proboszcza chrztu, powinien proboszcz ślubu przesłać tę wiadomość przez kancelarię biskupią (Instr. Congr. Sacram. 26/VI 1921). Proboszcz chrztu, otrzymawszy zawiadomienie, powinien je dokładnie wciągnąć w księgę chrztu.

c) Gdy niewiadomo, gdzie strona została ochrzczone, wtedy trzeba się dowiedzieć przynajmniej o diecezję i donieść o ślubie biskupowi.

3. „Ilekroć małżeństwo zawiera się według przepisu kanonu 1098, kapłan, jeśli przy niem asystował, w przeciwnym zaś razie świadkowie, razem wspólnie z pobierającymi się, są obowiązani dbać o to, żeby zawarty związek małżeński został co prędzej zapisany w powyższych księgach“ (Kn 1003, § 3).

Kapłan więc, który asystował przy ślubie, albo gdy jego nie było, świadkowie i strony winny powiadomić proboszcza, w którego parafii ślub zawarły, również i proboszcza, w którego parafii zostały ochrzczone. Ci zaś mają zapisać zawarte

małżeństwo w księdze małżeństw, względnie w księdze ochrzczonych. Jeżeli w miejscu ślubu niema żadnej parafji, wtenczas o zawarciu małżeństwa powiadomić trzeba ordynariusza.

Za dowód zawartego małżeństwa służy wyciąg z księgi małżeństw. W braku takiego dokumentu, wystarczy świadectwo świadków. Jeżeli nawet świadków nie można postawić na dowód zawartego małżeństwa, wtedy wystarczy zeznanie pod przysięgą obydwu stron, lecz w tym razie nie zapisuje się do tego małżeństwa w księdze małżeństw wspólnej, lecz w księdze osobnej. Zeznanie stron pod przysięgą wystarczy za dowód nie tylko wtedy, kiedy nie można dostarczyć innego, lecz także i wtedy, gdy to jest możliwe, ale trzebaby było długo czekać na inny dowód, a tymczasem okoliczności czekać nie pozwalają (Congr. Sacram. 6/III 1911, AAS, III, 103).

173. Małżeństwo tajne (*conscientiae*). „Małżeństwo tajne (*conscientiae*), jest to małżeństwo ważne, które się zawiera z opuszczeniem zapowiedzi i tajemnie według postanowień kanonów, jakie następują“. (Kn. 1104). Normy dla tego małżeństwa przepisał Benedykt XIV „*Satis Vobis*“ 27/XI 1741, które obecnie przeszły do prawa powszechnego. Normy te są następujące:

1. „Jedynie z przyczyny bardzo ważnej i bardzo naglącej, sam ordynariusz miejscowy, a nie wikariusz generalny, nie mający szczególnego polecenia, może dozwolić na małżeństwo tajne“.

Taka ważna i nagląca potrzeba zachodzi wtedy, kiedy mężczyzna żyje z kobietą w nałożnictwie, ale tak, że wszyscy uważają ich za prawowitych małżonków. W nowszych czasach uznaje się za taką przyczynę i tę okoliczność, że ktoś nie może zawrzeć małżeństwa z powodu braku przepisanych warunków cywilnych, np. oficer nie mógł się ożenić, bo narzeczoną nie posiadała odpowiedniego posagu, lub wdowa nie mogła wyjść za mąż, gdyż inaczej straciłaby prawo do prowadzenia przedsiębiorstwa. Zanim jednak ordynariusz pozwoli na takie małżeństwo, powinien się upewnić o istniejącej do tego przyczynie, a przede wszystkim o wolnym stanie stron.

2. „Pozwolenie na małżeństwo sumienia mieści w sobie przyrzeczenie i ścisłe zobowiązanie do zachowania tajemnicy ze strony kapłana asystującego, świadków, ordynariusza i jego

następców, a także współmałżonka, kiedy się drugi nie zgadza na rozgłoszenie“

Ordynariusz, dając pozwolenie na małżeństwo sumienia, czyli tajemne, upoważnia jednego z proboszczów albo innego kapłana do asystencji przy takim małżeństwie, byle się odznaczał prawością i roztropnością. Kapłan ów asystujący powinien upomnieć małżonków, że winni dzieci swe, skoro na świat przyjdą, dać ochrzcić i pobożnie wychować, a o urodzeniu ich i o chrzcie niezwłocznie powiadomić biskupa. Ślub odbywa się w kościele przy drzwiach zamkniętych, albo w innem miejscu sekretnem, wobec kapłana upoważnionego i dwu zaufanych świadków. Dokument, zawierający opis dokonanego aktu, z wymienieniem miejsca, czasu, nazwisk i stanu zaślubionych, oraz nazwisk świadków, trzeba posłać biskupowi. Biskup ma polecić komuś godnemu zaufania, aby dokument ten wpisał do księgi sekretnej, którą należy przechować w kancelarji biskupiej, osobno; również dokument trzeba zachować w miejscu bezpiecznem i tajemnem. Skoro z takiego małżeństwa urodzi się dziecko, winni rodzice postarać się o to, aby zaraz było ochrzczone w kościele i wpisane do metryk, ale bez wyrażenia nazwisk rodzicielskich, lub pod fałszywemi nazwiskami. Powinni też albo osobiście, albo pisemnie przez zaufaną osobę powiadomić biskupa, iż takie dziecko, w takim miejscu i czasie urodzone i ochrzczone z zatajeniem nazwisk rodzicielskich lub pod fałszywemi nazwiskami zapisane, jest ich własnem dzieckiem. Ten sam, co wpisywał akt ślubny rodziców, wpisuje także z polecenia biskupa urodziny i chrzest dziecka do osobnej i sekretnej księgi, która pozostaje u biskupa. Wyciągi z tych ksiąg sekretnych mają to samo znaczenie i wiarygodność, co wyciągi z ksiąg metrykalnych.

3. „Zobowiązanie tem przyrzeczeniem ze strony ordynariusza nie rozciąga się do wypadku, kiedyby jakie zgorszenie albo ciężka zniewaga świętości małżeństwa miały wynikać z zachowania tajemnicy, albo rodzice nie starali się o ochrzczenie dzieci z takiego małżeństwa zrodzonych, lub dali je ochrzcić z podaniem fałszywych nazwisk, a tymczasem nie powiadomili ordynariusza w ciągu dni trzydziestu o potomstwie zrodzonym i ochrzczone, z rzetelnem wymienieniem rodziców, albo nie dbali o wychowanie chrześcijańskie dzieci“ (Kn. 1106).

ROZDZIAŁ VI.

KONWALIDACJA NIEWAŻNEGO MAŁŻEŃSTWA.

§ 1. Wskazówki ogólne.

179. Często się zdarzyć może, iż proboszcz lub spowiednik odkryje nieważne małżeństwo. Idzie tu o małżeństwo na pewno nieważne, bo gdy tylko jest wątpliwość, której rozstrzygnąć nie można, należy się trzymać zasady: *in dubio standum est pro valore matrimonii*. Nie małej tu trzeba ostrożności i roztropności ze strony proboszcza lub spowiednika. Przedewszystkiem należy zbadać: jaka jest przeszkoda, czy się da usunąć czy nie, czy jest jawna czy tajna, czy da się udowodnić *in foro externo* czy nie, czy nieważność małżeństwa jest obu stronom znana czy jednej tylko, czy żadnej, czy małżonkowie żyją w zgodzie czy rozterce, czy można ich uświadomić o nieważności małżeństwa bez narażenia ich na grzechy formalne. Stosownie do zachodzących okoliczności wybiera się jeden z czterech sposobów załatwienia tej sprawy, jakimi są: konwalidacja małżeństwa, orzeczenie jego nieważności, pozostawienie małżonków *in bona fide* i pozwolenie, aby mieszkali nadal razem, jak brat z siostrą. Pierwszą rzeczą jest zbadanie, czy obie strony są świadome nieważności małżeństwa, czy jedna tylko, czy żadna, dalej czy inni wiedzą o nieważności małżeństwa, czy przeszkoda da się usunąć, lub gdy się nie da, czy przynajmniej da się udowodnić *in foro externo*.

180. Gdy nieważność małżeństwa ani stronom ani innym nie jest znana i można przeszkodę udowodnić *in foro externo*, trzeba dalej ostrożnie zbadać, czy strony posłuchają i spełniają wszystko, co będą musiały uczynić, jeśli się je uświadomi o nieważności małżeństwa. Następnie:

1 Jeśli słusznie przypuścić można, że strony w razie uświadomienia ich o nieważności swego małżeństwa posłuchają, należy ich uświadomić i rozłączyć od wspólnego łoża (*a thoro*). Nie można stron rozłączać *a cohabitatione*, bo to mogłoby wywołać zgorszenie i rozmaite podejrzenia. Gdyby jednak rozłączenie *a cohabitatione* było konieczne z powodu niebezpieczeństwa *incontinentiae*, trzeba nalegać na to, aby się rozłączyli pod jakimś pozorem, któryby nie wzbudził podejrzenia. Dalej:

a) Gdy przeszkoda da się usunąć i da się udowodnić *in foro externo*, trzeba się postarać o konwalidację albo o orzeczenie nieważności małżeństwa, jeśli tego ostatniego życzą sobie strony.

b) Gdy przeszkoda nie da się usunąć i można ją udowodnić *in foro externo*, trzeba postarać się o orzeczenie nieważności małżeństwa, albo gdy małżonkowie pragną, pozwolić na pożycie jak brat z siostrą, jeżeli ma się moralną pewność, iż danej obietnicy wiernie dotrzymają.

2. Gdy się niema pewności, że strony napomnienia posłuchają, lecz owszem przewiduje się, że napomnienie stron narazi je na ciężkie zawikłania i grzechy formalne, należy je zostawić *in bona fide*, czyli nie trzeba im nic wspominać o nieważności małżeństwa. Tak polecił czynić Innocenty III., cp. 6, *De consangu.*: „*Dissimulare poteris, ut remaneant in copula sic contracta, cum e separatione sicut asseris, grave videas scandalum imminere*“. Tak samo kardynał Caprara w instrukcji z 25/IV 1803. W takich okolicznościach zostawić trzeba małżonków *in bona fide*, chociażby chodziło o przeszkodę z prawa przyrodzonego, jak niemocy płciowej, węzła małżeńskiego, pokrewieństwa. Takich też małżonków trzeba w konfesjonale traktować jako prawdziwych małżonków i stosownie dawać im rady. Gdyby zaś która ze stron przytoczyła jaką wątpliwość, to trzeba jej prawdę powiedzieć, lecz tylko stosownie do pojmowania i rozumienia danej wątpliwości przez pytającego się. Tej samej metody trzeba użyć, gdy zachodzi przeszkoda, która się nie da usunąć, a której też nie można udowodnić *in foro externo*.

3. Gdyby jedna ze stron na pewno usłuchała, lecz przeszkoda nie da się usunąć, to trzeba i taką osobę zostawić *in bona fide*. Jeśli zaś przeszkoda da się usunąć, trzeba się wpierw postarać o dyspensę, a dopiero po otrzymaniu tejże, powiado-

nić stronę o nieważności małżeństwa, dać jej dyspensę i polecić jej, by odnowiła przyzwolenie małżeńskie.

181. Gdy nieważność małżeństwa jest publicznie znana, trzeba strony rozłączyć nie tylko od łoża, lecz także od wspólnego życia (*a cohabitatione*). Gdyby jednak nieważność małżeństwa była znana tylko osobom bliskim i przychylnym dla małżonków, wtedy wystarczyłaby rozłąka od łoża, gdy ze wspólnego pożycia nie wynikałoby żadne zgorszenie. Następnie:

a) Jeśli przeszkoda nie da się usunąć, albo strony wolą się rozejść, trzeba się postarać o orzeczenie nieważności małżeństwa.

b) Gdy przeszkoda da się usunąć i strony pragną z sobą pozostać, trzeba się postarać o konwalidację małżeństwa.

182. Gdy nieważność małżeństwa jest znana obydwu stronom, lecz innym jest nieznaną, trzeba strony rozłączyć od łoża, zaś od mieszkania tylko wtedy, gdy niebezpieczeństwu grzechów nie można inaczej zapobiec. W tym razie trzeba było użyć jakiego sposobu, któryby nie ściągnął podejrzeń lub niesławy na małżonków, np. podróży, odwiedzin. Dalej:

a) Jeżeli przeszkoda nie da się usunąć, należy postarać się o orzeczenie nieważności małżeństwa, chyba że małżonkowie pragną dalej razem pozostać i pozwolić im na to można bez niebezpieczeństwa grzechów, na pożycie jak brat z siostrą.

b) Gdy przeszkoda da się usunąć, trzeba postarać się o konwalidację, albo gdy strony wolą się rozejść, o orzeczenie nieważności małżeństwa.

183. Jeżeli przeszkoda tajna znana jest tylko jednej stronie, to ta winna się wstrzymać w każdym razie od domagania się i oddawania powinności małżeńskich. Nadto:

a) Gdy przeszkoda nie da się usunąć, winna strona świadoma przeszkody powiadomić o tem drugą i razem z nią postarać się o orzeczenie nieważności małżeństwa, albo mieszkać z nią jak brat z siostrą, co należy do wyjątków.

b) Jeżeli przeszkoda da się usunąć i bez obawy rozdwojenia można drugą stronę powiadomić o nieważności małżeństwa, należy to uczynić, wstrzymując się *a debito*, a tymczasem postarać się o dyspensę.

c) Gdyby to uwiadomienie spowodzić miało złe skutki, powinna strona świadoma nieważności małżeństwa, jakimś go-

dziwym sposobem uchylić się *a debito*, a tymczasem starać się o konwalidację małżeństwa

184. Konwalidacja małżeństwa jest to akt, przez który uzupełnia się to, co do ważności małżeństwa brakowało. Jest ona podwójna: zwykła (*simplex*) i tak zwana *sanatio in radice*. Co do skutków różnią się tem, że przez zwykłą konwalidację małżeństwo staje się ważnem od momentu konwalidacji; przez sanację *in radice*, małżeństwo staje się ważne od początku, czyli od czasu jego zawarcia.

§ 2. Konwalidacja zwykła.

Małżeństwo może być nieważne z potrójnego powodu: z powodu niezdolności osobistej, czyli przeszkody unieważniającej, — z braku należytego zezwolenia małżeńskiego, — i z braku przepisanej formy.

18. 1. Małżeństwo nieważne z powodu przeszkody unieważniającej. „Do konwalidacji małżeństwa, nieważnego z powodu przeszkody unieważniającej, wymaga się, żeby przeszkoda ustała, albo była uchylona przez dyspensę i przynajmniej jedna strona, przeszkody świadoma, ponowiła przyzwolenie“. (Kn. 1133, § 1).

1. Potrzeba, aby przeszkoda ustała. Co się tyczy małżeństw nieważnie zawartych przed wejściem w życie kodeksu, tj. przed 19 maja 1918 r., ustały następujące przeszkody: pokrewieństwa 4 stopnia linii bocznej, — pokrewieństwa wielorakiego z powodu tego, że strony schodziły się więcej razy w tym samym pniu, — powinowactwa *e copula illicita* do drugiego stopnia włącznie, — powinowactwa z małżeństwa trzeciego i czwartego stopnia linii bocznej, — przyzwoitości publicznej z zaręczyn, powstającej między jedną stroną a krewnymi drugiej w pierwszym stopniu, — pokrewieństwa duchownego z bierzmowania, — pokrewieństwa duchownego z chrztu między ministrem a rodzicami ochrzczonego, i między chrześnym ojcem lub matką a rodzicami ochrzczonego. Z przeszkód obecnie istniejących ustać mogą bez dyspensy: niezdolność płciowa uleczalna, — przeszkoda wieku, — węzła małżeńskiego, różnej religji, uprowadzenia. Przeszkoda wieku, różnej religji i upro-

wadzenia ustać może także przez dyspensę; inne przeszkody tylko przez dyspensę.

Po dyspensę w tych razach trzeba się odnosić do Stolicy św. poza niebezpieczeństwem śmierci i poza nagłym wypadkiem, tj. gdy obie strony nieświadome są przeszkody, lub chociaż są świadome, mogą czekać na dyspensę bez niebezpieczeństwa wielkiego zła (87). Trzeba odnieść się do ordynariusza w niebezpieczeństwie śmierci jednej ze stron, gdy na to jest czas; poza niebezpieczeństwem śmierci, gdy przeszkoda jest formalnie publiczna, albo choć przeszkoda nie jest formalnie publiczna, jednak małżonkowie mogą czekać na dyspensę od ordynariusza bez niebezpieczeństwa wielkiego zła (88). Proboszcz może udzielić dyspensy w niebezpieczeństwie śmierci jednej ze stron, gdy nie ma czasu na odniesienie się do ordynariusza; poza niebezpieczeństwem śmierci, gdy przeszkoda jest przynajmniej formalnie tajna, a nie można czekać na dyspensę od ordynariusza bez niebezpieczeństwa wielkiego zła (88). W tych samych warunkach co proboszcz może udzielić dyspensy spowiednik, lecz tylko w spowiedzi *pro foro sacramentali tantum* (90). Co się tyczy sposobu zwracania się po dyspensę do Stolicy św., czy do ordynariusza, ma zastosowanie to samo co wyżej (214, 215). Proboszcz zaś czy spowiednik, przy udzielaniu dyspensy postępuje tak samo, jak przy udzielaniu dyspensy przed zawarciem małżeństwa w wypadku nagłym (216, 217).

2. Do konwalidacji małżeństwa prócz usunięcia przeszkody wymaga się, by przynajmniej jedna strona odnowiła zezwolenie małżeńskie: „Tego ponowienia wymaga prawo kościelne do ważności, chociażby obie strony na początku dały zezwolenie i później go nie odwołały“. (Kn. 1133, § 2).

a) „Ponowienie zezwolenia winno być nowym aktem woli na małżeństwo, dopełnionym z świadomością, że ono od początku było nieważne“. (Kn. 1134). Gdy obie strony są nieświadome nieważności małżeństwa, trzeba przynajmniej jedną z nich uświadomić, aby mogła ważne ponowić zezwolenie. Nie wystarcza bowiem do ważnego ponowienia zezwolenia obawa lub bojaźń, lub wątpliwość co do ważności małżeństwa, lecz potrzeba pełnej świadomości jego nieważności; dopiero po ta-

kiem zdaniu sobie sprawy z nieważności pierwszego zezwolenia, można dać nowe ważne zezwolenie małżeńskie.

b) „Jeżeli przeszkoda jest publiczna, obydwie strony muszą odnowić zezwolenie w formie prawem przepisanej“. (Kn. 1135, § 1). Wypada bowiem, aby konwalidacja była tak publiczna, jak przeszkoda jest publiczna. Jednakże ponowienie zezwolenia niekoniecznie ma się odbywać w kościele publicznie, lecz wystarczy, by odbyło się wobec proboszcza lub ordynariusza, lub wobec kapłana delegowanego przez którego z nich i wobec dwu świadków, czy w zakrystji, czy w domu proboszcza, czy w domu własnym stron. Gdyby zaś chodziło o zapobieżenie zgorzeniu, wystarczy rozgłosić, iż małżeństwo zostało konwalidowane. „Jeżeli (przeszkoda) jest tajna, a obu stronom znana, wystarczy, że obie strony ponowią zezwolenie prywatnie i tajnie“ (Kn. 1135, § 2). Odnowienie zezwolenia jest prywatne, gdy odbywa się bez proboszcza i świadków; jest tajne, gdy odbywa się tak, że o niem inni nie wiedzą. Potrzeba jednak, aby to odnowienie było na zewnątrz ujawnione, czy ustnie, czy jakim znakiem, i obopólne tak, aby współmałżonkowie wiedzieli o wzajemnem odnowieniu przyzwolenia. Proboszcz czy spowiednik powinien pouczyć strony, jak mają przyzwolenie odnowić; niekiedy wypadnie, aby strony wobec niego to przyzwolenie ponowiły. „Jeżeli (przeszkoda) jest tajna, a jednej stronie nieznana, wystarczy, że sama strona przeszkody świadoma ponowi zezwolenie prywatnie i tajnie, skoro tylko oświadczone zezwolenie drugiej strony trwa dalej“ (Kn. 1135, § 3). Strona, mająca odnowić zezwolenie, może to uczynić słowem albo innym znakiem, np. przez usługi małżeńskie, stosunek małżeński. Do ważności tego zezwolenia wymaga się, by zezwolenie drugiej strony nie było odwołane, czyli pozytywnym aktem nie było cofnięte. Przyzwolenie nie zostaje odwołane przez to, że strona jest zniechęcona do swojego małżonka, tak iż gdyby wiedziała, że małżeństwo jest nieważne, napewno by od małżeństwa odstąpiła.

136. Konwalidacja małżeństwa nieważnego z braku zezwolenia. „Małżeństwo nieważne z powodu braku zezwolenia konwaliduje się, jeżeli strona, która się nie była zgodziła, już się zgadza, byleby nadal trwało zezwolenie dane przez drugą stronę“ (Kn. 1136, § 1). Małżeństwo nieważne

z braku przyzwolenia może być konwalidowane tylko przez nowe przyzwolenie strony, która go nie dała, gdyż żadna władza ludzka nie może tego zezwolenia uzupełnić. By jednak nowe przyzwolenie było możliwe, powinna ustać przyczyna, z powodu której nie było zezwolenia, tj. winien ustać błąd, udawanie, przymus. Nadto odnowienie zezwolenia winna wyprzedzić świadomość nieważności małżeństwa, gdyż bez niej strona potwierdziłaby dawne nieważne zezwolenie, a nie dałaby nowego. Wreszcie potrzeba, aby to nowe zezwolenie łączyło się z trwającym zezwoleniem drugiej strony i przez to stało się wzajemnem. Gdy nowe zezwolenie zostało dane, małżeństwo staje się ważne. Kościół jednak wymaga, aby o zezwoleniu małżeńskim wiedziano *in foro externo*. Dlatego:

a) „Jeśli brak zezwolenia był czysto wewnętrzny, wystarczy, że strona, która się nie była zgodziła, zgodzi się wewnętrznie“ (Kn. 1136, § 2). W tym razie nie potrzeba, by strona, odnawiająca zezwolenie, powiadamiała o tem drugą stronę: nawet nie potrzeba, by odnowienie zezwolenia było na zewnątrz ujawnione.

b) „Jeżeli (brak zezwolenia) był także objawiony na zewnątrz, potrzeba ujawnić zezwolenie także zewnętrznie, albo w formie prawem przepisanej, jeśli brak był publiczny, albo w inny sposób prywatny i tajny, jeżeli był tajemny“. (Kn. 1136, § 3).

Brak zezwolenia jest tajny, gdy niema dwu świadków, którzyby tego dowieść mogli; jest publiczny, gdy przez dwu świadków może być udowodniony. Jeżeli więc małżeństwo było zawarte nieważnie z powodu braku zezwolenia, które mogą udowodnić dwaj świadkowie, małżeństwo musi być konwalidowane wobec proboszcza lub ordynariusza, lub kapłana od którego z nich delegowanego i wobec dwu świadków. Dlatego też małżeństwa, zawarte z brakiem zezwolenia publicznym, Kościół uważa za nieważne, choćby małżonkowie długo w małżeństwie żyli i zgodę na małżeństwo prywatnie dobrowolnie wyrazili (Hispal. 20/VI 1609, Veszprimien. 2/VI 1911, Tarvisin. 11/III 1912). Gdy jednak brak zezwolenia był publiczny, a potem świadkowie pomarli, wtedy prawdopodobnie wystarczyłaby zgoda prywatnie odnowiona, gdyż już brak zezwolenia nie jest publiczny, bo niema świadków, którzyby to udowodnić mogli.

137. Konwalidacja małżeństwa nieważnego z braku prawnej formy. „Małżeństwo nieważne z powodu braku formy, żeby stało się ważnem, powinno być na powrót zawarte w formie prawnej“ (Kn. 1137).

Forma prawna wymaga, aby małżeństwo było zawarte wobec proboszcza lub ordynariusza, lub kapłana, od którego z nich delegowanego i wobec dwu świadków. Stopień publiczności sposobu konwalidacji zależy od tego, w jakiej mierze nieważność małżeństwa jest znana. Lecz nawet wtedy, kiedy nieważność małżeństwa była notoryczna, może ordynariusz pozwolić na konwalidację w zakrystji, na plebanji, a nawet w domu małżonków, ale trzeba konwalidację zgłosić.

Dla osądzenia ważności małżeństwa ze względu na prawną formę, pamiętać trzeba następujące daty.

I. Mocą dekretu „*Ne temere*“ wydanego 2/VIII 1907 z mocą obowiązującą od 19/IV 1908, małżeństwa zawarte między katolikami, lub małżeństwa mieszane są nieważne, jeśli nie są zawarte wobec proboszcza lub ordynariusza, lub kapłana, od którego z nich delegowanego i wobec dwu świadków. W Chinach zaś od 11 kwietnia 1909 roku. Przyczem zauważyć trzeba, że „katolik“ oznacza osobę ochrzczoneą w Kościele katolickim lub doń z herezji lub schizmy nawróconą, choćby ta lub tamta od Kościoła później odpadła (Congr. Concil. 25/I 1908).

Wyjątek od tej reguły stanowią Niemcy i Węgry, w których to krajach małżeństwa mieszane, zawarte bez prawnej formy, są nieważne dopiero od 19 maja 1918 roku.

a) Dla państwa niemieckiego wydana została 18/I 1906 r. tak zwana *Provida* z mocą obowiązującą od 15/IV 1906. Na mocy tejże konstytucji, wszystkie małżeństwa mieszane, nieważnie zawarte w państwie niemieckiem od 15/IV 1906, zostały konwalidowane *in radice*, byleby zezwolenie małżeńskie trwało i niezachodziła żadna przeszkoda unieważniająca i byleby nie został wydany wyrok orzekający o jego nieważności z powodu braku należytej formy (ASS. XXXIX, 81). Od tego zaś czasu, tj. 15/IV 1906, małżeństwa mieszane można było zawierać ważnie w całym państwie niemieckiem wobec tylko dwu świadków aż do 28/III 1908. Od tego dnia ważność takiego małżeństwa ograniczona została do małżeństw między osobami, z których jedna urodzona była w Niemczech i tamże zawierała mał-

żeństwo (ASS. XLI, 288), i tak było do 18/VI 1909. Od tegoż dnia małżeństwa mieszane bez formy prawnej były ważne, jeśli obie strony były urodzone w państwie niemieckim i tam zawierały małżeństwo. Z dniem 19/V 1918 konstytucja *Provida* przestała istnieć, a na jej miejsce weszło prawo zawarte w kodeksie (CIC. 30/III 1918).

b) Konstytucja *Provida* została rozciągnięta na państwo węgierskie 23/II 1909. Od tego dnia aż do 18/VI 1909, małżeństwa mieszane wobec dwu świadków były ważne, jeśli jedna ze stron urodziła się w państwie węgierskim i tam zawierała małżeństwo. Lecz od dnia 18/VI 1909, małżeństwa mieszane były ważne, jeśli obie strony urodziły się w państwie węgierskim i tam zawierały małżeństwo. I tu *Provida* przestała istnieć 19/V 1918.

NB. Jeśli konwalidacja małżeństwa odbyła się w formie przepisanej, trzeba to zaznaczyć w księdze małżeństw.

§ 3. Sanacja w zawiązku (*in radice*).

188. „Sanacja małżeństwa *in radice* jest jego uważnieniem, mieszczącym w sobie, oprócz dyspensy albo ustania przeszkody, dyspensę od przepisu prawnego o ponowieniu zezwolenia i działanie wstecz, przez fikcję prawną, ze względu na skutki, do przeszłości“ (Kn. 1138, § 1).

Według prawa przyrodzonego, rdzeniem, korzeniem małżeństwa, jest obustronne zezwolenie, potrzebne i wystarczające do każdej umowy. To, że zezwolenie, wystarczające z prawa przyrodzonego, jest faktycznie nieważne, pochodzi z prawa pozytywnego Kościoła. Kościół zaś, tak jak mógł ustanowić prawo unieważniające zezwolenie ważne z prawa przyrodzonego, może je także znieść. Gdy więc to czyni, przyzwolenie małżeńskie, ważne z prawa przyrodzonego, wywiera swe skutki. Sanacja *in radice* może być pełna albo niepełna. Jest pełna, jeśli zawiera w sobie dyspensę od przeszkody i od obowiązku ponowienia zezwolenia, jako też gdy nadaje skutki prawne małżeństwa od czasu jego zawarcia. Jest niepełna, gdy tych wszystkich skutków nie sprawia, bo albo nadaje tylko skutki prawne małżeństwu, albo uwalnia tylko jedną stronę od ponowienia zezwolenia, albo przywraca prawne skutki nie od czasu zawarcia mał-

żeństwa, lecz od czasu pośredniego. Dlatego też kanon 1138, § 2, mówi: „Konvalidacja następuje od chwili udzielenia łaski; działanie wstecz rozumie się uczynione do początku małżeństwa, jeśli się inaczej nie zastrzeże wyraźnie“. Dzieje się to na mocy fikcji prawnej, mianowicie prawodawca udziela dyspensy od przeszkody tak, jakby jej udzielił był przed zawarciem małżeństwa, a stąd wynika, że przyzwolenia nie potrzeba ponawiać i małżeństwo ma wszystkie skutki prawne od samego początku.

189. Warunki do sanacji. 1. „Każde małżeństwo, zawarte z zezwoleniem stron obojga, wystarczającym z prawa przyrodzonego, ale prawnie bezskutecznem, z powodu przeszkody unieważniającej z prawa kościelnego, albo z powodu braku formy, może być sanowane *in radice*, skoro tylko trwa zezwolenie“ (Kn. 1139, § 1). „Atoli małżeństwa zawartego z przeszkodą z prawa przyrodzonego albo bożego, chociażby przeszkoda potem ustała, Kościół nie sanuje *in radice*, nawet od chwili ustania przeszkody“ (Kn. 1139, § 2).

Kościół nie tylko nie sanuje małżeństwa, zawartego z przeszkodą z prawa przyrodzonego lub bożego, lecz także nie może całkowicie go sanować, nawet po ustaniu przeszkody, bo nie może stworzyć fikcji, jakoby małżeństwo zawarte z przeszkodą z prawa przyrodzonego lub bożego mogło być ważne. Prawdopodobnie Kościół może sanować małżeństwo zawarte z przeszkodą z prawa przyrodzonego lub bożego, lecz tylko niecałkowicie, tj. przywracając prawne skutki temu małżeństwu, od czasu ustania przeszkody (św. Penitenc. 25/IV 1890).

2. Potrzeba dalej, aby przy małżeństwie nieważnem było dane przyzwolenie ważne z prawa przyrodzonego, tj., aby strony chciały zawrzeć ważne małżeństwo, a nie jakiś związek tylko nałożniczy: „Jeśli jest brak zezwolenia u obojga albo u jednej ze stron, małżeństwo nie może być sanowane *in radice*, czyto że zezwolenia nie było od początku, czy też gdy dane na początku zostało potem odwołane. Jeżeli zaś zezwolenia nie było na początku, lecz potem zostało oświadczone, sanacja może być udzielona od chwili oświadczenia zezwolenia“ (Kn. 1140).

a) Przypuszcza się, że małżonkowie mieli zezwolenie małżeńskie, gdy zawierali małżeństwo *in bona fide*, tj. nie wiedząc o przeszkodzie i zawarli je wobec Kościoła. Ale, choćby nawet które z małżonków wiedziało o przeszkodzie, mimo to możliwe

jest prawdziwe zezwolenie, owszem możliwe jest nawet w tym wypadku, gdy strony zawierają związek czysto cywilny. Są też wypadki, w których Kościół sanował związki wyłącznie cywilne.

b) Wymaga się do sanacji, aby zezwolenie ważne z prawa przyrodzonego trwało nadal. Przypuszcza się, iż przyzwolenie małżeńskie trwa, dopóki nie jest odwołane pozytywnym aktem. Nie uchodzi za odwołanie zezwolenia ta okoliczność, że strony żyją w niezgodzie, albo że rozeszłyby się, gdyby wiedziały o nieważności małżeństwa, albo że już nawet poczyniły kroki do jego unieważnienia

3 Do otrzymania sanacji *in radice* wymaga się ważnej przyczyny. Sanacja, dana przez papieża świadomie bez racji, byłaby ważna, lecz dana od delegata, byłaby nieważna. Za wystarczającą przyczynę do otrzymania sanacji *in radice* uchodzi ta okoliczność, że: a) obydwie strony świadome są nieważności małżeństwa, a jedna z nich nie chce żadną miarą zgodzić się na ponowienie zezwolenia w formie przepisanej, — b) gdy obydwie strony są *in bona fide*, a nie można ich uświadomić o nieważności małżeństwa, gdyż zachodzi obawa, że się rozejdą, lub gdy nieważność małżeństwa pochodzi z winy ordynariusza, proboszcza lub spowiednika (Benedykt XIV, *Redditae*, § 40, *Cum super*), — c) gdy małżeństwo odmiennego wyznania zostało zawarte bez prawnej formy, a strona akatolicka godzi się na ponowienie zezwolenia w formie prawnej, lecz nie chce zgodzić się na warunki (św. Oficj. 22/XII 1916, AAS. 1917, 13).

4. „Sanacji *in radice* może jedynie udzielić Stolica apostolska“ (Kn 1141).

Sanacji *pro foro externo* udziela św. Oficjum, gdy małżeństwo było nieważne dla przeszkody różnej religii; w innych razach *Congregatio Sacramentorum*, albo *Congregatio pro Ecclesia Orientali*, jeżeli obydwie strony lub jedna tylko należy do obrządku wschodniego. Sanacji *pro foro interno* udziela św. Penitencjarja. O sanację mogą prosić obie strony, albo jedna, albo kto inny bez ich wiedzy. Zanim się jednak o nią poprosi, trzeba zbadać, czy nie można zastosować zwykłej konwalidacji, czy są do tego wystarczające powody. W prośbie trzeba opisać wypadek, a zwłaszcza: jaka była przeszkoda, czy strony dały zezwolenie i czy w niem trwają, czy strony są *in bona fide*,

i dlatego uprasza się o sanację raczej, a nie o zwykłą konwalidację (218).

Sanacja *in radice* nie potrzebuje egzekwowania. Dlatego też, gdy małżonkowie są *in bona fide*, nie trzeba im o udzielonej sanacji wspominać. Zresztą trzeba się oglądać na klauzule, podane w reskrypcie. Gdy jedna ze stron świadoma jest nieważności małżeństwa, wypadnie ją o sanacji powiadomić, a może będzie musiała ponowić zezwolenie. Gdy nieważność małżeństwa jest publicznie znana, wypadnie rozgłosić otrzymaną sanację, by z pożycia małżonków nie było zgorszenia.

c) Sanację *pro foro externo* zapisuje się w księdze małżeństw, a dokument zachowuje się w archiwum kurji biskupiej. Sanacji *in foro interno sacramentali* nigdzie się nie zapisuje.

ROZDZIAŁ VII.

SKUTKI MAŁŻEŃSTWA.

190. 1 „Z ważnego małżeństwa powstaje między małżonkami związek z natury swej dozgonny i wyłączny: nadto małżeństwo chrześcijańskie daje małżonkom łaskę, o ile do niej nie mieli zapory“. (Kn. 1110).

a) Małżeństwo rodzi między małżonkami związek wyłączny i z natury swej dożywotni. Małżonkowie nie mogą żadną miarą tego związku własnowolnie zerwać (7), tylko władza kościelna może go rozwiązać w niektórych wypadkach (9, 10, 11).

b) Małżeństwo jako sakrament daje chrześcijanom łaskę, tj. wzrost łaski poświęcającej, prawo do łaski uczynkowej, jakiej wymaga stan małżeński do podtrzymania miłości między małżonkami, do zachowania wierności i czystości małżeńskiej, do wychowania po katolicku potomstwa i do znoszenia po chrześcijańsku przykrości i trudów stanu małżeńskiego.

2. Ponieważ pierwszorzędnym celem małżeństwa jest rodzenie dzieci, przeto: „Obu współmałżonkom od samego początku małżeństwa przysługuje równe prawo i równy obowiązek co do czynności właściwych pożyciu małżeńskiemu“. (Kn. 1111). Zaraz więc po zawarciu małżeństwa posiadają małżonkowie równe prawo wymagania powinności małżeńskiej, a zarazem obowiązek oddawania jej. Niniejszem zniesione zostało dawne prawo, mocą którego małżonek, który się nosił z zamiarem wstąpienia do zakonu regularnego, nie był obowiązany w ciągu dwu miesięcy do oddawania powinności małżeńskiej. Z tego zaś prawa i obowiązku wynika obowiązek utrzymywania wspólnego pożycia, tj. mieszkania w tym samym domu, utrzymywania się i wspólnego łoża.

Chociaż małżonkowie mają jednakowe prawa i obowiązki co do powinności małżeńskiej, jednakże mąż jest głową rodziny, a żona jako towarzyszką powinna pod jego kierunkiem pomagać mu w zarządzie rodzinnym. „Żony niechaj będą poddane mężom swym jako Panu, albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła“. (Eph. 5, 22). Zato mąż powinien się starać o utrzymanie rodziny i zapewnić żonie spać po sobie.

3. „Jeśli osobnem prawem nie jest co innego zastrzeżone, żona ze względu na skutki kanoniczne, staje się uczestniczką stanu męża“. (Kn. 1112).

Prawo szczególne, o którym wzmianka, jest to prawo kościelne i tyczy się przedewszystkiem małżeństwa tajemnego (*conscientiae*). Żona więc z prawa kościelnego, otrzymuje: nazwisko męża, podziela jego stan, godność i przywileje, — podlega tej samej władzy sądowej co mąż (Kn. 1561), — może stosować się do obrządku męża (Kn. 98, § 4), — jeśli nie obrała sobie miejsca wiecznego spoczynku, ma być pochowana w grobowcu męża (Kn. 1229, § 2), — posiada zamieszkanie męża (Kn. 93, § 1); może jednak nabyć niestałe zamieszkanie, a jeśli się od męża prawnie separowała, nawet zamieszkanie stałe (Kn. 93, § 2).

191. Prawne skutki, dotyczące się dzieci. 1. Ponieważ władza kościelna ma prawo ustanawiania przeszkód małżeńskich i sądenia o ważności małżeństwa, przeto i do niej należy określać warunki do prawnego lub nieprawego pochodzenia dzieci, i zarazem wydawać przepisy o ich uprawnieniu, czyli legitymacji. „*Quaemadmodum apud catholicos proles legitima aut non legitima pendet a sacramenti validitate aut nullitate ita, ut ab ea nequeat separari: ita Ecclesia ad quam iuxta dogmaticos Tridentini Concilii canones ius pertinet constituendi impedimenta matrimonium dirimentia, dum de sacramenti validitate cognoscit, non potest simul non cognoscere etiam de prolis legitimitate et illegitimitate*“ (Pius VI. 14/XI 1789) Otóż co się tyczy prawnego pochodzenia dzieci, Kościół postanawia: „Prawowitemi (ślubnemi) są dzieci poczęte lub urodzone z małżeństwa ważnego albo mniemanego, chyba że rodzicom z powodu uroczystej profesji zakonnej albo przyjęcia wyższego święcenia. zakazane było w czasie poczęcia używanie małżeństwa przedtem zawartego“. (Kn. 1114).

a) Dzieci są prawego łoża, jeśli zostały poczęte, albo przynajmniej przyszły na świat, kiedy ich rodzice byli związani ważnym węzłem małżeńskim. Wyjątek stanowią dzieci, które wprawdzie pochodzą od rodziców związanych ważnym węzłem małżeńskim, jednakże poczęły się ze stosunku małżeńskiego, który był rodzicom wzbroniony przez profesję uroczystą zakonną, albo przez przyjęte wyższe święcenie.

b) Małżeństwo jest mniemane (*putativum*), gdy przynajmniej jedna ze stron jest w dobrej wierze, tj. mniema, że żyje w ważnym małżeństwie. Jeśli oboje małżonkowie są w złej wierze, dzieci nie są ślubnymi, choćby nieważność małżeństwa nie była nikomu znana. Do małżeństwa mniemanego, prócz dobrej wiary jednej ze stron wymaga się jeszcze, aby małżeństwo było zawarte według przepisanej formy, czy zwyczajnej, czy nadzwyczajnej.

2. Ponieważ dzieci poczęte, albo urodzone z ważnego lub mniemanego małżeństwa są prawego pochodzenia, przeto: „Ojcem jest ten, którego prawny związek małżeński wskazuje, chyba że oczywiste dowody takiemu przypuszczeniu kłam zadają“. (Kn. 1115, § 1). Zachodzi tu przypuszczenie prawne, które jednak można obalić dowodem, iż dla przyczyn fizycznych, np. z powodu nieobecności, albo niemocy płciowej, nie można mniemanemu ojcu przypisać spłodzenia dziecka. Samo przyznanie się matki, nawet stwierdzone przysięgą, że dziecko pochodzi od innego ojca, ani też powszechna opinia, ani podobieństwo dziecka do innego mężczyzny, nie wystarczą do odebrania dziecku ślubnego pochodzenia. Owszem, nawet przyznanie się cudzołożnika do ojcostwa tego dziecka, nie wystarcza. We wszystkich tych wypadkach wymaga się sądowego przeprowadzenia dowodu i wyroku sędziowskiego. Zanim to nastąpi, dziecko musi być zapisane jako ślubne. Konsekwentnie syn lub córka nie mają obowiązku wierzyć oświadczeniom matki, że pochodzą z nieprawego łoża, jeżeli tylko urodzili się w czasie trwania związku małżeńskiego, a prawe pochodzenie nie zostało srodownie zaprzeczone. Nie jest też obowiązana matka przyznać się do popełnionego występku i źle postąpiłaby, gdyby to uczyniła. Tylko w takim razie, jeżeli dziecko z cudzołóstwa zrodzone, chce zawrzeć związek małżeński z przeszkodą pokrewieństwa lub powinowactwa, nie wiedząc o niej, winna temu zapo-

biec, oznajmując rzecz całą z wielką ostrożnością proboszczowi lub spowiednikowi.

3. „Za ślubne poczytuje się dzieci, które się rodzą przynajmniej po sześciu miesiącach od dnia zawartego małżeństwa, albo w ciągu dziesięciu miesięcy od dnia rozwiązania pożycia małżeńskiego“ (Kn. 1115, § 2).

Przypuszcza się nawet prawne pochodzenie dziecka pierwszej przychodzącego na świat, aniżeli po sześciu miesiącach po ślubie, jeżeli ojciec zaraz przeciwko temu nie zakłada protestu. Dzieci podrzycone uważa się za ślubnego pochodzenia, stosując się do zasady, wypowiedzianej przez Benedykta XIV, *Redditae* 19/XII 1744, § 3: „*Iudex debet in bonum et commoda prolis propensus esse*“.

192. Legitymacja dzieci nieślubnych. 1. „Przez następujące później małżeństwo rodziców, czyto prawdziwe czy mniemane, czy świeżo zawarte czy też uważnione (konwalidowane), nawet niespełnione, potomstwo staje się ślubnem, jeśli tylko rodzice byli zdolnymi do zawarcia między sobą małżeństwa w czasie poczęcia, albo brzemienności (ciąży), albo narodzenia“. (Kn. 1116).

Dzieci nieślubne są te, które nie pochodzą z ważnego, lub przynajmniej mniemanego małżeństwa, albo choć z ważnego małżeństwa, lecz były poczęte w czasie, kiedy rodzicom zakazane były stosunki małżeńskie przez uroczystą profesję zakonną lub wyższe święcenia. Dzieci nieślubne nazywają się naturalnemi, jeżeli ich rodzice nie mieli przeszkody unieważniającej małżeństwo wtedy, kiedy się narodziły. Nazywają się bękartami (*spuri*), jeżeli przyszły na świat wtedy, kiedy ich rodzice mieli przeszkodę unieważniającą. Te więc dzieci nazywają się *adulterini*, *incestuosi*, lub *sacrilegi*, według tego, czy rodzice mieli przeszkodę węzła małżeńskiego lub pokrewieństwa albo powinowactwa, lub uroczystej profesji zakonnej, albo wyższego święcenia. Następstwem nieślubnego pochodzenia jest to, że taki nie może godziwie przyjąć nawet pierwszej tonsury, ani urzędów kościelnych, ani beneficjów. Następnie więc małżeństwo rodziców nadaje ślubne pochodzenie tylko dzieciom zrodzonym naturalnym.

2. „Dzieci legitymowane przez następujące później małżeństwo, co się tyczy skutków kanonicznych, we wszystkim

stoją na równi z ślubnemi, jeśli coś innego nie zostało wyraźnie zastrzeżone“. (Kn. 1117).

Istnieje wyraźne zastrzeżenie, że dzieci legitymowane przez następne małżeństwo rodziców mają przeszkodę do otrzymania godności kardynalskiej (Kn. 232, § 2, 1), biskupiej (Kn. 331, § 1, 1), opata i prałata *nullius* (Kn. 320, § 2). Stolica św. może udzielić i innym dzieciom legitymacji przez osobny reskrypt. Po legitymację *pro foro externo* trzeba się udawać do Kongregacji *Sacramentorum*, *pro foro interno* do św. Penitencjarji.

ROZDZIAŁ VIII.

SEPARACJA OD STOŁU, MIESZKANIA I ŁOŻA.

193. „Małżonkowie powinni zachować wspólność życia małżeńskiego, jeśli nie wymawia ich słuszna przyczyna“ (Kn. 1128).

Wspólność życia małżeńskiego zawiera: mieszkanie w tym samym domu, wspólność stołu i wspólność łoża. Tę wspólność można przerwać dla słusznej przyczyny, gdyż ona nie należy do istoty stanu małżeńskiego, lecz tylko do jego całości. Że rzeczywiście można przerwać życie małżeńskie, poucza sam Chrystus Pan: „A ja wam powiadam, iż wszelki, który opuszcza żonę swoją, wyjawwszy przyczynę poróbstwa, czyni, że cudzołoży“ (Mat. 5, 32). Święty Paweł w liście do Koryntjan (I. Cor 7, 10): „A tym, którzy są w małżeństwie rozkazuję nie ja, ale Pan, iżby żona od męża nie odchodziła, a gdyby odeszła, żeby trwała bez męża, albo się z mężem pojednała“. Dlatego też sobór trydencki, przeciw protestantom utrzymującym, że separacja nie jest dozwolona, orzekł: „Ktoby twierdził, że Kościół błądzi, postanawiając, iż małżonkowie mogą dla wielu przyczyn rozłączyć się od łoża, czyli od wspólnego pożycia na czas oznaczony albo nieoznaczony, niech będzie wyklęty“ (D. 978). Rozłączenie się małżonków tylko od stołu i łoża, pozostając nadal związanymi węzłem małżeńskim, nazywa się rozwodem niezupełnym, czyli separacją. Może ona być dożywotnia (*perpetua*), albo tylko na jakiś czas (*temporanea*).

194. Małżonkowie mogą się separować za wspólną zgodą:

1. Na zawsze, gdy jedna ze stron chce wstąpić do zakonu, albo przyjąć wyższe święcenia. By jednak współmałżonek mógł wstąpić do zakonu, albo przyjąć święcenia, potrze-

buje na to, prócz wyraźnego pozwolenia swego współmałżonka, pozwolenia Stolicy św.; bez niego profesja zakonna byłaby nieważna; przyjęcie wyższych święceń byłoby ważne, jednak żona opuszczona mogłaby się domagać powrotu męża do współżycia małżeńskiego.

2. Na jakiś czas, dla pobudki nadprzyrodzonej, jak wzmiankuje św. Paweł: „Nie odmawiajcie jeden drugiemu, chybaby z zezwolenia do czasu, abyście się modlitwą bawili, a znowu wracając się do tego samego, aby was szatan nie kusił dla waszej niepowściągliwości“ (1. Cor. 7, 5). Mogą się także małżonkowie na jakiś czas rozłączyć dla przyczyny doczesnej, np. dla ukończenia nauk, zarobku, jednak powinni baczyć, by przez rozłączenie nie dali sobie okazji do grzechów.

195. Separacja jest dozwolona z woli tylko jednej ze stron. Przyczyną do niej jest cudzołóstwo: „Z powodu cudzołóstwa jednego małżonka, drugi małżonek ma prawo do rozwiązania wspólności pożycia, nawet na stałe, jeśli nie przyzwolił na występki, lub nie dał do niego powodu, albo nie przebaczył go wyraźnie lub milcząco, albo sam również nie dopuścił się tego występuku“. (Kn. 1129, § 1).

1. Dopuszczenie się cudzołóstwa, daje z prawa bożego powód do tego, że strona niewinna może się na zawsze separować. Cudzołóstwu równa się sodomja z inną osobą lub ze zwierzęciem (Supl. q. 6, a. 1, ad 4, św. Alfons, n. 962, De Smet, n. 255). Lecz grzech ten dopiero wtedy jest słusznym powodem do separacji, gdy jest:

a) Moralnie pewny. Nie wymaga się, aby cudzołóstwo było sądownie stwierdzone; wystarcza pewność, osiągnięta z dowodów lub wiele mówiących poszlaków. Cudzołóstwo wątpliwe nie daje prawa do separacji.

b) Cudzołóstwo popełnione przez spółkowanie. Jak z jednej strony nie wystarcza cudzołóstwo przez pocałunki, dotyki i inne pieszczoty, tak z drugiej, nie trzeba koniecznie cudzołóstwa dopełnionego (*cum efusione seminis*), czego wielu wymaga (św. Alfons, n. 962, Noldin, n. 666, Vlamming, n. 740). Gdybyśmy przyjęli to zdanie, to takie cudzołóstwo nigdyby nie mogło być pewne jak tylko wtedy, gdyby kobieta zaszła w ciążę. A przecie spółkowanie niezupełne (*sine efusione seminis*) jest ciężką krzywdą dla współmałżonka i słusz-

nie się przypuszcza, że skoro zaszło spółkowanie, to było ono zupełne.

c) Formalne, a nietylko materialne, np. popełnione w nieprzytomności.

d) Popełnione bez zgody, czy wyraźnej czy milczącej współmałżonka: *scienti et volenti non fit iniuria*.

e) Nie spowodowane przez drugiego małżonka, czy przez rozkaz, czy przez radę; nie zaś przez uchylanie się od powinności małżeńskich.

f) Nie darowane wyraźnie lub milcząco. „Milczące przebaczenie zachodzi, jeśli strona niewinna, kiedy się dowiedziała o występku cudzołóstwa, obcuje z drugą stroną dobrowolnie z chęcią utrzymania pożycia małżeńskiego; przypuszcza się zaś, jeżeli w ciągu sześciu miesięcy nie wypędziła albo nie opuściła strony cudzołożnej, lub nie wniosła prawnej skargi“ (Kn 1129 § 2).

Gdy więc cudzołóstwo ma te wszystkie cechy, strona niewinna ma prawo do zerwania pożycia małżeńskiego; lecz nie jest do tego obowiązana. A gdy cudzołóstwo jest pewne, strona niewinna może na własną rękę separować się, lecz może się także domagać orzeczenia sądu duchownego. Gdy cudzołóstwo nie jest zupełnie pewne, trzeba koniecznie do separacji, orzeczenia sądu duchownego.

2. „Współmałżonek niewinny, który czyto na skutek wyroku sądowego, czyto na własną rękę, prawnie zerwał pożycie małżeńskie, nie ma już nigdy żadnego obowiązku przyjęcia napowrót strony cudzołożnej do pożycia małżeńskiego; jednakże może ją przyjąć lub przywołać, chyba że za swą zgodą tamta obrała sobie stan nie zgadzający się z małżeństwem“. (Kn. 1130). Strona niewinna nie ma żadnego obowiązku przyjęcia strony winnej do współżycia małżeńskiego, choćby po separacji sama dopuściła się cudzołóstwa (św. Alfons, n. 697). Stan niezgodny z małżeństwem jest wstąpienie do zakonu lub przyjęcie wyższych święceń. Stronie winnej, opuszczonej, nie wolno bez pozwolenia strony niewinnej ani wstępować do zakonu ani do stanu duchownego.

196. Powody do separacji na jakiś czas. „Jeśli współmałżonek zapisał się do sekty akatolickiej; jeśli wycho-

wuje potomstwo nie po katolicku ; jeśli prowadzi życie występne i hańbiące ; jeśli drugiej stronie staje się wielce niebezpiecznym na duszy lub ciele ; jeśli brutalnością czyni pożycie zbyt uciążliwym, te i tym podobne powody, stanowią tyleż przyczyn, uprawniających drugiego małżonka do separowania się na skutek orzeczenia ordynarjusza, a nawet na własną rękę, jeśli o nich niewątpliwie wiadomo, a niebezpieczeństwo na zwłokę nie pozwala“ (Kn. 1131, § 1).

Kanon nie wylicza wszystkich powodów do separacji, lecz daje tylko przykłady. Strona niewinna, pragnąca separacji, winna odnieść się do ordynarjusza, który rzecz zbadawszy, pozwoli na separację albo dożywotnią, albo na jakiś czas, dopóki strona winna się nie poprawi. Strona niewinna może także na własną rękę się separować, lecz wtedy tylko, gdy powód jest pewny i niebezpieczeństwo na zwłokę nie pozwala.

a) „We wszystkich tych wypadkach, skoro powód do separacji ustał, wspólność życia winna być przywróconą ; atoli jeśli ordynarjusz ogłosił separację na przeciąg czasu oznaczony lub nieoznaczony, współmałżonek niewinny jest do tego obowiązany tylko na skutek rozporządzenia ordynarjusza, albo po upływie terminu“ (Kn. 1131, § 2).

b) „Po ustanowionej separacji dzieci powinny się chować przy małżonku niewinnym, a jeśli jedno z małżonków jest akatolickie, to przy małżonku katolickim, chyba że w obu wypadkach ordynarjusz postanowi inaczej dla dobra samych dzieci, z zastrzeżeniem zawsze wychowania ich po katolicku“ (Kn. 1132).

197. Rozwód cywilny. 1. Strona katolicka może starać się o rozwód cywilny, jeśli idzie o rozwiązanie związku cywilnego tylko, którego Kościół nie uznaje za prawdziwe małżeństwo.

2. Może także katolik starać się o rozwód cywilny, lecz nigdy w zamiarze wstąpienia w nowe związki małżeńskie, gdy to konieczne jest do odwrócenia od siebie wielu szkód, których inaczej zażegnać nie może. Wynika to z odpowiedzi św. Penitencjarii z 30/VI 1892. Mężczyzna otrzymał od władzy duchownej separację z powodu notorycznego cudzołóstwa żony. Dla osiągnięcia skutków cywilnych separacji, nie ma innego sposobu, jak tylko rozwód cywilny i pyta się, czy wolno mu o niego się starać, lecz nie w celu ułatwienia sobie lub cudzołożnicy

nowego związku małżeńskiego. Otrzymał on odpowiedź św. Penitencjarji: „*Orator consulat probatos auctores*“.

3. Jeżeli strona może osiągnąć cel przez seperację od stołu i łoża, nie wolno jej starać się o rozwód cywilny. Tak, pewna kobieta, separowana od swego męża, chciała dla zabezpieczenia sobie utrzymania, postarać się o rozwód cywilny, konieczny do otrzymania posady państwowej. Św. Penitencjarja, zapytana w tej sprawie, odpowiedziała 5/I 1887: „*Mulieri in casu nihil esse consulendum, nisi ut a petendo divortio sub gravi se abstineat*“.

Tak samo odpowiedziała św. Penitencjarja 14/I 1891 na zapytanie kobiety, która zamierzała starać się o rozwód cywilny, dla uniknięcia wielkich strat majątkowych, zapewniając przy tem, że nie ma zamiaru przez to torować sobie drogi do nowych związków małżeńskich.

4. Kategoriecznie nie wolno chrześcijanom starać się o rozwód cywilny w tej myśli, aby przezeń umożliwić sobie zawarcie nowego małżeństwa; nie wolno także godzić się na rozwód, kiedy tej zgody żąda druga strona w celu nowego małżeństwa.

197. Czy wolno sędziemu dawać rozwody cywilne. 1. Sędziemu nie wolno przeprowadzać rozwodów cywilnych na tej podstawie, że sprawy te należą do sfery sądów świeckich.

2. Gdy sędzia uznaje władzę Kościoła, może godziwie przeprowadzać rozwody, z następującymi zastrzeżeniami: a) gdy zamierza tylko unicestwić skutki cywilne małżeństwa; b) gdy dla przeszkodzenia zgorszeniu złoży deklarację, iż wyroki jego nie tyczą się samego związku małżeńskiego, lecz tylko skutków cywilnych małżeństwa; c) gdy tych spraw podejmuje się przymuszony bardzo ważną przyczyną, mając na oku zmniejszenie przez to zła ogólnego. W tej mierze powinien zasięgnąć zdania władzy duchownej.

Za tem, że czynność sędziego nie jest bezwzględnie niedozwolona, przemawiają następujące racje: a) wyrok rozwodowy nie jest bezwzględnie niedozwolony, gdyż może oznaczać rozwiązanie związku cywilnego; b) nie jest niedozwolony podmiotowo, gdyż sędzia może mieć intencję rozwiązania tylko związku cywilnego; c) współdziałanie do złego zamiaru stron nie jest koniecznie formalne; d) zgorszeniu, jakie mogłoby stąd powstać, można zapobiec przez stosowną deklarację. Ponieważ

jednak współdziałanie do rozwodu jest bardzo bliskie (*cooperatio proxima*), dlatego do godziwości tego aktu wymaga ono bardzo ważnej przyczyny. Taką przyczyną w myśl Kościoła jest zarządzenie większemu złu, jakieby wynikło, gdyby rozwody dawali sędziowie niekatolicy, działający w przekonaniu, iż te sprawy należą do państwa. O to jednak, czy taka przyczyna istnieje, trzeba się poradzić władzy duchownej. Że istotnie rzecz się tak ma, wynika stąd, iż Kościół nigdy czynności sędziego nie uznał za niedozwolone kategorycznie. Owszem, na zapytanie biskupa szwajcarskiego, św. Oficjum dało odpowiedź 3/IV 1877: „*Quoad iudices recurat in casibus particularibus*“. Na podobne pytanie biskupów francuskich, św. Inkwizycja dała odpowiedź 25/VI 1885: „*Attentis gravissimis temporum adiunctis tolerari posse*“. Owszem, św. Oficjum pozwoliło pewnemu prezesowi sądu we Francji, aby pozostał na swem stanowisku, choćby musiał traktować sprawy rozwodowe (26/VII 1887). Podobnie św. Penitencjarja (23/IX 1887).

Gdy później rozpowszechniło się zdanie, iż do tego, by sędzia świecki mógł godziwie dawać rozwody, wystarcza to, że ma tylko na oku skutki cywilne, św. Inkwizycja 27/V 1866, wydała orzeczenie, że to nie wystarcza. Gdy zaś z powodu tego orzeczenia liberali belgijscy wyciągnęli wniosek, że sędziom katolickim nie wolno brać udziału w rozwodach cywilnych, św. Oficjum wydało orzeczenie, iż poprzednia odpowiedź dla Francji nie odnosi się do Belgji i nie zmienia sprawy, tyczącej się rozwodów cywilnych

193. 1. Adwokat może bronić w sądzie świeckim nierozwawalności małżeństwa, ważne zawartego wobec Kościoła (św. Oficjum 22/V 1860).

2. Może także godziwie prowadzić sprawę o separację, jeżeli strony mają słuszny do tego powód (św. Oficjum 19/XII 1860).

3. Jeżeli strona niesłusznie domaga się rozwodu, albo by sobie utorować drogę do nowych związków małżeńskich, adwokat nie może podjąć się tej sprawy, chyba że zmuszają go do tego bardzo ważne powody (św. Oficjum 25/VI 1885, De Smet, n. 404, Noldin, n. 677).

199. Formularz rękojmi, przepisany w diecezji lubelskiej do n. 37.

1 Dla strony akatolickiej:

Ja NN wyznania wstępując w związek małżeński / NN wyznania katolickiego, niniejszem dobrowolnie i bez przymusu przyrzekam wobec P. Boga, sumienia własnego i dwu świadków obecnych NN. i zobowiązuję się, że wszystkie dzieci, jakimi P. Bóg związek mój małżeński z N. błogosławić raczy, dam ochrzcić w Kościele katolickim i wychowam je według nauki tegoż Kościoła. Zobowiązuję się również, że nigdy w żaden sposób nie będę przeszkudzał(a) swej (swemu) przyszłej (emu) żonie (małżonkowi) w spełnianiu obowiązków jej (jego) religii i wychowaniu w tejże religii rzymsko-katolickiej wszystkich naszych dzieci, zrzekając się wyraźnie i dobrowolnie praw, jakie mi kiedykolwiek przyznałoby ustawodawstwo cywilne

Ponadto oświadczam, że błogosławieństwo ślubu brać będę w Kościele katolickim. Wszelkie zmiany w niniejszej deklaracji wyrażone orzekam za niemożliwe i nieważne. Powyższe moje zobowiązanie obiecuję sumiennie i rzetelnie wykonać, w dowód czego własnoręcznie wraz z świadkami je podpisuję.

Miejsce. data..

Podpisy: strony
świadków
proboszcza

2. Dla strony katolickiej:

Ja NN. wstępując w związek małżeński z NN. wyznania .. niniejszem dobrowolnie i bez przymusu, wobec P. Boga, sumienia własnego i dwóch świadków NN. zobowiązuję się i przyrzekam wiernie stać przy Kościele katolickim, według obrządku tegoż Kościoła dać ochrzcić wszystkie bez różnicy płci dzieci i wychować je wyłącznie w religii rzymsko-katolickiej, zrzekając się wyraźnie i dobrowolnie praw, jakie mi kiedykolwiek przyznałoby ustawodawstwo cywilne państwowe, oraz przyrzekam, że błogosławieństwo ślubu brać będę tylko w Kościele katolickim

Wszelkie zmiany w niniejszej deklaracji orzekam za niemożliwe i nieważne. Powyższe moje zobowiązanie obiecuję sumiennie i rzetelnie wykonać, w dowód czego własnoręcznie wraz z świadkami je podpisuję.

Miejsce data

Podpisy: strony
świadków
proboszcza

200. Zapytanie ordynariusza, jak postąpić (do n. 38, 3):

Illustrissime ac Reverendissime Domine

NN. parochiana mea obtenta dispensatione a mixta religione contrahere vult matrimonium cum NN. coram Ecclesia et coram mi-

nistro acatholico. Hisce igitur iuxta en. 1063, § 2, Excellentiam Vestram interrogo, an huic matrimonio assistere possim.

NN. Obtena dispensatione a mixta religione matrimonium contraxit coram ministro acatholico, nunc vero vult contrahere coram Ecclesia. Hisce igitur in adiunctis iuxta en. 1063, § 2 interrogo Excellentiam Vestram, utrum et sub quibus conditionibus huic matrimonio assistere possim.

201. Formularz zaręczyn (do n. 93):

Wobec niżej podpisanego proboszcza N. (ordynariusza diecezji N. obecni są:

1. NN. syn NN. i NN. lat... zamieszkały w N.

2. NN. córka NN i NN. zamieszkała w N.

3. (NN. syn NN. i NN. zamieszkały w N. świadek)

Otóż NN. i NN. oświadczają, iż przyrzekają sobie wzajemnie oraz zobowiązują się do zawarcia z sobą małżeństwa (w ciągu roku)

Po przeczytaniu głośno tego dokumentu, podpisują go razem ze mną.

NN. proboszcz (ordynariusz) N.

NN. narzeczony

NN. narzeczona

(NN. świadek).

Działo się to w N.

dnia roku.

202. Formularz prośby o ogłoszenie zapowiedzi (do n. 108):

Faveas, Reverende Domine, in ecclesia Tua parochiali ter proclamare futurum matrimonium NN. filii NN. et NN., habitantis in N. parochiae Tuae, cum NN. filia NN et NN. parochiana mea, ut si nullum detegatur impedimentum canonicum matrimonio coniungantur Qua de re suo tempore certiorum me facere velis.

.

203. Formularz prośby o dyspensę od zapowiedzi (do n. 111):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. et NN. parochiana mea, matrimonium quantocius contrahere cupientes, humillime petunt dispensationem super duabus matrimoniis proclamationibus. Causa est (111).

Quae supra exposita sunt, facta diligenti inquisitione, vera me reperisse testor

.

204. Formularz prośby do św. Penitencjarji o dyspensę od przeszkody tajnej, związanej z przeszkodą publiczną (do n. 128):

Eminentissime Princeps.

Titius et Caja matrimonialiter copulari cupiunt. At vero contraxerunt impedimentum criminis ex eo, quod vivente Titii uxore, adulterium inter se commiserint ac mutuo matrimonium promiserint post mortem dictae uxoris ineundum; iidem oratores implorant dispensationem pro foro externo ab impedimento publico consanguinitatis in secundo lineae collateralis aequalis gradu. Ne vero nisi nuptiae ineantur gravia oriantur scandala, Eminentiam Vestram enixis precibus supplicant, ut sibi de opportuno remedio providere faveat.

.....

205. Formularz prośby o dyspensę od ordynariusza w nagłym wypadku (do n. 132):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiae N. et NN. parochiana mea inter se matrimonialiter uniri cupiunt. At cum omnia parata essent ad nuptias, detectum est impedimentum consanguinitatis in tertio gradu lineae collateralis aequalis. Quia matrimonium differri nequit usquedum ab Apostolica Sede dispensatio obtineri possit, oratores humillime petunt, ut Illustrissimus ac Reverendissimus Dominus illis dispensationem ab hoc impedimento vi cn. 1045, § 1 concedere dignetur.

Causa est: omnia parata ad nuptias et gravia iurgia vitanda.

.....

206. W nagłym wypadku *pro foro interno* (do n. 134):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

Titius et Caja, dioecesis... subditi inter se matrimonialiter coniungi cupiunt. Obstat vero impedimentum criminis ex adulterio cum fide data proveniens. Impedimentum est occultum nec timetur manifestandum; omnia autem parata sunt ad nuptias nec matrimonium, usquedum ab Apostolica Sede obtineri possit dispensatio, absque scandali et nupturientium infamiae periculo differri potest.

Quare humillime Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum petunt, ut ipsis dispensationem vi cn. 1045, § 1 concedere dignetur.

Causae sunt: Omnia parata ad nuptias; scandala gravia vitanda.

.....

207. Formularz świadectwa zapowiedzi (do n. 140, 1):

Sponsalia de futuro inter NN. et NN. ter inter Missarum sollemnia, videlicet(daty) promulgata esse nullumque canonicum impedimentum innotuisse, hisce litteris propria manu signatis ac sigillo parochiali munitis, testor.

.....

208. Formularz prośby o pozwolenie na asystencję przy małżeństwie tułacza (do n. 141, 1):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiana mea nuptias ambit ineundas cum NN. e dioecesi N. oriundo, nunc autem incertas sedes nec ullibi domicilium vel menstruam commorationem retinente.

Diligenti facta inquisitione, nihil potui reperire, quod sponsi libertati obstet nec parentes dissentiant.

Quare Excellentiam Vestram rogo, ut mihi quid facto opus sit, significare dignetur.

.....

209. Świadectiono woł'ego stanu i pozwolenia na asystencję przy małżeństwie (do n. 162, 3).

Ego infrascriptus testor NN. filium NN. et NN. parochiae N. ei NN. filiam NN. et NN. parochianae meae nullo impedimento irritos esse, nihilque obstare, quominus alibi matrimonium contrahant. Insuper, si ob leges civiles necessaria sit delegatio, hisce ad assistendum huic matrimonio delegeo parochum N. ecclesiae N. loci N. cum potestate subdelegandi.

In quorum fidem praesentes litteras sigillo parochiali munitas propria manu subscripsi.

NN. parochus....

210. Formularz pełnomocnictwa na zawarcie małżeństwa (do n. 175, 1).

Ja NN. syn (córka) NN. i NN. należący (a) do parafji N. w N. diecezji N. zamierzam zawrzeć małżeństwo z NN. córką (synem) NN. i NN. z parafji N. miejscowości N. diecezji N. Ponieważ jednak sam (a) osobiście nie mogę zawrzeć małżeństwa, dlatego według normy kanonu 1089, ustanawiam niniejszem moim pełnomocnikiem NN. syna NN. i NN. z parafji N. miejscowości N. diecezji N., by w formie przez Kościół przepisanej w moim imieniu z wyżej wymienioną NN. mógł zawrzeć i zawarł małżeństwo.

Na dowód tego pełnomocnictwa podpisujemy.

NN. dający pełnomocnictwo.

NN. proboszcz miejscowy (kapłan od proboszcza lub ordynariusza delegowany).

211. Formularz prośby na asystencję przy małżeństwie przez pełnomocnika (do n. 176).

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN parochiana mea (us, meus), cupit matrimonium inire cum NN.

Quia vero ob (powód) impossibile est ei (valde difficile) consensum matrimoniale per seipsam (um) manifestare, ut ad hoc suo agat nomine mandato speciali designavit NN. Porro cum de authenticitate huius mandati hic adnexi dubitandum non videatur, Excellentiae Vestrae licentiam peto, ut dicto matrimonio ad normam en. 1091 assistam.

... ..

212. Zapis małżeństwa w księdze ochrzczonych (do n. 177).

Jeśli dana osoba zawarła małżeństwo w parafji, w której była ochrzczona, czyni się notatkę:

Matrimonium contraxit hac in paroecia die... mensis... an... prout constat e libro matrimoniorum.

Gdy dana osoba zawarła małżeństwo w innej parafji, robi się notatkę:

Die... mensis . an. . in paroecia N. loci N. dioecesis N. matrimonium contraxit cum NN. filio (a) NN. et NN., nato (a) in paroecia N. die... mensis... anni..., prout constat ex epistula illius parochiae die... mensis . . anni...

213. Formularz zawiadomienia o zawarciu małżeństwa (do n. 177).

Reverentiam Vestram certiorum facio NN. aetatis... filium (am) NN et NN in paroecia tua N. die.. mensis... anni... baptisatum (am), coram me infrascripto (R. D. NN. a me specialiter delegato) et duobus testibus NN. et NN., die... mensis... anni... legitime contraxisse matrimonium cum NN. filia (o) NN. Quod matrimonium dignetur Reverentia Vestra in baptismi librum referre.

N. d. men... an...

NN. parochus N.

sigillum parochiale.

214. Formularz prośby o dyspensę ap. dla konwalidacji nieważnego małżeństwa z powodu przeszkody publicznej (do n. 185).

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiae N. ann... et NN. ann... parochiana mea, praemissis de more publicationibus, matrimonium in facie Ecclesiae bona fide contraxerunt et successive consummarunt. Innotuit autem impedi-

mentum affinitatis in secundo gradu lineae collateralis ex eo proveniens, quod vir viduus duxerat consobrinam germanam praesentis putatae uxoris, uti ex adnexo schemate liquet.

Quare humillime supplicant Excellentiam Vestram, ut supra memorato impedimento dispensationem S. Sedis impetrare dignetur.

Causae sunt: matrimonium bona fide contractum et proles legitimanda. Testor, oratores pauperes esse.

.

215. Formularz prośby o dyspensę w nagłym wypadku (do n. 185).

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiae N. et NN. parochiana mea, praemissis de more proclamationibus matrimonium in facie Ecclesiae bona fide contraxerunt et successive consummarunt. Innotuit vero impedimentum consanguinitatis in secundo gradu collateralis aequali, prout ex adnexo schemate liquet. Non potest autem matrimonii convalidatio absque gravis mali periculo differri usquedum a S. Sede dispensatio obtineatur, siquidem nec pseudoconiuges separari nec sine periculo habitare possunt.

Quare oratores ad sui matrimonii convalidationem humillime implorant Excellentiam Vestram memorati impedimenti dispensationem ac prolis legitimationem vi cn. 1045, § 2.

Causae sunt: matrimonium bona fide contractum et prolis legitimitio

.

216. Formuła dla proboszcza, dającego dyspensę w celu konwalidacji małżeństwa (do n. 185).

Fretus potestate parochis concessa canone 1045, § 3, dispensandi ab impedimentis iuris ecclesiastici in casibus occultis ad convalidandum matrimonium, in quibus ne loci quidem ordinarius adiri possit vel nonnisi cum periculo violationis secreti, vos qui in huiusmodi casu versamini, invocata eadem facultate, dispensamus super impedimento.... cum quo matrimonium nulliter contraxistis, ut eo non obstante denuo matrimonium inter vos renovato consensu in facie Ecclesiae ad normam cn. 1094 contrahere, consummare ac in illo licite permanere possitis. Eadem auctoritate prolem iam natam legitimam declaro.

217. Formuła dyspensy od spowiednika (do n. 185).

Dominus Noster Jesus Christus te absolvat....

Insuper auctoritate mihi concessa cn. 1045 § 3. dispenso tecum super impedimento.... cum quo matrimonium nulliter contraxistis, ut

eo non obstante denuo matrimonium cum tuo (a) putato (a) coniuge renovato consensu contrahere ac in illo licite permanere valeas. Eadem auctoritate prolem legitimam declaro. In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen.

**213. a) Formularz prośby o sanację małżeństwa w za-
wiązku (do n. 189).**

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. aetatis ... et NN. aetatis... parochiani mei, praemissis de more proclamationibus quin detectum sit impedimentum, matrimonium in facie Ecclesiae bona fide cum vero consensu, qui asseritur adhuc perdurare, contraxerunt ac consummarunt, prole inde suscepta.

Obstat vero impedimentum publicum affinitatis in secundo gradu collateralis aequali, ut videre est in schemate adnexo. Utraque pars est in bona fide et ideo sine scandalo moneri nequit de invalidate matrimonii ac consensu renovando Quare nomine oratorum Excellentiam Vestram humillime peto, ut sanationem in radice praedicti matrimonii a Sede Ap. procurare dignetur.

... ..

b) Formularz prośby o sanację.

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. aetatis... cum NN. sectae schismaticae adscripto (a) non impetrata Apostolica dispensatione nec servata forma celebrationis matrimonii, contra Dei et Ecclesiae leges, matrimonium attentaverunt coram magistratu civili (ministro schismatico): iam vero conscientiae stimulis agitata NN. Deo et Ecclesiae reconciliari cupit. Sed NN. pseudomaritus licet cautiones ad normam iuris praebere non renuat, adduci minime potest ad consensum matrimonialem in facie Ecclesiae renovandum Quare NN. oratrix humiliter petit, ut Excellentia Vestra sanationem huius matrimonii a Sede Apostolica et prolis legitimatorem impetrare dignetur.

c) Formularz prośby o sanację *pro foro interno* (do n. 189).

Beatissime Pater.

Infrascriptus confessarius Sanctitati Vestrae humiliter exponit, Titium et Caiam bona fide cum vero consensu, qui adhuc perdurat, praemissis de more proclamationibus, matrimonium in facie Ecclesiae contraxisse ac consummasse, quod tamen invalidum est ob adulterium

cum promissione matrimonii invicem sibi facta durante coniugio, quo altera pars ligabatur. Nunc vero Caia oratrix pro suae conscientiae quiete matrimonium convalidare cupit, dum Titius impedimenti consensum renovare renuit.

Quare oratrix humiliter a Sanctitate Vestra implorat sanationem in radice praefati matrimonii (prolisque legitimationem).

Et Deus....

NN dokładny adres

SPIS RZECZY.

Cyfry oznaczają numery na marginesie

A.

Adwokat przy rozwodach cywilnych, 198.

Akatolik obowiązany do formy małżeństwa, 169; zaręczyn, 94; do przeszkód kościelnych, 28

Asystencja przy małżeństwie ordynariusza: ważna, 161; dozwołona, 162; kapłana delegowanego, 168

B.

Badanie stanu wolnego, 102, 105; śmierci małżonka, 49, ważności chrztu, 53, 2

C.

Causa przy zawarciu małżeństwa, 157; przy zaręczynach, 97. 2

Chrzest wątpliwy odnośnie do małżeństwa, 52, b; 53.

Czas do zawarcia małżeństwa, 142; 143.

D.

Delegacja do asystencji: ważna 167; kto może dać, 166.

Demonstratio przy zawieraniu małżeństwa, 157.

Dowód rozwiązywania małżeństwa u mocy którego może proboszcz pozwolić na małżeństwo, 50.

Dyspensa od interpelacji, 12. 5, od

przeszkód z prawa bożego, 79, a, b; z prawa kościelnego, 79, c; od ślubów, 35; od zapowiedzi, 111

E.

Egzamin przedślubny, 103, 104; kto ma przeprowadzać, 102.

Egzekucja dyspensy *pro foro ext* 122—126; *pro foro interno*, 128—129

F.

Forma liturgiczna małżeństwa kat 172; mieszanego, 174.

Forma prawna małżeństwa zwyczajna, 158; obowiązuje, 169; nadzwyczajna, 170.

Forma prawna zaręczyn, 93; obowiązuje, 94

Formularz prośby na asystencję przy małżeństwie przez pełnomocnika, 211; przy małżeństwie tułacza, 208; do ordynariusza od przeszkody, 132; 134; 205; 206; 215. o postaranie się o dyspensę 119; 214; o sanację małż. 218, a, b.

Formularz prośby do Stolicy św. o dyspensę *pro foro ext.*, 120; o *Perinde Valere*, 130; do św. Penitencjarji: 128; gdy z przeszkodą tajną łączy się publiczna, 204; o sanację małżeństwa, 218 c

Formularz pełnomocnictwa na za-

warcie małżeństwa, 210; rękojmi, 199; świadectwa: wolnego stanu i pozwolenia na asystencję, 209; zapowiedzi, 207; wezwania do ogłoszenia zapowiedzi, 202; wpisu zawartego małżeństwa, 212; zapytania, jak postąpić, gdy strony zamierzają lub zawarły małżeństwo wobec duchownego akatolickiego, 200; zawiadomienia o zawarciem małżeństwie, 213

Formuła dyspensy udzielanej przez ordynariusza na mocy reskryptu, 126; mocą władzy zwyczajnej, 133; udzielanej przez proboszcza, 136; 216; przez spowiednika, 129; 135; 138; 217.

I.

Inadw ogólny, szczegółowy, 131.
Interpelacje, 12, 4
Istota małżeństwa, 144; zezwolenia małżeńskiego, 145.

J.

Jedność małżeństwa, 6.

K.

Klauzule w reskryptach *pro foro externo*, 123, 124; *pro foro interno*, 128.

Konieczność małżeństwa, 3.

Konwalidacja małżeństwa, 184; z powodu przeszkody, 185; z braku formy, 187; z braku zezwolenia, 186.

L.

Legitymacja dzieci nieślubnych, 192.
Linja, 66, 2; boczna, 66, 2, b; prosta, 66, 2, a.

M.

Małżeństwo, 1; *conscientiae*, 178; cywilne, 19; mniemane, 21, 4; niespełnione, 21, 2; prawne 21, 1; spełnione, 21, 3.

Małżeństwo instytucją przyrodzoną, 2; bożą, 3; religijną, 5; sakramentem, 5, 3.

Małżeństwo przez pełnomocnika, 175; przez tłumacza, 176; wobec duchownego akat, 38; kapłana delegowanego, 165.

Metryka chrztu, 104, 3.

Miejsce małżeństwa katolickiego, 171; mieszanego, 174, 2

Modus przy zawieraniu małżeństwa 156; zaręczyn, 97, 1.

Msza *pro sponso et sponsa*, 173, b.

N.

Niemoc płciowa, 42, 2; poprzedzająca, 43, 1, a; trwała, 43, 1, b; kobiety, 43, 4—5; mężczyzny, 43, 2—3; wątpliwa, 45.

Nieochrzzczeni co do przeszkód, 28, 2

Niepłodność, 42, 3; nie jest przeszkodą, 46

Nierozzerwalność małżeństwa wewnętrzna, 7; zewnętrzna, 8.

O.

Obojnaki, 47.

Obowiązek badania wolnego stanu, 102; 105; donoszenia o przeszkodach, 112; 113; ogłoszenia zapowiedzi, 107.

Obrepcja, 123, 124.

Odmienne wyznanie, 36.

Okoliczności unieważniające zezwolenie małżeńskie, 146; brak rozumu, 147; nieznanomość istoty umowy, 148; pomyłka, 149

Ordynariusz, 84.

P.

Perinde Valere, 130.

Pierwszeństwo do asystencji, 164.

Pokrewieństwo duchowne, 76; naturalne, 65; przeszkoda, 67.

Pomyłka: co do osoby, 149, 1; istotnych przymiotów osoby, 149, 2; innych przymiotów, 150; co do

umowy samej, 151; co do nieważności małżeństwa, 152.
 Pouczanie pobierających się, 139.
 Powinowactwo: naturalne, 69; przeszkoda, 70—71; prawne, 40, 78.
 Powody do dyspensy: ułatwiające, skłaniające, 80, 1: kanoniczne, 80, 3: 81—82; niekanoniczne, 80, 3; 83.
 Powód do dyspensy od przeszkody: odmiennego wyznania, 37, 1; pokrewieństwa duchownego, 77; powinowactwa naturalnego, 72; różnej religii, 54; uprowadzenia 58, 2; wieku, 41, 2; wyższych święceń, 55, 5; od zapowiedzi, 111.
 Pozwolenie wymagane przed słubem, 141.
 Prawo do małżeństwa, 4.
 Proboszcz: świadek przy małżeństwie, 159; przy zaręczynach 93, 3, a; wobec małżeństw: małoletnich, 41, 3; mieszanych, 38; odstępców od wiary, 39; wykrytej przeszkody, 106, 114.
 Prośba o dyspensę od przeszkody: co ma zawierać, 116; 117; kto ma się starać, 114; jak się starać, 114.
 Przeszkoda małżeńska, 23; niższego stopnia, 27; pewna, wątpliwa, 25; publiczna, tajna, 26, a; materialnie publiczna, formalnie tajna, 26, b.
 Przodek, 66, 1.
 Przywilej na korzyść wiary, 11—14.
 Przyzwoitość publiczna, 73; przeszkoda, 74; jak ustaje, 75.

R.

Rękojmie, 37, 2; 199
 Rozerwalność małżeństwa nieochrzczonych, 11—15; ochrzczonych mocą uroczystej prof., 9; mocą dyspensy apostolskiej, 10.
 Rozwiązanie zaręczyn, 99—101.
 Rozwód cywilny, 196.
 Różność religii przeszkoda, 52.

S.

Sanacja nieważnego małżeństwa, 188; jej warunki, 189.
 Sankcja za niedozwoloną asystencję, 163.
 Separacja małżonków, 193; za zgodą, 194; dla innych powodów, 195—196
 Sędzia przy rozwodach cywilnych, 197.
 Skutki małżeństwa odnośnie do małżonków, 190; odnośnie do dzieci, 191; skutki zaręczyn, 98.
 Spowiednik wobec małżeństwa nieważnego, 179—183; dla niemocy płciowej, 44, 1; zawartego za życia współmałżonka, 51.
 Sprawdzanie reskryptu, 124.
 Stopień, 66, 3, a; nierówny, równy, 66, 3, b.
 Subrepcja, 123; 124.
 Szafarz małżeństwa, 5, d.
 Ślub, 29; bezżeństwa, 32; czystości, 31; dziewictwa, 30; przyjęcia wyższych święceń, 33; wstąpienia do zakonu, 34; uroczyste śluby zakonne, 56.
 Świadcstwa przed ślubem, 140.
 Świadek urzędowy, zwyczajny, 158; świadka urzędowego przymioty, 159; 161; zwyczajnego, 160.

T.

Taksa za staranie się o dyspensę, 118.

U.

Udzielanie dyspensy od przeszkód *in forma commissoria, gratuita*, 121; przez ordynariusza mocą reskryptu, 122—126; mocą indultu, 131; mocą władzy zwyczajnej, 133; 134; 135; przez proboszcza, 136; 137; przez spowiednika mocą reskryptu, 128; 129; mocą władzy danej przez prawo, 138.
 Uprzywilejowane stanowisko małżeństwa, 22.

Uprowadzenie, przeszkoda, 57
 Uroczyste błogosławieństwo nowo-
 żenców, 173.
 Ustanawianie przeszkód dla ochrz-
 czonych, 24; dla nieochrzczon., 20.
 Ustąpienie przeszkód, 24, 4.

W.

Wasektomja, 43, 2.
 Węzeł małżeński, przeszkoda, 48.
 Wiek, przeszkoda, 41.
 Władza dyspensowania od prze-
 szkód: Stolicy św. 79; ordyna-
 riusza, 84—8; proboszcza, 88;
 kapłana asystującego, 89; spo-
 wiednika, 90.
 Władza nad małżeństwem ochrz-
 czonych: Kościoła, 16; państwa,
 17; 18; nad małżeństwem nie-
 ochrzczonych, 20.

Występek: przeszkoda, 59—62; czy
 wiąże nieochrzczonych, 63.
 Wyższe święcenia, przeszkoda, 55.

Z.

Zapis małżeństwa w księgi, 177.
 Zapowiedzi, 107; 110: niepełnolet-
 nych, 108, 2; pełnoletnich, 108, 1,
 tułaczy, 108, 4, 5; żołnierzy, 108,
 3; gdzie głosić, 109, 2—3; kiedy
 głosić, 109, 1; kto ma głosić, 108
 Zaręczyny, 91; warunki do ważno-
 ści, 92—93; przez pełnomocnika,
 95; warunkowe, 96.
 Zawieranie małżeństwa mieszanego,
 różnej religii, 174.
 Zezwolenie małżeńskie, 145; pod
 przymusem, 154; udane, 153; wa-
 runkowe, 155.

SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ I

O MAŁŻEŃSTWIE W OGÓLNOŚCI.

	Str.
§ 1. Istota małżeństwa	9
§ 2. Istotne przymioty małżeństwa	16
§ 3. Władza nad małżeństwem	29
§ 4. Rodzaje małżeństwa	36
§ 5. Uprzywilejowane stanowisko małżeństwa	37

ROZDZIAŁ II

O PRZESZKODACH MAŁŻEŃSKICH.

§ 1. O przeszkodach małżeńskich w ogólności	29
§ 2. Przeszkody wzbraniające	43
§ 3. Przeszkody unieważniające	54
§ 4. Władza dyspensowania od przeszkód	99
§ 5. Władza dyspensowania od przeszkód ordynariuszów, proboszczów, spowiedników	107

ROZDZIAŁ III

ZARĘCZYN.

§ 1. Istota i warunki ważnych zaręczyn	115
§ 2. Skutki zaręczyn	123
§ 3. Zerwanie zaręczyn	125

ROZDZIAŁ IV.

CZYNNOŚCI PRZYGOTOWAWCZE DO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA.

§ 1. Egzamin przedślubny	131
§ 2. Zapowiedzi	137
§ 3. Staranie się o dyspensy od przeszkód	145
§ 4. Pouczanie pobierających się	171
§ 5. Potrzebne świadectwa i pozwolenia	173

II

ROZDZIAŁ V.

ZAWARCIE MAŁŻEŃSTWA.

	Str
§ 1. Istota umowy małżeńskiej	177
§ 2. Forma prawna małżeństwa	192
§ 3. Forma liturgiczna małżeństwa	209

ROZDZIAŁ VI.

KONWALIDACJA NIEWAŻNEGO MAŁŻEŃSTWA.

§ 1. Wskazówki ogólne	218
§ 2. Konwalidacja zwykła	221
§ 3. Sanacja w zawiązku (<i>in radice</i>)	226

ROZDZIAŁ VII.

SKUTKI MAŁŻEŃSTWA.

ROZDZIAŁ VIII.

SEPARACJA OD STOŁU, MIESZKANIA I ŁOŻA.
